

UNIWERSYTET PAPIESKI JANA PAWŁA II
W KRAKOWIE

ks. mgr lic. Jerzy Biernat

**SYLWETKA DUCHOWA SŁUGI BOŻEGO
BPA STANISŁAWA SMOLEŃSKIEGO
JAKO TEOLOGA DUCHOWOŚCI I DUSZPASTERZA**

Rozprawa doktorska napisana
na seminarium z teologii duchowości
na Wydziale Teologicznym UPJPII w Krakowie
pod kierunkiem
ks. prof. dra hab. Jana Machniaka

KRAKÓW 2023

SPIS TREŚCI

BIBLIOGRAFIA	7
WSTĘP	19

ROZDZIAŁ I

ŻYCIE I POWOŁANIE	23
1. RODZINA SMOLEŃSKICH	23
2. OJCIEC JERZY SMOLEŃSKI	25
2.1. Jerzy Smoleński jako pedagog i wychowawca	28
2.2. Jerzy Smoleński jako patriota	30
2.3. Ostatni okres życia	32
3. MATKA HELENA SMOLEŃSKA Z DOMU JORDAN	36
4. RODZICE WE <i>WSPOMNIENIACH</i> KS. BPA STANISŁAWA	37
4.1. Życie religijne	37
4.2. Życie rodzinne.....	38
5. CURRRICULUM VITAE	40
6. TESTAMENT KSIĘDZA BISKUPA	43
7. PRZEJŚCIE DO WIECZNOŚCI	45

ROZDZIAŁ II

WIZJA ŻYCIA KONSEKROWANEGO	48
1. ISTOTA ŻYCIA KONSEKROWANEGO WEDŁUG BPA STANISŁAWA SMOLEŃSKIEGO.....	48
2. CECHY KSZTAŁTUJĄCE ŻYCIE POŚWIĘCONE BOGU	50
2.1. „Ja zawsze czynię to, co się Jemu podoba” /J 8,29/.....	50
2.2. Człowiek Eucharystii i modlitwy	51
2.3. Postawa pokory	53
2.4. Ubóstwo ewangeliczne.....	54
2.5. Zjednoczenie z Bogiem w cierpieniu	55
3. IDEAL ŻYCIA KONSEKROWANEGO WEDŁUG SOBORU WATYKAŃSKIEGO II	57

3.1. Rady ewangeliczne.....	57
3.1.1. Czystość.....	59
3.1.2. Ubóstwo.....	62
3.1.3. Posłuszeństwo.....	63
3.2. Eklezjologiczny charakter życia zakonnego	64
3.3. Odnowa soborowa przez modlitwę	66
3.3.1. Źródła życia modlitwy	66
3.3.2. Cechy życia modlitewnego.....	68
3.4. Życie wiarą we wspólnocie Kościoła.....	70
3.5. Formacja sumienia	73
3.5.1. Czynniki kształtujące sumienie.....	72
3.5.2. Trudności w formowaniu sumienia.....	73
3.5.3. Sakrament pokuty	76
3.6. Ewangeliczny duch służby	79
3.7. Formacja do apostołstwa jako uczestnictwo w zbawczej misji Chrystusa	81
3.8. Wyrzeczenie i radość jako cechy autentycznego życia zakonnego	83

ROZDZIAŁ III

ROLA ASCEZY W DAŻENIU DO ŚWIĘTOŚCI.....	85
1. ASCEZA W ŻYCIU KONSEKROWANYM	85
1.1. Sól ziemi i światłość świata	85
1.2. Formowanie sumienia osób konsekrowanych.....	86
1.3. Modlitwa jako konieczny środek w komunikacji z Bogiem.....	90
1.3.1. Modlitwa jako uwielbienie Boga.....	92
1.3.2. Modlitwa brewiarzowa pomocą w rozwoju życia duchowego	94
1.3.2.1. Wymiar kultyczny modlitwy brewiarzowej	95
1.3.2.2. Wymiar praktyczny modlitwy brewiarzowej.....	97
1.4. Wspólnota zakonna jako miejsce dojrzewania do świętości.....	101
1.4.1. Wiara źródłem życia zakonnego.....	101
1.4.1.1. Dar od Boga	101
1.4.1.2. Odpowiedź na łaski Pana	102
1.4.1.3. Źródło nadprzyrodzonej nadziei	102

1.4.1.4. Elementy pogłębiające cnotę wiary	103
1.4.1.4.1. Lektura Pisma świętego i dokumentów Kościoła	103
1.4.1.4.2. Modlitwa i życie sakramentalne.....	104
1.4.1.4.3. Służba przełożenstwa w duchu wiary	105
1.4.2. Miłość ofiarna na wzór Chrystusa jako dar dla wspólnoty	106
1.4.2.1. Człowiek istotą społeczną.....	106
1.4.2.2. Wspólnota darem łaski.....	109
1.4.2.3. Szacunek wobec drugiej osoby	110
1.4.2.4. Wzajemna afirmacja	111
1.4.2.5. Współpraca, czyli uczestnictwo w życiu zakonnym.....	112
1.4.3. Czynniki jednoczące wspólnotę zakonną	114
1.4.3.1. Pielęgnowanie prawdy	114
1.4.3.2. Wzajemne zaufanie.....	117
1.4.3.3. Uczciwość w podejściu do cnoty ubóstwa	119
1.4.4. Pokój i jedność znakami autentycznej wspólnoty zakonnej.....	119
1.4.4.1. Częste przystępowanie do Komunii św.	120
1.4.4.2. Umiłowanie prawdy	121
1.4.4.3. Sprawiedliwość jako poszanowanie godności człowieka.....	121
1.4.4.4. Solidarność jako gotowość do czynnej miłości	122
1.4.4.5. Dobrowolne posłuszeństwo	122
1.4.4.6. Odpowiedzialność za wypowiedane słowo	122
1.4.4.7. Uczynki miłosierdzia	124
3.1.5. Świadeństwo życia ewangelicznego osób konsekrowanych	125
2. ASCEZA OSÓB ŚWIECKICH	129
2.1. Wychowanie środkiem ku pełni człowieczeństwa.....	129
2.1.1. Rola rodziców w wychowaniu dziecka	129
2.1.2. Chrystus pierwszym wychowawcą człowieka	130
2.1.3. Cel pracy wychowawczej	130
2.2. Rola Maryi w ascezie chrześcijańskiej.....	131
2.2.1. Matka prawdziwej wolności	131
2.2.2. Maryja wychowawczynią do odpowiedzialnej wolności	133
2.3. Miłosierdzie stylem życia chrześcijańskiego	134
2.4. Rok Jubileuszowy czasem nawrócenia i odnowy życia.....	136

2.5. Eucharystia źródłem ascezy chrześcijańskiej.....	138
2.6 Apostolstwo świeckich jako uczestnictwo w misji Chrystusa.....	139
2.6.1. Uczestnictwo w kapłaństwie Chrystusa	140
2.6.2. Uczestnictwo świeckich w urzędzie proroczym Syna Bożego	141
2.6.3. Uczestnictwo w urzędzie królewskim Jezusa.....	141
2.6.4. Współpraca z hierarchią Kościoła	142
2.6.5. Formacja duchowa apostołatu	143

ROZDZIAŁ IV

MISTYKA I HAGIOGRAFIA	144
1. MARYJA WZOREM ZJEDNOCZENIA Z BOGIEM	144
1.1. Postawa Maryi jako otwarcie się na Boga	144
1.2. Odpowiedź Maryi jako Służebnicy Pańskiej	145
2. DUCHOWOŚĆ BŁ. MATKI ZOFII Z MACIEJOWSKICH CZESKIEJ.....	146
2.1. Chrystusowe błogosławieństwa jako podstawa duchowości	147
2.2. Życie aktywne i kontemplacyjne.....	149
2.3. Powołanie do wychowywania żeńskiej młodzieży	149
2.4. Miejsce Maryi w duchowości Matki Czeskiej	151
2.5. Rozpoznawanie Boga i Jego miłości w życiu Matki Zofii Czeskiej.....	151
2.6. Odkrycie i odczytanie charyzmatu	153
2.7. Owoce życia	156
2.8. Realizacja charyzmatu przez Zgromadzenie Sióstr Prezentek.....	157
3. ŚW. FAUSTYNA KOWALSKA	161
3.1. Droga do świętości św. Faustyny Kowalskiej.....	161
3.2. Pojęcie cnoty miłosierdzia chrześcijańskiego według Siostry Faustyny	163
3.3. Kształtowanie i rozwój cnoty miłosierdzia chrześcijańskiego w życiu św. Faustyny	163
3.4. Związek wewnętrzny święta Miłosierdzia Bożego z nabożeństwem do Miłosierdzia Bożego	165
3.5. Przesłanie świętej Faustyny o miłosierdziu chrześcijańskim w świetle Ewangelii .	167
4. ŚW. BRAT ALBERT CHMIELOWSKI.....	168
4.1. Etapy życia	168
4.2. Duchowość Brata Alberta	171

4.3. Prekursor odnowy w duchu Soboru Watykańskiego II.....	175
4.4. Praktyka rad ewangelicznych w życiu Świętego Brata Alberta.....	177
5. POSŁANNICTWO BŁ. SIOSTRY BERNARDYNY JABŁOŃSKIEJ.....	179
6. DOKTRYNA ASCETYCZNA ŚW. JÓZEFA SEBASTIANA PELCZARA.....	181

ROZDZIAŁ V

KIEROWNIK DUCHOWY KAPŁANÓW I ŚWIECKICH.....	184
1. MISTRZ ŻYCIA DUCHOWEGO	184
2. MIŁOŚĆ DO PANA BOGA I BLIŻNIEGO.....	187
3. W KIERUNKU MARYI	189
4. FORMACJA LUDZKA I INTELEKTUALNA	190
5. ŚWIADKOWIE ŚWIĘTOŚCI BPA STANISŁAWA –WYBRANE ŚWIADECTWA	192
5.1. Kardynał Stanisław Dziwisz – Metropolita Krakowski w latach 2005-2016.....	192
5.2. Ks. Prof. Jan Machniak – następca i kontynuator posługi ks. Biskupa Smoleńskiego jako ojca duchownego Seminarium Krakowskiego oraz wykładowcy teologii duchowości	194
5.3. Arcybiskup Józef Kowalczyk – Nuncjusz Apostolski w Polsce w latach 1989 – 2010	196
5.4. Arcybiskup Stanisław Nowak – biskup diecezji częstochowskiej w latach 1984 – 2011	196
5.5. Biskup Jan Zając – biskup pomocniczy Archidiecezji Krakowskiej w latach 2004 – 2014	197
5.6. Kardynał Kazimierz Nycz – Metropolita diecezji warszawskiej.....	198
5.7. Ks. infułat Jakub Gil – proboszcz parafii Ofiarowania NMP w Wadowicach w latach 1998 – 2011	199
5.8. Siostra Czesława Sondej OSU	200
ZAKOŃCZENIE	201

BIBLIOGRAFIA

I. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu

II. Nauczanie Papieży:

PAWEŁ VI, Konstytucja Apostolska, *Paenitemini*.

JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptor hominis*.

JAN PAWEŁ II, Encyklika *Dives in Misericordia*.

JAN PAWEŁ II, Adhortacja Apostolska *Christifideles laici*.

III. Dokumenty Soboru Watykańskiego II:

Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym - *Dei Verbum*.

Konstytucja dogmatyczna o Kościele – *Lumen gentium*.

Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym - *Gaudium et Spes*.

Dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego - *Perfectae caritatis*.

Dekret o apostołstwie świeckich - *Apostolicam Actuositatem*.

IV. Źródła pierwszorzędne – pisma bpa Stanisława Smoleńskiego

1. Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie:

Homilia na Mszy świętej w 60 rocznicę święceń kapłańskich. Kaplica Arcybiskupów Krakowskich, 24.X.1997r., [w:] Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie, teczka nr 3.

2. Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek w Krakowie:

Homilia w 46 rocznicę śmierci i w 90-tą rocznicę wstąpienia do Zgromadzenia S. Bernardyny Jabłońskiej w dn. 13.08.1986r., [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 4-5.

Homilia - Kościół Ecce Homo w dn. 23.09.1985r., [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 6-7.

Homilia Kościół Św. Krzyża w Zakopanem - Dziękczynienie za Beatyfikację Bł. s. Bernardyny Jabłońskiej w dn. 13.07.1997r., [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 8-9.

Homilia wygłoszona w czasie Mszy św. w kościele Ecce Homo w Krakowie w dn. 17.06.1989r., [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 10-13.

Sylwetka duchowa świętego Brata Alberta, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 14-20.

Cechy charakterystyczne duchowości Brata Alberta Chmielowskiego, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s.21-28.

Homilia w kościele Ecce Homo w dn. 15.01.1993r., [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 29-31.

Homilia w kościele Ecce Homo w czasie Mszy św. o beatyfikację Sł. Bożej s. Bernardyny Jabłońskiej w dn. 23.09.1991r., [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 32-33.

Homilia wygłoszona w Mnikowie z okazji 25-lecia junioratu w dn. 10.08.1991r., [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 34-35.

Homilia wygłoszona w Ecce Homo w dn. 17.08.1991 r. na pożegnanie Sióstr wyjeżdżających do Boliwii, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 36-38.

Homilia wygłoszona w dn. 15.01.1991r. w kościele Ecce Homo w setną rocznicę założenia Zgromadzenia, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 39-41.

Homilia wygłoszona w dn. 20.04.1974r., [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 42.

Homilia wygłoszona w dn. 22.11.1980 r. w kaplicy na Prądniku, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 43-44.

Homilia wygłoszona w dniu 15 stycznia 1982r z okazji 91 rocznicy założenia Zgromadzenia, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 45-47.

Homilia wygłoszona w dn. 19.03.1982 r. w uroczystość Św. Józefa w kaplicy Sióstr, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 48-49.

Homilia wygłoszona w dniu 23.11.1982r. w kaplicy - Wręczenie zatwierdzonych Konstytucji SS. Przełożonym wszystkich wspólnot, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 50-52.

Homilia wygłoszona w dniu 9.12.1982r. z okazji jubileuszu nowicjatu, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 53-55.

Homilia wygłoszona w dn. 11.04.1983r. w kaplicy Domu Głównego, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 56-57.

Homilia wygłoszona w dniu 28.01.1984r. w kaplicy Domu Generalnego, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 58-59.

Homilia wygłoszona z okazji Pierwszej Profesji zakonnej Sióstr w dn. 26.08.1984r., [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s.60-61.

Homilia wygłoszona 26.08.1984r. z okazji wieczystej profesji Sióstr, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 62-64.

Homilia wygłoszona w dn. 01.01.1985r. w kaplicy Domu Generalnego, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 65-67.

Homilia wygłoszona w dniu 19.06.1985r. w kościele Ecce Homo, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 68-69.

Homilia wygłoszona w dniu 15.01.1986r. z okazji 95-tej rocznicy Zgromadzenia, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s.70-71.

Homilia wygłoszona w dn. 15.01.1987 r. w 96-tą rocznicę założenia Zgromadzenia, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 72-75.

Homilia wygłoszona w dn. 17.06.1988r. w Ecce Homo w czasie odpustu, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 76-78.

Homilia wygłoszona w dn. 17.03.1989 r. w uroczystość odpustową, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 79-80.

Homilia wygłoszona w dn. 16.11.1989r. w kaplicy Sióstr Quattro Venti – Rzym, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 81.

Homilia wygłoszona w dniu 23.09.1990r. w 50-tą rocznicę śmierci s. Bernardyny w kościele Bożego Ciała w Krakowie, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 82-84.

Homilia wygłoszona w dniu 23.09.1992r. w kościele Ecce Homo podczas Mszy św. o beatyfikację Sł. B. s. Bernardyny, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 85-87.

Homilia wygłoszona w dniu 17.06.1993r. w kościele Ecce Homo, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 88-90.

Konferencja wygłoszona w dniu 03.09.1992r. w kościele Ecce Homo na temat modlitwy, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 91-97.

Konferencja wygłoszona w dn. 20.04.1968r. pt. Odnowa soborowa poprzez modlitwę, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 98-106.

Konferencja wygłoszona w dniu 20.10.1970 r. pt. Formacja do apostołstwa, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 107-112.

Konferencja wygłoszona podczas dnia skupienia SS. przełożonych na Prądniku 14.04.1971 r., pt. Formacja do życia w czystości, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 113-118.

Konferencja wygłoszona w dn. 20.04.1974r. na Prądniku pt. O Eucharystii - uwielbieniu Boga, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 119-122.

Konferencja dn. 08.12.1978r. pt. Życie modlitewne, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 123-129.

Homilia wygłoszona w dn. 23.12.1970r. w kaplicy na Prądniku Czerwonym, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 130-131.

Homilia wygłoszona przez w dn. 12.08.1981r. na Prądniku Czerwonym, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 132-134.

Konferencja wygłoszona w dn. 11. 08.1981r. w kaplicy na Prądniku Czerwonym pt. Sakrament pokuty, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 135-140.

Konferencja wygłoszona w dn. 29.03.1989r. do Zespołu Formacyjnego SS. Albertynek, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 141-146.

Konferencja wygłoszona w dn. 3.09.1992r. w kościele Ecce Homo, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 147-153.

Konferencja pt. Trwanie w Chrystusie przez modlitwę, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 154-159.

Konferencja wygłoszona na rozpoczęcie rekolekcji Sióstr w 1998r. na Prądniku Czerwonym, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 160-169.

Konferencja w dniu 8.02.1977r. pt. Sumienie a dojrzałość, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 170-175.

Konferencja pt. Życie we wspólnocie, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 176-179.

Konferencja pt. Ewangeliczny duch służby, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 180-185.

Konferencja pt. Godność pracy, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 186-191.

Konferencja pt. Eklezjologiczny charakter życia zakonnego, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 192-196.

Konferencja pt. Rady ewangeliczne, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 197-201.

Konferencja pt. Modlitwa brewiarzowa, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 202-205.

Konferencja pt. Teologia powołania, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 206-210.

Konferencja pt. Wyrzeczenie i radość, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 211-216.

Konferencja pt. Modlitwa podstawą służby Chrystusowi, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 222-228.

Homilia pt. Odpowiedzialność za zbawienie ludzi, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 229-231.

Konferencja pt. Służba najuboższym i najbardziej potrzebującym, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 232-237.

Konferencja pt. Znamienne cechy posługi miłosierdzia, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 238-243.

Konferencja pt. Wiara, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 244-249.

Konferencja pt. Pokuta, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 250-257.

Konferencja pt. Ubóstwo, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 258-260.

Konferencja pt. Posłuszeństwo, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 261-266.

Homilia pt. Czystość, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 267-269.

Rekolekcje dla Przełożonych Zgromadzenia SS. Albertynek wygłoszone w sierpniu 1978r. Duchowość albertyńska - Chrystus Ukrzyżowany, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 270-272.

Konferencja wygłoszona podczas rekolekcji 8.12.1978 r. pt. Życie wiary, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 273-279.

Konferencja pt. Sumienie - część 1, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 280-284.

Konferencja pt. Sumienie - część 2, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 285-292.

Konferencja pt. Sumienie - część 3, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 293-298.

3. Archiwum Zgromadzenia Sióstr Prezentek w Krakowie:

Codzienne życie z Chrystusem (Myśli z konferencji Ks. Bpa Stanisława Smoleńskiego, 26.04.1972), [w:] W służbie Maryi. Biuletyn Zgromadzenia Panien Ofiarowania N.M.P. (PP. Prezentek), lipiec/wrzesień 1972, Rok IX, Nr 3/34, str. 99-102. [Archiwum Prezentek (AP), sygnatura C VI/VII/7].

Rozwój życia wewnętrznego w oparciu o modlitwę brewiarzową, [w:] W służbie Maryi, październik/grudzień 1973, Rok X, Nr4/39, str. 120-132. [AP, C VI/VIII/8].

Rok Świąteczny, [w:] W służbie Maryi, styczeń/marzec 1974, Rok XI, Nr 1/40, str. 5-10. [AP, C VI/VIII/5].

Kazanie wygłoszone podczas centralnej Liturgii Jubileuszowej w Bazylice Mariackiej w Krakowie z okazji 350-lecia szkoły i Zgromadzenia Sióstr Prezentek i 400-lecia Obrazu Matki Bożej Świętojańskiej, [w:] W służbie Maryi, styczeń/marzec 1978, R. XV, Nr 1/56, str. 33-38. [AP, C VI/X/5].

Wspólnota zakonna wspólnotą wiary i miłości „Congregavit nos in unum Christi amor”. Konferencja wygłoszona w Częstochowie 27.09.1978, [w:] W służbie Maryi, styczeń/marzec 1979, R. XVI, nr 1/60, str. 8-25. [AP, C VI/XI/1].

Aktualne problemy dla życia zakonnego zawarte w dokumencie „Zakonnicy a promocja ludzka”, [w:] W służbie Maryi, lipiec/wrzesień 1982, R. XIX, Nr 3/73, str. 73-82. [AP, C VI/XIII/3].

Wspólnoty zakonne znakiem pokoju i jedności w świecie, [w:] W służbie Maryi, lipiec/wrzesień 1983, R. XX, Nr 3/77, s. 46-57. [AP, C VI/XIII/7].

Homilia wygłoszona w Uroczystość Patronalną szkoły i Zgromadzenia Sióstr Prezentek 21.11.1983, [w:] W służbie Maryi, styczeń/marzec 1984, R. XXI, Nr 1/79, str. 14-17. [AP, C VI/XIV/1].

Formowanie sumienia zakonnicy, [w:] W służbie Maryi, styczeń/marzec 1985, R. XXII, Nr 1/83, str. 5-13. [AP, C VI/XIV/5].

Prawda, uczciwość, zaufanie w życiu codziennym wspólnoty, [w:] W służbie Maryi, kwiecień/marzec 1986, R. XXIII, Nr 2/88, str. 51-61. [AP, C VI/XV/2].

Homilia wygłoszona w kościele św. Jana sióstr Prezentek w 26 rocznicę koronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej od Wykupu Niewolników, 9 maja 1991 roku, [w:] W służbie Maryi, kwiecień/wrzesień 1991, R. XXVIII, Nr 2-3/104, str. 43-46. [AP, C VI/XVII/2].

Homilia wygłoszona w kościele św. Jana sióstr Prezentek w 25rocznicę koronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej od Wykupu Niewolników, 9 maja 1990 roku, [w:] W służbie Maryi, kwiecień/wrzesień 1993, R. XXVIII, Nr 23/104, str. 43-46. [AP, C VI/XVII/2].

Utwierdzaj braci swoich, [w:] *W służbie Maryi*, październik/grudzień 1992, R. XXIX, Nr 4/109, str. 114-125. [AP, C VI/XVIII/4].

Homilia w kościele św. Jana Sióstr Prezentek z okazji 30-tej rocznicy koronacji Cudownego obrazu Matki Bożej Świętojańskiej – od Wykupu Niewolników, [w:] *W służbie Maryi*, kwiecień/czerwiec/wrzesień 1995, R. XXXIII, Nr 2-3/118, str. 75-80. [AP, C VI/XIX/5].

Odczytanie charyzmatu Sługi Bożej Zofii Czeskiej w świetle aktualnych potrzeb świata i Kościoła. Konferencja wygłoszona 14 X 1995, [w:] *Życie i dzieło Sługi Bożej Matki Zofii z Maciejowskich Czeskiej*. Materiały z Sympozjum zorganizowanym 21 XI 1998, red. R. Gąsior, Kraków 2000, s. 235-258.

Homilia w kościele św. Jana Sióstr Prezentek wygłoszona 4.02.1996 r. do uczestniczek Kapituły wyborczej (zwołanej po śmierci śp. M. Zofii Sagan Przełożonej Generalnej), [w:] *W służbie Maryi*, styczeń/marzec 1996, R. XXXIII, Nr 1/120, str. 15-17. [AP, C VI/XX/1].

Konferencja wygłoszona do uczestniczek Kapituły wyborczej Zgromadzenia Sióstr Prezentek 4.02.1996, [w:] *W służbie Maryi*, styczeń/marzec 1996, R. XXXIII, Nr 1/120, str. 18-26. [AP, C VI/XX/2].

Zeznania jako świadek w procesie beatyfikacyjnym i kanonizacyjnym Sługi Bożej Zofii Czeskiej, 18.03.1996. Notatka na ten temat w *Kronice z działalności Zarządu Generalnego*, [w:] *W służbie Maryi*, kwiecień/czerwiec 1996, R. XXXIII, Nr 2/121, str. 108-109. [AP, C VI/XX/3].

Homilia wygłoszona 1.05.1998 r. w kościele św. Jana sióstr Prezentek w Krakowie, [w:] *W służbie Maryi*, kwiecień/wrzesień 1998, R. XXXV, Nr 2-3/129-130, str. 51-52. [AP, C VI/XXI/1].

Rozpoznawanie Boga jako Boga Miłości w życiu Sługi Bożej Zofii Czeskiej. Referat wygłoszony na zebraniu sióstr przełożonych 1.05.1998 r., [w:] *W służbie Maryi*, kwiecień/wrzesień 1998, R. XXXV, Nr 2-3/129-130, str. 53-59. [AP, C VI/XXI/1].

Duchowość Sługi Bożej Matki Zofii z Maciejowskich Czeskiej, 21 XI 1998, [w:] *Życie i dzieło Sługi Bożej Matki Zofii z Maciejowskich Czeskiej*. Materiały z Sympozjum zorganizowanym 21 XI 1998, red. R. Gąsior, Kraków 2000, s. 107-134.

Homilia wygłoszona w dniu 21.11.1999r. w Patronalną Uroczystość szkoły i Zgromadzenia Sióstr Prezentek Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny, [w:] *Życie i dzieło Sługi Bożej Matki Zofii z Maciejowskich Czeskiej*. Materiały z Sympozjum zorganizowanym 21 XI 1998, red. R. Gąsior, Kraków 2000, s. 349-352.

Homilia wygłoszona w kościele św. Jana Sióstr Prezentek w Krakowie 1 kwietnia 2000 roku w 350 rocznicę śmierci Sługi Bożej Zofii Czeskiej, [w:] *W służbie Maryi*, kwiecień/czerwiec 2000, R. XXXVII, Nr 2/137, str. 91-93. [AP, C VI/XXII/1].

Formowanie sumienia sióstr zakonnych, [w:] *W służbie Maryi*, październik/grudzień 2007, R. XLIV, Nr 4/167, s. 261-270. [AP, C VI/XXIX/.].

4. Pozostałe teksty

Cnota miłosierdzia chrześcijańskiego w życiu Sługi Bożej Siostry Faustyny, [w:] *Posłannictwo siostry Faustyny. Sympozjum o Miłosierdziu Bożym*, red. Cz. Drażek, Kraków 1991, s. 23-30.

Kult Miłosierdzia bożego w świetle encykliki „Dives in misericordia”, [w:] *Kazania o Miłosierdziu Bożym*, red. W. Kubacki, Elżbieta Siepak, Kraków 1992, s. 203-206.

Być miłosiernym znaczy służyć, [w:] *Kazania o Miłosierdziu Bożym*, red. W. Kubacki, E. Siepak, Kraków 1992, s. 212-216.

Co znaczy być apostołem w świetle nauki Soboru Watykańskiego, [w:] *Apostolski Ruch Bożego Miłosierdzia. Materiały z sympozjum*, red. J. Machniak, Kraków 1996 r., s. 54-69.

Dążenie do świętości w życiu s. Faustyny, [w:] *Kazania o Miłosierdziu Bożym*, red. Kubacki, E. Siepak, Kraków 1992, s. 175-181.

Doktryna ascetyczna bpa Pelczara, jej zależność i wpływ, [w:] *Biskup Pelczar. Materiały z sesji naukowej, nakładem Zgromadzenia Sióstr Służebnic Najśw. Serca Jezusowego 1975*, red. B. Przybyszewski, K. Kasperkiewicz, s. 83-91.

Duchowość bł. Brata Alberta na tle odrodzenia franciszkańskiego w Polsce, [w:] *Nasza Przeszłość. Studia z dziejów kościoła i kultury katolickiej w Polsce*, Kraków 1967, s. 119.

Mój Ojciec. Wspomnienie, [w:] *Materiały z posiedzenia naukowego w dn. 19 listopada 2010 r. pt. Jerzy Smoleński 1881-1940*, PAU Nr 25, s. 111-120.

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego w świetle encykliki Dives in Misericordia, [w:] *Powołanie człowieka, t. 8: Wobec tajemnicy Bożego Miłosierdzia*, red. ks. L. Balter, wyd. Pallotinum, Poznań 1991, s. 99-102.

Sylwetka duchowa Brata Alberta, [w:] *Życie zakonne. Serwis informacyjny Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce*, wyd. 8.03.1989 r.

Wewnętrzny związek święta Miłosierdzia Bożego z nabożeństwem do Miłosierdzia Bożego, [w:] *Święto Miłosierdzia Bożego. Materiały z sympozjum*, red. J. Machniak, Kraków 1996, s. 16-26.

Teologia moralna wobec potrzeb świata współczesnego: z moralnych aspektów Konstytucji pastoralnej „Gaudium et spes”, [w:] *Collectanea Theologica*, 38/1 (1968), s. 19-29.

"Mystiques Paulinienne et Johannique", Joseph Huby, Paris 1946: [recenzja], [w:] *Ruch Biblijny i Liturgiczny*, 6 /1-6 (1953), s. 219-220.

Duchowość błogosławionego Brata Alberta na tle odrodzenia franciszkańskiego w Polsce, [w:] *Nasza Przeszłość: studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce* 67 (1987), s. 119-136.

Norma personalistyczna, [w:] *Analecta Cracoviensia* 3 (1971), s. 311-320.

Nowa typologia ascetyczna, [w:] *Studia Theologica Varsaviensia* 2(1964), nr 1/2, s. 501-521.

Perspektywy nowych naświetleń klasycznej definicji cnoty, [w:] *Studia Theologica Varsaviensia*, 3 /2 (1965), s. 471-488.

Polska teologia moralna w latach od 1880 do 1939, [w:] *Ruch Biblijny i Liturgiczny*, 19 /2 (1966), s. 99-114.

Teologia moralna powołania chrześcijańskiego, [w:] *Analecta Cracoviensia* 2 (1970), s. 189-206.

Wkład polskiej myśli teologicznej w odnowę katolickiej teologii moralnej w latach 1880 – 1939, [w:] *Studia Theologica Varsaviensia* 8(1970), nr 2, s. 287-335.

Zagadnienie wykonalności norm moralnych zawartych w encyklice "Humanae vitae", [w:] *Analecta Cracoviensia* 1 (1969), s. 357-371.

V. Źródła drugorzędne – opracowania dotyczące osoby i nauczania bpa Stanisława Smoleńskiego

DZIWIŚ ST., *Kazanie na pogrzeb ks. Biskupa Stanisława Smoleńskiego*, [w:] Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie,teczka nr 3.

DZIWIŚ ST., *Kazanie na pogrzeb*, Zbiór pism ks. Biskupa Stanisława Smoleńskiego, [w:] Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie,teczka nr 1.

FILIPOWICZ A. J., *Moje wspomnienia i osobiste refleksje związane z osobą Księdza Biskupa Stanisława Smoleńskiego*, [w:] Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie,teczka nr 2.

FILIPOWICZ A.J., *Przejście do wieczności Księdza Biskupa Stanisława Smoleńskiego*, [w:] Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie,teczka nr 2.

FLIS J., *Jerzy Smoleński – uczoney i wychowawca*, [w:] *Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej*, Seria II, zeszyt 1, PWN 1988, s. 5-25.

GAŚSIOR R., *Moje osobiste wspomnienia o Księdzu Biskupie Stanisławie Smoleńskim i Jego posłudze w Zgromadzeniu Sióstr Prezentek*, [w:] Archiwum Zgromadzenia, s. 5.

GIL J., *Był dla nas księżą człowiekiem, który niósł nadzieję*, w: *Carolus – święty Jan Paweł II i jego dziedzictwo*. Informator niedzielny Akcji Katolickiej Archidiecezji Krakowskiej rejonu VI, nr wyd. spec. 34/2006, s. 33.

GWIAZDOMORSKI J., *Wspomnienia z Sachsenhausen. Dzieje uwięzienia Profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1975 r.

JACKOWSKI A., KRZEMIEN K., *Droga życiowa Jerzego Smoleńskiego*, [w:] *Materiały z posiedzenia naukowego w dn. 19 listopada 2010 r. pt. Jerzy Smoleński 1881-1940*, PAU Nr 25, s. 11-50.

KOWALCZYK J., *Caritas Christi urget nos*, w: *Carolus – święty Jan Paweł II i jego dziedzictwo*. Informator niedzielny Akcji Katolickiej Archidiecezji Krakowskiej rejonu VI, nr wyd. spec. 34/2006, s. 24.

LESZCZYCKA W., *Jerzy Smoleński. W dwudziestą rocznicę śmierci. 6.XI.1881-5.I.1940*, [w:] *Poznaj Świat*, nr 3, 1960 r., s. 27-28.

MACHNIAK J., *Wspomnienia o biskupie Smoleńskim*, w: *Carolus – święty Jan Paweł II i jego dziedzictwo*. Informator niedzielny Akcji Katolickiej Archidiecezji Krakowskiej rejonu VI, nr wyd. spec. 34/2006, s. 31-32.

NOWAK ST., *Dla mnie to wielki człowiek, bardzo bliski i bardzo dobry*, w: *Carolus – święty Jan Paweł II i jego dziedzictwo*. Informator niedzielny Akcji Katolickiej Archidiecezji Krakowskiej rejonu VI, nr wyd. spec. 34/2006, s. 26.

NYCZ K., *Nie tylko umarł w opinii świętości, ale po prostu żył tą świętością na co dzień*, w: *Carolus – święty Jan Paweł II i jego dziedzictwo*. Informator niedzielny Akcji Katolickiej Archidiecezji Krakowskiej rejonu VI, nr wyd. spec. 34/2006, s. 28-29.

PIOTROWSKA M., *Wspomnienia rodzinne*, [w:] *Materiały z posiedzenia naukowego w dn. 19 listopada 2010 r. pt. Jerzy Smoleński 1881-1940*, PAU Nr 25, s. 121-128.

ZAJĄC J., *Kult Miłosierdzia Bożego to wielki rozdział jego życia i pracy teologicznej*, w: *Carolus – święty Jan Paweł II i jego dziedzictwo*. Informator niedzielny Akcji Katolickiej Archidiecezji Krakowskiej rejonu VI, nr wyd. spec. 34/2006, s. 27-28.

VI. Literatura uzupełniająca

BABICZ J.(red.), *Jerzy Smoleński (1881-1940). Materiały sesji naukowej Instytutu Geografii UJ oraz źródła*, *Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej*. Seria II. Historia Nauk Ścisłych, Przyrodniczych i Technicznych, 1988, z. 1.

CHWALBA A., 2002, *Dzieje Krakowa, T. 5, Kraków w latach 1939-1945*, Kraków 2002.

DYBIEC J., *Uniwersytet Jagielloński 1918-1939*, Kraków 2000.

FLIS J., *Jerzy Smoleński*, [w:] Olszewicz B. (red.), *Dziewięć wieków geografii polskiej. Wybitni geografowie polscy*, Warszawa 1967, s. 383-409.

GWIAZDOMORSKI J., *Wspomnienia z pobytu profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w niemieckim obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen*, Kraków 1945.

HOLUB-PACEWICZOWA Z., *Jerzy Smoleński zmarły w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu*, [w:] Ordega A., Terlecki T., *Straty kultury polskiej 1939-1945, T. 1. Glasgow 1945*, s. 256-269.

JACKOWSKI A., SOŁJAN I., a, *Geografowie ofiarami Sonderaktion Krakau*, [w:] *Alma Mater*, 2009, nr 118, s. 81-90.

JACKOWSKI A., *Z nieznanego notatnika profesora Jerzego Smoleńskiego. W 70. rocznicę śmierci*, [w:] *Alma Mater* 2010, nr 122-123, s. 14-19.

KRZEMIENŃ K., *Jerzy Smoleński 1881-1940*, [w:] Kortus B., Jackowski A., Krzemień K. (red.), *Geografia w Uniwersytecie Jagiellońskim 1849-1999, T. 2, Wybitni geografowie Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1999, s. 51-67.

LESZCZYCKA W., *Jerzy Smoleński. W dwudziestą rocznicę śmierci. 6. XI. 1881-5.1.1940*, [w:] *Poznaj Świat*, nr 3, 1960, s. 27-28.

LESZCZYCKI S., *Jerzy Smoleński 1881-1940*, [w:] *Geographers Biobibliographical Studies*, vol. 6, London 1982, s. 123-127.

LESZCZYCKI S., *Jerzy Smoleński 1881-1940, profesor geografii Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1946.

PERKOWSKA U., *Kształtowanie się zespołu naukowego w Uniwersytecie Jagiellońskim (1860-1920)*, [w:] *Monografie z Dziejów Nauki i Techniki*, T. 98, Wrocław 1975.

SMOLEŃSKI J., *Cracovie, Vallée du Dunajec, Haute Tatra*. Kraków, Congrès International de Géographie, Varsovie 1934, Excursion A3.

SMOLEŃSKI J., *Krajobraz Polski*, Warszawa 1912.

SMOLEŃSKI J., *Morze i Pomorze*, Poznań 1932.

SMOLEŃSKI J., *O potrzebach nauki polskiej w zakresie geografii fizycznej*, [w:] *Nauka Polska*, T. 2, 1919, s. 51-63.

SMOLEŃSKI J., ORMICKI W., *La Silésie Polonaise*, Varsovie, Congrès International de Géographie, Varsovie 1934. Excursion B 3,2.

SMOLEŃSKI J., *Względne przewyżki i niedobory ludności polskiej na obszarze Rzeczypospolitej*, Kraków 1926.

SMOLEŃSKI ST., CHMURA T., *Sesja jubileuszowa ku uczczeniu 50-lecia pracy naukowej ks. prof. dr Władysława Wichra*, [w:] *Analecta Cracoviensia* 1 (1969), s. 456-458.

SMOLEŃSKI J., *Wielkopolska*, Poznań 1930.

SONDEJ CZ., *Wspomnienie o śp. Ks. biskupie Stanisławie Smoleńskim*, [w:] *Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie*, teczka nr 2.

SROKA S.T., *Smoleński Jerzy Józef Gedeon (1881-1940)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. 39, Kraków 1999, s. 264-267.

ŚLIWA J., ZINKOW L., *Smoleński Tadeusz 1884-1909. Pisma naukowe i publicystyczne*, PAU, Kraków 2010.

URBAŃCZYK S., *Uniwersytet za kolczastym drutem (Sachsenhausen-Dachau)*, Kraków 1946.

WSTĘP

W dniu 8 sierpnia 2006 roku w opinii świętości odszedł do wieczności ks. bp Stanisław Smoleński. Był on wybitną postacią Kościoła Krakowskiego. Pozostawił po sobie bogatą spuściznę myśli natchnionych Bożym światłem wraz z gruntowną wiedzą teologiczną, które zostały zawarte w jego publikacjach, artykułach i konferencjach skierowanych zarówno do osób konsekrowanych, jak i do ludzi świeckich.

Celem pracy było przedstawienie sylwetki duchowej bpa Smoleńskiego jako teologa-praktyka duchowości. Dlatego dokonałem takiego wyboru źródeł, w których przedstawiał on swoją wiedzę, popartą własnym doświadczeniem na użytek praktyczny. Czynił to głównie podczas konferencji dla zakonów żeńskich. Nie sposób było dotrzeć do wszystkich jego kazań, konferencji oraz wystąpień, gdyż nie zostały one wszystkie utrwalone w formie pisemnej. Oczywiście, istnieje potrzeba jeszcze bardziej rozległych i gruntownych badań. Moja praca jest tylko fragmentem potrzebnej całości.

W obszarze moich zainteresowań będą zagadnienia, które pragnę poniżej przedstawić zaczynając od środowiska rodzinnego, seminaryjnego, kapłańskiego i naukowego, w którym formowało się życie i postawa duchowa księdza Smoleńskiego jako człowieka, kapłana i biskupa.

Kolejnym tematem, który zostanie przedstawiony jest ideał życia konsekrowanego, jaki bp Stanisław Smoleński w swoim życiu starał się realizować i innych według tego ideału formować. Bardzo ważne miejsce w tej formacji odegrała nauka Soboru Watykańskiego II.

Innym przedmiotem zainteresowań niniejszego opracowania będzie szeroko omawiany przez bpa Smoleńskiego temat ascezy osób konsekrowanych i świeckich, która pomagała tym osobom w drodze ku świętości.

Z zagadnieniem ascezy łączy się następny temat, którym jest mistyka oraz hagiografia. Ks. bp Smoleński posiadał ogromną wiedzę dotyczącą dróg prowadzących do zjednoczenia z Bogiem na przykładzie życia osób świętych i błogosławionych.

W ostatnim rozdziale niniejszej pracy zostanie przedstawiona jego postać jako wytrawnego i poszukiwanego kierownika duchowego osób duchownych i świeckich we wszechstronnej działalności na polu duszpasterstwa.

Przystępując do pisania pracy miałem świadomość, że nie znajdę wielu opracowań, które podejmowałyby obszerniejszą analizę i opis życia oraz działalności bpa Stanisława Smoleńskiego. Jednak cennymi od strony naukowej okazały się materiały, które znajdowały się w Archiwum Archidiecezjalnym Kurii Krakowskiej, a zostały zebrane w trzy podstawowe zbiory. Pierwszym był materiał dotyczący życia i posługi ks. Smoleńskiego, drugi zbiór stanowiły świadectwa ludzi związanych z ks. Biskupem. Na szczególną uwagę zasługiwały wspomnienia i osobiste refleksje związane z jego osobą, napisane przez ówczesną Przełożoną Sióstr Albertynek s. Akwinę Filipowicz. Trzeci zbiór dotyczył ostatniego okresu życia i wydarzenia związane ze śmiercią, a także pogrzebem ks. bpa Smoleńskiego.

Siostry Albertynki udostępniły również ze swojego Archiwum, znajdującego się w Domu Generalnym na krakowskim Czerwonym Prądniku, wszystkie homilie, kazania i treść konferencji, które wygłosił u nich ks. Stanisław Smoleński w latach 1968-1993.

Innym cennym zbiorem informacji na temat ks. bpa Smoleńskiego był materiał zebrany w Archiwum Zgromadzenia Sióstr Prezentek w Krakowie. Dokumenty w postaci konferencji i wygłoszonych kazań w latach 1972-2000, które zebrała i opracowała s. Renata Gąsior. Większość tych materiałów można znaleźć w kwartalniku – Biuletynie Zgromadzenia Sióstr Prezentek zatytułowanym „W służbie Maryi”.

Natomiast wiadomości o prof. Jerzym Smoleńskim, ojcu ks. bpa Stanisława, czerpałem głównie z materiałów z posiedzenia naukowego Polskiej Akademii Umiejętności w dniu 19 listopada 2010 roku poświęconego jego osobie. Innym, ważnym źródłem informacji o prof. Jerzym Smoleńskim były materiały sesji naukowej Instytutu Geografii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, wydane przez Polską Akademię Nauk w ramach serii pt. „Studia i materiały z dziejów nauki polskiej”.

Bp Smoleński był z wykształcenia przede wszystkim teologiem moralistą, co potwierdza bibliografia jego prac. Oprócz pracy doktorskiej pt. „Rola momentów uczuciowych w rekolekcjach szkolnych - przyczynek do psychologii skutecznego oddziaływania moralnego”, był autorem kilkunastu artykułów o tematyce moralnej

historycznej, a później skupił się głównie na problematyce związanej z encykliką „Humanae vitae” Pawła VI. Pracował bowiem w zespole teologów, który był zbiorowym autorem tzw. memorandum krakowskiego. Był również redaktorem podręcznika do teologii moralnej fundamentalnej pt. „Powołanie chrześcijańskie” i trzech artykułów na ten temat.

Teologią życia wewnętrznego zajmował się głównie z racji bycia ojcem duchownym przez lat 17 i wykładowcą w latach 1946-86. Wykładał na podstawie skryptu opracowanego przez siebie na podstawie rzymskich podręczników, głównie jezuickich i karmelitańskich, z którymi zetknął się podczas swych studiów w Rzymie. Nieznane mi są jego teksty naukowe z teologii duchowości, którą zajmował się głównie dydaktycznie. Ale czy to oznacza, że nie da się przedstawić jego sylwetki duchowej na podstawie wybranych konferencji? Moja praca jest próbą pokazania, że jednak się da i należy to zrobić, podejmując ryzyko krytyki z naukowego punktu widzenia. Zajmujemy się bowiem naukowo także autorami tekstów duchowych, którzy nie przedstawiali ich w sposób naukowy według dzisiejszych kryteriów naukowości.

Poza tym chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze dwie kwestie. Bp Smoleński był bardzo zaangażowany w działalność duszpasterską Kościoła krakowskiego po powrocie ze studiów rzymskich, a od 1970 r. jako biskup pomocniczy zajmujący się złożonymi kwestiami personalnymi, które zostały mu zlecone przez kard. Karola Wojtyłę właśnie z uwagi na jego znajomość księży, wcześniej kleryków, gdy był ich ojcem duchownym. Wnioskuje z tego, że traktowano go właśnie jako praktyka, „znawcę dusz” i to było jego główną kompetencją jako teologa duchowości. Dlatego tak ważna jest jego sylwetka duchowa, którą zająłem się w swojej pracy.

Trzeba też uwzględnić specyfikę czasu, w którym bp Smoleński działał jako wykładowca. Wziąć pod uwagę możliwości druku, inne wymogi stawiane wykładowcom teologii, dla których to właśnie wykłady były głównym środkiem przekazywania wiedzy. Na przykład ks. prof. Adam Kubiś w swoim artykule pt. „Papieski Wydział Teologiczny w Krakowie 1954-1981” przedstawia liczne ograniczenia, na które napotykali ówczesni teologowie pracujący naukowo w systemie ateistycznego państwa totalitarnego.

Wydaje mi się, że te dwa konteksty w pewien sposób tłumaczą brak naukowych publikacji bpa Smoleńskiego z teologii życia wewnętrznego. Ale przecież tworzyli wówczas teologowie, bez których dzisiejsza dyscyplina nauk teologicznych, byłaby

znacznie uboższa, nawet jeśli nie pozostawili oni prac drukowanych, ale ludzi, którym przekazywali wiedzę i przykład własnego dążenia do świętości. To również tłumaczy przyjętą w mojej pracy perspektywę badawczą, której celem jest naukowa pamięć o takim teologu praktyku, jakim był bp Smoleński. Sam jestem duszpasterzem i dla mnie osobiście ta praca była i jest przydatna w poszukiwaniu własnej „teologii egzystencjalnej”, o której często mówił św. Jan Paweł II, Benedykt XVI i papież Franciszek.

ROZDZIAŁ I

ŻYCIE I POWOŁANIE

Piękne świadectwo o życiu księdza bpa Stanisława Smoleńskiego przekazał w kazaniu podczas jego pogrzebu ówczesny metropolita krakowski, ksiądz kardynał Stanisław Dziwisz, mówiąc: *Zgromadziliśmy się w tej królewskiej katedrze wawelskiej, by uczestniczyć w Najświętszej Ofierze, którą składamy Ojcu miłosierdzia za zmarłego biskupa Stanisława. Po prawie 91 latach życia nadeszła jego godzina przejścia z tego świata. Ufamy, że była to godzina przejścia do Ojca, gdyż przez całe swoje życie Ks. Biskup wiernie szedł za Jezusem. My, którzy byliśmy świadkami tego życia, jesteśmy przekonani, że i on za św. Pawłem mógł powtórzyć: „dla mnie żyć to Chrystus”¹. Ksiądz kardynał Dziwisz wyraził wdzięczność za dar jego życia spełnionego w Bogu i kapłańskie serce, które ubogacało Kościół Krakowski przez dziesiątki lat. Był ojcem wielu pokoleń kapłańskich, które formował przez swoje słowa, przykład życia i sakramentalne znaki, szczególnie w trudnych latach powojennej rzeczywistości. Wielu kapłanów, osób konsekrowanych i świeckich nazywało go swoim „ojcem” mając świadomość, jak wiele zawdzięcza ks. Smoleńskiemu na drodze powołania. Wśród nich był również przyszły papież św. Jan Paweł II.*

Aby przybliżyć tę niezwykle ciekawą postać potrzeba dostrzec środowisko, w którym dojrzewała jego osobowość, duchowość i intelekt.

1. RODZINA SMOLEŃSKICH

Ojcem ks. bpa Stanisława Smoleńskiego był Jerzy Józef Gedeon Zagłoba-Smoleński urodzony 6 września 1881 roku jako syn Stanisława i Heleny z Babireckich. Rodzina Smoleńskich wywodziła się z drobnej szlachty mazowieckiej zamieszkującej Grabienice Małe. Jej członkowie byli związani z nauką polską. Stanisław (1853-1889), ojciec Jerzego, był docentem hydroterapii na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu

¹ St. Dziwisz., *Kazanie na pogrzeb*, Zbiór pism ks. Biskupa Stanisława Smoleńskiego, [w:] Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie, teczka 1, s.1.

Jagiellońskiego. Jan Babirecki (1855-1902), brat matki, był twórcą znanych map historycznych Polski. Władysław Smoleński (1851-1926), stryj Jerzego, był profesorem historii na Uniwersytecie Warszawskim. Drugi ze stryjów, Maciej (1832-1899), został księdzem, a także autorem poczytnych opowieści religijnych i krajoznawczych. Natomiast młodszy brat Jerzego, Tadeusz (1884-1909), studiował archeologię i geografię. Został pierwszym polskim egiptologiem.

Stanisław, najmłodszy z sześciorga rodzeństwa, był mocno związany ze starszym o dwa lata Władysławem, późniejszym znakomitym profesorem historii na Uniwersytecie Warszawskim. A także z najstarszym Maciejem, który został księdzem. Ksiądz Maciej wziął udział w Powstaniu Styczniowym. Po upadku powstania musiał uciekać do Prus i Austrii, aż ostatecznie osiadł jako proboszcz w Domosławicach pod Krakowem.

Dzięki opiece księdza Macieja, Stanisław mógł ukończyć pruskie gimnazjum w Chełmnie stojące na wysokim poziomie. Wśród języków starożytnych uczono tam hebrajskiego, a zaawansowana nauka Starego Testamentu prawdopodobnie była powodem, że przyszły syn Jerzy, ojciec księdza Biskupa, otrzymał na chrzcie trzecie imię – Gedeon². Potem miał możliwość studiować medycynę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jako młody medyk poznał w Krakowie swoją przyszłą żonę Helenę, siostrę swego przyjaciela Jana Babireckiego.

Stanisław prowadził z powodzeniem praktykę lekarską jako balneolog w zakładach wodoleczniczych w południowej Austrii. W tym czasie przyszedł w Krakowie na świat jego pierworodny syn Jerzy Józef Gedeon.

Staranność Smoleńskiego jako lekarza i stosunek do pacjentów zwróciły na niego uwagę i otrzymał posadę lekarza w nowo powstającym uzdrowisku w Jaworzu na terenie Polski, a potem w Szczawnicy. Tam zmarła, prawdopodobnie na szkarlatynę, jego żona Helena i najmłodsza córka Zofia. Pół roku po śmierci żony odszedł do wieczności także Stanisław, pozostawiając synów: siedmioletniego Jerzego i pięcioletniego Tadeusza.

² Por. Piotrowska M., *Wspomnienia rodzinne*, [w:] Materiały z posiedzenia naukowego w dn. 19 listopada 2010, pt. *Jerzy Smoleński 1881-1940*, Polska Akademia Umiejętności Nr 25, s. 122.

2. OJCIEC JERZY SMOLEŃSKI

Po śmierci rodziców, w 1889 roku, opieki nad osieroconymi dziećmi podjął się brat zmarłej matki, Jan Babirecki, który prowadził pensjonat dla chłopców i tam dołączyli bracia Jerzy i Tadeusz. Starał się pomagać też stryj, ksiądz Maciej. Dzięki tej pomocy Jerzy odbył naukę gimnazjalną w I Gimnazjum im. św. Anny w Krakowie, a od V klasy w III Gimnazjum im. Jana Sobieskiego. Tam też w 1899 roku uzyskał świadectwo dojrzałości.

Smoleński zapisał się w tym samym roku na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego, aby studiować nauki przyrodnicze, a szczególnie geologię. Pod koniec studiów zmarł jego wuj, Jan Babirecki i wówczas funkcji opiekuna podjął się stryj Władysław, z którym utrzymywał bliski kontakt aż do jego śmierci w 1926 roku.

Małgorzata Piotrowska, wnuczka Jerzego Smoleńskiego, tak przedstawia w swoich wspomnieniach ten okres:

Kiedy chłopcy [Jerzy i Tadeusz] zaczęli już studia, zmarł wuj Jaś. Od tej pory tylko Starzec – jak stryja Władysława nazywali bracia między sobą – był ich ostoją. Nieco groźny, w listach zwięzły, rzeczowy i krytyczny, humor miał kostyczny. Stał się dla nich pomocą finansową i oparciem psychicznym. Bracia zarabiali jak mogli, starali się o wszystkie możliwe stypendia, udzielali korepetycji, ale nie daliby rady bez stryja. (...) Kiedy Tadzio zachorował na gruźlicę, stryj natychmiast pośpieszył z dodatkową pomocą. Poczuli się do systematycznego składania mu sprawozdań z nauki, studiów i egzaminów. (...) Stryj stał się dla braci wzorem naukowca. I pracowitości. Coraz bardziej widać w ich korespondencji, że to nauce chcieli się poświęcić. Zachowa się list, w którym ci dwaj smarkacze piszą do siebie tak: „w Polsce nie ma geografii z prawdziwego zdarzenia, a egiptologii nie ma wcale, więc my musimy się tym zająć i zrobimy to”³.

Młodszy brat Jerzego, Tadeusz (1884-1909) został faktycznie pierwszym polskim egiptologiem, którego naukową karierę przerwała przedwczesna śmierć.

Jerzy nie chciał nadużywać stryjowskiej pomocy, mimo, że był w trudnej sytuacji materialnej. Wobec tego jeszcze podczas studiów podjął się nauczania w krakowskich

³ M. Piotrowska, dz. cyt., s. 124.

gimnazjach. Równocześnie uzyskał stanowisko tzw. demonstratora, czyli młodszego asystenta przy Katedrze Geologii Uniwersytetu Jagiellońskiego⁴.

Dziewiątego czerwca 1906 roku złożył z oceną celującą egzaminy, które były wymagane w przewodzie doktorskim. Pod koniec tego miesiąca obronił rozprawę naukową z geologii. Zostając absolwentem uniwersytetu uzyskał stypendium, które umożliwiło mu kontynuowanie studiów na Uniwersytecie Berlińskim w latach 1906-1908. Dalej rozwijał swoje zainteresowania geologiczne, ale w kierunku geograficznym. Po zakończeniu wyjazdu stypendialnego w Berlinie Jerzy Smoleński podjął pracę nauczyciela geografii w prywatnym liceum żeńskim Heleny Kaplińskiej w Krakowie przez dwa lata od 1908 do 1910 roku. Równocześnie odwiedzał ośrodki naukowe Niemiec, Francji i Szwajcarii, gdzie zbierał materiały do przyszłej pracy habilitacyjnej.

Po zatwierdzeniu habilitacji i otrzymaniu stopnia docenta Jerzy Smoleński skonkretyzował plan założenia katedry geografii na uczelni, w której ta dziedzina przeżywała wówczas kryzys. Pisał o tym w jednym z listów do stryja Władysława z 18 kwietnia 1910 roku:

Obmyśliłem szczegółowo i podałem Wydziałowi plan ewentualnych przyszłych wykładów i ćwiczeń. Celem moim będzie przygotowanie młodych ludzi nie do egzaminów nauczycielskich, lecz do samodzielnych badań geograficzno-fizycznych, by później z uczniami zabrać się do opracowania Polski tak, jak opracowana być powinna. Dotąd w całym kraju jest zaledwie czterech takich pracowników – oczywiście, że wobec tego są u nas obszary, o których tyle się wie, co o Afganistanie! Podole uchodziło za kraj najlepiej poznany, bo najmniej skomplikowany, a już po mojej rozprawce zostały z dotychczasowych zapatrywań strzępy – cóż więc mówić o takiej Litwie lub o głębokich Karpatach! (...) Chcę iść godnie z tradycją uczciwej pracy naukowej, przekazaną przez Ojca i Stryjów⁵.

Jednak nadzieje na utworzenie i otrzymanie katedry zawiodły, ponieważ zależały od rządu w Wiedniu. Zawiodły również nadzieje na płatną w ramach etatu docenturę. Dlatego Smoleński powrócił na stanowisko demonstratora przy Katedrze Geologii UJ w latach 1910-1912. Podjął wtedy wykłady z geologii i krajoznawstwa na Kursach Wyższych dla Kobiet im. Adriana Baranieckiego przy ul. Karmelickiej oraz kursy z geografii Litwy

⁴ Stanowisko to pełnił w okresie od 1 października 1903 do 30 września 1905 roku.

⁵ J. Flis, *Jerzy Smoleński – uczone i wychowawca*, [w:] *Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej*, Seria II, zeszyt 1, Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1988, s. 10-11.

w ramach fundacji Książąt Lubomirskich. Wymienione zajęcia zapewniały mu skromną egzystencję. Dzięki temu mógł zwiedzić południowe wybrzeże Bałtyku, odbyć podróż do Włoch i południowej Francji i zdobywać naukową wiedzę w Instytucie Oceanograficznym w Monako. W 1913 roku otrzymał subwencję z Komisji Umiejętności na badania geologiczne okręgu krakowskiego i Karpat ⁶.

W 1914 roku wybuchła I wojna światowa. Już w pierwszych jej miesiącach Jerzy Smoleński został wcielony do wojska austriackiego. W marcu 1915 roku ciężko zachorował i został zwolniony ze służby. Jednak władze wojskowe nie pozwoliły mu wrócić do Krakowa, ale zgodziły się odbywać rekonwalescencję najpierw w Wiedniu, potem w Zakopanem. Skutki choroby z czasów wojny odczuwał do końca życia.

Po powrocie z leczenia podjął wykłady z geografii fizycznej w latach 1916-1919, przerwane przez wybuch wojny. W 1918 roku uczestniczył w rządowej ekspedycji geofizycznej, która prowadziła badania na terenie południowych Węgier i Słowenii. Zapoznał się wtedy z metodami badań grawimetrycznych i w tej dziedzinie był jednym z nielicznych specjalistów w niepodległej Polsce. Wyprawa ta była jednak jedną z nielicznych wypraw naukowych ze względu na stan jego zdrowia.

W tym czasie na emeryturę przeszedł dotychczasowy kierownik Katedry Geografii Franciszek Czerny-Schwarzenberg. Katedrę powierzono Ludomirowi Sawickiemu, pomijając w wyborze Smoleńskiego. O przyczynach takiego stanu rzeczy piszą Antoni Jackowski i Kazimierz Krzemień:

O ile Ludomira Sawickiego charakteryzowała urozmaicona działalność naukowa, dydaktyczna i społeczna, to w tym samym okresie Jerzy Smoleński nie był popularny. W naszej opinii wynikało to przede wszystkim z jego trudnej sytuacji materialnej. Kłopoty te spotęgowały się jeszcze w momencie założenia rodziny. W 1910 roku ożenił się z Heleną Marią z Jordanów (1882-1946), a w latach 1911 i 1915 przyszły na świat pierwsze dzieci, Zofia i Stanisław (córka Anna urodziła się w 1922 roku)⁷. Przez długi czas był więc zmuszony szukać źródeł utrzymania. Tym można zapewne tłumaczyć jego dość skromną aktywność pozazawodową. Mimo tej sytuacji nie zaniechał jednak działalności badawczej.

⁶ Por. A. Jackowski, K. Krzemień, *Droga życiowa Jerzego Smoleńskiego*, [w:] Materiały z posiedzenia naukowego w dn. 19 listopada 2010, pt. *Jerzy Smoleński 1881-1940*, PAU Nr 25, s. 17.

⁷ Zofia (1911-1992), z wykształcenia geograf, została żoną Stefana Piotrowskiego – profesora astrofizyki Uniwersytetu Warszawskiego; Stanisław (1915-2006), od roku 1970 pełnił funkcję biskupa pomocniczego w Archidiecezji Krakowskiej; Anna (1922-1982), została psychologiem.

W tamtym czasie opublikował „Krajobraz Polski” (1912). Choć znaczenie tego studium jest nieprzemijające i do dziś zachwyca jako przykład myślenia syntetycznego, jednak nie mogło stanowić wystarczającej przeciwwagi dla aktywności Sawickiego. „Zaległości” te nadrobił z nawiązką w późniejszym okresie, gdy profesura uniwersytecka przyniosła mu stabilizację życiową⁸.

Wobec braku szans na stałe zatrudnienie na UJ, Smoleński podjął 1 kwietnia 1919 roku pracę jako geolog-referent w warszawskim Państwowym Instytucie Geologicznym, pozostając tam do 1921 roku. Badania morfologiczne obszarów Polski odbywały się w miesiącach letnich, dlatego wykłady uniwersyteckie musiał realizować jesienią i zimą. Bez cienia żalu i poczucia krzywdy podjął wspólny trud organizowania nowoczesnego instytutu geograficznego. W tamtym czasie pojawiła się również możliwość objęcia katedry geografii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim oraz Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, ale ich nie przyjął, ponieważ zawsze szczególnie związany był z Krakowem.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę władze Uniwersytetu podjęły intensywne starania o zatrudnienie w Instytucie Geograficznym Jerzego Smoleńskiego. Nie wzbudzało to żadnych wątpliwości, ponieważ jako „docent prywatny” już od dłuższego czasu prowadził wykłady z zakresu geografii. 14 czerwca 1921 roku decyzją Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego został mianowany profesorem nadzwyczajnym i kierownikiem katedry geografii fizycznej. Na nominację czekał długo, bo aż 11 lat.

Po przedwczesnej śmierci Ludomira Sawickiego jego następcą został Smoleński. 9 lipca 1929 roku otrzymał nominację na stanowiska profesora geografii fizycznej i kartografii, kierownika Katedry Geografii Ogólnej i dyrektora Instytutu Geograficznego UJ. Te funkcje pełnił aż do końca swojego życia.

2.1. Jerzy Smoleński jako pedagog i wychowawca

Profesor Jerzy Smoleński działalność pedagogiczną rozpoczął wcześniej od nauczania w szkołach średnich. Duży wysiłek poświęcił trosce o poziom nauczania w tych szkołach. O tym świadczą jego prace publikowane w czasopiśmie pedagogicznych, jak

⁸ Por. A. Jackowski, K. Krzemień, *Droga życiowa Jerzego Smoleńskiego*, dz. cyt., s. 19.

również wydanie podręcznika dla I klasy gimnazjum oraz współautorstwo w tworzeniu szkolnej mapy Polski. Zawsze bliska mu była idea ochrony przyrody jako wymiar umiłowania ziemi ojczystej.

Smoleński brał czynny udział w zjazdach metodycznych, konferencjach i kursach doszkalających nauczycieli. W latach 1928-1933 był obecny na ogólnopolskich zjazdach nauczycieli w: Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Gdyni, Katowicach, Zakopanem, Nowym Targu i Nowym Sączu. Przez wiele lat był członkiem programowej komisji ministerialnej dla szkół średnich.

Głównym jednak polem jego pedagogicznej działalności były wyższe uczelnie, głównie Uniwersytet Jagielloński, ale także krakowska Wyższa Szkoła Handlowa oraz Szkoła Nauk Politycznych Wydziału Prawa UJ. Smoleński był nie tylko uczonym, ale i znakomitym organizatorem prac naukowych.

W kontaktach ze swoimi asystentami był opiekuńczy i wyrozumiały, ale jednocześnie wymagający. Miał duży dar przekonywania do realizacji wysuwanych przez siebie pomysłów i rozwiązywania konkretnych problemów. Profesor Jan Flis, asystent i bliski współpracownik Smoleńskiego, wspomina:

Tutaj koniecznie trzeba podkreślić szczególny stosunek profesora do studentów. Wszystkich studentów od najmłodszych roczników traktował profesor jako swych współpracowników, członków naukowego zespołu, przed którym postawiono zadania naukowego poznania Polski. Profesor starał się wzbudzić u swych uczniów pewność siebie, doprowadzić ich do wyzbycia się nieśmiałości. Z niezmiernym taktem prostował błędy myślenia i szczerze udzielał naukowych rad, oddając wielokrotnie swym asystentom własne inwencje naukowe, rozpoczęte tematy, aby ułatwić im wejście na drogę naukowej pracy. Nigdy w swej działalności naukowej nie posługiwał się Smoleński tak często przez innych stosowaną metodą, aby „czarną robotę” swych uczniów wykorzystywać dla własnych publikacji. Przeciwnie, wiele osobistego naukowego dorobku profesora mieści się w pracach jego uczniów⁹.

Starał się zainteresować młodych pracowników badaniami mającymi istotne znaczenie dla rozwijającego się niepodległego państwa polskiego. Skutkiem takiego

⁹ J. Flis, *Jerzy Smoleński – uczone i wychowawca*, w: *Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej*, Seria II, zeszyt 1, PWN 1988, s. 20.

działania było coraz więcej prac twórczych i interesujących, które wychodziły z ośrodka krakowskiego.

W działaniu motywowała Smoleńskiego społeczna potrzeba działania, nigdy dla poklasku i własnej chwały. Nigdy nie chciał uchodzić za kogoś wyjątkowego, a wszelki sprzeciw wywoływało w nim akcentowanie wyższości.

Wanda Leszczycka, uczennica Profesora, pisze:

*Z zaletami pracownika nauki i organizatora łączyły się jego osobiste zalety jako człowieka: kryształowy charakter, niezwykła kultura, głęboka życzliwość, poszanowanie ludzkiej godności. Swoim sposobem bycia sprawiał, że kontaktujący się z nim uczniowie starali się być godni tego miana*¹⁰.

Choroba z czasów I wojny światowej sprawiła, że jego stan zdrowia nie był najlepszy, dlatego dość często korzystał z urlopów dla poratowania zdrowia. Jednak zawsze starał się, aby nie zakłócało to normalnego procesu dydaktycznego. Podczas takich urlopów rezygnował z prowadzenia wykładów, natomiast spotykał się regularnie ze studentami w ramach naukowych seminariów magisterskich.

Pod jego kierunkiem studia z zakresu geografii w Uniwersytecie Jagiellońskim ukończyło 230 magistrantów, wypromował 45 prac doktorskich i opiekował się 11 habilitacjami.

Mimo, że nie przeżył ciężkich lat wojny, to działalność pedagogiczna Jerzego Smoleńskiego trwała w pamięci, sercach i umysłach jego uczniów, którzy czerpali dalej z jego przykładu i wskazań.

2.2. Jerzy Smoleński jako patriota

Szczególnym przejawem miłości do ziemi ojczystej i narodu polskiego Jerzego Smoleńskiego była działalność naukowa. Wykroczyła ona daleko poza tematy fizyczno-geograficzne. Po uzyskaniu profesury rozwinął bardzo żywą działalność na tych obszarach,

¹⁰ W. Leszczycka, *Jerzy Smoleński. W dwudziestą rocznicę śmierci. 6.XI.1881-5.I.1940*, „Poznaj Świat”, nr 3, 1960, s. 28.

ponieważ wymagał tego interes narodowy i społeczny. Jednak również i wcześniej nie pozostawał obojętny wobec podstawowych problemów polskich.

Jerzy Smoleński został jednym z sygnatariuszy listu wysłanego do ugrupowania posłów polskich z Galicji w parlamencie austriackim z 1917 roku, w którym naukowcy apelowali do parlamentarzystów, aby podjęli wszelkie działania zmierzające do przywrócenia niezależnej i suwerennej Polski.

Bezpośrednio po pierwszej wojnie światowej podczas walki o Lwów, mimo złego stanu zdrowia, aktywnie pracował w Komitecie pomocy uchodźcom z terenów objętych działaniami wojennymi i osobiście prowadził dla nich trzy schroniska w Krakowie. W 1920 roku w czasie wojny polsko-bolszewickiej Jerzy Smoleński nie pozostawał obojętny na sprawy kraju zgłaszając chęć przydziału do służby kartograficznej lub skierowania na front. Jednak wygrana przez Polskę batalia uchroniła go przed koniecznością udania się w rejon walk. W końcu 1918 roku prof. Smoleński również aktywnie uczestniczył w pracach komisji mającej uświadomić społeczeństwo polskie i światową opinię publiczną o prawach naszego kraju do Spisza, Orawy i Okręgu Czadeckiego, jak również do Górnego Śląska.

W 1925 roku Jerzy Smoleński zajął się kartograficznym przedstawieniem ówczesnych stosunków społeczno-narodowościowych. Wydawał też liczne prace z zakresu demografii i geografii politycznej. Stanowiły one w pewien sposób przeciwwagę do działalności części niemieckich geografów, którzy przygotowywali europejską opinię publiczną do kolejnego rozbioru Polski. Udowadniali, że Niemcy potrzebują większej przestrzeni życiowej, a Polacy tylko w niewielkim stopniu zaludniają swój kraj i w związku z tym przesadnie oceniali rolę mniejszości niemieckiej w Polsce. W naukowej literaturze niemieckiej coraz częściej pojawiały się prace zwracające uwagę na słuszność niemieckich pretensji do sporej części ziem polskich takich, jak Pomorze, Wielkopolska czy Górny Śląsk. Przysłowiową „solą w oku” był dla nich polski dostęp do Bałtyku.

Jerzy Smoleński ze stoickim spokojem i naukowym obiektywizmem zwalczał nieprawdziwe niemieckie teorie i fałszerstwa. Jan Flis w swojej pracy ukazał dorobek naukowy Smoleńskiego w tym zakresie. Zagadnieniom narodowościowego składu ludności polskiej z punktu widzenia geograficznego poświęcił Smoleński liczne prace naukowe, m.in.: *Nowa metoda w statystyce mieszanej ludności*, *Względne przewyżki i niedobory ludności polskiej na obszarze Rzeczypospolitej*, *Mniejszości narodowe w Polsce*, *Kartograficzna analiza stosunków między składnikami ludności*, *Przewyżki i niedobory*

ludności polskiej na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, Ludność o języku ojczystym polskim na terenie Rzeczypospolitej. Natomiast w pokonywaniu niemieckiej propagandy przeciw polskiemu dostępowi do morza poświęcił Smoleński następujące dzieła: Zagadnienie „korytarza pomorskiego” ze stanowiska geografii politycznej, Geopolityczne bariery nadmorskie, Geopolityczne bariery nadbałtyckie ¹¹.

Dzięki licznym pracom antropogeograficznym Jerzy Smoleński wybił się na forum międzynarodowym, referując je na zjazdach i konferencjach. Ukoronowaniem jego działalności był udział w pracach Komitetu Demograficznego Ligi Narodów w Genewie, gdzie w 1939 roku został jego przewodniczącym. Dzięki aktywności prof. Smoleńskiego na forum Ligi Narodów świat dowiedział się o skomplikowanych stosunkach narodowościowych Polski i wynikających stąd zagrożeniach, szczególnie ze strony Niemiec i Rosji Sowieckiej. Uświadamiał też opinię międzynarodową o niebezpieczeństwach dla pokoju w poglądach uczonych niemieckich dotyczących tzw. „korytarza pomorskiego”.

W ostatnim okresie przed wybuchem wojny podejmował działania na rzecz uświadomienia społeczeństwa o zbliżających się zagrożeniach dla bytu narodowego.

Należy stwierdzić, że śmierć męczeńska prof. Smoleńskiego była powiązana w pewien sposób z jego pracą naukową. Kochał swój kraj, ale także odkrywał prawdę i demaskował fałsz. W 1939 roku, zaraz po aresztowaniu Niemcy zaproponowali mu wolność w zamian za pracę w Instytucie Wschodnim, który miał na celu usprawiedliwienie zaboru ziem polskich w opinii międzynarodowej. Odmówił współpracy. Była to zbyt wysoka cena dla ratowania swego życia, choć miał świadomość, że czasu okupacji nie przeżyje.

2.3. Ostatni okres życia

Pod koniec lat trzydziestych Polska znalazła się w sytuacji szczególnie niekorzystnej. Wobec pojawienia się systemów totalitarnych i położenia geopolitycznego naszego kraju uświadamiano sobie coraz bardziej nieuniknioną wojnę. Wobec spodziewanego zagrożenia ze strony Niemiec polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych

¹¹ J. Flis, *Jerzy Smoleński – uczone i wychowawca*, dz. cyt., s. 15.

w kwietniu 1939 roku zwróciło się do Uniwersytetu Jagiellońskiego z prośbą o wytypowanie osób, które mogą propagować za granicą stanowisko i interesy Polski. Wśród osób wskazanych przez uczelnię znalazł się prof. Smoleński¹².

Uniwersytet włączył się również w akcję uświadamiania społeczeństwa o ewentualnych zagrożeniach ze strony Niemiec. Były organizowane cykle wykładów, w których aktywnie brał udział Smoleński jako ich prelegent i współorganizator.

Kiedy wybuchła II wojna światowa wielu mieszkańców Krakowa podjęło decyzję o wyjeździe z miasta. Początkowo Jerzy Smoleński nie zamierzał opuszczać Królewskiego Miasta, ale za namową rodziny i przyjaciół opuścił Kraków w przeddzień wkroczenia wojsk niemieckich. Wśród zawieruchy wojennej dotarł z rodziną do Lublina spędzając tam kilkanaście dni. Jednak wkroczenie wojsk sowieckich na tereny wschodnie Rzeczypospolitej i układ z Niemcami stanowiły dla niego wielki cios. Postanowił wrócić do Krakowa, gdzie natychmiast podjął pracę na uniwersytecie, który starał się funkcjonować w miarę normalnie. Smoleński organizował zajęcia pracowników w Instytucie Geograficznym i spotykał się ze studentami. Podejmował także Niemców, którzy chcieli poznać wyposażenie i zbiory tej placówki. Profesor godnie zaprezentował Niemcom Instytut nie wchodząc jednocześnie z nimi we współpracę¹³.

Prof. Jerzy Smoleński odpowiadając na apel rektora Tadeusza Lehra-Spławińskiego postanowił wziąć udział w spotkaniu pracowników naukowych UJ z oficerem niemieckim Bruno Müllerem, który rzekomo chciał wygłosić wykład o stosunku narodowego socjalizmu i III Rzeszy do zagadnień szkolnictwa wyższego i nauki w Polsce.

6 listopada 1939 roku po porannym spotkaniu z asystentami w Instytucie Geograficznym, Smoleński postanowił udać się na spotkanie z Müllerem. Wybrał drogę wzdłuż murów dzisiejszego Muzeum Archeologicznego, aby po drodze wstąpić do Krakowskiego Seminarium Duchownego przy ul. Podzamcze i spotkać się z synem Stanisławem, pełniącym wówczas obowiązki opiekuna kleryków. Okazało się, że było to ostatnie spotkanie ojca z synem.

W Collegium Novum UJ „wykład” Müllera okazał się perfidną pułapką. Do zgromadzonych profesorów w auli wpadli gestapowcy i brutalnie zaczęli traktować

¹² Por. A. Jackowski, K. Krzemień, *Droga życiowa Jerzego Smoleńskiego*, w: Materiały z posiedzenia naukowego w dn. 19 listopada 2010, pt. *Jerzy Smoleński 1881-1940*, PAU Nr 25, s. 37.

¹³ Por. tamże, s. 39.

uwięzionych. Wtedy Jerzy Smoleński został boleśnie pobity. Rozpoczęła się tzw. „Sonderaktion Krakau”, mająca na celu niszczenie polskich elit naukowych.

Podczas pobytu uwięzionych profesorów w Krakowie przybył dr Fritz Arlt, który interesował się pracą badawczą na Uniwersytecie i zaproponował zwolnienie profesorom, wśród nich także prof. Smoleńskiemu. Ceną za uwolnienie miało być podpisanie deklaracji lojalności wobec III Rzeszy Niemieckiej i podjęcie pracy w tzw. Instytucie Wschodnim mającym na celu uświadamianie opinii publicznej o potrzebie poszerzenia przestrzeni życiowej dla Niemców kosztem narodów słowiańskich zamieszkujących wschodnie rejony Europy. Żaden z uczonych nie przyjął propozycji Niemca.

Po kilku dniach wszystkich aresztowanych przewieziono do więzień we Wrocławiu, a potem, 28 listopada 1939 roku, do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen niedaleko Berlina. Geografów umieszczono w baraku numer 45. Profesor otrzymał numer identyfikacyjny - 5280. Mimo nieludzkich warunków życia obozowego więźniowie nie zapominali o konieczności zachowania morale. Temu miały służyć prelekcje i pogadanki prowadzone przez profesorów i asystentów. Swój ostatni wykład prof. Smoleński wygłosił podczas Świąt Bożego Narodzenia. Parę dni wcześniej 17 grudnia napisał ostatni list do żony.

Postawa Jerzego Smoleńskiego, jego serdeczność, życzliwość i gotowość niesienia pomocy innym budziła podziw wśród współwięźniów. On sam zachował wewnętrzną pogodę ducha, podtrzymywał w innych nadzieję. W skrajnie złych warunkach obozowych pozostał sobą. Źródłem jego mocy była niezachwiana i żywa wiara.

W miarę upływu czasu nadzieja na rychłą wolność gasła z dnia na dzień. Profesor Smoleński zaczął w tym okresie poważnie chorować. Przyczyną były ciężkie warunki obozowe połączone z ostrą zimą. Wraz z chorobami coraz słabsza stawała się jego odporność psychiczna. Był świadomy nadchodzącego końca, oczekując go ze spokojem¹⁴.

Dość obszernie Jan Gwiazdomorski w swoich *Wspomnieniach z Sachsenhausen* opisał ostatni okres życia J. Smoleńskiego:

Z końcem grudnia 1939 zaczyna niedomagać Smoleński. Daje mu się we znaki biegunka. Ponieważ nie może jeść tego, co dają, a czego innego nie może dostać, zaczyna

¹⁴ Por. S. Urbańczyk, *Uniwersytet za kolczastym drutem (Sachsenhausen-Dachau)*, Kraków 1946, s. 71.

gwałtownie chudnąć i szybko opada z sił. Występują u niego objawy silnego osłabienia serca.(...) W oczach po prostu gaśnie. Zdaje sobie sprawę ze stanu, mówi do kolegów: „Mnie się zdaje, że ja już tu wyciągnę kopyta”. Pomimo tego nie skarży się, nie narzeka; siedzi przy stole i tylko smutno się uśmiecha. (...) Wreszcie pewnego dnia przyjęto Smoleńskiego do rewiru. (...) Niestety za jakieś dwa dni zostaliśmy zawiadomieni o śmierci Smoleńskiego. Wiadomości tej absolutnie nie chciałem wierzyć, tak dalece wydawała mi się nieprawdopodobna. Okazało się jednak, że to nie pomyłka. Biedny Smoleński zmarł w dniu 4 stycznia 1940 z wycieńczenia, na osłabienie serca. Na drugi dzień po jego śmierci urządziliśmy akademię dla uczczenia Jego pamięci. Mówili: Ormicki o zasługach naukowych Zmarłego, a Leszczycki o Jego zasługach jako kierownika Instytutu Geograficznego UJ. Potem zabrał głos Siedlecki, który jakkolwiek sam z powodu zapalenia płuc ledwo mógł mówić, we wzruszających słowach nakreślił sylwetkę Smoleńskiego jako człowieka i kolegi. Po Siedleckim przemówił Chrzanowski. Podkreślił zrównoważenie, spokój i pogodę Smoleńskiego. Przyczyny tej postawy duchowej Zmarłego dopatrywał się Chrzanowski w Jego głębokiej a równocześnie cichej religijności¹⁵.

5 stycznia 1940 roku o czwartej nad ranem zmarł prof. Jerzy Smoleński. Władze obozowe powiadomiły telegraficznie żonę o tym fakcie. Jako przyczynę zgonu podano zwapnienie naczyń wieńcowych. Helena Smoleńska zdawała sobie sprawę, że ma trudne zadanie, aby umożliwić godny pogrzeb swego zmarłego męża. Chciała zapobiec grożącej kremacji zwłok, a więc zapewnić pogrzeb w Oranienburgu, by po wojnie przewieźć zwłoki do Krakowa.

Musiła posiadać parodniowy paszport, aby udać się do Berlina i do Oranienburga-Sachsenhausen. Z pomocą przyszedł Kazimierz Piotrowski, stryjeczny brat zięcia Heleny, który biegle władał językiem niemieckim. Uzyskał w Komisariacie Generalnego Gubernatorstwa pozwolenie na kilkudniowy wyjazd wraz z osobą towarzyszącą. Tą osobą był syn Stanisław, który otrzymał zgodę od ordynariusza diecezji księcia Metropolity Adama Stefana Sapiehy. Poleciał Smoleńskiemu, aby jechał po cywilnemu, ale zachował koloratkę¹⁶.

¹⁵ J. Gwiazdomorski, *Wspomnienia z Sachsenhausen. Dzieje uwięzienia Profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1975, s. 212-213.

¹⁶ Por. St. Smoleński, *Mój Ojciec. Wspomnienie*, w: Materiały z posiedzenia naukowego w dn. 19 listopada 2010, pt. *Jerzy Smoleński 1881-1940*, PAU Nr 25, s. 119.

Już 6 stycznia dojechali do Berlina. Tam skorzystali z pomocy zaprzyjaźnionego z profesorem Smoleńskim niemieckiego naukowca Paula Woldstedta. Dzięki niemu uzyskali możliwość zobaczenia ciała męża i ojca przed skremowaniem. Berliński uczony dopilnował także, aby w urnie przesłanej do wdowy dopiero 25 kwietnia rzeczywiście znalazły się prochy profesora, które ostatecznie spoczęły na Cmentarzu Rakowickim.

Biskup Smoleński we *Wspomnieniach* tak ukazuje stan rodziny po śmierci ojca:

Po ponad trzydziestu latach wzorowego życia małżeńskiego Helena z Jordanów Smoleńska nagle, tak bardzo nagle, straciła męża, pozostając w domu z dwiema córkami. Starsza, Zofia, która przed pół rokiem wyszła za mąż za Stefana Piotrowskiego, profesora astronomii, oczekiwała właśnie pierwszego dziecka. Anna, najmłodsza z dzieci, kontynuowała naukę na tajnych kompletach, gdyż Niemcy zawiesili działalność wszystkich szkół średnich. Jedyne dziecko, kapłan, był wówczas prefektem w Seminarium Duchownym Krakowskim, które wskutek wyrzucenia kleryków z dawnego gmachu na Podzamczu mieściło się w pałacu biskupim¹⁷.

3. MATKA HELENA SMOLEŃSKA Z DOMU JORDAN

Ojcem matki księdza Stanisława był Jan z Zakliczyna Jordan. Pochodził z rodziny o wspaniałej przeszłości. Jednak szczyt świetności przypadający na wiek XVI już dawno minął. Urodził się w przeciętnym ziemiańskim domu. W wieku dwudziestu lat wziął czynny udział w Powstaniu Styczniowym. Po upadku powstania udało mu się uniknąć niewoli, ale musiał wyemigrować z kraju do Francji. Nie mając żadnych środków do życia, odmówił przyjęcia zapomogi mówiąc, że jest młody, zdrowy i da sobie radę. Wykonywał proste, ale ciężkie prace. Za uzyskane pieniądze studiował w Szwajcarii. Po ukończeniu studiów wrócił do Galicji. Na początku zatrudnił się w zarządzie dróg, a potem w Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń „Florianka” na stanowisku rzeczoznawcy.

Posiadając takie doświadczenie życiowe od razu zaakceptował Jerzego Smoleńskiego jako swojego zięcia, który pochodził z herbowej rodziny, ale ubogiej. Bardzo go polubił i szanował. Inaczej było z krewnymi ojca Heleny, jak wspomina Małgorzata Piotrowska, wnuczka Jerzego Smoleńskiego:

¹⁷ Tamże, s. 120.

Grymasiły natomiast wysoko urodzone ciotki. Kiedy Helenka cieszyła się, że Jurek się habilitował, któraś z nich zapytała: A co też taki docent dostaje? Na to babcia „odpalila”: 30 dni w miesiącu, światło w dzień i opał w lecie. Stanowczo też ograniczyła stosunki ze swoimi paradnymi krewnymi¹⁸.

Helena Jordan zaangażowana w sprawy rodzinne i domowe, żywo interesowała się zagadnieniami społecznymi. Należała do Stowarzyszenia św. Zyty, którego przez pewien czas była przewodniczącą.

Po śmierci męża Helena zapadła na poważną chorobę serca. Otoczona opieką młodszej córki Anny przeżyła jeszcze kilka lat w postawie pogody ducha, głębokiej ufności w Boga. Zmarła 24 kwietnia 1946 roku i spoczęła na Cmentarzu Rakowickim obok prochów jej męża.

4. SYLWETKI RODZICÓW WE WSPOMNIENIACH ¹⁹ KS. BPA STANISŁAWA

Przyglądając się małżeństwu Smoleńskich można z całą pewnością stwierdzić, że razem tworzyli ognisko domowe, w którym rozwijała się autentyczna miłość do Pana Boga oraz wzajemna życzliwość i szacunek. W takim środowisku rodzinnym kształtowało się w synu Stanisławie powołanie do kapłaństwa i świętość życia.

4.1. Życie religijne

Fundamentem życia Jerzego Smoleńskiego była żywa i głęboka wiara. Był wierzącym i praktykującym katolikiem. Bóg w domu Smoleńskich zajmował pierwsze miejsce. Wyrażało się to szczególnie w modlitwie i życiu sakramentalnym. Wiara miała także wpływ u Smoleńskiego na odkrycie podwójnego powołania: ojca rodziny oraz uczonego i wychowawcy młodych pokoleń.

Rodzina Smoleńskich wspólnie przeżywała wiarę. Dzieci od początku uczestniczyły w modlitwie rodziców, zwłaszcza porannej. Przez odpowiednie wychowanie

¹⁸ M. Piotrowska, *Wspomnienia rodzinne*, dz. cyt., s. 125.

¹⁹ St. Smoleński, *Mój Ojciec. Wspomnienie*, dz. cyt., s. 111-120.

religijne stopniowo wzrastały do aktywnego udziału w praktykach religijnych. Od dnia, kiedy przyjęły I Komunię świętą, co miesiąc wraz z rodzicami, uczestniczyły w Eucharystii i przystępowały do sakramentu pokuty, zawsze u tego samego spowiednika.

W rodzinie Smoleńskich było widoczne szczególne umiłowanie Mszy świętej. Na każdą uroczystość rodzinną, na przykład imieniny, wyjazdy wakacyjne, zamawiano Mszę świętą, w której wszyscy domownicy uczestniczyli.

Życie modlitewne rodziny Smoleńskich było dostosowane do aktualnie przeżywanego okresu liturgicznego. Na przykład w maju i czerwcu, co wieczór odmawiano Litanię do Matki Bożej i Najświętszego Serca Jezusowego. Istniał też głęboki kult świętych, zwłaszcza nabożeństwo do św. Andrzeja Boboli. Dzięki wstawiennictwu tego świętego rodzina wyprosiła u Boga uzdrowienie ojca z choroby oczu.

Głębokie życie religijne Smoleńskich miało swój wyraz w aktywnym uczestnictwie w rozwijającej się Akcji Katolickiej. Charakterystycznym rysem zaangażowania się w ten ruch świeckich na rzecz Kościoła była współpraca profesora Smoleńskiego z arcybiskupem krakowskim, Księciem Metropolitą Adamem Stefanem Sapiehą. Regularne spotkania z Metropolitą Krakowskim zaowocowały konkretnymi działaniami w planach duszpasterskich. Należy wspomnieć powierzenie mu prezesury tworzącego się Związku Inteligencji Katolickiej, publiczne wygłaszanie odczytów w auli Domu Katolickiego²⁰, czy zaangażowanie w sprawy misji katolickich.

Misje zajmowały szczególne miejsce w życiu prof. Smoleńskiego. Interesował się nimi z punktu widzenia geografii, moralności i eklezjologii. Napisał liczne prace naukowe publikowane głównie w miesięczniku „Misje Katolickie”. Podjął się także zorganizowania w Instytucie Geograficznym kursów przygotowawczych dla misjonarzy udających się zwłaszcza do Rodezji i Chin. Smoleński z chwilą wyjazdu misjonarzy na określoną placówkę dalej podtrzymywał kontakt służąc im radą i pomocą.

4.2. Życie rodzinne

Jerzy Smoleński doszedł do przekonania, że najlepiej wychowuje się przez przykład. Dlatego nie ograniczał się do zachęt, nakazów i wskazówek, ale kładł nacisk na

²⁰ Aktualnie w tym miejscu znajduje się Filharmonia Krakowska.

świadczenie swojej wiary i życia wewnętrznego. W związku z tym dużą rolę odgrywał wspólnie spędzany czas w wakacje, w niedziele i święta w postaci spacerów, domowych posiłków, czy rozmów. Szczególnie cenny był codzienny wspólny obiad, podczas którego członkowie rodziny począwszy od ojca i matki dzielili się różnymi sprawami dnia codziennego.

Wspólnie spędzany czas owocował przekazywaniem wiedzy dzieciom. Jerzy Smoleński miał talent do żywych opowieści. Przybliżał swoim dzieciom historię polskiego narodu i wydarzenia ze świata. Pomagał im w nauce, tłumaczył, poprawiał zadania. Czas wakacyjny spędzany najczęściej w górach stwarzał okazję, aby dzieci uczyć dostrzegania i miłowania piękna przyrody.

Dla Jerzego Smoleńskiego każdy człowiek posiadał swoją wartość i godność niezależnie od jego wykształcenia, czy zajmowanego stanowiska. Szacunkiem darzył wszystkich, począwszy od dzieci aż po ludzi w zaawansowanym wieku. Było to owocem jego wiary.

Bp Stanisław Smoleński wspominał, jak to poszanowanie u jego rodziców wyrażało się w rozumieniu ludzkich potrzeb i ich konkretnym zaspokajaniu w codziennym kontakcie z innymi ludźmi, jak też w różnych formach pomocy społecznej dla opuszczonych, chorych i nieszczęśliwych. Już przed ślubem pragnęli stworzyć otwartą rodzinę, która podzieli się z gośćmi atmosferą rodzinną, a w razie potrzeby pomoże im znaleźć w ten sposób zastępczy dom. Rzeczywiście, kilku dalszych krewnych znalazło schronienie u rodziny Smoleńskich, na przykład Władysław, wracający z frontu pierwszej wojny światowej, czy służąca Katarzyna która była pielęgnowana w ich domu aż do śmierci.

Bp Smoleński przytoczył świadectwo swojej najmłodszej siostry Anny, wówczas studentki psychologii UJ, która ukazała rolę ojca w ich życiu:

Najsilniejszy wpływ na moją osobowość i konkretne ujęcie moich ideałów życiowych zawdzięczam osobie mojego ojca. Zawazyło tu przede wszystkim harmonijne pogodzenie pewnego zespołu cech:

1. połączenie wysokiego wykształcenia z głęboką i żywą wiarą praktykującego katolika,

2. trzymanie się wysokiego poziomu zasad moralnych przy równoczesnej prostocie i naturalności wprowadzania ich w życie,

3. poważne traktowanie życia przy równoczesnej pogodzie i poczuciu humoru²¹.

A wnuczka Smoleńskich wypowiedziała jakby motto ich wspólnego życia:

*Kiedy patrzę na fotografię młodej pary, mam w pamięci zawsze to zdanie tak zadziwiające w miłosnej narzeczeńskiej korespondencji: „stworzymy takie ognisko domowe, przy którym będą się mogli ogrzać także inni”. Rzeczywiście stworzyli (...)*²².

Dom Smoleńskich faktycznie był otwarty dla innych ludzi, niezależnie od tego, w jakim stopniu ktoś potrzebował pomocy. Była to rodzina gościnna, wyraźnie realizująca „wyobraźnię miłosierdzia”, z wyczuciem ludzkich potrzeb i praktycznym zmysłem rozeznającym, co można w danej chwili zrobić. Helena z sercem i oddaniem pielęgnowała chorych i opiekowała się różnymi osobami nie oglądając się na to, kto jej może pomóc.

W domu Smoleńskich nigdy nikogo nie krytykowano, nie obmawiano, unikając niepotrzebnych plotek. Przez przykład rodziców, dzieci też nie mówiły źle o innych. Innym charakterystycznym rysem tej rodziny było poczucie humoru i lekki dystans każdego do siebie. Oto jeden z takich przykładów:

*Kiedy Staś po maturze postanowił wstąpić do seminarium, w kręgu znajomych jego decyzja wzbudziła konsternację, gdyż w profesorskich rodzinach raczej rzadko się to zdarzało. Przez grzeczność pokrywano tę niezręczną sytuację pochlebną formułą „ach, to przyszły biskup nam rośnie”, na co dziadek odpowiadał: „bynajmniej, przyszły wikary w Pcimiu!”*²³.

5. CURRRICULUM VITAE

W Curriculum vitae²⁴ napisanym ręką samego Biskupa Smoleńskiego znajdujemy ważne informacje dotyczące Jego życia. Urodził się 17 maja 1915 roku we Wiedniu. Wiedeń był miejscem tymczasowego pobytu jego rodziców ze względu na trwającą wtedy

²¹ St. Smoleński, *Mój Ojciec. Wspomnienie*, dz. cyt., s. 114.

²² M. Piotrowska, *Wspomnienia rodzinne*, w: tamże, s. 125.

²³ Tamże, s. 127.

²⁴ Rękopis życiorysu znajduje się w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie.

I wojnę światową. Ojciec Jerzy Józef Gedeon Smoleński, późniejszy profesor geografii Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz matka Helena z domu Jordan wrócili niebawem do Krakowa. Dlatego też Stanisław został ochrzczony już 17 września 1915 roku w parafii św. Anny. W Krakowie ukończył szkołę podstawową i średnią tj. IV Gimnazjum Humanistyczne im. Henryka Sienkiewicza. Maturę zdał w czerwcu 1933 roku.

Stanisław Smoleński odpowiedział na głos powołania kapłańskiego i w tym samym roku wstąpił do Krakowskiego Seminarium Duchownego. Rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym UJ, gdzie w latach 1935-1937 pełnił obowiązki tzw. pomocniczej siły naukowej przy katedrze Filozofii Chrześcijańskiej, którą prowadził prof. Konstanty Michalski.

Po czterech latach seminarium dnia 24 października 1937 roku Stanisław Smoleński otrzymał święcenia kapłańskie z rąk Księcia Metropolity Adama Stefana Sapięhy w kaplicy biskupów krakowskich przy ul. Franciszkańskiej. Zaraz po święceniach wyjechał do Rzymu, aby kontynuować studia teologiczne na Papieskim Uniwersytecie Angelicum. W okresie wakacji 1938 roku zaliczył na Wydziale Teologicznym UJ egzaminy z piątego roku studiów. 21 października złożył egzamin magisterski uzyskując stopień magistra teologii w oparciu o zaprezentowaną pracę pt. *De vita et operibus Justini Miechoviensis OP*. Praca została napisana pod kierunkiem ks. prof. Władysława Wichra.

Do wybuchu wojny kontynuował studia w Rzymie, gdzie w marcu 1939 roku zaliczył egzamin licencjacki i rozpoczął przygotowania pracy doktorskiej z historii teologii XIV wieku pod kierunkiem o. prof. D. Simonine OP. Wybuch II wojny światowej zastał ks. Smoleńskiego na wakacjach w Polsce, przerywając rozpoczętą pracę naukową.

W czasie wojny ksiądz Stanisław pracował w Krakowie jako katecheta w średnich szkołach zawodowych, których Niemcy nie zamknęli. Był również zamianowany rektorem kościoła św. Wojciecha. W sierpniu 1944 roku otrzymał nominację od Księcia Metropolity Adama Stefana Sapięhy na ojca duchownego w Seminarium Krakowskim. Na tym stanowisku pracował do 1961 roku.

W latach 1946–1948 ksiądz Smoleński przygotował pracę doktorską na temat: *Rola momentów uczuciowych w rekolekcjach szkolnych – przyczynek do psychologii skutecznego oddziaływania moralnego*, pod kierunkiem wspomnianego ks. prof. Władysława Wichra na Wydziale Teologicznym UJ. Na podstawie tej pracy otrzymał

stopień doktora teologii moralnej. Pozostał na uczelni w charakterze bezpłatnego asystenta przy katedrze teologii moralnej prowadzonej przez ks. prof. Wichra.

Od października 1946 roku ksiądz Smoleński rozpoczął wykłady z teologii życia wewnętrznego na Wydziale Teologicznym UJ. Po usunięciu Wydziału z Uniwersytetu wykłady kontynuował na Papieskim Wydziale Teologicznym do roku 1970.

W roku 1961 został zastępcą profesora teologii moralnej na Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie po ks. prof. Wichrze. Pełnił te obowiązki do 1986 roku, do ukończenia siedemdziesiątego roku życia.

Trzeba dodać, że zauważono gorliwość i oddanie księdza Smoleńskiego dla pracy duszpasterskiej i naukowej, dlatego 19 grudnia 1959 roku Ojciec święty Jan XXIII obdarzył go godnością szambelana papieskiego, którą 14 grudnia 1963 roku potwierdził papież Paweł VI. Siedem lat później mianował księdza Stanisława biskupem tytularnym Alawy, a zarazem biskupem pomocniczym Archidiecezji Krakowskiej. Miało to miejsce 14 stycznia 1970 roku.

Sakrę biskupią ksiądz Smoleński otrzymał z rąk księdza kardynała Karola Wojtyły 5 kwietnia 1970 roku w katedrze wawelskiej. Jako motto swego biskupiego posługiwania przyjął słowa św. Pawła: *Caritas Christi urget nos*. W latach 1970–1976 pełnił urząd wikariusza biskupiego, a potem do 1992 roku urząd wikariusza generalnego. W ramach rejonizacji działalności duszpasterskiej szczególną pieczę miał nad powierzonymi jego opiece dekanatami przemysłowo-górnymi: jaworznickim, chrzanowskim i trzebińskim.

W latach 1972–1979 był przewodniczącym Komisji Głównej Duszpasterskiego Synodu Archidiecezji Krakowskiej. Warto zauważyć, że ksiądz bp Smoleński był aktywnym członkiem Komisji Episkopatu do spraw duszpasterstwa rodzin, Komisji do spraw duchowieństwa oraz Komisji zajmującej się powołaniami do życia konsekrowanego, której przewodniczył w latach 1975–1982.

Ze względu na wiek i stan zdrowia, jak też na ponawiane prośby, ojciec św. Jan Paweł II zwolnił ks. bpa Smoleńskiego z obowiązków biskupa pomocniczego Archidiecezji Krakowskiej 2 lutego 1992 roku.

6. TESTAMENT KSIĘDZA BISKUPA

Niezwykłe głębokie przeżycie sprawia lektura testamentu ks. bpa Smoleńskiego, który zbliżając się do kresu swego życia ukazywał głębię swojego życia duchowego, które wyraziło się we wdzięczności Bogu i ludziom. Rozpoczynając swoją „ostatnią wolę” pisał:

Świadomy że moje życie pielgrzymie zbliża się do kresu i że każdej chwili mogę stanąć przed Panem, pragnę raz jeszcze wyrazić moją wiarę, tak jak ja wypowiadam w niedzielnej Mszy św.: „Wierzę w Jednego Boga” wyznaję też swoją nadzieję i ufność w Panu naszym Jezusie Chrystusie oraz swą miłość do Boga w Trójcy Jedynej oraz do wszystkich ludzi ze względu na Boga. Dziękuję Panu Bogu za wszystkie dary i laski jakimi mnie w Swej dobroci i miłosierdziu obdarował²⁵.

Ksiądz Biskup Smoleński dziękował za zdrowie i życie, siły i uzdolnienia ludzkie. Szczególną wdzięczność wyrażał za przyjęty sakrament chrztu świętego, dar wiary i wszczępienie we wspólnotę Kościoła świętego. Opatrzności Bożej składał dziękczynienie za swoją rodzinę żyjącą prawdziwą wiarą katolicką i za rodziców, którzy dali mu poznać, co to jest autentyczna wspólnota bezinteresownej, życzliwej miłości opartej na wierze, modlitwie i życiu sakramentalnym. *Oni też - pisał bp Smoleński - wychowali nas to jest mnie i moje dwie siostry do postawy otwartej, życzliwej i pełnej szacunku wobec każdego człowieka a zwłaszcza ubogiego i cierpiącego²⁶.*

Niewyczerpanym źródłem radości i szczęścia był dla ks. Stanisława Smoleńskiego dar powołania kapłańskiego. Z wielką pokorą podchodził do otrzymanej godności biskupa diecezjalnego:

Dziękując też za dar pełni kapłaństwa choć wyznaję, że nigdy nie pragnąłem biskupstwa, przyjąłem je w duchu posłuszeństwa Woli Bożej i mimo radości z pracy duszpasterskiej boleśnie odczuwam świadomość niedorastania do zadań następcy Apostołów²⁷.

Następnym motywem do dziękczynienia było szczególne miejsce Maryi w życiu ks. bpa Smoleńskiego. Opiece Matki Bożej Bolesnej z bazyliki Ojców Franciszkanów w

²⁵ Testament księdza Biskupa Stanisława Smoleńskiego, [w:] Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie, teczka nr 2, s.1.

²⁶ Tamże, s.1.

²⁷ Tamże, s.2.

Krakowie zawdzięczał cudowne uzdrowienie z ciężkiej choroby w niemowlęctwie, o czym była przekonana cała jego rodzina. W szkole średniej przez uczestnictwo w Sodalicii Mariańskiej Maryja przybliżyła go do Najświętszej Eucharystii przez łaskę częstej Komunii świętej i adoracji przed Najświętszym Sakramentem²⁸.

Ks. Smoleński wyraził swoją wdzięczność ludziom tak żyjącym jak i zmarłym, przez których Bóg w różny sposób go obdarowywał i wspomagał. Szczególnie wiele zawdzięczał kapłanom diecezjalnym i zakonnym. Wśród nich swemu ojcu duchownemu i przyjacielowi księdzu Karolowi Kozłowskiemu, oraz księdzu rektorowi Konstantemu Michalskiemu, którego był asystentem w pracy naukowej.

Osobną kartę wdzięczności zapisali w życiu ks. Smoleńskiego przełożeni duchowni, o których tak bardzo ciepło pisał:

Jestem w pełni świadomy, jak wiele zawdzięczam śp. Kardynałowi Adamowi Stefanowi Sapieże, który mi udzielił święceń kapłańskich oraz jego biskupowi pomocniczemu Księdzu Arcybiskupowi Stanisławowi Rospondowi, śp. Biskupowi Franciszkowi Jopowi i śp. Arcybiskupowi Eugeniuszowi Baziakowi. A co dopiero powiedzieć o osobie Ks. Kardynała Karola Wojtyły, który udzielił mi sakry biskupiej i z którym stała kilkuletnia współpraca była prawdziwą szkołą posługi pasterskiej. Obecnie od piętnastu lat doznaję życzliwości, dobra i zaufania ze strony Księdza Kardynała Franciszka Macharskiego, za co mu jestem głęboko wdzięczny. Wiele dobroci, życzliwości i gotowości do współpracy doznawałem i doznaję ze strony Księży Biskupów Pomocniczych Krakowskich: Ks. Bp. Juliana Groblickiego, śp. Bp. Jana Pietraszki, Ks. Bp. Albina Małysiaka, Ks. Bp. Kazimierza Górnego, Ks. Bp. Jana Szkodonia i Ks. Bp. Kazimierza Nycza²⁹.

Ks. Smoleński czuł brzemień odpowiedzialności przed Bogiem za dar kapłaństwa i biskupstwa, tym bardziej, że pełnił odpowiedzialne funkcje w Diecezji Krakowskiej. Przez siedemnaście lat jako ojciec duchowny w Krakowskim Seminarium Duchownym i dwadzieścia cztery lata jako biskup. Jednak miał świadomość, że *trochę dobra, które z tych posług powstało jest owocem Bożej łaski, która ujawnia swą moc bardziej posługując się*

²⁸ Por. tamże, s.2.

²⁹ Tamże, s.4.

*słabym narzędziem. Dlatego cały bilans mego życia z pokorą, skruchą ale i ufnością powierzam miłosierdziu Bożemu i wstawiennictwu Bogarodzicy*³⁰.

Biskup Smoleński był oddany sprawie Bożej dlatego w konkluzji testamentu zwracał uwagę na stosunek do rzeczy materialnych:

*Co do spraw materialnych rzecz jest całkiem prosta. Nie posiadam ani nieruchomości, ani majątku. Wszystko co mam zapisuję Ordynariuszowi Archidiecezji Krakowskiej. Proszę tylko by pamiątki rodzinne (...) przekazać żyjącemu w Warszawie siostrzeńcowi i dwom siostrzenicom (...). Co do pogrzebu wyrażam prośbę by był jak najskromniejszy. Miejsce pochowania jest mi obojętne*³¹.

7. PRZEJŚCIE DO WIECZNOŚCI

Śmierć doczesną ks. Smoleński nazywał często „przejściem do wieczności”, ponieważ życie zmienia się, ale się nie kończy. Myśl o śmierci towarzyszyła jego osobie. Ostatnie dwa lata przed śmiercią często mówił o zakończeniu swojej doczesnej pielgrzymki. Rozpoznawał ten czas nie tylko poprzez zaawansowany wiek, ale przez poważną niewydolność mięśnia sercowego, chorobę krążeniową przejawiającą się puchnięciem nóg, co uniemożliwiało mu normalne poruszanie się. Do tego dołączyły się problemy ze słuchem i wzrokiem. Bardzo cierpiał nie mogąc posługiwać się brewiarzem. Na pytanie: „jak się czuje?”, odpowiadał zgodnie z prawdą, chociaż nigdy się nie skarżył przekonany, że Bóg dawał mu w danej chwili to, co najbardziej było dla niego potrzebne. Uświadamiał sobie swój zdrowotny stan, wiedząc, że ludzkie zabiegi są już niewystarczające, dlatego mówił: (...) *Pan Jezus sam zaradzi, gdy weźmie mnie do siebie*³².

Pośrednią przyczyną śmierci było złamanie nogi w biodrze w Wielką Sobotę 15 kwietnia 2006 roku. W Szpitalu Wojskowym przy ul. Wrocławskiej w Krakowie zoperowano nogę i wstawiono endoprotezę. W szpitalu przebywał miesiąc, ale leczenie nie przynosiło pożądanych skutków, tym bardziej, że odezwały się inne choroby, które wcześniej niszczyły organizm. Powrócił do swego mieszkania i przez trzy miesiące leżał,

³⁰ Tamże, s.4.

³¹ Tamże, s. 5.

³² A.J. Filipowicz, *Przejście do wieczności Księdza Biskupa Stanisława Smoleńskiego*, [w:] Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie, teczka nr 2, s. 2.

nie mogąc się poruszać. Stopniowo organizm się wyniszczał i siły wyczerpywały. W chorobie towarzyszyła mu świadomość umysłu, pogoda ducha, na twarzy przebijało wewnętrzne skupienie. Był również bardzo rozmodlony. Jego łóżko było ustawione tak, że przy otwartych drzwiach pokoju mógł swobodnie spoglądać na kaplicę z Najświętszym Sakramentem, co było dla niego ogromną radością. Nie podnosząc się z łóżka koncelebrował Mszę świętą wraz z przychodzącym do niego kapłanem. Najświętsza Ofiara była dla niego najważniejszym punktem dnia, do którego codziennie się długo przygotowywał³³.

Choroba nagle się ujawniła i szybko postępowała. Siostry Prezentki, które posługiwały przy chorym biskupie, stwierdziły, że przy bolesnych ranach i dużych odleżynach nigdy się nie skarżył. Zawsze całe noce modlił się.

Siostra Renata Gąsior tak wspomina ostatnie spotkanie z ks. Smoleńskim:

W pierwszych dniach sierpnia 2006 r. przyjechałam z Rzymu do Krakowa, i dowiedziałam się o bardzo ciężkim stanie Księdza Biskupa. (...) I odwiedziłam Księdza Biskupa późnym popołudniem, poszłam z naszą s. Damianą, która miała czuwać przy Księdzu Biskupie w nocy. (...) był leżący, bardzo wychudzony, blady i ogromnie cierpiący. Nie wiem czy mnie poznał, patrzył na mnie, ale nic nie mówił, czasami cichutko pojękiwał z wielkiego bólu. Ze łzami w oczach delikatnie nachyliłam się by z wielką czcią i miłością ucałować dłonie Księdza Biskupa, by w ten sposób za wszystko podziękować, ale Ksiądz Biskup natychmiast zareagował gestem ręki i wydanym jękiem, prosząc żeby Go nie dotykać, bo tak był cały obolały. Więc jedynie delikatnie dotknęłam różańcem Jego rękawa od piżamy, by mieć cenna relikwię, gdyż byłam przekonana, że odchodzi od nas osoba autentycznie święta³⁴.

Zjednoczony z Chrystusem w cierpieniu, czerpiąc w Nim siłę do życia oddanego całkowicie służbie Bogu i bliźnim, odszedł z tego świata w opinii świętości 8 sierpnia 2006 roku. Miał wtedy dziewięćdziesiąt jeden lat.

Pogrzeb Księdza Biskupa stał się wspaniałą manifestacją wiary. Siostra Akwina Filipowicz, ówczesna przełożona generalna Sióstr Albertynek, tak wspomina tamten czas:

³³ Por. tamże, s. 2.

³⁴ R. Gąsior, *Moje osobiste wspomnienia o Księdzu Biskupie Stanisławie Smoleńskim i Jego posłudze w Zgromadzeniu Sióstr Prezentelek*, Archiwum Zgromadzenia, s. 5.

Uroczystości pogrzebowe trwały przez trzy dni. W dniu 9-tego sierpnia w kościele św. Marka było pierwsze pożegnanie zmarłego, po czym trumnę ze zwłokami przewieziono do Katedry Wawelskiej, gdzie duchowieństwo i wierni modlili się, wieczorem i następnego dnia. Wieczorem 10-go sierpnia Ksiądz Kardynał Stanisław Dziwisz przy udziale licznej koncelebry duchowieństwa i księży biskupów, odprawił Mszę św. i wygłosił homilię, ukazując postać zmarłego księdza biskupa Smoleńskiego. Następnego dnia tj. 11 sierpnia odbył się pogrzeb. Po Mszy św. koncelebrewanej, pod przewodnictwem Księdza Kardynała Franciszka Macharskiego, z udziałem 30 księży biskupów i licznego duchowieństwa, nastąpiły obrzędy pogrzebowe. Kondukt pogrzebowy ruszył z Wawelu ulicą Kanoniczą do kościoła św. Piotra i Pawła. Trumna była cały czas niesiona. Była to raczej wspiana procesja. Pieszko szli Księża Kardynałowie, Biskupi i duchowieństwo diecezjalne i zakonne, siostry zakonne i wielka liczba wiernych. W kościele św. Piotra i Pawła trumnę ze zwłokami wpuszczono do krypty pod posadzką bocznej nawy, gdzie znajduje się kaplica św. Michała Archaniola. Na posadzce umieszczono marmurową tablicę z napisem: „Ś.P. Stanisław Smoleński Biskup Pomocniczy Krakowski, 1915 – 2006”³⁵.

³⁵ Tamże, s. 3.

ROZDZIAŁ II

WIZJA ŻYCIA KONSEKROWANEGO

1. ISTOTA ŻYCIA KONSEKROWANEGO WEDŁUG BPA STANISŁAWA SMOLEŃSKIEGO

Ksiądz bp Smoleński patrzył na cały bieg swojego życia kapłańskiego i lata pracy pełnionego powołania jako dzieło samego Chrystusa. Podczas homilii wygłoszonej w 60 rocznicę swoich święceń kapłańskich w kaplicy Arcybiskupów Krakowskich 24 października 1997 roku stwierdził, że:

(...) to sam Pan nasz Jezus Chrystus, Najwyższy i Wieczny Kapłan przez sakrament kapłaństwa powierzył mi kontynuowanie Jego dzieła odkupienia w Kościele³⁶.

Stąd z jego serca wypływała ogromna wdzięczność za dar kapłaństwa:

Zawrotnie wielki dar Boży, źródło naprawdę niewyczerpanej wdzięczności, móc być włączonym w to najwspanialsze dzieło Bożej miłości i miłosierdzia wobec wszystkich ludzi, każdego człowieka. To przerasta pojęcie ludzkie i z trudem okiem wiary może być ogarnięte³⁷.

Dla ks. Smoleńskiego, człowiek powołany do szczególnej formy życia konsekrowanego, czyli kapłaństwa, staje się Chrystusowym narzędziem, dzięki któremu Chrystus głosi prawdę Ewangelii. W każdej Mszy świętej uobecnia tajemnicę paschalną Jezusowej męki i zmartwychwstania. Jako szafarz Bożych tajemnic kapłan udostępnia moc łaski płynącej z Chrystusowego krzyża. Jako pasterz ma troszczyć się o owce umiłowane przez Chrystusa.

Celem posługi kapłańskiej ma zawsze być uświęcenie ludzi i ich wieczne zbawienie. W tym działaniu kapłan może liczyć na potężną łaskę płynącą od Jezusa. Posługa kapłańska jest, jak to ujął św. Paweł, sadzeniem i podlewaniem, ale wzrost zawsze

³⁶ St. Smoleński, *Homilia na Mszy świętej w 60 rocznicę święceń kapłańskich. Kaplica Arcybiskupów Krakowskich, 24.X.1997r.*, [w:] Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie, teczka nr 3, s.1.

³⁷ Tamże, s.1.

będzie dziełem samego Boga. Od kapłana jako sługi Chrystusa i jednocześnie szafarza Bożych tajemnic wymaga się wierności, która ma się ujawnić szczególnie w miłości do Chrystusa Najwyższego Kapłana, w upodobnieniu się do Niego. Według ks. Biskupa jest to zadanie „niebosiężne” wywołujące nieraz bardzo bolesne, lecz „twórcze napięcie” by do tego ideału dążyć³⁸.

Charyzmat bycia kapłanem jest źródłem radości płynącej z faktu stałej obecności Zbawiciela w życiu osoby powołanej, którą Chrystus włącza w dzieło zbawienia świata. Kapłan nie jest nigdy samotny, ponieważ w dniu święceń otrzymał zapewnienie od Jezusa: *Ja będę z tobą po wszystkie dni* /por. Mt 28,20/. Ks. Smoleński dodaje, że bliskość Pana jest *twórcza, pełna mocy i Jego miłosierdzia zarazem, a równocześnie to włączenie w wielką tajemnicę świętych obcowania i wielką tajemnicę Ciała Mistycznego i tego krwioobieg łaski i miłości, jaki w Kościele istnieje*³⁹.

W powołaniu do kapłaństwa szczególne miejsce zajmuje Matka Najświętsza, która w życiu ks. Smoleńskiego odegrała zasadniczą rolę. Biskup wspominał:

*Jako student w szkole średniej należałem do Sodalicji Mariańskiej i Matka Najświętsza mnie wyraźnie tam podprowadziła najpierw do częstej Komunii św., do adoracji, potem mnie doprowadziła do bram seminariów i nie opuściła. Jest zawsze tą Matką Miłosierdzia na każdy dzień*⁴⁰.

Również święci, tacy jak, św. Pius X, św. Proboszcz z Ars, bł. o. Jan Beyzym, św. Brat Albert czy św. Jan Bosko przez wzór swojego życia, ich opiekę i pomoc, formowali kapłaństwo księdza Biskupa. Na jego kapłaństwo miała także wpływ „tajemnica Ciała Mistycznego”:

Kapłan nie tylko służy, udziela, ale otrzymuje, bierze, jest ubogacany. Ta świadomość wzrasta w miarę lat kapłańskich, świadomość prawie doświadczalnego doznania, jak bardzo jesteśmy wspomagani modlitwą, ofiarą kapłanów, osób zakonnych i przede wszystkim szerokich kręgów ludzi świeckich, którzy swoją modlitwą, swoim cierpieniem wzmacniają, dają. (...) Zaciąga człowiek ogromny dług wdzięczności, który sięga jeszcze czasu drogi do kapłaństwa, tych, którzy doprowadzili do tego, wspomnienie

³⁸ Tamże, s.2.

³⁹ Tamże, s.3.

⁴⁰ Tamże, s. 4.

rodziców, wspomnienie wychowawców, kapłanów, przełożonych seminariów, profesorów wyższej uczelni, ale także w ciągu całego życia ta stała otrzymywana pomoc⁴¹.

2. CECHY KSZTAŁTUJĄCE ŻYCIE POŚWIĘCONE BOGU

2.1. „Ja zawsze czynię to, co się Jemu podoba” /J 8,29/

Powyższe słowa Pana Jezusa z Ewangelii według św. Jana często przytaczał ksiądz Biskup i stanowiły one swego rodzaju fundament jego życia duchowego. Umiłowanie woli Bożej i wierne jej pełnienie były przedmiotem stałej pracy nad sobą: *Bóg jako nasz najlepszy Ojciec kocha wszystkich ludzi i pragnie ich szczęścia i zawsze daje człowiekowi to, co „najlepsze z najlepszych”, choć my często tego nie rozumiemy*⁴². Potrzeba wtedy łaski zwierzania Bogu, aby wypełniać na co dzień Jego wolę. Bóg nie poskąpił tej łaski ks. Smoleńskiemu. On był człowiekiem autentycznego, głębokiego zawierzenia.

To zawierzenie polegało głównie na całkowitym otwarciu się na Boży plan zbawienia w wymiarze zwykłej, często szarej codzienności. Lubił powtarzać, że *chwila obecna jest tym jedynym, co możemy dać Panu Bogu. Przeszłość już do nas nie należy, przyszłość jest nam nie wiadoma, tylko wypełnienie woli Bożej przez wierność chwili obecnej, przez co wyrażamy naszą miłość – jest naszym zadaniem*⁴³. Ks. Stanisław porównywał małe akty miłości spełniane w danej chwili do „kamyczków w mozaice”. *Choć są one małe i jakby bez znaczenia, ale włączone w „mozaikę odkupienia”, czyli w zbawcze dzieło Chrystusa, nabierają szczególnej wartości. Bez tego małego kamyczka mozaika byłaby nie wykończona*⁴⁴.

Podstawą realizacji woli Bożej jest miłość, która nie polega na uczuciach, ale na realizacji zwykłych, niepozornych codziennych czynności. Miłość warunkuje rozwój tych duchowych umiejętności, które są konieczne do zaparcia się siebie i czynienia w życiu woli Bożej.

⁴¹ Tamże, s.4.

⁴² Por. A.J. Filipowicz, *Moje wspomnienia i osobiste refleksje związane z osobą Księdza Biskupa Stanisława Smoleńskiego*, [w:] Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie, teczka nr 2, s. 4.

⁴³ Por. tamże, s. 4.

⁴⁴ Tamże, s. 4.

Ks. Smoleński miał wielkie nabożeństwo do Jezusa Miłosiernego. Często odwoływał się do cytatów z *Dzienniczka św. Faustyny*. To, co czyni Chrystus z miłości do człowieka jest niepojęte: *Pan Jezus wkłada w nasze uświęcenie 99 % siebie, tylko 1% zostawia nam*⁴⁵.

2.2. Człowiek Eucharystii i modlitwy

Eucharystia stanowiła dla księdza Smoleńskiego centrum życia duchowego. Sam żył głębokim umiłowaniem Najświętszego Sakramentu i zachęcał do bliskiego kontaktu z Jezusem w tabernakulum. Adoracja była dla niego najlepszą szkołą modlitwy⁴⁶.

Siostra Akwina Filipowicz, przełożona generalna Sióstr Albertynek, wspomina:

*Gdy chciał w naszym domu na Prądniku odprawić swoje roczne rekolekcje, tłumaczył, że tak pragnie takiego wyciszenia przed tabernakulum. Przez szereg ostatnich lat odprawiał swoje rekolekcje w kaplicy naszego domu. Tu odsunięty od wszelkich spraw i kontaktów w wielkim skupieniu trwał na modlitwie*⁴⁷.

Często podkreślał przemieniającą moc Komunii świętej. Każda kolejno przyjmowana zwiększa miłość serca do Pana Jezusa. To ona przygotowuje człowieka do wiecznego zjednoczenia w niebie. Ks. Biskup napominał, by nie opuszczać Komunii świętej kiedy przyjdą trudne doświadczenia zewnętrzne i duchowe, ale u stóp Zbawiciela szukać rozwiązania problemów. Przed tabernakulum należy szukać woli Bożej i czerpać siły do jej pełnienia. To jest *wpatrywaniem się w oczy Pana Jezusa i odgadywaniem Jego upodobania*⁴⁸.

W prawdziwej modlitwie trzeba liczyć się z trudnościami i oschłościami. Nie należy w niej szukać zadowolenia uczuciowego. Potrzeba trwać przed Bogiem pragnąc tylko Jego chwały, bo jak mówił: *nie o to chodzi, żeby „czuć”, ale by kochać wolą, choćby się nic nie czuło*⁴⁹.

⁴⁵ Por. tamże, s.12.

⁴⁶ Por. tamże, s. 7.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Por. tamże.

Ksiądz Smoleński przeżywał bardzo ściśle zjednoczenie z Panem. Siostra Akwina Filipowicz wspomina:

„Czasem sam Pan Jezus daje próbkę odczucia szczęścia obcowania ze sobą, zwłaszcza po Komunii świętej” – powiedział mi raz Ksiądz Biskup, ale potem zmieszał się – wyczułam że nie chce odsłaniać swego wnętrza. (...) Kiedyś zdradził mi (...) że właściwie to sercem, myślą i całym sobą już tkwi w wieczności. Myśląc o niebie najbardziej raduje się tym, że tam będzie już w pełni uczestniczył w uwielbieniu i głoszeniu chwały Bożej. Tam będzie już wieczne wgłębianie się i kontemplowanie Bożych doskonałości i trwanie w ustawicznej miłości⁵⁰.

W ciągu dnia starał się często nawiedzać Najświętszy Sakrament, stale myślami przebywał z Jezusem ukrytym w Eucharystii, nawet w godzinach nocnych, kiedy nie mógł zasnąć. Nieraz mówił:

Przecież nie muszę spać – zwykle wtedy przenoszę się myślą do kaplicy przed Najświętszy Sakrament i aktami próbuję adorować Pana Jezusa. A czasem (...) staram się w duchu oprzeć głowę o stopień ołtarza i tak trwać przed Panem Jezusem⁵¹.

Obecność w kaplicy Najświętszego Sakramentu była dla niego najważniejsza. Choć z trudem, bo miał słaby wzrok, przy pomocy szkła powiększającego odmawiał brewiarz kapłański oraz swoją ulubioną modlitwę – różaniec⁵².

Odnaczał się głębokim szacunkiem do Eucharystii, dlatego nigdy nie brał pod uwagę, mimo słabego stanu zdrowia, aby zorganizować sobie indywidualną kaplicę w miejscu zamieszkania. Jednak pod koniec 2004 roku ks. bp Smoleński poważnie zachorował i nie mógł fizycznie wychodzić z mieszkania. Z inicjatywą wyszedł ks. kardynał Franciszek Macharski i taką kaplicę urządził. Była to największa radość bpa Smoleńskiego, który mógł odtąd u siebie odprawiać Mszę świętą, spowiadać i w każdym czasie adorować Pana Jezusa.

Wytrwała modlitwa ks. bpa Smoleńskiego była przez Boga wysłuchana, jak podkreśla to siostra Filipowicz:

⁵⁰ Tamże, s.7-8.

⁵¹ Tamże, s.8.

⁵² Por. tamże, s. 17.

*(...) wielokrotnie się przekonałam, że modlitwa Księdza Biskupa jest bardzo skuteczna. Gdy mam jakie osobiste przeżycie wewnętrzne, także w różnych sprawach trudnych – proszę Księdza Biskupa o modlitwę, i właśnie często doświadczam jej skuteczności*⁵³.

2.3. Postawa pokory

Ks. bp Stanisław Smoleński do każdego człowieka odnosił się z ogromnym szacunkiem i delikatnością. Pomagając bliźniemu starał się w prostocie ducha być tym, który ma coś otrzymać, a nie ofiarować. Mówiąc o drugim, starał się ukazywać dobro, choćby było coś negatywnego w jego postępowaniu. Wobec ludzkich słabości był wyrozumiały, a w relacjach ludzkich łagodny, grzeczny i bardzo życzliwy.

Przełożona albertynek, s. Akwina wspomina o szacunku, z jakim odnosił się ks. bp Stanisław do bliźnich:

*Powiedziałam raz Księdzu Biskupowi, że nie lubię wszelkiej dyplomacji ze strony drugich osób, bardziej przemawia do mnie bezpośredniość i szczerłość. Ksiądz Biskup wyjaśnił mi, że należy odróżnić dyplomację od delikatnego odnoszenia się do drugich. Należy zachować wobec wszystkich należy szacunek, dobroć i łagodność, tak by nikomu nie sprawić najmniejszej przykrości.(...) Chodzi zawsze o wybranie takiego sposobu podejścia do człowieka, by nie skaleczyć jego uczuć, ale delikatnie dopomóc mu w zbliżeniu się do prawdy i do przyjęcia ładnie woli Bożej. Tej sztuki uczy nas Duch Święty*⁵⁴.

Przejawem ducha pokory w życiu ks. Smoleńskiego był dystans do własnej osoby. Gdy ktoś dobrze mówił o nim, zaraz zmieniał temat rozmowy. Autorka wspomnień o biskupie Smoleńskim podkreśla, iż lubił powtarzać (...) *że jesteśmy wielkimi nędzarami, potrzebującymi wciąż Bożej łaski i miłosierdzia. Gdy raz powiedziałam Księdzu Biskupowi, że jest już taki dojrzały do nieba, odpowiedział: „dojrzały do czyśćca”, i dodał, że „takim*

⁵³ Tamże, s. 8.

⁵⁴ Tamże, s. 5.

mówieniem mogę uczynić mu krzywdę, bo gdy to będę powtarzać, to po śmierci nikt się za niego nie pomodli i będzie musiał długo siedzieć w czyścicu”⁵⁵.

Ponadto nie miał w zwyczaju mówić o sobie, swoim życiu i powołaniu, a tym bardziej w środkach masowego przekazu. Podkreślał, że *zamiast przygotowywać taką audycję, wolalby opracować jakie porządne kazanie*⁵⁶.

Innym przejawem ducha pokory u księdza bpa Smoleńskiego była stała wdzięczność względem Boga i bliźnich. Dziękował za nawet najmniejszą przysługę. Sam często powtarzał:

(...) wdzięczność jest oznaką pokory, czyli prawdy o sobie i jest najlepszym środkiem wyzwalania się z egocentryzmu. Wszystko bowiem w nas jest darem Bożym, bo „cóż masz czego byś nie wziął”⁵⁷.

Prawdziwa wdzięczność jest źródłem radości z tego, że Bóg nas kocha i chce mieć nas w niebie. Według ks. Biskupa ta cnota jest drogą do otrzymywania nowych darów i łask⁵⁸.

Gdy z okazji jubileuszu 25-lecia posługi biskupiej siostry albertynki życzyły ks. biskupowi Stanisławowi długiego życia, dziękując za życzenia, z pokorą zwrócił się do nich: *ja dalbym małą poprawkę, bo siostry życzą mi długiego życia, podczas gdy ja mam już 80 lat, a Pismo święte mówi, że „kresem naszego życia jest lat 70, lub 80 gdy mocni jesteśmy”, więc ja mam właściwie każdy dzień „podarowany”⁵⁹.*

2.4. Ubóstwo ewangeliczne

Ks. bp Stanisław Smoleński był zafascynowany postaciami św. Brata Alberta i św. Franciszka. Wiernie ich naśladował. Dla niego ubóstwo było pełnym zawierzeniem Bożej Opatrzności, zaufaniem Bogu i zdaniem się na Niego we wszystkim⁶⁰. Biskup praktykował ubogi styl życia. Nie przywiązywał się do rzeczy materialnych, a to, co posiadał było

⁵⁵ Tamże, s. 5.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ Tamże, s. 6.

⁵⁸ Por. tamże.

⁵⁹ Tamże, s. 11.

⁶⁰ Por. tamże, s. 6.

konieczne w życiu codziennym. Ubierał się skromnie, a w mieszkaniu nie było żadnych zbytecznych rzeczy. Jednocześnie miał serce otwarte na potrzeby bliźnich.

Siostra Akwina Filipowicz wspominała:

Kiedyś przyjechała z Warszawy siostrzenica Księdza Biskupa pani Małgorzata Piotrowska na kilka dni. Mówił mi Ksiądz Biskup, że chciał jej przekazać pewne dokumenty rodzinne, by po jego odejściu, zostało to w rodzinie. Odkąd pamiętam Księdza Biskupa, nigdy nie widziałam u niego przywiązania do spraw doczesnych – to były zawsze sprawy drugorzędne. (...) Wciąż towarzyszy mu ten spokój i gotowość żyć do końca tym, co Pan Jezus sam daje⁶¹.

Przeżywając ostatnie lata pobytu na ziemi nabierał przekonania, że wszystko co było w nim, stanowiło wyłączone dzieło Boga, który wszystko sam uczynił w jego życiu. Stąd coraz wyraźniej widział, że ludzkie ręce są puste. To, co można uczynić ze swojej strony, to całkowicie zaufać dobroci i miłości Boga. *Przyznał się – opowiada siostra Filipowicz – że im człowiek jest bliżej spotkania z Bogiem w wieczności, tym bardziej poznaje swoją wielką nędzę i małość. To rodzi w sercu wielką wdzięczność ku Bogu, że On dopuszcza nas do udziału w Jego dziele zbawczym. I coraz głębsze staje się przekonanie i ufność, że On przyjmie nas do Siebie nie dla naszych zasług, ale tylko z nadmiaru Swego miłosierdzia⁶².*

Przeczuwał swoje bliskie odejście do wieczności. Był całkowicie poddany woli Bożej powtarzając, (...) *że ani sekundy nie chciałby żyć krócej czy dłużej, niż to Pan Bóg zaplanował. Do śmierci się jednak wybiera i szykuje⁶³.*

2.5. Zjednoczenie z Bogiem w cierpieniu

Zdrowie u księdza Smoleńskiego było zawsze wątłe. Szczególnie trapiły go częste infekcje górnych dróg oddechowych oraz problemy z ciśnieniem i krążeniem tętniczym, ale tym się nie przejmował.

⁶¹ Tamże, s. 18.

⁶² Tamże.

⁶³ Tamże.

Cierpienie w życiu ks. Biskupa było przygotowywaniem się do przejścia przez bramę śmierci do wieczności i głęboką motywacją do uporządkowania swoich doczesnych spraw.

Kiedy w roku 1991 było u niego podejrzenie o nowotwór jelit w najbliższym otoczeniu emanował spokojem i zaufaniem do Pana Boga, zdany na Jego wolę. Jednak okazało się, że bóle powodowały wrzody dwunastnicy. Po przywróceniu sił zabrał się do porządkowania zgromadzonych pism i książek, aby *nie gniewali się na niego, że zostawił tyle nie uporządkowanych spraw*⁶⁴.

Siostra Filipowicz opowiada o podobnym wydarzeniu:

W lipcu 1994 roku Ksiądz Biskup wyjechał na wypoczynek do Zakopanego. W kilka dni po wyjeździe dostał silnego ataku bólu – lekarz stwierdził konieczność operacji (...). Był zupełnie spokojny i nawet pogodny. Powiedział do mnie, że we wszystkim trzeba dostrzegać wolę Bożą, która jest dla nas zawsze najlepsza i przyjąc z ręki Ojca to, co daje, podziękować za to, a potem już tylko się cieszyć; „to jest – właśnie – to uchwycenie chwili obecnej” – dodał. Prosił, by go nie odwiedzać w szpitalu, a tylko S. Irminie która u niego posługiwała pokazał co ma gdzie w mieszkaniu, by w razie potrzeby doniosła mu do szpitala. Między innymi pokazał też jej, w co mają go ubrać w razie śmierci, bo jak powiedział: „trzeba być na wszystko przygotowanym”⁶⁵.

W szpitalu podczas zabiegu intubacji uszkodzono ks. Smoleńskiemu tchawicę, co było przyczyną bolesnego duszenia się, a w konsekwencji trudności w mówieniu przez dłuższy czas. W szpitalu dał świadectwo wielkiej cierpliwości, małych wymagań wobec swojej osoby i pogody ducha.

W maju 1996 roku wychodząc z Kurii upadł i złamał rękę. W odpowiedzi na wyrazy współczucia odrzekł: *Pan Jezus to dał, więc widocznie to dla mnie jest najlepsze*⁶⁶. Niedogodności związane z unieruchomieniem i bólem ręki znosił bardzo cierpliwie. Każdą usługę ze strony ks. kardynała Macharskiego, kapłanów i siostr przyjmował z wielką wdzięcznością.

⁶⁴ Por. tamże, s. 14.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Tamże, s. 15.

3. IDEAL ŻYCIA KONSEKROWANEGO WEDŁUG SOBÓRU WATYKAŃSKIEGO II W NAUCZANIU KS. BPA STANISŁAWA SMOLEŃSKIEGO

Ks. bp Stanisław Smoleński jako znawca nauki soborowej, podczas swoich konferencji i kazań utrwalonych potem na piśmie, wskazał na istotne elementy, które kształtują życie konsekrowane. U jego podstaw zawsze leży dążenie do realizacji pełnego zjednoczenia z Jezusem Chrystusem – ubogim, posłusznym i czystym. W tym dążeniu ma pomóc praktykowanie rad ewangelicznych oraz obszary życia duchowego, które poniżej pragnę przedstawić.

3.1. Rady ewangeliczne

Według ks. bpa Stanisława Smoleńskiego, Sobór Watykański II w Dekrecie o odnowieniu życia zakonnego *Perfecte caritatis* wyraźnie zaznacza, że życie zakonne, które opiera się na radach ewangelicznych, wyrosło z nauki i przykładu samego Jezusa Chrystusa. Zachęta Jezusa, aby pójść za Nim, odnosi się do każdego chrześcijanina, ale w wyjątkowy sposób jest kierowana do tych, którzy pragną iść za Chrystusem dziewiczym, ubogim i posłusznym, aby w Jego życiu uczestniczyć⁶⁷.

W ciągu wieków istnienia wspólnoty Kościoła natchnieni Duchem Świętym ludzie szli drogą powołania i tworzyli zgromadzenia zakonne. Kościół je brał pod swoją opiekę i zatwierdzał. Każde zgromadzenie powstałe autentycznie z natchnienia Bożego miało swój specjalny charyzmat i swoją szczególną duchowość⁶⁸. Jednak fundamentem życia zakonnego zawsze pozostaną pielęgnowane we wspólnotach rady ewangeliczne. Całkowite oddanie się Panu Bogu w miłości rozwija się w miarę rozwoju praktyki rad ewangelicznych.

Człowiek jest słaby, pragnie być zawsze w centrum swojego życia i choruje na własny egoizm. W to miejsce, jak zauważa ks. bp Smoleński, powinien wejść Chrystus, który jest Miłością i właśnie tu przychodzą z pomocą konsekwentnie pielęgnowane rady

⁶⁷ Por. St. Smoleński, *Homilia wygłoszona w dniu 9.12.1982r. z okazji jubileuszu nowicjatu*, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 54-55.

⁶⁸ Por. St. Smoleński, *Homilia wygłoszona w kościele Ecce Homo w dniu 15.01.1993r.*, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 29.

ewangeliczne. Czystość, ubóstwo i posłuszeństwo pozwalają na przełamywanie tendencji skierowania ku sobie, aby bezinteresownie odszukiwać wolę Bożą, by mieć prawdziwą wolność dzieci Bożych.

Sakramenty chrztu i bierzmowania poprzez łaskę Ducha Świętego uzdalniają uczniów Chrystusa, aby byli Jego świadkami aż po krańce świata. Zobowiązanie to wiąże się szczególnie z życiem ewangelicznym złożonym Bogu ślubowaniem życia w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie. Posiada swój konkretny wyraz w wyłącznym oddaniu się Bogu, aby pomóc zbawiać świat. Dlatego każde autentyczne powołanie zakonne musi mieć w sobie głęboko zakorzenioną świadomość zobowiązań misyjnych⁶⁹.

Sobór Watykański II przypomina, że każdy chrześcijanin, a nie tylko osoby konsekrowane, musi posiadać coś z ducha rad ewangelicznych. To zniewolenie doczesnością człowieka czyni twardym, niewrażliwym i niezdolnym do bezinteresownej ofiary dla innych. Brak czystości serca sprawia, że człowiek zasklepia się w swoim życiu i szukaniu przyjemności. A bezinteresownie nie umie otworzyć się na innych i odszukać w nich to, co najpiękniejsze. Wartości „wiecznotrwale” związane z radami ewangelicznymi ukażą swoje piękno w Domu Ojca Niebieskiego⁷⁰.

Chrystus Zmartwychwstały powierzył swojemu Kościołowi fundamentalne zadanie głoszenia Ewangelii wszystkim narodom. Przez wieki Kościół zawsze wiązał misję głoszenia prawdy ewangelicznej z dawaniem świadectwa Jezusowi w codziennym życiu. Stąd nurt życia ewangelicznego, szczególnie realizowanego w życiu zakonnym jest przedłużeniem misji Kościoła, aby głosić Ewangelię całemu stworzeniu. Każda próba podejmowana, by żyć w duchu rzeczywistej czystości, ubóstwa i posłuszeństwa jest włączeniem się w świadectwo dawane Chrystusowi i głoszeniem Dobrej Nowiny współczesnemu światu.

Sobór Watykański II, jak to podkreślił ks. bp Stanisław Smoleński, wyraża przekonanie, że to posłannictwo dotyczy każdego, który należy do Ludu Bożego zgodnie ze swoim szczególnym powołaniem. Jest to posłannictwo na wzór Chrystusa wobec Ojca

⁶⁹ Por. St. Smoleński, *Homilia wygłoszona w Ecce Homo w dniu 17.08.1991r. na pożegnanie Sióstr wyjeżdżających do Boliwii*, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 36-37.

⁷⁰ Por. St. Smoleński, *Homilia wygłoszona w dniu 17.06.1993r. w kościele Ecce Homo*, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 89.

Niebieskiego. Im bardziej wchodzimy w życie ewangeliczne, tym bardziej jesteśmy przedłużeniem Chrystusowego życia⁷¹.

3.1.1. Czystość

Aby kochać Pana Jezusa niepodzielnym sercem potrzeba wierności i pielęgnowania poświęconej Bogu czystości. Pozwala ona przewycięzać zagrożenia zmysłowości i wydobywać z siebie to, co w człowieku najszlachetniejsze - bezinteresowny, wdzięczny dar miłości dla Pana Boga⁷².

Cnota czystości jest zawsze w służbie miłości. Uzdalnia do pełniejszego kochania Pana Boga przez całe swoje życie. Uzdalnia również do specjalnej formy miłości bliźniego i sprawia, że można siebie w pełni ofiarować. Jest to zatem cnota, która pozwala siebie opanować i w pełni dawać siebie Bogu, a także bliźnim.

Według bpa Stanisława Smoleńskiego, Sobór Watykański II wyraźnie podkreślił, że cnota czystości jest zapowiedzią tego, co będzie w niebie⁷³. Ustanowił to sam Chrystus, mówiąc o poświęceniu swego życia w czystości dla Królestwa Bożego. Jest ona przygotowaniem siebie oraz bliźnich do tej pełni życia, które będzie i naszym udziałem w przyszłym świecie.

Miłość Boga i bliźniego zorientowana ku wieczności przyjmuje w Bogu poświęconej czystości wyraźną formę zaangażowania się w dzieło zbawienia⁷⁴. Właśnie przez czystość ma się udział w Chrystusowym oddaniu Ojcu za zbawienie świata.

Kto łączy się z Chrystusem, ten także włącza się w udział Matki Najświętszej, uczestnicząc w Jej duchowym macierzyństwie, które polega na przekazywaniu innym

⁷¹ Por. St. Smoleński, *Homilia wygłoszona w dniu 20.04.1974r.*, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 42.

⁷² Por. St. Smoleński, *Homilia wygłoszona w Mnikowie z okazji 25-lecia junioratu w dniu 10.08.1991r.*, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 34.

⁷³ Por. St. Smoleński, *Konferencja pt. „Formacja do życia w czystości”, wygłoszona w dniu skupienia Sióstr przełożonych na Prądniku – 14.04.1971r.*, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 114.

⁷⁴ Por. tamże.

życia, w tym przypadku życia łaski. To jest udziałem każdego, kto dobrze w sobie ustawił czystość poświęconą Bogu.

Według bpa Stanisława Smoleńskiego wybór życiowej drogi w czystości jest trudnym wyborem. Potrzeba stanowczej konsekwencji, aby trwać w czystości. Nie pomogą zewnętrzne naciski przełożonych, ale wewnętrzna świadomość zrealizowania siebie, czynienia czegoś na miarę swojego powołania. Najpiękniejszą formą tego, aby stać się kimś, jest zjednoczenie z Chrystusem w Jego dziele zbawczym. Człowiek staje się w miarę, jak się angażuje w to dzieło. Wtedy dopiero realizuje swoje wartości osobowe. Wtedy dopiero w pełni staje się sobą.

Wielkim odkryciem dla niejednej osoby konsekrowanej jest zrozumienie faktu, że czuwanie nad myślami, to nie walka z roztargnieniami, ale kontakt z Bogiem i myślenie o Nim. Podobnie, jeśli chodzi o oddanie się w Chrystusie bliźnim.

Im większy stopień opanowania, tym lepsza jest służba bliźnim. Wysiłek opanowania siebie musi być zawsze pod kątem dawania siebie. Każdy, kto ma dobrze ustawione życie wewnętrzne bardzo dba o tę dziedzinę życia. Bynajmniej nie z bojaźliwości, ale dlatego, że to sobie ceni. Czystość to wielki dar dający możliwość uczestniczenia w Chrystusowym oddaniu Ojca za zbawienie świata, za który trzeba Bogu dziękować.

Podstawą szacunku do daru czystości jest postawa szczerości i samokrytycyzmu. Należy być wobec siebie bardzo szczerym wobec swego sumienia i swego spowiednika. Szczerość bez żadnych niedomówień. Pomocą do tej szczerości jest ujmowanie sfery czystości od strony pozytywnej, czyli wierności Bogu, aby Mu się bardziej podobać. Wtedy nie ma targowania się, wytyczania linii pomiędzy tym, co jeszcze nie jest grzechem, a tym co już nim jest.

Ks. Stanisław Smoleński stwierdził, że warto w życiu zakonnym rozszerzać świat zainteresowań. Obroną przed natręctwami jest wejście w inne myśli, czasem z dziedziny nawet naturalnej. Nieraz przeczytanie dobrej książki lub zaangażowanie w ciekawą pracę stabilizuje emocjonalnie daną osobę.

U młodych osób zakonnych widać wyraźnie poszukiwanie stylu życia, w którym chcą zrealizować się. Trzeba im w tym pomóc, bo muszą jakiś styl znaleźć. Muszą stać się sobą i w pełni zaangażować w dzieło zbawienia. Bp Smoleński pisał:

Jedną z pomocy jest ciągle powtarzanie, prawie do znudzenia, tego co mówi Sobór – świadectwo, świadectwo i jeszcze raz świadectwo. Tak postępuj, aby twoje postępowanie wszędzie i wobec sióstr i wobec ludzi, było zawsze świadectwem Chrystusa. Świadectwem rzeczy i wartości wiecznych. Świadectwem kochania Pana Boga ponad wszystko, świadectwem dobroci, ale tej Chrystusowej. My mamy reprezentować świat nadprzyrodzony w zlaicyzowanym świecie. (...) Dlatego trzeba kłaść nacisk na dawanie świadectwa swojego autentycznego zaangażowania w sprawę⁷⁵.

Aby świadectwo życia było prawdziwe i owocne potrzeba pierwszej zasadniczej pomocy, jaką jest łaska Boża uzyskana na modlitwie i przez modlitwę, a przede wszystkim przez Eucharystię. Modlitwa zawsze musi być bardzo doceniana i to przez całą wspólnotę zakonną. W niej jest źródło siły, ponieważ w niej wyraża się osobowy kontakt z Chrystusem.

Ks. Stanisław Smoleński zauważył, że w Dekrecie *Perfectae caritatis*, specjalnie w kontekście czystości, a także w dekretach o kapłaństwie podkreślono, szczególną wagę wspólnoty w miłości. Należy doceniać i stwarzać atmosferę wspólnotową, która tak bardzo pomaga w pracy i odpoczynku. Jak w domu rodzinnym, wszyscy o wszystkim mówią, znika wtedy wiele zagrożeń i nikt nie szuka pociechy oraz zrozumienia poza zakonem, a każdy czuje się jak w prawdziwej rodzinie. Czasem mogą pojawić się nieporozumienia, ale istnieje ogólna atmosfera wzajemnej życzliwości, w której cudze sprawy bierze się za swoje.

Kolejnym elementem pomocnych środków w przeżywaniu czystości jest dobrze utrzymany rytm zajęć i spraw. Trzeba zajęcia dobrze ustawić, musi być chwila wytchnienia i każdy musi znać kolejność swoich obowiązków. Nie można doprowadzić do tragicznego poczucia beznadziejności, gdzie obowiązki to kierat i trzeba do upadłego w nim chodzić. Z troską przełożonych zakonnych może wyrażać się w umiejętności dostrzegania codziennych potrzeb swoich podwładnych. Jest tu konieczna ogromna delikatność.

⁷⁵ Tamże, s. 117.

3.1.2. Ubóstwo

Źródłem ślubu ubóstwa jest wzór życia Pana Jezusa, który będąc bogatym, stał się dla nas ubogim, byśmy Jego ubóstwem zostali ubogaceni⁷⁶.

Ubóstwo, jak stwierdził ks. bp Stanisław Smoleński, przeciwstawia się pożądlivosti oczu. Ludzie są urzeczeni tym, co widzą i co ze świata do nich dochodzi. Wszelkie wiadomości dostarczane przez mass media bezkrytycznie przyjmują. Kreują często fałszywą rzeczywistość, spychając jednocześnie obraz Pana Boga do „zaświatów”. Właśnie wtedy potrzeba ducha prawdziwego ubóstwa, aby wyzwolić się z tego, co światowe. Według ks. Smoleńskiego, ubóstwo jest zdolnością dostrzegania okiem wiary tego, co niewidzialne. Trzeba za św. Pawłem wpatrywać się w to, co niewidzialne i jest związane z Bogiem, ponieważ trwa wiecznie. To, co widzialne, przemienie bezpowrotnie⁷⁷.

Potrzeba codziennego trudu, aby dostrzec bliskiego nam Boga w codziennych zdarzeniach, obowiązkach, a szczególnie w drugim człowieku, który często cierpi. Ma w tym pomóc praktyka życia ewangelicznego, szczególnie ubóstwa.

Utrudnienia, ograniczenia i wyrzeczenia w dziedzinie posiadania są równocześnie wezwaniem do otwarcia się na wyższe wartości. Wierność ubóstwu ewangelicznemu gwarantuje wrażliwość na łaskę i na świętość.

Istotne jest tutaj wpatrywanie się we wzór Zbawiciela i wsłuchanie się w Chrystusowe błogosławieństwo: *Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem oni posiadą ziemię*⁷⁸. Na to, aby zawładnąć ziemią zgodnie z zamiarem Bożym, trzeba mieć ducha ubóstwa. Ten duch, jak podkreślił bp Smoleński, jest jakimś pójściem z Chrystusem ubogim, który pojmował wyrzeczenie niezwykle głęboko i szeroko. Należy wspomnieć nie tylko Jego ubogie życie, ale sięgnąć do słów świętego Pawła: *Znacie przecież łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, który będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacił*⁷⁹.

⁷⁶ Por. St. Smoleński, *Homilia wygłoszona w Mnikowie z okazji 25-lecia junioratu w dniu 10.08.1991r.*, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 34.

⁷⁷ Por. St. Smoleński, *Homilia wygłoszona w kościele Ecce Homo w dniu 15.01.1993r.*, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 30.

⁷⁸ Mt 5,3.

⁷⁹ 2Kor 8,9.

Człowiek przez opanowanie siebie i rezygnację z pewnych rzeczy sięga do wyższych wartości takich, jak łaska, miłość i zbawienie. Ostatecznie sięga po to, by Boga posiadać w całej pełni. Duch ubóstwa ma człowieka wyzwolić, bo stworzenie próbuje człowieka zniewolić. Pismo święte wskazuje, że chciwość, chęć posiadania, jest zawsze określona jako bałwochwalstwo. Duch ubóstwa pilnuje ludzkiej wolności i otwiera na wyższe wartości. Ostatecznie o człowieku nie decyduje to, ile posiada, ale to, jaki jest i kim się stanie⁸⁰.

3.1.3. Posłuszeństwo

Ślub posłuszeństwa jest całkowitym oddaniem się Bogu do Jego dyspozycji na wzór Chrystusa, który wybrał drogę posłuszeństwa aż do śmierci na krzyżu. Posłuszeństwo, które jest nie tylko pragnieniem, ale zaangażowaniem, nie tylko przyjęciem woli Bożej, ale wychodzeniem jej naprzeciw, by naśladować Chrystusa. Konkretnym wymiarem tak pojętego posłuszeństwa jest otwarcie na działania duszpasterskie, zwłaszcza wobec ludzi potrzebujących, nieszczęśliwych i odtrąconych⁸¹.

U podstaw autentycznego posłuszeństwa na wzór Zbawiciela musi być oparcie o posłuszeństwo Chrystusa, który kieruje powołanymi w Kościele. Trzeba powiedzieć jasno, że żaden zakonnik nie nauczy się szanować przełożonego i reguł zakonnych, jeśli nie będzie szanował biskupa i Ojca świętego. Dlatego należy mieć żywego ducha wiary w spojrzeniu na sam Kościół. W tym kontekście bp Smoleński mówił:

Jeżeli umie się dojrzeć Chrystusa w Kościele i nie widzi tylko samych ułomnych, grzesznych ludzi, ten także w przełożonych nie dostrzeże tylko lepszych czy gorszych ludzi, ale dostrzeże Chrystusa, który nawet przez ułomnych ludzi, potrafi swoją wolę przekazywać⁸².

⁸⁰ Por. St. Smoleński, *Homilia wygłoszona w dniu 12.08.1981r. na Prądniku Czerwonym*, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 133.

⁸¹ Por. St. Smoleński, *Homilia wygłoszona w Mnikowie z okazji 25-lecia junioratu w dniu 10.08.1991r.*, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 35.

⁸² St. Smoleński, *Konferencja pt. Posłuszeństwo*, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 262.

Odnowa życia zakonnego jest możliwa a tylko w ramach posłuszeństwa ewangelicznego. Jedyne posłuszeństwo godne osoby ludzkiej, które Chrystus nam przekazał, jest takie, że przez ludzi poznajemy to, czego Bóg od nas żąda. Zatem przełożeni winni poznawać wolę Bożą i pomagać podwładnym tę wolę przyjąć w sposób bardziej odpowiedzialny i samodzielny.

3.2. Eklezjologiczny charakter życia zakonnego

Według bpa Stanisława Smoleńskiego, Sobór Watykański II miał charakter eklezjologiczny. Sobór za swój cel postawił lepsze funkcjonowanie wiernych w życiu Kościoła. Jest to specjalnie zaakcentowane w powołaniu zakonnym.

W dokumencie soborowym o odnowie życia zakonnego *Perfectae caritatis* jest zalecenie, aby iść drogą życia zakonnego, to trzeba nie tylko iść za Chrystusem, ale oddać się szczególnie Kościołowi. Życie zakonne jest uczestnictwem w oddaniu się Chrystusa Ojcu Niebieskiemu. Chrystus się oddał przez wielkie dzieło zbawienia. Zatem Bóg swoje dzieło zbawienia prowadzi przez Kościół i w Kościele.

Kościół w swej misji jest wspomagany przez życie zakonne. Właściwie rozwijające się powołania sprawiają, że może lepiej odpowiedzieć zadaniom powierzonym Mu przez Chrystusa. Sobór podkreśla, że Kościół, zgodnie z zamiarami Bożymi, wiedzie do Chrystusa ludzi całego świata w konkretnie ich obecnych potrzeb i problemów. Tym lepiej tego dokona, im bardziej będzie wspomagany rozwijającymi się powołaniami do życia zakonnego. Przez nie Kościół staje się bardziej zdolny do budowania Królestwa Bożego i rozszerzenia działalności Kościołów partykularnych.

Życie zakonne ma przede wszystkim wpływ na Kościół jako Misterium - tajemnicę, która zawiera w sobie Boga żywego, zbawiającego i uświęcającego. Powstanie każdego zakonu i powstanie każdego poszczególnego powołania zakonnego jest dziełem Ducha Świętego. Jest darem w Kościele działającego, żywego Boga. Dlatego życie zakonne ma być znakiem i świadectwem danym łasce i jej działaniu w Kościele.

Rozwijające się autentyczne życie zakonne ma być życiem od „wewnątrz”, które odradza się nie mocą ludzką, ale mocą łaski. W związku w tym trzeba rozeźnić we własnym życiu działanie Boga żywego, który nie tylko dał kiedyś powołanie, ale

nieustannie działa, pobudza i formuje człowieka. Bóg przecież nieustannie udziela charyzmatycznych darów, aby realizować życie nadprzyrodzone w powołanych i poprzez nich w całym Kościele.

Ks. Stanisław Smoleński podkreślił, że wewnętrzny obowiązek wierności łasce jest nie tylko osobisty, ale również społeczny⁸³. Trzeba zdawać sobie sprawę, że właśnie wierność łasce poszczególnej osoby zakonnej ma wpływ na cały Kościół w jego wierniejszym rozeznawaniu dróg Bożych w świecie współczesnym.

Pierwszym zadaniem do spełnienia osoby zakonnej jest przyjęcie łaski Boga, który chce w tej osobie i przez nią zrealizować pełniej i obficie swe zamiary. Ktokolwiek zetknie się z zakonnicą czy domem zakonnym, musi odczuć, że to ośrodek nastawiony na łaskę, w którym realizuje się Boży plan w najdrobniejszych codziennych obowiązkach.

Rozważając skuteczność życia zakonnego w Kościele, Sobór idzie jeszcze dalej. Kościół to nie tylko Misterium, ale również wielki Znak zbawienia⁸⁴. Kościół jest w pewnym sensie „sakramentem zbawienia”. Również życie zakonne ma być w szczególności sposobem znakiem zbawienia nie tylko przez łaskę, ale przez Chrystusowe zasady moralne. Życie Ewangelią ma być specjalnym znakiem zbawienia i to skutecznym.

Biskup Stanisław Smoleński jako znawca nauki soborowej pisał:

Życie ewangeliczne – Sobór umyślnie unika określenia tylko życia według rad ewangelicznych, zwłaszcza trzech rad. A często wraca do myśli o życiu ewangelicznym, przypominając, że chociaż rady są jakby węzłowymi punktami, to chodzi jednak o elementy jeszcze dalsze: pokory, zwłaszcza życia wspólnego. To ma być to samo życie, które jest podstawą wszelkiej moralności chrześcijańskiej, a która w życiu zakonnym ma być przeprowadzona bardzo konsekwentnie. (...) Sobór przypomina nam bardzo wyraźnie, że musimy dokonać wielkiego trudu, by poprzez wszelkie formy konieczne: przepisów, reguł, zwyczajników, dojrzeć Ewangelię, jej treść, która musi w naszym życiu być realizowana⁸⁵.

Życie w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie ma znaczenie dla całego Kościoła. Czystość ułatwia zrozumienie ludziom, jaki ma być ich stosunek w Kościele do Chrystusa, pełen oddania, miłości i zupełnego zawierzenia. Ubóstwo daje wolność wewnętrzną w

⁸³ Por. St. Smoleński, *Konferencja pt. Eklezjologiczny charakter życia zakonnego*, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 193.

⁸⁴ Por. tamże, s. 194.

⁸⁵ Tamże.

służbie Bożej i możliwość sięgania po wartości wyższe w myśleniu, mówieniu, ocenianiu oraz w uczynkach. Posłuszeństwo pozwala na życie zgodne z zamysłem Bożym.

Sobór wskazuje również na to, że życie Ewangelią w swej głębi jest wielką wspólnotą miłości tych, którzy wzajemnie miłują się i wzajemnie sobie służą. Tutaj życie zakonne jest uprzywilejowane, ponieważ jest porównane do pierwszej wspólnoty Kościoła. Nie można w sposób sztuczny idealizować tamtego okresu Kościoła, ale z drugiej strony jest rzeczą pewną, że mimo trudności, starano się w pełni podkreślać wspólnotę miłości wzajemnej. A właśnie chodzi o to staranie się w życiu zakonnym, mimo różnych słabości.

Nauczanie soborowe z naciskiem podkreśla, że Kościół nie tylko przyjmuje ofiarę życia zakonnego, ale czyni ją autentyczną, skuteczną i miłą Bogu. Zgodnie z wolą Chrystusa, nie tylko ma przywilej rozpoznawania charyzmatów, powołań lub wspólnot zakonnych, ale czyni to dzieło szczególnie skutecznym w oparciu o Bożą łaskę.

3.3. Odnowa soborowa przez modlitwę

Początkiem każdej pozytywnej przemiany we wspólnocie Kościoła jest zwrócenie uwagi na formację duchową osób powołanych poprzez modlitwę. Dlatego ks. Stanisław Smoleński poświęcił temu zagadnieniu wiele miejsca podczas swoich konferencji, wskazując na źródła modlitwy i jej charakterystykę.

3.3.1. Źródła życia modlitwy

Dekret soborowy o odnowie życia zakonnego *Perfectae caritatis*, przypomina nam, że cała reforma życia konsekrowanego musi się dokonywać od „wewnątrz”. Ma być głównie odnową moralną pod wpływem nadprzyrodzonej łaski Bożej. Dlatego u samych podstaw życia zakonnego leży temat modlitwy, ponieważ jest „punktem styczonym” z łaską Bożą. Tylko odnowa ducha daje skuteczność w działalności zewnętrznej, bowiem wszelkie przemiany trzeba dokonywać w oparciu o modlitwę.

Na temat życia modlitewnego powyższy dekret soborowy mówi wiele, a zwłaszcza w numerze piątym. Ks. Stanisław Smoleński analizując ten tekst stwierdził, że życie zakonne jako wielki dar Boży łączy się integralnie w pewną całość, gdzie życie modlitewne ma swoje szczególne miejsce.

Podstawowym fundamentem obcowania z Bogiem w ramach życia zakonnego jest wyłączenie poświęcenie na służbę Bogu, czyli akt konsekracji. Tu jest pierwsze, zasadnicze oparcie dla życia modlitewnego. Osoba konsekrowana żyje dla Boga, który jest bliski, nieustannie udzielający swych łask i włączający w swoją służbę. Sobór przypomina, że służba Bogu musi być stałą odpowiedzią na powołanie Boże. Zatem, aby naprawdę wiernie oddać Bogu życie, szukając we wszystkim Jego woli, do tego trzeba bogatego życia modlitewnego.

W tej konsekracji jest pewien element kultyczny. Zgodnie z treścią nauki soborowej, Kościół jasno naucza, że wszyscy z tytułu chrztu uczestniczą w powszechnym Kapłaństwie Chrystusa. Stąd każda nasza modlitwa jest jak gdyby przedłużeniem modlitwy Chrystusa. Jest ona w każdej chwili życia człowieka aktualna.

Oddanie się Bogu w formie życia ewangelicznego poprzez czystość, posłuszeństwo i ubóstwo daje udział w życiu Chrystusa ubogiego, posłusznego oraz dziewiczego, a także włącza w zbawcze dzieło Boga. Aby zachować rady ewangeliczne i nimi żyć, trzeba mieć kontakt z Bogiem poprzez modlitwę pielęgnowaną i kultywowaną. Tylko w codziennej bliskości z Chrystusem człowiek potrafi owocnie realizować ubóstwo, posłuszeństwo oraz czystość.

Kolejnym elementem, ważnym w obcowaniu z Bogiem w życiu zakonnym jest wspólnota. Sobór odkrywa wspaniałe walory jedności w ramach wspólnoty. Wielka miłość Boża ma szczególnie stać się udziałem każdego ośrodka zakonnego. Możliwe jest to w oparciu o żywy kontakt z Chrystusem właśnie przez modlitwę. Dlatego bp Stanisław Smoleński napisał:

Ile razy chcemy wzmocnić wspólnotę, zawsze musimy się odszukać między sobą a Chrystusem, który nas łączy, a to odszukanie dokonuje się przez modlitwę, przez ducha modlitwy. (...) musimy wiedzieć, że ta sama konsekracja, która stanowi zasadniczą

*strukturę życia zakonnego, domaga się pielęgnowania życia modlitewnego i pod tym względem nie wolno mieć złudzeń*⁸⁶.

Od chwili chrztu jesteśmy włączeni we wspólnotę Kościoła i od tej chwili również w zbawczą misję Chrystusa. Z tytułu ślubów zakonnych, osoby konsekrowane stają się jeszcze bardziej włączone w zbawienie świata. Dlatego Sobór usiłuje uwrażliwić sumienia na współodpowiedzialność za wszystko co jest w Kościele i na świecie. Ks. Smoleński podkreślał, że łatwo jest przyjąć rolę obserwatora, a jeszcze bardziej krytyka. Tymczasem Kościół przypomina, że krytykując, krytykujemy siebie, bo jesteśmy za wszystko współodpowiedzialni. Tylko tam, gdzie rozwinięte jest życie modlitewne, człowiek żyje odpowiedzialnością za zbawienie świata.

Podsumowując, punktem oparcia dla życia modlitewnego ma być konsekracja Bogu, przez udział w Chrystusowym oddaniu Ojcu za zbawienie świata, szczególnie przez życie ewangeliczne i wspólnotowe. Modlitewne obcowanie z Bogiem powinno formować się dwustronnie: umacnianie życia zakonnego wypływającego z daru konsekracji i bezpośrednie staranie, by lepiej się modlić. Znajdując czas na modlitwę, znajdujemy go na wszystkie inne zajęcia, jak to bp Smoleński podkreślił:

*Żyjąc razem przede wszystkim widzi się, czy przełożona sama żyje życiem modlitwy, czy dla niej modlitwa to sprawa: być albo nie być. Czy ona sama wkorzenia się w Boga? A poza osobistym przykładem, zaangażowaniem, czy ma poczucie odpowiedzialności za pielęgnowanie zbiorowe życia modlitwy? Przełożona musi z tego robić rachunek sumienia. Trzeba uczyć się tego, uczyć się wszystkiego, co Kościół daje w soborowych dokumentach i późniejszych uzupełnieniach. Jak to robić? Szukać, szukać! Tu potrzeba tej inicjatywy, tu potrzeba tej dostosowanej odnowy*⁸⁷.

3.3.2. Cechy życia modlitewnego

Ks. bp Stanisław Smoleński zgodnie z nauczaniem soborowym wskazał na potrzebę pielęgnowania w sobie modlitwy autentycznej, jako szukanie Boga i

⁸⁶ St. Smoleński, *Konferencja wygłoszona w dn. 20.IV.1968 r. – Odnowa soborowa poprzez modlitwę*, [w:] *Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek*, s. 100.

⁸⁷ Tamże, s. 101.

odnajdywanie Boga. Modlitwa ma być tym odszukiwaniem się w cudownej prawdzie, że jesteśmy przedmiotem Bożej miłości. A całe nasze życie jest odpowiedzią na miłość Boga. Prawdziwy kontakt z Bogiem wyłącznie jest tam, gdzie sobie uświadamiamy, że Bóg nas kocha niepojętą miłością i stale wychodzi nam naprzeciw ze swoją miłością, adresowaną indywidualnie do każdego człowieka na ziemi. Stając przed Bogiem oznacza stanąć przed Miłością. I jak długo w tej prawdzie jesteśmy, tak długo w nas jest życie modlitewne.

Skoro Bóg nas kocha, to docenia każdy przejaw naszej dobrej woli. Nie żąda rzeczy niemożliwych dla nas, co więcej, wyraźnie chce abyśmy się modlili w takich warunkach, w jakich żyjemy. Z jednej strony mamy stwarzać warunki jak najbardziej sprzyjające modlitwie, o ile to od nas zależy. Z drugiej zaś w tych warunkach, które realnie istnieją, czynić to, co możemy i potrafimy.

Pana Boga trudno „zadowolić” naszą modlitwą, bo nie umiemy dostosować swoich planów do Jego woli. Bp Stanisław Smoleński napisał:

To Pan Bóg wyznacza nam spotkanie w swoim konkretnie i mówi; spotkamy się w cierpieniu, spotkamy mój, Boże czemuś mnie opuścił”. To jest konkret, który Bóg wyznacza. A my mówimy - nie! Panie Boże ja tylko na Taborze, tylko na Taborze. Od razu, od podstaw tragiczne nieporozumienie i stąd powtarza się od malutkich dzieci po I Komunii św. poprzez bardzo doświadczonych osoby życia duchownego, zakonnice, to powtarzane; ja chcę się modlić, ale nie mogę. Nie mogę – na to jest prosta odpowiedź; róbmy tylko to co możemy⁸⁸.

Natomiast z drugiej strony Boga naszą modlitwą jest łatwo „zadowolić”, ponieważ trzeba Jemu ofiarować konkret naszego życia nieraz poprzez cierpienie, poprzez zmęczenie, poprzez obezwładniającą senność. Taka jest postawa kochającego dziecka.

Ks. Smoleński podkreślił ważną prawdę, aby modlić się swoim życiem. Pod pozorem skupienia staramy się modlitwę z życia izolować. A tymczasem Bóg każe modlić się życiem, przychodząc do Niego z całym balastem dobrych i złych doświadczeń. W tym wyraża się miłość ku Bogu, że szukamy i odnajdujemy Jego wolę.

Bardzo często modlitwa staje się modlitwą ubogich, czyli modlitwą „człowieka przepracowanego”. Człowiek w niej daje bardziej swoje zmęczenie i bezwład myślowy,

⁸⁸ Tamże, s. 103.

niż wzniosłe myśli. Wraz ze zmęczeniem przychodzą trudności czysto duchowe, poczucie obojętności lub oddalenia od Boga, oschłość i trudne doświadczenia. Trzeba pamiętać, że te rzeczy istnieją na normalnej drodze życia modlitwy. Należy unikać niebezpiecznej sugestii, że skoro nasza modlitwa nie jest Bogu miła, to po co modlić się więcej. A przecież modlitwa to trwanie przed Bogiem, który mnie kocha, mimo moich słabości.

Problematyka modlitwy podsuwa temat tzw. świadectwa dobrej woli. Jest nim troska o zapewnienie jak najbardziej optymalnych pór na modlitwę i pilnowanie pewnej hierarchii czynności. Najpierw w samej strukturze dnia, a potem w tym, że we wszystkim jest poszukiwany Pan Bóg, a więc w ćwiczeniach duchownych, w refektarzu, na rekreacji, w pracy i w spoczynku.

Ks. bp Smoleński zwrócił uwagę na lepsze wykorzystanie wieczornego milczenia jako świadectwa dobrej woli. Chodzi o to, by trwać w obecności Bożej i kończyć razem z Nim przeżyty dzień. Innym świadectwem dobrej woli jest lektura duchowna. Dobrze dobrane książki do rozmyślenia, czy wysłuchane konferencje, dostarczają „elementu intelektualnego”. Życie obecne jest bardzo techniczne i człowiek potrzebuje „zastrzyku” myśli religijnej, aby móc rozmyślać o Panu Bogu.

Podmiotem modlitwy jest oczywiście żywy Bóg, który ma stawać się bliższy i bardziej konkretny. Wtedy łatwiej modlitwie nadać charakter dialogu. Trzeba mieć odwagę przechodzić do dialogu stanąwszy przed Bogiem w prostocie i otworzyć się na Jego słuchanie. Bóg umocni nasze życie i powołanie.

Modlitwa człowieka współczesnego bardzo dobrze się rozwija w nurcie przeróżnych zajęć. Bóg w swojej dobroci stwarza nam warunki kontaktu z Nim. Z chwilą jak nastawiamy wolę na szukanie Boga we wszystkim, to Go autentycznie we wszystkim szukamy. Wtedy całe nasze życie staje się jedną wielką modlitwą.

3.4. Życie wiarą we wspólnotę Kościoła

Życie zakonne w świetle rad ewangelicznych to również spełnianie określonych zadań w świecie, aby było nieustanne oddziaływanie Bożej łaski na ten świat. Sobór Watykański II w Konstytucji o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* tę problematykę uporządkował i pogłębił.

Świat jest powierzony człowiekowi nie tylko jako środowisko realizacji jego życia, ale również staje się miejscem, w którym ma dokonywać pewnych przemian przez swoje obowiązki i zadania. Człowiek w zamyśle Bożym tą drogą ma się doskonalić i uświęcać.

Niestety, przez grzech człowiek uczynił świat przeszkodą w drodze ku Bogu, co więcej, człowiek świata nadużywa kierując go ku własnej osobie. Dopiero Chrystus podjął dzieło, które dalej prowadzi Kościół, aby przywrócić na nowo świat Panu Bogu. Z pomocą łaski Zbawiciela, osoba ludzka przez swoje świadome decyzje, podejmowane prace, przez całe swoje życie religijne i moralne oraz właściwe odniesienie do świata, ma w pewien sposób odszukać myśl Bożą i ją realizować. Zadanie to jest powierzone każdemu chrześcijaninowi z tytułu przynależności do Chrystusa i w oparciu o łaskę sakramentu chrztu.

Sobór, jak to określił bp Stanisław Smoleński, ukazał przeszkody w porządkowaniu świata według zamysłu Bożego. Bowiem człowiek zaangażowany nawet w bardzo dobre zajęcia i prace, może tak nimi zaabsorbować się, że przesłonią mu Pana Boga, zamiast do Niego zbliżyć. Poznając otaczający świat, tak może zająć się jego problemami, że w skali wartości umniejszy sprawy Boże. Pogląd, że najpierw trzeba uporządkować sprawy społeczne, a dopiero potem przekazywać Ewangelię jest ogromną pomyłką, ponieważ tych stosunków nie uporządkuje się bez Chrystusa i Ewangelii. Jak długo człowiek nie przyjmie Pana Boga i nie podejmie świadomie Jego zadań w świecie, tak długo w swoim człowieczeństwie nie zostanie uzdrowiony.

Naszym zadaniem, jak to podkreśla ks. Smoleński, jest właściwe odszukiwanie sensu naszej egzystencji. Polega to na tym, żeby traktować każdy dzień jako zadanie, które Bóg nam daje do wykonania. Bóg codziennie posyła nas na świat i daje jakiś odcinek naszego życia, w którym mamy odszukać cierpliwie wolę Bożą i jak najbardziej wiernie ją zrealizować.

Musimy pamiętać, że życie doczesne jest pielgrzymką po tej ziemi. Wiele spraw nieekonomicznych w skali ziemskiej jest ogromnie ekonomicznymi w skali wiecznej⁸⁹. Wystarczy wziąć pod uwagę wartość ludzi wypracowanych, kalekich i chorych. Doczesna ekonomia mówi, że są ciężarem dla społeczeństwa. Natomiast w świetle wiary są bardzo blisko Jezusa cierpiącego i stanowią ogromne bogactwo Kościoła.

⁸⁹ Por. St. Smoleński, *Konferencja wygłoszona podczas rekolekcji w dn. 8.12.1978r. pt. Życie wiary*, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 274.

Zadania człowieka w świecie, podkreśla bp S. Smoleński, mają tworzyć warunki do rozwoju osoby ludzkiej, tak w wymiarze ludzkim, jak i w chrześcijańskim. Często przebiega to krańcowo, przypomina, jak w obozach koncentracyjnych jedni ludzie się łamali, drudzy zostawali świętymi. Jeżeli jednak pamiętamy, że Bóg nikogo nie pozwala kusić nad miarę, jeżeli człowiek otwiera się i prosi o pomoc Bożą, to na miarę trudności Bóg wspiera swoją łaską. Dlatego z dnia na dzień spokojnie próbujemy odszukiwać sens życia pełniąc wolę Bożą.

Bp Stanisław Smoleński zachęcał, aby wejść w swoje życie z dużo większą ufnością. Jeżeli zdamy sobie sprawę, że jesteśmy włączeni w zbawcze Boże plany, wtedy nie zdziwimy się, że w naszym życiu muszą się powtarzać pewne elementy z życia Jezusa. Będą nie tylko tajemnice radosne i chwalebne, ale także i bolesne.

Wszyscy uczestniczymy w potrójnym posłannictwie Chrystusa: kapłańskim, proroczym i królewskim. I wszyscy również mamy to posłannictwo realizować w kontekście zwykłego, codziennego życia. Dlatego trzeba dokładać starań, by właściwa postawa dawania siebie Bogu ciągle była pogłębiana w konkretności życia. Musimy wiedzieć, że Bóg nas przez wszystko prowadzi. To On stwarza i dopuszcza pewne warunki, w których ma się skonkretyzować nasz dar z samych siebie. Człowiek na wzór Chrystusa, daje siebie w każdej rzeczy, jeżeli ją należycie traktuje, wchodząc w zamysł Boży.

Ks. Bp Stanisław Smoleński przypomniał, że według nauczania Soboru Watykańskiego II, apostołujemy tym, jak żyjemy. Apostolstwo życia jest niezastąpione. Ten, kto swoim życiem stara się realizować wolę Bożą i daje swoje życie Bogu tak jak potrafi, we wzlotach i w upadkach, w potknięciach i ciągłym zaczynaniu od nowa, to właśnie jest autentyczne apostołstwo.

W pracy apostołskiej jest ważna prawda o naszej przynależności do Kościoła. Nie tylko służymy Kościołowi, ale Kościół służy nam i korzystamy z tego. Świadomość wspólnoty jest bardzo istotnym elementem w nauczaniu soborowym i musi wiązać się z troską o to, by rzeczywiście przykładać rękę, nie tylko do spełniania woli Bożej, ale równocześnie, by było budowanie wspólnoty.

Chrystus przyszedł na świat, aby rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno. Był to pierwotny zamysł Pana Boga, aby człowiek w swej społecznej naturze stanowił z innymi jedną Bożą rodzinę. Potrzebujemy siebie wzajemnie do rozwoju i potrzebujemy

dawać innym siebie. Dlatego Chrystus dzieło budowania wspólnoty powierzył Kościołowi. Kościół buduje wspólnotę Królestwa Bożego, która pełny kształt przyjmie dopiero podczas powtórnego przyjścia Chrystusa na świat.

Wyrazem jednoczenia jest codzienna praktyka miłości bliźniego, która czerpie swą siłę z Eucharystii. Tylko w oparciu o Eucharystię można budować wspólnotę chrześcijańską. Eucharystia wzmacnia w człowieku wewnętrzną postawę szacunku dla wartości osoby ludzkiej. Wyrazem tej wewnętrznej postawy są nie tylko życzliwe myśli, ale przede wszystkim modlitwa za ludzi.

We współczesnym świecie wyraźnie potrzeba postawy afirmacji drugiego człowieka na wzór Chrystusa. On afirmuje każdego człowieka, nawet najbardziej grzesznego. Otacza miłością i pokazuje perspektywę zaczynania od nowa. My sami czujemy się afirmowani i mamy prawo afirmacji stosować wobec innych. Nie popierając zła w drugim człowieku, należy zawsze jego akceptować mimo tego, że jest grzeszny. We wspólnocie Kościoła ci, którzy popełniają błędy powinni doświadczyć szczególnej miłości i wsparcia w modlitwie. To jest także budowanie wspólnoty przez próbę zrozumienia innych ludzi.

3.5. Formacja sumienia

Pan Bóg stwarzając człowieka, dał mu szczególne uzdolnienie – jest nim sumienie. W świetle dokumentów soborowych, lepiej się rozumie, że sumienie jest uzdolnieniem, które wymaga od nas nieustannego wychowywania. To jest, jak nauczał bp Stanisław Smoleński, talent, który musi być ciągle doskonalony, rozwijany, bo w miarę etapów naszego życia, coraz to nowe stają przed nami Boże wezwania.

Sobór Watykański II określając sumienie mówi, że jest to najbardziej intymne sanktuarium, które człowiek posiada w sobie i w którym spotyka się sam na sam z Bogiem mówiącym mu: „to czyn, a tego unikaj”. Sumienie – jak określa dalej Sobór – nie tworzy norm, tylko je odczytuje, czyli daje rozeznanie czego Bóg od człowieka wymaga.

Sumienie nie jest jakimś intuicyjnym odczuciem, lecz zdolnością rozpoznawania woli Boga przekazanej w prawie Objawionym, a w dużej mierze nawet w prawie naturalnym. Zatem w zrozumieniu wymagań jest zaangażowany cały człowiek.

3.5.1. Czynniki kształtujące sumienie

Punktem wyjścia formacji sumienia jest świadomy wybór Pana Boga z decyzją, że chce się Go kochać całym sercem i całym życiem. W praktyce ten wybór trzeba konkretyzować. Robimy to zwykle na początku dnia poprzez modlitwę poranną. Jednak momentem szczególnym jest udział w Eucharystii. Tu Chrystus ofiarujący się za nas i wraz nami Ojcu pokazuje gotowość w sumieniu ludzkim do podjęcia Bożego wezwania: „powinieneś to zrobić” lub „coś tu jest źle, nie czyn tego!”. Zatem sumienie nie jest tylko ostrzeżeniem przed złem, ale przede wszystkim pokazaniem drogi realizacji powołania.

W formacji osoby konsekrowanej, według bpa Smoleńskiego, bardzo ważny jest również rachunek sumienia. Jest to świadome spotkanie sam na sam z Bogiem. W każdym rachunku sumienia musi być szczere i ufne spojrzenie Chrystusowi w oczy. Chrystus nie wezwał nas na to, abyśmy tylko unikali złego postępowania, ale kochali tak bardzo, aby to się w naszym życiu ukazywało.

Wychowanie sumienia w nauczaniu bpa Smoleńskiego wymaga także wiedzy religijnej. Człowiek musi poznawać i znać zasady moralności chrześcijańskiej, a one są odczytywane w Piśmie świętym i jednocześnie podawane w nauce Kościoła. Otrzymujemy pewną wiedzę, z którą powinniśmy konfrontować swoje sumienie. Nastawiać je tak, jak nastawia się zegarek, chcąc by dobrze funkcjonował. I to jest właśnie ta wielka godność sumienia, która nakazy, wezwania i zobowiązania czyni naszą osobistą wartością. Dobrze wychowane sumienie, wrażliwe jest nawet na napomnienia przychodzące nie od Boga, ale od ludzi.

W wychowaniu sumienia, zauważa bp Smoleński, bardzo pomaga modlitwa. Trudności dostrzegalne w modlitwie wychodzą także w formacji sumienia. Kto nie umie skupić się przed Panem Bogiem, ten także nie skupi się, gdy trzeba w sumieniu zdecydować.

Inną cechą pomocną w formacji sumienia jest postawa prawości, czyli szczerze stawianie rzeczy przed samym sobą i wobec Boga. Z tym wiąże się kwestia pewnej staranności, której przeciwieństwem jest powierzchowność. Człowiek powierzchowny niczego w życiu nie traktuje dość serio. Z cenną pomocą przychodzi tu ewangeliczna praktyka życia chwilą obecną. W tej chwili, tylko tego Bóg ode mnie wymaga.

3.5.2. Trudności w formowaniu sumienia

Wszyscy jesteśmy pod silnym wpływem nie tylko Boga, ale szeroko pojętego środowiska, z którego pochodzimy i w którym teraz żyjemy. Niektóre oddziaływania wpływają na nas ujemnie. Dlatego stale musimy poznawać, co ma nas wpływ. Kontrolować to oraz umieć te wpływy neutralizować.

Najbardziej niebezpieczny wpływ, jak zauważył ks. bp Stanisław Smoleński, to bylejakość, czyli niedbalstwo. Jeżeli z góry z czegoś się dyspensujemy, to cały istotny element sumienia, by coraz bardziej kochać i angażować się zostaje tą drogą złamany. Z drugiej strony jest to też wybieranie sobie zajęć według własnej, egoistycznej oceny. A przecież mamy we wszystkim Bogu służyć, ponieważ w tym jest realizacja świętości.

Kolejnym niebezpieczeństwem jest nieuwaga. Myśl nie jest skoncentrowana na tym, co w danej chwili się robi. Chodzi o spokojną pewną dozę skupienia, która pozwala w pełni działać w sposób dojrzały. Nie można pozwalać sobie na rozproszenie wybiegające czy to nerwowo naprzód, czy tkwiące jeszcze w minionej chwili. Powołanie chrześcijańskie jest odszukiwaniem Boga w konkretnie aktualnej rzeczywistości.

Innym jeszcze czynnikiem wpływającym negatywnie na wychowanie sumienia jest „duch za spieszenia”. To nerwowe wybieganie ciągle myślą, byle prędzej. Jest to podświadome wrażenie, że człowiek będzie spokojny, gdy daną rzecz skończy. Ma ono u podstaw lekceważenie tego, co w obecnej chwili przeżywamy. Potrafi podkopać zdolność wrażliwości i odpowiedzialności przed Bogiem.

Dlatego te złe wpływy trzeba neutralizować. A najpełniejszy, dobry wpływ ma na nas Chrystus zjednoczony z całym Kościołem. Ten dobry wpływ Chrystusa ma miejsce

podczas szczerzej modlitwy, zwłaszcza w Eucharystii. Bp Smoleński zauważa, że kwadrans adoracji przed Najświętszym Sakramentem potrafi zneutralizować wiele złych wpływów⁹⁰.

Fundamentem dobrze wychowanego sumienia jest prawda o zamieszkaniu Boga w nas. Jeżeli człowiek przez rozważanie Bożego stworzenia i tajemnicy Odkupienia, uświadomi sobie, że jest żywą świątynią Boga, w której Bóg zamieszkuje przez łaskę, to dialog prowadzony przez sumienie zbliża stworzenie do Stwórcy. Bóg chce okazywać swoją miłość osobie ludzkiej⁹¹.

Jesteśmy powołani do doskonałości z tytułu samego chrztu. Jest to wielka sprawa i nie pozostawiona jakiemuś specjalnemu osobistemu upodobaniu. Bóg ma wobec każdego swój projekt i zamiar sięgający wieczności, dlatego mamy być odpowiedzialni za swoje sumienie, w którym rozbrzmiewa głos Zbawiciela.

3.5.3. Sakrament pokuty

Bp Stanisław Smoleński wskazał, że nawrócenie jest przejawem naszej dobrej woli współdziałania z łaską po to, aby człowiek przyjął do swego życia Boga wychodzącego naprzeciw. Miłosierdzie Boga jest nieskończone tak, jak sam Bóg. Granicę miłosierdzia może jednak wyznaczyć wola człowieka, który odmawia nawrócenia. Dlatego nawrócenie tzw. *metanoia*, jest konieczna na każdym etapie życia człowieka.

Problem nawrócenia i pokuty jest w człowieku zakorzeniony od chwili przyjęcia sakramentu chrztu. Chrzest nie tylko zgładził w nas grzech pierworodny, ale dał nam udział w Chrystusowym zwycięstwie nad grzechem i jego następstwami. Cała nasza droga życia pokutnego, to jest powołanie do pokuty, aby dzięki niej coraz bardziej otwierać się na łaskę.

Nawrócenie jest zawsze spotkaniem z Chrystusem, który nam objawia niepojętą miłość miłosierną Pana Boga. Chodzi o to, by ją przyjąć do swojego życia i pozwolić, by

⁹⁰ Por. St. Smoleński, *Konferencja pt. Sumienie cz.1*, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 284.

⁹¹ Por. tamże, cz.2, s. 288.

ona w nas zakorzeniła się. Aby miłość Boga zwyciężyła wszystkie nasze słabości, nędze i skłonności do zła.

Ks. bp Stanisław Smoleński przypominał, że pierwszym dokumentem posoborowym była Konstytucja Apostolska o odnowionej praktyce pokutnej *Paenitemini*. Papież Paweł VI wskazał w niej, że pokuta jest koniecznym elementem życia chrześcijańskiego. Formy pokuty mogą się zmieniać, ale nawrócenie pokutne jest obowiązkiem każdego wierzącego.

W powołaniu pokutnym chrześcijanina główną rolę odgrywa sakrament pokuty. Jest on dla grzeszników niezwykle ważną pomocą na drodze do świętości życia. Sakrament pokuty nie tylko porządkuje przeszłość, ale jest otwarty na przyszłość. Bp Stanisław Smoleński przypominał ważną prawdę:

Jednym z większych zagrożeń w tej dziedzinie jest właśnie to przekonanie, że trzeba się dobrze przygotować, pójść do spowiedzi i odejść z tym poczuciem: „no, mam to już za sobą”. A tymczasem otrzymuję łaskę na to, żeby moje życie dalej było coraz lepsze, żeby się na lepsze przemieniało. Otrzymuję łaskę bardzo specjalną; właśnie łaskę Chrystusa Miłosiernego, łaskę afirmującą moją godność ludzką i chrześcijańską synostwa Bożego. Łaskę leczącą moje słabości, łaskę zabezpieczającą przed grzechem. O tym trzeba bardzo pamiętać. To jest także sakrament profilaktyczny. Chroniący przed upadkiem. W planie Bożym to jest rola ogromna⁹².

Człowiek w grzechu powszednim może się pojednać z Panem Bogiem samym żalem, ale nie otrzyma tych łask, które daje sakrament.

Sakrament pokuty jest drogą do Eucharystii. W Komunii świętej zbliżamy się najbardziej bezpośrednio do Nieskończoności świętości, dlatego w imię tej świadomości winniśmy korzystać coraz dojrzej z regularnej spowiedzi, która oczyszcza nas mocą samego Chrystusa, która płynie z krzyża i zmartwychwstania. Człowiek, który często przystępuje do Komunii świętej, ale nie dba o sakrament spowiedzi w swoim życiu, naraża się na to, że będzie coraz bardziej niedelikatny wobec Chrystusa. Nie będzie tej gotowości do otrzymania łask, które Jezus mu przygotował. Nie będzie również dyspozycyjności duszy na głos Boga.

⁹²St. Smoleński, *Konferencja wygłoszona w dniu 11.08.1981r. w kaplicy na Prądniku Czerwonym pt. „Sakrament pokuty”*, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 135.

Ks. Stanisław Smoleński zauważył, że nawet najlepsze kierownictwo duchowe w spotkaniu z księdzem nie zastąpi sakramentu pokuty, gdzie następuje osobowe spotkanie z Chrystusem. A do tego spotkania dochodzi nawet w najbardziej krótkiej i oschłej spowiedzi⁹³.

Do częstego korzystania z sakramentu pokuty trzeba się wychowywać. Człowiek pierwotnie myśli, że spowiedź jest tylko oczyszczeniem z grzechów ciężkich. Jest czymś więcej, ponieważ jest nawracaniem się ku Bogu i otwieraniem się na Jego łaskę. Chrystus za każdym razem w sakramencie pokuty człowieka na nowo przyjmuje, umacnia i pozwala, żeby to, co dobre, doszło do głosu.

Mierząc miarą ludzką, czasem może nie wyobrażamy sobie, że jakaś dziedzina życia może być zmieniona. Bp Smoleński podkreśla, że człowiek dość łatwo kapituluje. A tymczasem Pan Jezus mówi, że możliwa jest zmiana, ale według Jego woli. Dobrze przeżywany sakrament pokuty uczy dźwigania krzyża samego siebie, krzyża najtrudniejszego, ale najbardziej uświęcającego. Jak zauważył ks. Stanisław Smoleński, każdy człowiek w miarę jak długo żyje i pracuje nad sobą, ma siebie samego dość. I ten krzyż samego siebie coraz bardziej ciąży. Trzeba wtedy stanąć w prawdzie o sobie samym przed Chrystusem. Nie bać się własnej nędzy. Równocześnie trzeba dostrzec łaskę Chrystusa, który chce być blisko nas i pragnie podjąć dalszą drogę naszego życia właśnie na szlakach nawrócenia. Praca nad sobą we współpracy z łaską Zbawiciela ma być ześrodkowana w jakimś jednym bardziej wrażliwym konkretnie⁹⁴.

Bp Smoleński podkreślał, aby sakrament pokuty był źródłem wielkiej ufności i radości. A będzie dodatkowo źródłem radości, jeżeli ujmemy ten sakrament w wymiarze społecznym i apostołskim. Ilekroć idziemy do spowiedzi, torujemy drogę do spowiedzi tym, którzy nie byli u spowiedzi czasem wiele lat.

Każda dobrze przeżyta przez nas spowiedź jest równocześnie wkładem apostołskim. Nie tylko dlatego, że ludzie nas widzą, ale w ten sposób możemy wyprosić łaskę otwarcia bliźnich na Miłosierdzie Boże.

⁹³ Por. tamże, s. 137.

⁹⁴ Por. tamże, s. 139.

3.6. Ewangeliczny duch służby

Sobór Watykański II wypracował głęboką teologiczną naukę na temat służby. Nauka ta sięga Starego Testamentu, gdzie mający przyjść na świat Mesjasz jest określany jako Sługa Jahwe. Chrystus od samego początku przedstawiał się światu w tej roli. Podkreślał z naciskiem: *Nie przyszedłem na świat, aby mi służyli, tylko żeby służyć*⁹⁵. Bp Smoleński zauważa, że człowiek wpatrując się we wzór Jezusa, który świadomie stał się Sługą Jahwe i służył wszystkim ludziom miłością zbawczą, może odszukać swoją rolę i służebny charakter powołania.

Pojęcie służby zostało w ciągu wieków wypaczone, ponieważ zostało związane z niewolnictwem. Prawdziwy obraz służby ukazanej przez Chrystusa jest oparty na platformie miłości.

Służba wynikająca ze świadomej i życzliwej postawy budzi szacunek u wszystkich ludzi. Służba pełniona z miłości, najbardziej człowieka rozwija przez swą bezinteresowność. Cóż dopiero mówić o służbie opartej o Ewangelię, w której dochodzą nowe motywy sięgające dużo głębiej. Wpatrując się w miłosną służbę Chrystusa, dostrzegamy w niej istotne elementy, które muszą znaleźć swoje odbicie w życiu i duchowości osoby powołanej.

Chrystus całym swym życiem, aż do śmierci krzyżowej, zaangażował się w zbawczą wolę Ojca. Wyrazem miłości do Zbawiciela, ma być służba włączająca człowieka w Jego plany. Aby być sługą Boga, trzeba włączyć się w rolę współpracownika gotowego do usług. To nie jest chwilowy impuls, jednorazowy zryw, ale dojrzałe i odpowiedzialne zaangażowanie w Chrystusową służbę na całe życie.

Chrystus w pełni dysponował Sobą, dlatego mógł świadomie dać Siebie. Osoba konsekrowana musi wychowywać siebie, opanowując naturalne dążności, przez odszukiwanie Jego Woli i rozpoznanie Bożych planów. To zaś wymaga otwarcia się na łaskę.

Nie można wyobrazić sobie Jezusa bez Jego zaangażowania się w sprawę zbawienia świata. Chrystus tym żył naprawdę. Powołani, mimo swoich słabości i

⁹⁵ Por. Mk 10,45.

ograniczeń, mają świadomie zaangażować się w Jego plany. Bóg szanuje godność każdego człowieka, dlatego wzywając do służby, ukazuje swoją Boską myśl.

W refleksji bpa Smoleńskiego ci, którzy prawidłowo odczytali Ewangelię, odszukali swoje powołanie sług Bożych, jako największy przywilej. Wzorem takiej pięknej postawy wobec planów Boga jest osoba Maryi, która w scenie Zwiastowania wypowiedziała znamienne słowa: *Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!*⁹⁶.

Ewangeliczny, Chrystusowy duch służby, przejawia się w tym, że człowiek jest z góry nastawiony na wolę Bożą. Na szukanie Bożych upodobań, a nie swoich. Fundamentem tej uległości wobec Boga, jest uświadomienie sobie, że Bóg powołał osobę do tego, aby być Jego sługą. By pełnić Jego wolę i to pełnić ochotnie.

Bóg tak sprawia, że osoba konsekrowana jest rzeczywistym ogniwem w Jego wielkich planach. Modlitwa, ofiara oraz praca, dzięki współdziałaniu z Bogiem, przyczynia się do tego, że potęga Bożej miłości, bardziej dociera do dusz i skuteczniej wywiera wpływ na innych ludzi. Trzeba to widzieć i cieszyć się tym, że człowiek jest włączony w tę wielką sprawę Bożą.

Duch służby taki, jak nam to ukazał Chrystus, to nie tylko służba Ojcu Niebieskiemu, jest to przede wszystkim służba Bogu w bliźnich. I tu jest duża trudność. Ludzie mają prawo do osoby duchowej, aby im służyła. Chrystus dał się ludziom do dyspozycji w prawdziwej służbie miłości. Dlatego tylko przez Chrystusa, człowiek jest zdolny dać się świadomie ludziom do dyspozycji. Dać im swój czas, swoje siły i zdrowie. Dać im niejako prawo do tego, by mogli żądać od niego takich czy innych usług.

Według św. Pawła, jak podkreślił bp Stanisław Smoleński, zostaliśmy wszczępieni w Chrystusa w chwili przyjęcia sakramentu chrztu i staliśmy się Jego członkami. On zjednoczył się z nami w takiej mierze, jak Jego Bóstwo złączyło się z Człowieczeństwem, którym posługiwał się na ziemi. Zbawiciel w podobny sposób i nas uczynił narzędziami swego działania. Przez nas chce dalej służyć swemu Ojcu w bliźnich. Wtedy rozumiemy, co to jest służba miłości bliźniego i nie będzie obawy, że to ubliży naszej godności⁹⁷.

⁹⁶ Łk 1,38.

⁹⁷ Por. St. Smoleński, *Konferencja pt. „Ewangeliczny duch służby”*, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 184.

Apostołowie widzieli ile godności było w Chrystusowym umywaniu nóg i zrozumieli, że to była czynność, która dźwigała ich do Boga. A Chrystusowi w niczym nie przynosiła ujmę. I my mamy służyć jak Chrystus. Taka posługa miłości podnosi, dźwiga i ratuje innych.

Postawa służby Chrystusa została utrwalona głównie w Eucharystii. Pozostał między nami w tabernakulum na ołtarzach całego świata, by każdy wchodzący do kościoła, miał do Niego prawo. Dlatego ilekroć przychodzimy przed tabernakulum, uczymy się służby.

3.7. Formacja do apostołstwa jako uczestnictwo w zbawczej misji Chrystusa

W dokumentach Soborowych na temat apostołstwa, jak podkreśla bp Smoleński, jest bardzo dużo materiałów, ponieważ dotyczy istoty działalności duszpasterskiej Kościoła. Kiedy jest mowa o apostołstwie, to zawsze jako o uczestnictwie w misji zbawczej Chrystusa, który pragnie wszystkich odkupić. Chrystus wyznaczył rolę zbawcą całej wspólnoty ludu Bożego, w której każdy ma swoje miejsce.

Dar Boga ma dotrzeć do ludzi za pośrednictwem ludu Bożego, w którym nie tylko są poszczególne osoby, ale także wspólnota Kościoła. Rola całej wspólnoty jest zakorzeniona w sakramencie chrztu. Tylko chrzest może człowieka uzdolnić do tego, by był prawdziwie Chrystusowy.

Pan Jezus powiedział: *Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam*⁹⁸. To pierwsze „posłanie” dokonuje się w życiu człowieka przez wydarzenie przyjęcia chrztu świętego, kiedy otrzymuje powołanie apostołskie i zostaje wtedy włączony do wspólnoty apostołskiej Kościoła. Sobór przypomina, że cały Kościół jest apostołski, a więc nie tylko biskupi i kapłani, ale wszyscy ochrzczeni na całym świecie. Ten dar uczestnictwa został jeszcze pogłębiony przez sakrament bierzmowania.

W myśl Soboru Watykańskiego II, jak wskazywał bp Smoleński, życie zakonne posiada wyraźnie swój wymiar apostołski⁹⁹. Czystość, ubóstwo, posłuszeństwo, wspólnota – to są elementy, dzięki którym osoby powołane do życia zakonnego mają ten szczególny

⁹⁸ J 20,21.

⁹⁹ Por. St. Smoleński, *Konferencja wygłoszona w dniu 20.10.1970r. Temat: Formacja do Apostołstwa*, [w:] *Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek*, s. 108.

udział w dziele Chrystusa. Autentyczne powołanie zakonne ma być udziałem w Chrystusowym oddaniu się Ojcu za zbawienie świata. Jest ono dane dla całej wspólnoty Ludu Bożego.

Powołanie apostołskie realizuje się w życiu zakonnym przez posłuszeństwo, czystość, ubóstwo i życie wspólne. Osoba konsekrowana spełnia swoje zadania apostołskie poprzez autentyczne życie zakonne na wzór Zbawiciela, który oddawał się Bogu Ojcu przez całe swoje ziemskie życie.

Sobór zwraca uwagę również na to, że samo życie osoby zakonnej, poświęcone Bogu w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie i życiu wspólnym, jest już znakiem widzialnym. Jest świadectwem miłości Boga i wartości nadprzyrodzonych. To jest, jak podkreślał ks. Smoleński, świadectwo, które przemawia do współczesnego człowieka. Na tym ewangelicznym fundamencie można dopiero budować modlitwę, ofiarę, kontakty z ludźmi, pracę charytatywną i katechetyczną.

Cała wspólnota Ludu Bożego ma być apostołska i każdy zespół zakonnej jako zespół, ma być apostołski. Niestety, człowiek posiada skłonności do indywidualizmu, stąd ma wielkie trudności aby budować wspólnotę.

Budowanie wspólnoty według bpa Stanisława Smoleńskiego domaga się najpierw wskazywania i przypominania możliwości i uzdolnienia jakie w tej dziedzinie Pan Bóg daje. Należy rozeznawać dar Boży w oparciu o nieskończoną potęgę odkupienia Chrystusowego. Chrystus przez określony zespół i każdego z osobna chce dokonać wielkich swoich dzieł. W tym celu udziela łask, zwłaszcza związanych z darami sakramentalnymi. Każda Msza święta wspólnotowa jednoczy członków wspólnoty ze sobą w miłości apostołskiej, uzdalniając do współpracy w Bożym dziele. W konferencji bp Stanisław Smoleński podkreślał:

Chrystus wskazuje wyraźnie i Sobór to bardzo uwypukla, jakie są warunki, aby posługiwanie naszej wspólnoty były skuteczne. Tym skuteczniejsze będzie im bliźni i jako poszczególne jednostki i jako wspólnota Chrystusowa. Ale trzeba aby On wśród nas był i na modlitwie i w refektarzu i na rekreacji w czasie spoczynku. Musi być ośrodkiem wszystkiego, musi łączyć, o wszystkim decydować i Jego wola musi być spełniona. W takiej wspólnocie jest ogromna potęga¹⁰⁰.

¹⁰⁰ Tamże, s. 110.

Drugim elementem decydującym o skuteczności apostołstwa jest większa jedność we wspólnocie. Im bardziej ktoś kocha wspólnotę własnego domu, tym bardziej buduje jedność. To, co można uczynić w miłości, to trzeba zrobić. Chrystus może dopomóc w tym „montowaniu” jedności, dlatego wielką rolę odgrywa Eucharystia i całe życie liturgiczne.

Trzeba tu także podkreślić odpowiedzialność apostołską. Widzi się braki i to słusznie, że się je widzi, ale widzi się, jakby to było poza wspólnotą. Ile razy słyszymy o tragediach w życiu Kościoła, to ciągle człowiek pokornie musi się bić w piersi. To my zawodzimy, czyli konkretnie każdy z nas. Ks. Smoleński podkreślił, że gdyby osoby konsekrowane bardziej realizowały życie ewangeliczne, byłoby dużo lepiej. Z poczucia współodpowiedzialności wypływa czynne zaangażowanie i wzajemna pomoc.

3.8. Wyrzeczenie i radość jako cechy autentycznego życia zakonnego

Analizując postawę wyrzeczenia i ofiary w życiu zakonnym, bp Stanisław Smoleński postawił pytanie: czy wiąże się ono ze smutkiem i pesymizmem, czy też z radością i weselem.

Przypomniał też Albertynkom, że Pan Jezus bardzo jasno postawił problem wyrzeczeń: *Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem*¹⁰¹. Z drugiej strony pragnie, *aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna*¹⁰². A więc wedle woli Chrystusa powinna być radość z wyrzeczenia, a nie wyrzeczenie ponure i smutne.

Bp Smoleński podkreślał, że Ewangelia nigdzie nie głosi wyrzeczenia dla wyrzeczenia. Zbawiciel kwestię wyrzeczenia umieszcza w ramach dojrzałego, dobrze dokonanego wyboru. Chrystus Apostołom mówił o konieczności wyrzeczenia, ale zawsze w tym kontekście ceny, którą trzeba płacić. Użył porównania z człowiekiem budującym wieżę. Każdy zabierający się do budowy musi zrobić kosztorys, czy go stać na taką budowlę. Podobnie, kto chce budować Królestwo Boże w sobie i innych musi być gotowym płacić odpowiednią cenę, którą jest zaparcie się samego siebie. Kto docenia

¹⁰¹ Łk 14,27.

¹⁰² Por. J 15,11.

wartość zbawienia własnego i innych, docenia również wartość miłości Bożej, która przewyższa wszystko, co jest na tej ziemi.

Chrystus w swoim nauczaniu ukazuje wielką skalę dysproporcji między tym, co możemy złożyć w ofierze, a tym, czym nas Zbawiciel chce ubogacić i do jakich wartości tą drogą wznieść. Poprzez dobre zrozumienie Chrystusowej drogi można nauczyć się dokonywać wyboru radośnie, pogodnie i świadomie. W kontekście życia zakonnego wszelkie wyrzeczenia są „wielkimi prawami” wzrostu świętości¹⁰³.

Dzięki wyrzeczeniom stajemy się dopiero w pełni sobą, wbrew poglądom, które sugeruje współczesny świat, że wszelkie wyrzeczenie jest umniejszeniem, okaleczeniem ludzkiej osobowości. To właśnie ofiara pozwala, aby realizować w sobie to, co jest szlachetne i dobre. W wyrzeczeniach więc znajdujemy wielkie wartości dla siebie i wspólnot, w których żyjemy.

W chwili rezygnacji z jakiegoś kaprysu można odczuć pewien smutek, ale wtedy trzeba sięgać o wiele dalej, do tego, co będzie na końcu. Wtedy już tu na ziemi potrafimy radować się myślą, że sięgamy po wartości wyższe, które pójdą za nami w wieczność. Kiedy stajemy wobec miłości Boga ku nam, wtedy zdajemy sobie sprawę, że wszelka cena, którą płacimy jest śmiesznie mała, bo miłość wzywa do pełni oddania, z pełną świadomością, że dawanie jest wielkim naszym przywilejem.

Według bpa Stanisława Smoleńskiego, cała treść radosnej Dobrej Nowiny streszcza się w tej prawdzie: *Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne*¹⁰⁴. Bóg naprawdę nas ukochał. Zaangażował się w nas powołując do życia. Przyszedł na świat oddając życie. A teraz wyraża miłość włączając nas przez chrzest święty, we wspólnotę Kościoła i jednocząc w Komunii świętej. Bóg miłuje nas i codziennie wzywa do współpracy. Pamięć o tym sprawi, że wtedy już nie liczy się ponoszonych ofiar, ale ma się poczucie, że każda sposobność zaangażowania się w dzieło Boże jest najpiękniejszym spełnieniem naszego życia.

¹⁰³ Por. St. Smoleński, *Konferencja pt. Wyrzeczenie i radość*, w: Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 212.

¹⁰⁴ J 3,16.

ROZDZIAŁ III

ROLA ASCEZY W DĄŻENIU DO ŚWIĘTOŚCI

Asceza w życiu i nauczaniu ks. bpa Stanisława Smoleńskiego obejmowała wiele zagadnień, o których możemy się dowiedzieć z jego artykułów, konferencji i kazań. Przedstawiają one metody doskonalenia życia chrześcijańskiego. W nich znajdziemy różnorodność ascetycznych tematów skierowanych zarówno do osób zakonnych, jak i świeckich.

1. ASCEZA W ŻYCIU KONSEKROWANYM

Asceza jest szczególną formą ćwiczenia samego siebie, które ma pomóc człowiekowi w opanowaniu własnych namiętności i instynktów. Bp Smoleński jako wykładowca teologii życia wewnętrznego i kierownik duchowy podkreślał znaczenie ascezy w dążeniu do świętości.

1.1. Sól ziemi i światłość świata

Słowa pouczenia skierowane przez Chrystusa do swoich uczniów: *wy jesteście solą ziemi (...) wy jesteście światłem świata*¹⁰⁵, ks. bp Smoleński zaadresował do osób konsekrowanych, jako wymiar świętości w ich życiu. Ci, którzy oddali się w pełni Panu Bogu i chcą iść wierniej za Chrystusem w Jego ewangelicznym życiu, muszą podjąć to Jezusowe wezwanie.

Ewangeliczna sól ziemi, jak stwierdził ks. bp Smoleński, to mądrość nie z tego świata, lecz jest darem z wysoka, dzięki któremu człowiek ma zdolność do rozeznawania wartości i rozeznawania Bożej prawdy. Trzeba nieustannie otwierać się na mądrość. Ta mądrość jest związana mocno z osobą Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. W miarę, jak człowiek wszystko ocenia w Chrystusie i przez Chrystusa, potrafi pod innym

¹⁰⁵ Por. Mt 5,13.14.

kątem patrzeć na rzeczywistość, inaczej ją oceniać w codziennym życiu. Ks. bp Smoleński skierował wezwanie do osób konsekrowanych:

Przecież musicie to nieść młodemu pokoleniu, musicie służyć ta szczyptą soli na co dzień, czy to będą lekcje, czy to będzie chwila zabawy, czy to będzie prywatna rozmowa, czy udział w dyskusji. Na to potrzeba głębokiego życia modlitwy, otwarcia się na światło Ducha Świętego. My otrzymujemy do tego światło i moc w modlitwie, w rozmyślaniu, ale Chrystus idzie dalej. Dzieli się z nami tą mądrością, którą przyniósł na świat wtedy, kiedy nas karmi swoim Chlebem i napawa swoją Krwią w Eucharystii¹⁰⁶.

Osoba konsekrowana staje się „światłością świata”, wtedy, jak Chrystus się w niej formuje. Im więcej w człowieku jest Chrystusa, tym bardziej może służyć światłem, którym oświeca innym drogę życiową. W miarę jak upodabnia się do Chrystusa przez czynną miłość bliźniego w myślach, słowach i czynach, wtedy coraz wierniej Go objawia. Posługa bliźniemu sprawia, że rośnie chwała Boża.

Prawdziwa rola soli i światła nie prowadzi osoby konsekrowanej do wyniosłości i pychy, ale sprawia, że ludzie chwalą Ojca, który jest w niebie.

1.2. Formowanie sumienia osób konsekrowanych

Według Soboru Watykańskiego II sumienie jest najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos rozbrzmiewa w jego wnętrzu. Sumienie nigdy nie tworzy norm, tylko odczytuje głos samego Boga. Ostatecznie człowiek będzie sądzony według swego sumienia. Stąd wymaga ono stałego i odpowiedzialnego formowania przez całe życie. Co więcej, jakie będzie wychowanie sumienia, takie będzie życie. Dlatego ks. Smoleński wskazał na to, że trzeba w osobach zakonnych budzić poczucie odpowiedzialności za stałe wychowanie sumienia oraz nauczyć, jak ma się dokonać to wychowanie i świadomie im w tym pomagać.

Ze względu na różnorodność posług w zgromadzeniach zakonnych, sumienie musi być ustawione bezpośrednio wobec Boga, a nie do paragrafu prawa. Dobro moralne musi

¹⁰⁶ Smoleński St., *Homilia w kościele św. Jana Siostr Prezentek wygłoszona 4.02.1996r. do uczestniczek Kapituły wyborczej (zwołanej po śmierci śp. M. Zofii Sagan Przełożonej Generalnej)*, [w:] *W służbie Maryi*, styczeń/ marzec 1996, R. XXXIII, Nr 1/120, s. 16.

być odniesione do najwyższej normy niezmiennej jaką jest Bóg i Jego świętość. Trzeba mieć postawę Samuela: *Mów Panie, bo sługa Twój słucha*¹⁰⁷.

Zasadniczą sprawą jest to, ku czemu człowiek jest zwrócony. Ktoś we wspólnocie zakonnej może nie mieć sumienia ustawionego na Boga, tylko na konstytucje, na nakaz przełożonych, czy panujące zwyczaje, streszczające się w stwierdzeniu: „przecież wszyscy tak robią”. Sumienie musi być wtedy „doregulowywane”, bo może się zdarzyć, że najpierw był głos Chrystusa, potem już tylko echo Jego słów, a potem przychodzą inne głosy, że nie można wszystkiego brać na serio.

Ks. Smoleński podkreślał, że Chrystus daje odpowiedź przez swój Kościół, w którym mówi przez autorytet Urzędu Nauczycielskiego. Stąd jest konieczność pogłębiania wiedzy religijnej, dlatego napominał:

*Co jakiś czas trzeba przypomnieć analizę dziesięciorga przykazań, prawdomówność, punktualność, bo te rzeczy się zacierają. Także pewne szczególne zobowiązania trzeba rozpatrywać w świetle głosu Kościoła. (...) Jakże często panuje wśród zakonnic przekonanie, że ta siostra ma delikatne sumienie, która boi się grzechu. Owszem, konieczna jest wrażliwość na zło, ale przede wszystkim jest potrzebna wrażliwość na dobro, na spełnienie zadań. Z chwilą, gdy oddajemy się Bogu, musi być wyraźnie postawione to zadanie, ten obowiązek: idę za Bogiem po to, by czynić dobrze w swoim życiu zakonnym i zobowiązuję się do tego. To dobro musi wskazać sumienie, które rozlicza się z pełnienia dobra i które musi dopingować do czynienia dobra. Zapis ewangeliczny mówi wiele razy o drzewie, które nie przynosi owocu i dlatego nadaje się tylko do wycięcia i wrzucenia w ogień*¹⁰⁸.

Zatem samo niepopelnianie zła, nie może być uważane za wystarczające w postępowaniu chrześcijanina. Jest konieczna potrzeba wypełniania dobra. Osoba zakonna ma nie tylko dochować czystości, ale żyć z czystym, niepodzielnym sercem, kochając bardziej Boga i bezinteresownie bliźnich. W sferze ubóstwa nie tylko nie powinna gromadzić dóbr materialnych, ale sięgać do wartości wiecznych. W dziedzinie posłuszeństwa powinna odszukać wolę Bożą, chociaż byłaby ona trudna.

¹⁰⁷ 1 Sm 3,10.

¹⁰⁸ St. Smoleński *Formowanie sumienia siostr zakonnych*, [w:] *W służbie Maryi*, październik/grudzień 2007, R. XLIV, Nr 4/167, s. 263.

Przynależność do Kościoła oznacza, że osoba powołana posiada dar łaski i w oparciu o ten dar powinna czynić dobro. Według ks. bpa Smoleńskiego do tego jest konieczna dojrzałość moralna, czyli obiektywna ocena siebie. Nie jest to łatwe, bo każdy człowiek nosi w sobie dziedzictwo grzechu i dziedzictwo łaski, dlatego musi liczyć się z różnymi wpływami w swoim życiu. Oddziaływać mogą na przykład: środowisko, epoka i otoczenie wśród którego dana osoba żyje. Trzeba unikać sytuacji, w których inni „formują” duchownych bez żadnych ograniczeń, jak „plastelinę”. Ks. Smoleński wskazał tutaj na ducha krytykanctwa:

To plaga wszelkiego życia wspólnego. Duch krytyki i to z zasady. Pierwszy odruch – to krytyka. Jak łatwo temu ulec! Przychodzi ktoś dobrze ustawiony, życzliwy i wchodzi w takie krytykujące środowisko – i to przyjmuje. A gdy wejdzie jeszcze w grę wygórowana ambicja, która nie została naprostowana wobec Chrystusa, tylko gdzieś zepchnięta! Weźmy pod uwagę choćby pretensje do swojej bezpośredniej przełożonej. Z niewyprostowanych ambicji urasta wprost wrogość do przełożonej: „Ja jej nie mogę znieść”. Nie liczyła się siostra z tym, że urażona ambicja, niewyrównana i nie przepracowana przed Chrystusem, w niej narasta. Trzeba więc sobie dobrze zdawać sprawę z tego problemu¹⁰⁹.

Z punktu widzenia wspólnoty, w relacjach międzyludzkich ważna jest również forma oddziaływania na innych. W tej kwestii ks. Biskup nauczał:

Kto stawia sobie pytanie: Jak ja wpływam na wspólnotę, w której jestem? Co w nią wnoszę? Jak wpływam na ludzi świeckich, na rodziców dzieci katechizowanych? Jaki jest mój wpływ na ludzi, z którymi się stykam przy zakupach, stojąc w kolejce, odwiedzając chorych? Czy wykorzystałam możliwość oddziaływania w kierunku dobra? Oczywiście, to oddziaływanie musi być taktowne, nie kaznodziejskie. Czy daję świadectwo moim życiem i czy to traktuję jako mój normalny obowiązek?¹¹⁰

Formowanie sumienia powinno obejmować wszystkie płaszczyzny życia ludzkiego. Najpierw formowaniu podlega płaszczyzna ludzkiej osobowości, którą ludzie stający obok bacznie obserwują, a jej brakami nieraz gorszą się. Potem płaszczyzna chrześcijańska obejmująca na przykład pielęgnowanie wiary, dawanie świadectwa wiary, czy odpowiedzialność za Kościół. W następnej kolejności dopiero formacja sumienia zakonnego, czyli szczególnej przynależności do Boga. Podstawową rzeczą tej formacji jest

¹⁰⁹ Tamże, s. 265.

¹¹⁰ Tamże.

życie w bliskości Boga. Odkrywanie bliskości Boga jest sposobem patrzenia na świat przyrody i człowieka. Ważną rolę tu odgrywa czas spędzony przed tabernakulum na pełnej adoracji uwielbienia Pana zakończonej ufnym darem samego siebie. Przykładem takiej adoracji jest modlitwa Jezusa w Ogrójcu.

Kolejnym aspektem życia w bliskości Boga jest uświadamianie sobie konsekwencji tajemnicy Wcielenia. Ks. Smoleński jako przykład pomocy w uchwyceniu tych konsekwencji przytoczył encykliki Jana Pawła II - *Redemptor hominis* i *Dives in misericordia*¹¹¹. Chrystus przyjmując ludzką naturę wszedł w ludzkie życie i je uświęcił. Stąd w nurcie ludzkich spraw można znaleźć Chrystusa, który uzdalnia człowieka do budowania Królestwa Bożego już tu na ziemi. Świadomość bliskości Boga pomaga, również w życiu zakonnym, aby nawet w drobnych sprawach być wiernym.

W wychowaniu do życia w bliskości Boga pomaga Pismo święte. Jest tam mowa o sercu, którego centrum jest sumienie, które dobrze ustawione angażuje wolę i rozum człowieka. W sumieniu kształtuje się dobra myśl, dobre słowo i dobry czyn, dlatego, że Bóg tam obecny, pomaga właściwie je uformować przez ustawiczny dialog z Nim.

Dominującą rolę w formacji sumienia spełnia miłość. Trwanie w miłości jest ciągłym odnajdywaniem woli Bożej, jej poznawanie i pełnienie. Szczególne znaczenie ma tu miłość bliźniego nawet w rzeczach drobnych. Chrystus przecież powiedział: *Kto w drobnej rzeczy jest wierny, ten i wielkiej będzie wierny*¹¹².

Ks. biskup Smoleński wskazał także na ogromną pomoc w formacji sumienia przez praktykę codziennego rachunku sumienia. Szczególnym jego punktem jest przypomnienie swoich grzechów wobec Chrystusa. Jest to stanięcie w całej prawdzie o naszym życiu przed Zbawicielem, który nas nie potępi, ale pomoże powstać i zacząć od nowa. Dlatego ten rachunek powinien być w formie dialogu, kończący się żalem i jakąś formą nawrócenia.

Nie trzeba wiele udowadniać, że sakrament pokuty pełni ogromną rolę w formacji sumienia. Bowiem spowiedź jest spotkaniem z Chrystusem, który wychodzi naprzeciw z łaską i pomaga w nawróceniu człowieka. Sakrament pokuty posiada szczególną moc Chrystusa uzdrawiającą, leczącą i wyzwalającą dobro. Ks. bp Smoleński wskazał:

¹¹¹ Por. tamże, s. 267.

¹¹² Łk 16,10.

Stan reformy – status conversionis – to charakterystyczna cecha naszego życia. O tyle żyjemy ewangelicznie, o ile jesteśmy w stanie stałych, zdrowo pojętych reform. Jeżeli człowiek uważa, że wszystko jest w porządku i patrzy, czy nie ma prochu, by go zetrzeć, to spowiedź wtedy chybia celu. Ona ma pomagać w przemianie, która dzięki łasce Bożej ma się dokonywać w nas przez całe życie. Spowiedź nie tylko jedna z nas z Bogiem, jedna też z ludźmi, ale także zabezpiecza przed złem. (...)Dlatego w okresach trudnych, w okresach przemian formacyjnych, przy zmianie obowiązku, przy przejściu z nowicjatu do junioratu – zachęcać do regularnej spowiedzi, bo to spotkanie z Chrystusem jest równocześnie umocnieniem, daniem łaski do dalszego porządkowania nieładu, który w nas jest. Chrystus w chrzcie dał nam udział w swoim zwycięstwie nad grzechem i jego następstwami. To zwycięstwo dokonuje się w naszym życiu etapami. Szczególnym etapem w tym porządkowaniu jest sakrament pokuty, który pomaga do wprowadzania ładu w nas, wewnętrznej harmonii, której nam ciągle brakuje¹¹³.

1.3. Modlitwa jako konieczny środek w komunikacji z Bogiem

W codziennym życiu z Chrystusem, szczególnie dla osób poświęconych Bogu, punktem zaczepienia będzie modlitwa. Bez modlitwy mogą one mijać się z łaską, jak stwierdził ks. Biskup podczas konferencji:

Modlitwa to nie wszystko, ale bez modlitwy nie ma nic¹¹⁴.

Życie modlitwy musi być realizowane systematycznie, ponieważ konieczna jest współpraca z łaską, poszukując coraz to nowych, odpowiednich form, które są nie tyle związane z jakąś techniką modlitewną, ale z wychowaniem do modlitwy. Właśnie nowicjat w życiu zakonnym ma pomóc w tym wychowaniu.

Według bpa Smoleńskiego życie modlitwy, to życie w prawdzie Bożej. Do tej prawdy osoba zakonna dochodzi przy pomocy danych od Boga uzdolnień: wiary, nadziei i miłości. Wiara, nie jakieś odczucia lub emocje, ma pomóc w zaufaniu do słowa Chrystusa.

¹¹³ Tamże, dz. cyt., s.270.

¹¹⁴ St. Smoleński, *Codziennie życie z Chrystusem (Myśli z konferencji Ks. Bpa Stanisława Smoleńskiego, 26.04.1972)*, [w:] *W służbie Maryi*, Biuletyn Zgromadzenia Panien Ofiarowania N.M.P., lipiec/ wrzesień 1972, Rok IX, Nr 3/34, s. 99.

Nadzieja to zaufanie ma rozwijać bez względu na okoliczności życia. Miłość jako szczerą postawą ma stawiać wolę Bożą nad swoją wolą.

Najpierw w odniesieniu do Boga, potrzeba dotarcia do Boga kochającego, czyli uwierzyć, że Bóg pierwszy nas umiłował w Chrystusie, który stał się człowiekiem, umarł na krzyżu i jest obecny w każdej Mszy świętej oraz Komunii świętej. Modlitwa jest więc, według bpa Smoleńskiego, odpowiedzią na tę miłość i jednocześnie zaangażowaniem kochającego Boga w sercu człowieka. On się o wszystko troszczy. Bp Smoleński podkreśla, że nie można przebywać z Bogiem na modlitwie, a potem iść do zajęć, które nie potrzebują Jego obecności. Bóg jest w człowieku zaangażowany w to, co on przeżywa i czym żyje, a szczególnie wtedy, kiedy zмага się z trudnościami.

Następnie, zauważa bp Smoleński, potrzebne jest spojrzenie przez wiarę, nadzieję i miłość na siebie. Ludzkie spojrzenie nie wyczerpuje tajemnicy człowieka. Spojrzenie przez wiarę ukazuje nicość i nędzę człowieka. Wiara pokazuje, że jest on całkowicie w rękach Bożych i jest przedmiotem miłości Boga. Chrystus oddał za nas życie i pragnie mieć nas w niebie. Bóg miłuje człowieka mimo jego upadków. Ta miłość nigdy nie zawodzi.

I wreszcie, podkreśla bp Smoleński, potrzebne jest spojrzenie na bliźniego. Ludzie stają się współpracownikami Boga. Mają zadanie do spełnienia, które wypływa z istoty chrztu i powołania zakonnego. Wszyscy włączeni są w Boży plan przemiany świata. To, co jest zgodne z wolą Bożą w życiu osoby konsekrowanej, jest włączone w dzieło zbawcze, jak w życiu Chrystusa.

Osoby zakonne są powołane do wspólnoty, dlatego Bóg daje im przez ludzi dużo zarówno w dziedzinie życia codziennego, jak i w dziedzinie łaski. Ks. bp Smoleński przybliżył tę prawdę podkreślając potrzebę dawania i brania:

To, co mam to nie dla siebie, ale dla innych. Ja dając i biorąc dopiero się rozwijam. To, że biorę wdzięcznie, z poczuciem odpowiedzialności i to, że próbuję dawać to, co dla innych otrzymałem, daję z odpowiedzialnością i przez to się rozwijam. I to wszystko dzieje się w konkretnie dzisiejszego świata. To, że tu żyję, w tym roku, w Polsce, w takich warunkach, to są znaki, że Bóg tą drogą mnie prowadzi. Znak czasu, to koncert codzienny, w którym jestem, to łaska. Im trudniejsze warunki, tym większa łaska. To

*wszystko ma stworzyć platformę dynamiczną do współpracy z Bogiem. (...) Angażowanie się w Boże dzieło wyznacza styl życia*¹¹⁵.

Centrum takiego życia ma być Msza święta, w której człowiek odszukuje kochającego Boga. Mszę świętą ma poprzedzać rozmyślanie, które pomaga odszukać siebie w prawdzie Bożej. W ciągu dnia obcowanie z Bogiem będzie wyrażone zaangażowaniem w pracy. *Wszystko co robię - jak mówił ks. Smoleński – to dla Boga, szukam, co jest wolą Bożą. To ma być zaangażowanie całej osobowości, nie tylko myśli, ale i trud fizyczny, psychiczny, zmęczenie, tym utrzymuję kontakt z Bogiem*¹¹⁶.

1.3.1. Modlitwa jako uwielbienie Boga

Na pierwszy plan jako najwyższy przejaw oddawanej czci Bogu, wysuwa się modlitwa uwielbienia. Uwielbienie Pana Boga, to oddanie Bogu chwały przez głoszenie Jego wielkości.

Rozważając zarówno dzieło stworzenia, jak szczególnie dzieło Odkupienia, lepiej poznajemy Boga. Stopniowo z dzieł i poprzez dzieła, zwracamy się ku swemu Stwórcy. Dzięki wierze, nadziei i miłości nawiązujemy z Nim bezpośredni kontakt. Coraz bardziej zachwycamy się Panem. Wówczas stwarza się głód uczczenia Boga. Świadomość tego ogarnia całą naszą osobowość, formuje nasze życie i stwarza pragnienie, by temu uwielbieniu oddać się całkowicie.

Nasza cześć jest tym, co teologia nazywa czią zewnętrzną, ponieważ może tylko ujawniać Jego przymioty. Pismo święte nazywa to głoszeniem Bożej chwały. Bóg to przyjmuje i jest Mu to miłe. Chwała należy się Bogu od wszystkich ludzi. Skoro jesteśmy członkami wielkiej rodziny ludzkiej, to poczuwamy się do wielbienia Boga z tymi, którzy sami Go uwielbiają, jak i za tych, którzy tego nie czynią.

Chrystus przychodząc na świat, zmienił radykalnie zagadnienie uwielbienia. Tylko On w pełni poznał wielkość oraz świętość Boga i wyraził uwielbienie w całkowitym darze z samego Siebie. On sam stał się uwielbieniem, oddając się na chwałę Ojca w Duchu

¹¹⁵ Tamże, s.101.

¹¹⁶ Tamże.

Świętym. Dlatego uwielbienie chrześcijanina będzie zawsze wyrastało z Chrystusowego oddania się Ojcu. Gdy wielbimy Boga jako Stwórcę to właściwym fundamentem jest Chrystus, który przyszedł na świat, aby stworzenie skłócone dramatem grzechu odnowić i przywrócić Ojcu. Nasze uwielbienie ma się dokonać z Chrystusem i w Chrystusie, ponieważ tylko Jezus jest drogą do Ojca¹¹⁷.

Sakrament chrztu daje chrześcijaninowi udział w Chrystusowym Kapłaństwie, dlatego pozwala uczestniczyć również w Chrystusowym uwielbieniu. W powołaniu zakonnym, zauważa bp Smoleński, dochodzi jeszcze rys charakterystyczny, czyli oddanie się przez śluby zakonne. To głębokie powierzenie się Jezusowi daje nową, pełniejszą możliwość uwielbienia Boga w Chrystusie. Sobór Watykański II zapewnia, że powołanie zakonne jest przywilejem, który umożliwia pełniejsze i głębsze uczestniczenie w życiu Jezusa Chrystusa, w Jego oddaniu się Ojcu o charakterze uwielbiającym. Dlatego profesja zakonna jest oddaniem się na chwałę i cześć Bogu Trójcy Jedynej w Chrystusie.

Jezus oczyścił człowieka z grzechów i pojednał ze Sobą, aby człowiek stał się z kolei uwielbieniem Boga przez całą wieczność. Chrystus włącza nas w swoje uwielbienie szczególnie w Eucharystii. W niej jest zapoczątkowane i stale realizowane przywrócenie całego świata Ojcu.

Prawdziwe uwielbienie Boga nie tylko człowieka angażuje, ale także i zmienia. W ten sposób człowiek musi żyć, aby ciągle z Chrystusem i przez Chrystusa konsekwentnie oddawać się Ojcu, łącząc się z Chrystusem w Najświętszej Eucharystii. Stawać się coraz bardziej, całym swoim życiem, uwielbieniem Boga poprzez pełne posłuszeństwo Jemu. Przez to konkretne oddanie się do dyspozycji, wraca znaczenie i sens posłuszeństwa w regułach i ślubach w życiu zakonnym.

Oddanie w miłości siebie wraz Chrystusem Bogu Ojcu ma również zadanie społeczne, które według bpa Smoleńskiego polega na dopełnieniu tego, czego inni nie spełnili. Dopełniamy za tych, którzy Boga jeszcze nie poznali, za tych, którzy poznali a zaniedbali, za tych, którzy zobojętnieli. Dopełniamy za tych, którzy zamiast wielbić, Boga obrażają. Dopełniamy, czego innym nie dostaje.

¹¹⁷ Por. St. Smoleński, *Konferencja wygłoszona 20.04.1974r. na Prądniku pt. O Eucharystii – uwielbieniu Boga*, [w:] *Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek*, s. 120.

Uwielbienie Boga w myśli bpa Smoleńskiego nie jest tylko formą modlitwy, nawet nie pewną formą nabożeństwa, ale to jest to, co do głębi przemienia człowieka i daje cechę charakterystyczną jego duchowości. Trzeba ciągle od nowa zabiegać o to, by być Jezusowi prawdziwie do dyspozycji, co On dopuści, począwszy od spraw bardzo konkretnych. Bp Stanisław Smoleński wskazał na te sprawy, kładąc nacisk na potrzebę osobistego zaangażowania:

Ściśle określonych zadań powołania swego, życia ewangelicznego ubóstwa, a zwłaszcza posłuszeństwa, życia wspólnego, poprzez wszystkie szczegóły, które często są niezależne od woli człowieka. Wszystkie trudności, warunki zewnętrzne, problemy zdrowotne – to wszystko w tym się mieści. A w tym wszystkim postawa otwarta: „Boże (...) wszystko Tobie chcę dać, włączając się poprzez Eucharystię w to jedyne w swoim rodzaju uwielbienie, które ciągle się realizuje i przygotowuje moment ostatecznego uwielbienia Boga w Trójcy Świętej Jedyne, po powtórnym przyjściu Chrystusa”¹¹⁸.

Prawdziwe uwielbienie wymaga również postawy synowskiej i pokory. Bóg, który się objawia, jest przede wszystkim Bogiem Miłości. On nas kocha i dzięki temu nawet niepozorne nasze starania wzmocnione w Chrystusie i oparte o Chrystusa są na pewno Panu Bogu miłe. Stąd postawa synowska ogromnie ufna, nie zniechęcająca się żadnymi trudnościami.

Z postawą synowską łączy się postawa pokory. Tylko człowiek pokorny jest zdolny rozeznaczyć i być wrażliwym na wielkość Boga. Potrafi zmobilizować się, żeby mimo swej nieudolności stale Pana Boga uwielbiać oraz z prostotą wchodzić w Jego zamiary i plany.

1.3.2. Modlitwa brewiarzowa pomocą w rozwoju życia duchowego

Modlitwa brewiarzowa w ujęciu ks. bpa Stanisława Smoleńskiego to modlitwa Chrystusa, który w nas i poprzez nas chce nadal wielbić Ojca.

W odnowie posoborowej Kościół dowartościował modlitwę brewiarzową jako publiczną modlitwę całego Ludu Bożego. Udostępnienie zgromadzeniom zakonnym

¹¹⁸ Tamże, s. 122.

skróconego brewiarza kapłańskiego w nowym wydaniu, daje duże szanse formacji we właściwym duchu chrześcijańskim całych pokoleń osób zakonnych.

Ks. Biskup Smoleński wskazywał na to, aby modlitwa brewiarzowa mogła spełnić swe zadanie, trzeba w nią coś wносить. Powiedział znamienne, a zarazem mocne słowa:

Kto przystępuje do modlitwy nieprzygotowany, kto nie wnosi w nią ducha wiary, nadziei i miłości, u tego, powiedzmy sobie szczerze, odmawianie takiego czy innego oficjum nie tylko nie wpływa dodatnio na rozwój życia wewnętrznego, lecz zabija życie modlitewne. I z tego trzeba zdawać sobie sprawę. Krótko mówiąc – brewiarz otwiera przed nami dwie drogi: z jednej strony może prowadzić do śmierci życia modlitewnego, a z drugiej może stać się punktem wyjścia dla obcowania z Bogiem zarówno w życiu kontemplacyjnym jak i czynnym ¹¹⁹.

W swoim rozważaniu o modlitwie brewiarzowej ks. Biskup skupił się na dwóch zagadnieniach: powołania kultycznego i miejsca modlitwy brewiarzowej w życiu człowieka.

1.3.2.1. Wymiar kultyczny modlitwy brewiarzowej

Sobór Watykański II przypominał, że wszyscy ochrzczeni są powołani do wielbienia i oddawania czci Bogu w duchu prawdzie w łączności z Chrystusem, jako uczestnicy Jego kapłaństwa. Na tym polega powołanie kultyczne. Nabiera ono specjalnego wyrazu i szczególnej głębi w oddaniu się Bogu przez życie zakonne.

Powołanie kultyczne według bpa Smoleńskiego z istoty swej polega na cnocie religijności wysuwając na pierwszy plan chwałę Boga i troskę o Jego cześć. Cnota religijności chrześcijańskiej istnieje o tyle, o ile wynika z wiary, nadziei i miłości. Właśnie brewiarz pomaga do formowania wiary, nadziei i miłości. Staje się jakby szkołą, która kształtuje żywą, głęboką wiarę, niewzruszoną nadzieję i gorącą, a także ofiarną miłość.

Modlitwa brewiarzowa uczy nie tylko czym jest wiara, ale także jak żyć wiarą, aby stawać się naprawdę wierzącymi. Na każdej niemal stronie brewiarza wraca myśl, że Bóg

¹¹⁹ St. Smoleński, *Rozwój życia wewnętrznego w oparciu o modlitwę brewiarzową*, [w:] *W służbie Maryi*, Biuletyn Zgromadzenia Panien Ofiarowania N.M.P., październik/ grudzień 1973, Rok X, Nr4/39, s. 120-121.

ze swoją nieskończoną miłością wychodzi naprzeciw ludzi i chce ich zbawić. Codziennie zgłębiania ta tajemnica pomaga wchodzić człowiekowi w życie wiary, która ukazuje mu epizody historii zbawienia w zdarzeniach jego powszedniego życia. Co więcej, żywa wiara ukazuje w historii zbawienia główną rolę Chrystusa.

Człowiek wierzący w każdej szczerzej modlitwie odczuwa nieskończoną przepaść pomiędzy własną nędzą a majestatem Boga żywego. Jednak Chrystus ułatwia przystęp do Ojca, który realizuje się zwłaszcza w modlitwie liturgicznej. Odmawiając brewiarz, Chrystus spełnia w człowieku część planu zbawienia. Pozwala mu włączyć tę modlitwę w swoją zbawczą modlitwę, która jest godna Boga.

Wnikanie w historię zbawienia połączone z żywą wiarą podczas modlitwy brewiarzowej, jak wskazywał ks. Biskup Smoleński, rzuca nam także światło na problem Kościoła. Z postanowienia Chrystusa, który założył wspólnotę Kościoła, w nim otrzymujemy zbawienie i mamy dostęp do Ojca. Podczas odmawiania brewiarza stajemy przed Bogiem jako wyraziciele modlitwy całego Kościoła. Ta modlitwa jest przedłużeniem modlitwy Chrystusa, którą On sam zaniósł do Ojca w czasie swego ziemskiego życia. Modlitwa brewiarzowa jest bardziej autentyczną modlitwą całego Ludu Bożego wtedy, gdy Kościół w specjalny sposób deleguje kogoś do tej roli. Właśnie osoby konsekrowane są delegowane do modlitwy w imieniu całej wspólnoty.

Brewiarz ukazuje Kościół jako wspólnotę zbawczą. Porusza temat dawnego i obecnego Ludu Bożego, starego i nowego Jeruzalem. Przypomina nam naszą pielgrzymią drogę do nowej ziemi obiecanej – do Królestwa Bożego, pogłębiając wiarę i ucząc odnajdywać Boga bliskiego potrzebom człowieka. Ks. Biskup podkreślał, że chrześcijanin powinien wszędzie widzieć Boga:

Aby włączyć się w wielkie powołanie kultyczne Ludu Bożego, trzeba wszędzie odszukiwać Boga, śpieszącego nam z pomocą, Boga, który z ojcowską miłością pochyla się nad biedną, grzeszną ludzkością i nad każdym z nas z osobna, nad każdą naszą sprawą. W całym świecie, w całym pięknie przyrody, we wszystkich sytuacjach życia powinniśmy odnajdywać ślady miłującego Boga, dostrzegać Jego Opatrzność, przypominać sobie Jego bliskość a to ułatwi nam łączność z Nim. Tej umiejętności życia w obecności Bożej uczą nas psalmy¹²⁰.

¹²⁰ Tamże, s. 124.

Istotnym elementem w modlitwie brewiarzowej jest zawierzenie Bogu na ścieżkach życia, którymi nas prowadzi. Tego zawierzenia uczy nie tylko sama treść psalmów, ale nawet sam gest wzięcia brewiarza do ręki.

A dość często - jak dodał ks. bp Smoleński - przeżywamy rozterkę: oderwać się od pracy i pójść na wspólny brewiarz, czy raczej jeszcze coś zrobić? Prawdą jest, że jesteśmy przepracowani i na wiele rzeczy nie mamy czasu. Prawdą jest także, że nadmierne nieraz troski, kłopoty i trudności nie pozwalają nam uczestniczyć w modlitwie wspólnoty. Wiedźmy jednak, że gdy z całym zaufaniem udajemy się na modlitwę, Bóg wkłada nam w ręce, w modlitwie brewiarzowej, wspaniałe narzędzia rozwiązywania trudności (...). Są bowiem takie problemy, które mogą być rozwiązane tylko przy pomocy modlitwy¹²¹.

Ponadto brewiarz uczy rozpatrywać sprawy doczesne pod kątem życia wiecznego, co tak bardzo jest ważne szczególnie dzisiaj, kiedy człowiek jest przytłaczany licznymi wydarzeniami tego świata. Brewiarz uczy także tzw. „długomyślności”, czyli cierpliwego oczekiwania na owoce świętości, które okażą się w pełni dopiero w życiu przyszłym. Odmawiając brewiarz, już teraz uczestniczymy w wiecznym kulcie Boga. Jeżeli będziemy dostrzegać powyższe elementy eschatologiczne modlitwy brewiarzowej, to wtedy nigdy, nawet w największym nawale pracy, odmawianie brewiarza nie będzie dla nas sprawą małej wagi.

Ks. bp Smoleński wskazał, że brewiarz powinien być zawsze odmawiany w duchu miłości poszukującej woli Boga i potwierdzonej w uczynkach. Zdarzenia przedstawione w treści brewiarza poprzez psalmy, hymny, antyfony i responsoria uświadamiają nam, że mamy z modlitwy powracać do życia. Przy pomocy brewiarza mamy szansę nauczyć się szukać woli Boga i czcić Go całym naszym postępowaniem.

1.3.2.2. Wymiar praktyczny modlitwy brewiarzowej

Omawiając miejsce modlitwy brewiarzowej w życiu, ks. bp Smoleński stwierdził, że owoce modlitwy zależą od osobistego zaangażowania chrześcijanina:

(...) modlitwa brewiarzowa da nam tyle, ile w nią włożymy. Trzeba więc zawsze coś w nią włożyć. Przede wszystkim trzeba włożyć w nią maksimum dobrej woli, umieścić ją na

¹²¹ Tamże, s. 125.

właściwym miejscu w skali wartości i w naszym życiu. Troska o umieszczenie modlitwy brewiarzowej na należytych jej miejscu stanie się nieraz twardą walką i przełożonych i siostr. Będzie to najpierw walka o miejsce zewnętrzne. W nawale zajęć i nieodłącznych od niej trudności musimy wybierać: modlitwa, czy nadal praca. (...) Musimy przygotować się na to, że nieraz Pan Bóg zażąda od nas wyraźnie czegoś innego w czasie przeznaczonym na modlitwę brewiarzową, wtedy dostosujemy się bez oporu do Jego wymagań i spełnimy to, co Jemu miłe. Nigdy jednak nie opuszczajmy wspólnej modlitwy brewiarzowej dla błażej przyczyny¹²².

Jeszcze większego wysiłku z naszej strony wymaga wewnętrzne nastawienie do modlitwy brewiarzowej. Według ks. bpa Smoleńskiego tę modlitwę trzeba doceniać tyle razy, ile razy będziemy brać brewiarz do ręki. Bezmyślność w jego odmawianiu i obojętne traktowanie jako mało znaczącej lektury, może być przyczyną kryzysu życia wewnętrznego. Ostatecznie od nas należy decyzja, co wybierzemy w danej chwili, czy wybierzemy modlitwę, na którą pora już iść, czy zostaniemy przy innych obowiązkach. Trzeba niekiedy pokonywać wiele trudności, aby postawić modlitwę na naczelnym miejscu.

Ks. bp Smoleński podkreślał, że uporządkowanie planu dnia w zgromadzeniach zależy od przełożonych, którzy powinni kłaść nacisk na szczególnie ważne momenty dnia życia wspólnoty. Tymi wydarzeniami są: Msza święta, a po niej cześć oddawana Bogu w imieniu Kościoła w postaci brewiarza. Wtedy wspólna modlitwa brewiarzowa znajdzie naczelne miejsce we wspólnotie zakonnej.

Jezus Chrystus ukazał wzór modlitwy zbawczej, która prowadzi do dania siebie bez reszty. Modlitwa brewiarzowa jest taką szkołą dawania siebie. Na takiej ofierze polega prawdziwy kult Boga. Ks. bp Smoleński wskazał, na czym polega dar złożony Bogu w ramach powołania zakonnej. Jest nim postępowanie według rad ewangelicznych: w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie. Modlitwa brewiarzowa przyczynia się do rozwoju i pogłębienia tych rad.

Wezwania brewiarzowe do całkowitego dania się Bogu bez reszty utrwalają w nas postawę ślubowanej Bogu czystości¹²³ – mówił bp Smoleński do siostr zakonnych. Zatem brewiarz usiłuje zaangażować osobę konsekrowaną w realizację chwały Bożej w świecie.

¹²² Tamże, s. 127.

¹²³ Tamże, s. 128.

Jest to czasem trudne ze względu na słabą kondycję ludzką, ale cierpliwa i wytrwała walka o dobrą modlitwę rozwiąże niejedną trudność duszpasterską Kościoła i lepiej ułoży się wiele spraw Bożych w świecie.

Brewiarz, który często ukazuje nam miłującego ludzi i świat Boga, pobudza do zaangażowania się w miłość Bożą, od której zależy właściwa postać ślubowanej czystości:

*Czystość wypływająca z miłości Bożej jest prawdziwym darem z siebie, jest ofiarą miłą Bogu, wyrazem zaangażowania się w Boga i Jego plany*¹²⁴.

Z kolei ubóstwo otwiera człowieka na wartości wyższe. W tym również pomaga modlitwa brewiarzowa. Osoby zakonne mimo wielu zajęć, także zarobkowych, zostawiają pracę i idą na wspólną modlitwę afirmując przez to wartości wyższe. Ukazują czynem, że cenią przede wszystkim łaskę, którą przy pomocy modlitwy brewiarzowej pragną uzyskać dla siebie i innych, że najwyższą wartością jest Bóg.

Jezus w trudzie podjętym dla zbawienia świata wyniszczył samego siebie, przyjąwszy postać Sługi. Wyraził w ten sposób chęć życia w dobrowolnym ubóstwie. Życie ludzkie jest trudem, które także można odczuwać w czasie modlitwy brewiarzowej, dlatego bp Smoleński stwierdził, że osoba konsekrowana w modlitwie może oddać cały swój wysiłek:

*Siostra przychodzi do kaplicy senna, zmęczona, rozbita fizycznie i psychicznie i mówi sobie w duchu: Cóż ja właściwie dam dziś Panu Bogu? A właśnie w takich momentach trzeba dać swoje zmęczenie, swoje wyniszczenie, łącząc je z wyniszczeniem Syna Bożego. Trzeba je dać z pogodą, radością, z humorem, w przekonaniu, że taka ofiara jest piękna i miła Bogu, nieraz nawet miłsza, niż wzniosłość myśli i uczuć*¹²⁵.

Odmawianie brewiarza - jak wskazywał ks. bp Smoleński – jest wyrazem posłuszeństwa. W treści psalmów sam Bóg dyktuje formę odpowiedzi człowieka. Modlitwę brewiarzową stanowią teksty natchnione, wybrane przez Kościół, dla odmawiania ich w jego imieniu. Pamiętając o tym, przyczyniamy się do rozwoju posłuszeństwa, które polega przede wszystkim na odszukiwaniu zbawczych zamiarów Boga.

¹²⁴ Tamże, s.129.

¹²⁵ Tamże, s. 130.

Modlitwa jest dziełem łaski. Do modlitwy brewiarzowej Bóg dołącza łaskę uczynkową dostosowaną do aktualnych uwarunkowań modlącego się człowieka. Jednak żeby mogła go formować, musi się jej poddać, dlatego ks. bp Smoleński kierując słowo do siostr zakonnych, zalecał, aby nawet w oschłościach podejmowały modlitwę:

Muszę modlić się nie tylko wtedy, gdy czuję potrzebę modlitwy, ale też wtedy, gdy jestem tak oschła, jak kawałek drewna i niezdolna do żadnych głębszych myśli. Kto podczas modlitwy brewiarzowej usiłuje współpracować ze wspomagającą go łaską, ten także w innych sytuacjach życia będzie nastawiony na plany i zamiary Boże¹²⁶.

Modlitwa brewiarzowa, podkreślał bp Smoleński, ma wyraźny aspekt wspólnotowy. Odmawia się ją we wspólnocie Kościoła. Kościół delegował osoby konsekrowane do modlitwy w jego imieniu za innych ludzi. Również za tych, którzy się nie modlą, bo w danej chwili nie mogą lub nie chcą. Modlitwą swą reprezentują chorych, cierpiących i konających. Modlą się również w intencjach całego Kościoła i wszystkich ludzi na świecie.

Chóralne odmawianie brewiarza przyczynia się w jakimś stopniu do scalenia wspólnoty zakonnej. Aby zachować w modlitwie jedność z innymi, potrzeba dostosować się do ich tempa, rytmu i tonacji. Brewiarz również pomaga do zachowania jedności ducha. Bp Smoleński zachęcał siostry zakonne do modlitwy wspólnotowej:

Świadomość, że modlimy się razem z tysiącami ludzi na świecie, którzy poświęcili się Bogu, że zjednoczeni razem wokół modlącego się wśród nas Chrystusa stanowimy wspinały chór całego Kościoła, prowadzi konsekwentnie do tego co łączy, do budowania jedności nie tylko we wspólnocie zakonnej, ale też ogólnokościelnej i ogólnoludzkiej. Wspólnotowe oddawanie chwały Bogu jednoczy ludzi w jedną wielką rodzinę Bożą, a równocześnie budzi w nich poczucie odpowiedzialności za cały Kościół i za cały świat¹²⁷.

Modlitwa brewiarzowa ma na celu udzielanie odpowiedzi Bogu, który ciągle wychodzi naprzeciw z propozycją zbawczą dotyczącą nas i innych ludzi. Ta odpowiedź dokonuje się we wspólnocie Kościoła i angażuje w Bożą sprawę zbawienia świata. Stąd brewiarz posiada również wymiar apostołski.

¹²⁶ Tamże, s. 130-131.

¹²⁷ Tamże, s.131.

1.4. Wspólnota zakonna jako miejsce dojrzewania do świętości

W nauczaniu ks. bpa Stanisława Smoleńskiego szczególnie ważne miejsce zajmowała troska o wspólnoty zakonne. Często kierował słowo do przełożonych wspólnot i domów życia konsekrowanego, aby je bezpośrednio formować duchowo i intelektualnie, a pośrednio przez nie również pozostałych członków tych wspólnot.

1.4.1. Wiara źródłem życia zakonnego

W burzliwym dzisiejszym świecie, aby zachować swoją tożsamość chrześcijańską potrzeba bardzo głęboko wierzyć w Boga. Jeśli życie chrześcijańskie wyrasta z wiary, to w szczególny sposób ma takim być życie zakonne. To życie w nauczaniu bpa Smoleńskiego wzrasta w miarę pogłębiania wiary, albo karleje i usycha, jeżeli wiara jest słaba. Stąd troska o pielęgnowanie wiary, która jest Bożym darem i jednocześnie formą stylu życia.

Wiara zaczyna się od momentu, kiedy Bóg podejmuje inicjatywę wychodząc naprzeciw człowiekowi ze swoim Objawieniem. Wiara jest to przyjęcie objawiającego się Boga. Jednak ks. bp Smoleński jeszcze bardziej pogłębił definicję wiary przez przytoczenie treści Konstytucji dogmatycznej o Objawieniu Bożym:

Bogu objawiającemu należy okazać „posłuszeństwo wiary”, przez które człowiek z wolnej woli cały powierza się Bogu, okazując „pełną uległość rozumu i woli wobec Boga objawiającego” i dobrowolnie uznając objawienie przez Niego dane¹²⁸.

Człowiek z pomocą łaski Bożej daje odpowiedź. Aby tę odpowiedź w sobie i innych zrozumieć, trzeba spojrzeć na różne aspekty wiary.

1.4.1.1. Dar od Boga

Wiara jest zawsze darem Objawienia. Bóg z własnej woli i miłości do ludzi zechciał objawić Siebie. W Konstytucji *Dei Verbum* czytamy:

¹²⁸ *Dei Verbum* nr 5.

Spodobało się Bogu w swej dobroci i mądrości objawić siebie samego i ujawnić nam tajemnicę woli swojej, dzięki której przez Chrystusa, Słowo Wcielone, ludzie mają dostęp do Ojca w Duchu Świętym i stają się uczestnikami boskiej natury. Przez to zatem objawienie Bóg niewidzialny w nadmiarze swej miłości zwraca się do ludzi jak do przyjaciół i obcuje z nimi, aby ich zaprosić do wspólnoty z sobą i przyjąć ich do niej¹²⁹.

Bóg objawiając Siebie, zaprasza do intymnej łączności z Sobą. Zaprasza do przyjaźni i uczestnictwa w swoim Boskim życiu. Bóg chce przekazać Siebie już tu na ziemi, aby człowiek mógł doświadczyć wizji szczęścia wiecznego w niebie.

1.4.1.2. Odpowiedź na łaski Pana

Wiara jest również darem uzdalniającym, aby człowiek potrafił Objawienie przyjąć i dać na nie odpowiedź swoim życiem. Bp Smoleński zauważa, że potrzeba łaski Bożej uprzedzającej i wspomagającej przez wewnętrzne działanie Ducha Świętego, aby człowiek mógł powierzyć Bogu swoje ludzkie „ja” w całej jego transcendencji i jednocześnie w całej ograniczoności, słabości i śmiertelności. Człowiek staje wobec Tego, który jest Początkiem i Kresem, otrzymuje od Boga wezwanie do obcowania z Nim w formie wspólnoty. Tak pojęta wiara, jako dar, angażuje całą osobę ludzką.

Przez objawienie Bóg pozwolił poznać kim jesteśmy i okazuje nam najwyższe powołanie do wieczności¹³⁰. Zatem istota wiary tkwi nie tylko w poznaniu Boga, ale domaga się przyjęcia Bożego wezwania przez zaangażowanie wszystkich warstw ludzkiej osobowości.

1.4.1.3. Źródło nadprzyrodzonej nadziei

Trzeci aspekt dotyczący wiary, to jej znaczenie jako podstawy nadziei. Bowiem wiara staje się umocnieniem naszych nadziei połączenia się z Bogiem według Jego wspaniałego planu. Autor Listu do Hebrajczyków napisał:

¹²⁹ *Dei Verbum* nr 2.

¹³⁰ Por. *Gaudium et Spes*, nr 22.

*Wiara zaś jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywiście, których nie widzimy*¹³¹.

Posiadać nadzieję chrześcijańską oznacza oczekiwać z całą nadprzyrodzoną pewnością tego, co Bóg obiecał człowiekowi dla zasług Jezusa Chrystusa. Stąd osobę ludzką powinno mobilizować dążenie do układania życia w perspektywie ostatecznej przyszłości, w której człowiek i cały świat ma znaleźć się w Bogu.

1.4.1.4. Elementy pogłębiające cnotę wiary

Dla ks. bpa Stanisława Smoleńskiego głównymi elementami, które pogłębiają wiarę są: Pismo święte i nauczanie Kościoła, modlitwa i sakramenty oraz służba drugiemu człowiekowi.

1.4.1.4.1. Lektura Pisma świętego i dokumentów Kościoła

Ks. bp Smoleński wskazywał na rolę Pisma św. w życiu wiary:

*Trzeba zwrócić uwagę na to, że do pielęgnowania wiary pierwszym podstawowym elementem jest otwarcie się na objawienie Boże, a przede wszystkim na objawienie zawarte w Piśmie św.*¹³².

Bp Smoleński proponował, aby czytając Pismo święte przyjmować postawę ucznia. Nie wystarczy tylko poznawać Boga i słuchać Jego pouczeń, ale trzeba nawiązać z Nim łączność, a także świadomie poddawać się Jego działaniu wychowawczemu.

Bóg objawia Siebie od samego początku, w szczególny sposób przez Naród Wybrany, a ostatecznie przez Słowo Wcielone. Zasadnicza treść Bożego objawienia została zrealizowana w Jezusie Chrystusie. Dokumenty soborowe wskazują, że uzupełnieniem lektury Pisma świętego jest czytanie i wyjaśnianie nauczania Kościoła.

¹³¹ Hbr 11,1.

¹³² St. Smoleński, *Utwierdzaj braci swoich*, [w:] *W służbie Maryi*, październik/ grudzień 1992, R. XXIX, Nr 4/109, s. 118.

Przełożone zakonne - jak wskazał ks. bp Smoleński - muszą się troszczyć, aby siostry miały dostęp do dokumentów Urzędu Nauczycielskiego Kościoła:

Trzeba pilnować, aby siostry czytały te dokumenty w kontekście tajemnicy Kościoła, żeby przede wszystkim widziały Osobę Chrystusa, który tą drogą prowadzi Kościół. Jest to otwieranie się na objawienie Boże, a równocześnie jako na dar łaski i współpracę z nią¹³³.

1.4.1.4.2. Modlitwa i życie sakramentalne

W otwieraniu się na Boże objawienie zasadniczą rolę odgrywa modlitwa. Modlitwa prawdziwie chrześcijańska uświadamia, że ludzkie zwracanie się ku Bogu jest tylko odpowiedzią na to, co najpierw Bóg objawił człowiekowi. Dlatego stając do modlitwy trzeba mieć pewność Bożej miłości, zaufać w Jego miłosierdzie i otworzyć się na przyjęcie Jego wymagań. Trzeba również czuwać nad tym, żeby trudności na modlitwie, na przykład oschłości lub brak skupienia, stawały się szkołą wiary, a nie zniechęceniem.

Dzięki modlitwie osoba zakonna poznaje prawdy duchowej natury, które przerastają nasze władze zmysłowe i umysłowe. Bóg dopuszcza człowieka do swojej wszechwiedzy przez życie modlitewne w bliskości Boga, dlatego należy podkreślić, że Pan Jezus przez modlitwę realizuje plan zbawienia:

Objawienie, to wielkie dzieło miłości, objawione i zrealizowane w Chrystusie, skoncentrowane jest na tym, że Chrystus nie tylko przyjął naturę ludzką, ale pozostał z nami. W dniu swego wniebowstąpienia zostawił tę niezawodną obietnicę: Jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata. (...) Jest obecny w swoich dziełach, w swojej opatrzności, realizuje historię zbawienia, a równocześnie jest w nas¹³⁴.

Dopełnieniem mającym wielkie znaczenie otwarcia się na łaski potrzebne do życia wiary jest życie sakramentalne. Poprzez sakramenty święte otrzymujemy dary cnót wlnych: wiary, nadziei i miłości. Główną rolę spełnia Eucharystia. Dobrze przeżywane uczestnictwo we Mszy świętej, właściwe rozumienie nabożeństwa adoracji, z głęboką czcią przeżywana w zjednoczeniu z Chrystusem Komunia święta, mają wielki wpływ na formowanie się wiary.

¹³³ Tamże, s. 119.

¹³⁴ Tamże, s. 120.

1.4.1.4.3. Służba przełożenstwa w duchu wiary

Przedstawiając miejsce przełożonej we wspólnocie bp Smoleński podkreślał, że powinna przeżywać swoje przełożenstwo w duchu wiary. Wszelkie niedobory wiary w realizacji funkcji przełożenstwa są z ogromną szkodą dla podwładnych. Chodzi głównie o to, aby w świetle wiary pełnić służbę i szukać wyraźnie woli Bożej z zaparciem swego „ja”. Zawsze może grozić egoizm, więc trzeba z wielką pokorą uważać, czy naprawdę to, czego wymaga jest wolą Bożą. Bóg chce spełniać wielkie rzeczy przy ludzkiej ograniczoności, stąd to pokorne zakorzenienie się w Bogu.

W spojrzeniu na świat, Kościół, ojczyznę, zgromadzenie, domy zakonne i poszczególne siostry powinny mieć przed oczyma wielki plan zbawczy Boga. Bóg prowadzi swoje dzieło do ostatecznego zwycięstwa przy powtórным przyjściu Chrystusa, pisząc teraz na często krzywych liniach ludzkich serc. W szczególności ważna jest świadomość przełożenstwa wobec poszczególnych zakonnic. Bóg powierza przełożonej poślubioną sobie oblubienicę z powołaniem, co ma w życiu zrealizować. Dlatego potrzebna jest troska o Boże życie w niej. Jest to troska macierzyńska w poczuciu odpowiedzialności za świętość tej siostry, ale również płynący z wiary religijny szacunek - wartość w oczach samego Boga. Szacunek przejawiający się w myśleniu i czynach, a nigdy lekceważenie lub potępienie, do którego człowiek nie ma prawa. Miłosierdzie Boże jest nieskończone i dlatego nigdy nikogo nie można spisać na straty. Każda próba zrozumienia drugiej osoby i wejścia w problemy jej sumienia musi się dokonywać w szacunku ze świadomością, że jesteśmy na progu tajemnicy między człowiekiem a Bogiem.

Według ks. bpa Smoleńskiego służba przełożonej powinna polegać na tym, że siostry mają zawsze łatwy dostęp do jej osoby. To nie jest kwestia wyjątkowej grzeczności i uprzejmości, ale obowiązku w imieniu którego działa, czyli Pana Jezusa, który miał niezrównaną cierpliwość dla ludzi, szczególnie cierpiących na duszy i ciele. W imieniu Chrystusa trzeba ogarnąć całość osoby ludzkiej z jej problemami natury fizycznej, psychicznej i duchowej. Pomocą może tu być prowadzenie dialogu, który zmienia spojrzenie na wiele życiowych spraw.

Trzeba także - jak mówił ks. Smoleński - odnosić się z wiarą do innych ludzi, dlatego przełożona musi być wzorem ewangelicznego odnoszenia się do ludzi, tych na

stanowiskach i tych biednych oraz uczyć się przyjscia z pomocą każdemu, a zwłaszcza cierpiącemu, nieszczęśliwemu i wzgardzonemu. Sprawdzianem jej wiary jest wartościowanie osób i wydarzeń według Chrystusowych ośmiu błogosławieństw¹³⁵.

1.4.2. Miłość ofiarna na wzór Chrystusa jako dar dla wspólnoty

Według biskupa Smoleńskiego życie wspólnotowe należy do głównych elementów powołania zakonnego. To życie potrzebuje również odnowy i rozeznania woli Bożej. Bóg poprzez nauczanie Kościoła, zawarte szczególnie w dokumentach Soboru Watykańskiego II, udziela światła Ducha Świętego w tym zakresie.

1.4.2.1. Człowiek istotą społeczną

Sobór Watykański II podkreśla, że Bóg nie tylko stworzył człowieka jako istotę społeczną, ale w zamyśle zbawienia prowadzi do zjednoczenia z sobą tworząc Lud Boży i pragnie, aby rzeczywiście poprzez Niego i w Nim ludzie stawali się jedno. Bóg stworzył człowieka na obraz i podobieństwo Swoje, ale również jako istoty społeczne. Człowiek nie tylko potrzebuje innych ludzi dla normalnego rozwoju, ale musi siebie dawać innym, aby mógł się odszukać w prawdziwym człowieczeństwie i w nim się realizować. Ks. bp Smoleński przytoczył słowa Konstytucji o Kościele w świecie współczesnym: (...) *człowiek będąc jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego*¹³⁶.

Wbrew dzisiejszym poglądom, powyższe stwierdzenie nie jest formą tłumienia ludzkiej osobowości i czymś sztucznie narzuconym. Właściwie pojęty duch wspólnoty i jej budowanie zgodnie z zamiarami Bożymi, ma swoje podłoże w człowieku i jego osobowej godności. Na potwierdzenie tej prawdy ks. Biskup przytoczył myśl z soborowej Konstytucji dogmatycznej *Lumen Gentium*, która stwierdza, że zamysłem Bożym jest

¹³⁵ Por. tamże, s. 123-125.

¹³⁶ *Gaudium et spes*, nr 24.

prowadzenie ludzi do zbawienia we wspólnocie Ludu Bożego¹³⁷. Niestety, grzech człowieka wprowadził głębokie zakłócenie w nim samym i zaznacza się wyraźnie w relacjach międzyludzkich w postaci egoizmu, samolubstwa oraz niechęci do dawania daru z siebie innym.

Pan Jezus przyszedł, aby rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno. Przewyciężając grzech, uczynił nas na nowo wspólnotą. Ks. bp Smoleński przypomina, że chrześcijanin ma obowiązek budowania wspólnoty:

To jest wielkie zadanie Chrystusa, wielka misja, która została nam wszystkim powierzona w ramach posłannictwa Kościoła. Kościół jest właśnie budowaniem wspólnoty, budowaniem, które swe pełne uwieńczenie znajdzie dopiero we wspólnocie zbawionych i zmartwychwstałych, przy powtórным przyjściu Chrystusa¹³⁸.

Od chwili przyjęcia sakramentu chrztu Chrystus z każdym dzieli się swoją misją budowania wspólnoty. Również ewangeliczne życie powołania zakonnego jest skonkretyzowaniem zadań wynikających z chrztu¹³⁹. Osoby zakonne nie mają tylko żyć we wspólnocie, ale ciągle tę wspólnotę dynamicznie budować. Jest to temat ciągle aktualny, ponieważ istnieje pewne zagrożenie, na które zwraca uwagę bp Smoleński:

Zagrożenie istnieje w każdym z nas, bo w każdym z nas istnieje zarzewie egoizmu burzącego wspólnotę. Dlatego nie dość powiedzieć: wspaniale dobrała Przełożona Wyższa siostry danego domu, a następnie dziwić się, że są trudności. Żadna z siostr nie jest jeszcze świętą, a tylko dąży do świętości, każda ma w sobie to zarzewie rozsadzające i jeśli nie podejmie pracy pozytywnej, jeżeli żyje się w złudzeniu, że to samo się robi, że nie trzeba pozytywnego budowania wspólnoty – to na pewno nastąpi taki lub inny kryzys. Ewentualnie taki klasztor może stać się domem osób koło siebie mieszkających i wymijających się możliwie bezkolizyjnie – ale to nie jest wspólnota¹⁴⁰.

Budowanie wspólnoty jest istotnym elementem w dążeniu do świętości w ramach życia ewangelicznego i realizuje się poprzez trud przewyciężania związanych z tym trudności. Największą przeszkodą jest fałszywa miłość własna. Jeśli zostanie

¹³⁷ Por. St. Smoleński, *Wspólnota zakonna wspólnotą wiary i miłości*, „Congregavit nos in unum Christi amor”. Konferencja wygłoszona w Częstochowie 27.09.1978r., [w:] *W służbie Maryi*, Biuletyn Zgromadzenia Panien Ofiarowania N.M.P., styczeń/marzec 1979, R. XVI, nr 1/60, s. 9.

¹³⁸ Tamże, s.10.

¹³⁹ Por. *Perfectae caritatis*, nr 5.

¹⁴⁰ St. Smoleński, dz.cyt., s. 10-11.

przewyciężona, udoskonała członków wspólnoty do bezinteresownego daru z siebie dla Boga i bliźnich. To jest sprawdzian autentycznego powołania.

Budowanie wspólnoty ma także społeczny wymiar życia zakonnego. Powołanie do życia zakonnego jest dobrem całego Kościoła, a nie tylko dobrem osoby powołanej, niezależnie od miejsca życia i pracy. Świadection życia tego rodzaju jest pomocne dla całego Kościoła, bo przypomina mu istotne zadania, które zlecił Bóg. Jest również czytelnym świadectwem dla ludzi z marginesu życia religijnego lub stojących poza jego nurtem.

W tym duchu ks. Biskup Smoleński postawił ważne pytanie, czy rzeczywiście siostry zakonne stawiają Chrystusa ponad wszystko:

(...) jakie jest odniesienie osobowe Sióstr do Osoby Pana naszego Jezusa Chrystusa. Czy Chrystus jest naprawdę stawiany ponad wszystko, bezwzględnie ponad wszystko? To decyduje¹⁴¹.

W konfliktach międzyosobowych wszelkie perswazje mają krótki zasięg. Jeżeli jest wiara i miłość ku Chrystusowi, to na tej płaszczyźnie konflikty potrafią się twórczo rozwiązywać. Stają się zwycięstwem tego, co dobre i są umocnieniem wspólnoty.

Podstawą powołania zakonnego jest Chrystusowe wezwanie, aby tak jak On, oddać całego siebie Bogu Ojcu za zbawienie świata. To staje się niewyczerpanym źródłem pozytywnych rozwiązań w zakresie życia zakonnego. Trzeba ciągle coś wnosić, wysilając własną pomysłowość, dobroć swego serca i bogactwo doświadczeń.

Mając na sercu dobro wspólnoty, ks. bp Smoleński postawił kolejne pytanie podczas rekolekcji dla sióstr, w jaki sposób przyczynia się do budowy wspólnoty:

Mam zwyczaj w czasie rekolekcji dla zakonnicek zadawać czasem takie dość niedyskretne pytanie: niech każda z Sióstr zada sobie przed Chrystusem to pytanie, co w ciągu ostatniego tygodnia czy wczorajszego dnia wniosła świadomie w budowanie wspólnoty swego domu? Co wniosła? A przecież to musi być¹⁴².

Według ks. Biskupa budowanie wspólnoty zakonnej związane jest z tym, aby ją uczynić taką, jaką chce ją mieć Chrystus. Innymi słowy, aby zapewniała siostronom warunki

¹⁴¹ Tamże, s. 12.

¹⁴² Tamże, s. 13.

do rozwoju świętości przez przewyciężanie słabości i ugruntowanie we wszystkim, co dobre w wymiarze ludzkim, a zwłaszcza w wymiarze łaski i cnoty.

1.4.2.2. Wspólnota darem łaski

Wspólnota zakonna funkcjonuje nie tylko w imię Jezusa, ale dzięki Niemu w oparciu o dar Jego łaski, dlatego bp Smoleński podkreśla, że członkowie wspólnoty muszą być nieustannie karmieni słowem Bożym i Eucharystią. Jak wspomina Dekret *Perfectae caritatis*, tylko w oparciu o Eucharystię można zbudować wspólnotę chrześcijańską¹⁴³. Szukanie innego fundamentu jest budowaniem na piasku. Udział we Mszy świętej i przystępowanie do Komunii świętej uczy zakonników do dawania siebie wraz z Chrystusem na zbawienie wszystkich, szczególnie tych najbliższych, w domu zakonnym. Pełny rezultat życia eucharystycznego, czerpiącego z Mszy świętej i Komunii świętej jest zapewniony, kiedy jest dopełniony adoracją Najświętszego Sakramentu.

Ks. Smoleński odwoływał się do swojego duszpasterskiego doświadczenia w tym zakresie, że osoba konsekrowana powinna wiele czasu spędzać na adoracji:

Miałem doświadczenie własne, duszpasterskie, obserwowałem pewne domy zakonne, gdzie w jakimś okresie czasu przywrócono codzienną porę adoracji Najświętszego Sakramentu. Nie chodzi o to, czy wystawionego czy nie wystawionego, tylko każda zakonnica otrzymała prawo, by spędzić pewną ilość czasu /kwadrans czy pół godziny/ przed tabernakulum. Dom zmienił swój profil zupełnie przy tym samym składzie osobowym – bo to jest moment stawania przed Chrystusem sam na sam, tego rozliczenia się z Jego miłością i właśnie odszukania się w tym, że Chrystus jest tym, który łączy, bardziej łączy niż cokolwiek może rozdzielać¹⁴⁴.

Jednocześnie w odbudowie wspólnoty zakonnej ważną rolę odgrywa karmienie słowem Bożym, szczególnie Ewangelią. Po Soborze Watykańskim II wiele zostało w tym zakresie zrobione, ale - jak dodał ks. Biskup Smoleński - zawsze wiele pozostaje do zrobienia. Zachęcał siostry przełożone, aby chętnie odwoływały się do Pisma świętego:

¹⁴³ Por. tamże, s. 14.

¹⁴⁴ Tamże, s. 15.

Mam porównanie z zupełnie innej dziedziny, ale to może Matkom Przełożonym rzucić trochę światła. W czasie wizytacji pasterskiej byłem na lekcjach religii. (...) wszystkie dzieci, co było od razu widać, miały świadomość, że z tych tekstów wspólnie czytanych zawsze wynika jakiś postulat moralny dla nich na dziś. Dzieci były na to przygotowane, do tego wychowane – to od razu się zauważało. Zaraz szukały, co ten tekst znaczy. Był czytany fragment z proroka Ezechiela, była mowa o tym, że Pan Bóg odejmie serce kamienne, a da serce z ciała. Dzieci od razu podchwyciły i mówiły, że serca kamienne są wtedy, gdy widzi się, że mamusia potrzebuje pomocy, a idzie się grać w piłkę – to jest serce kamienne. Tak momentalnie chwyciły, co to znaczy¹⁴⁵.

Wydaje się, że jest to trudne doświadczenie, ponieważ wstrząsa sumieniem i domaga się rewizji życia. Właśnie o takie karmienie się słowem Bożym chodzi. Spotkanie z Chrystusem w Piśmie świętym rozwiązuje wiele spraw, które wspólnie przeżywane sprawiają, że siostry czują się sobie bardziej bliskie.

1.4.2.3. Szacunek wobec drugiej osoby

W oparciu o Eucharystię i słowo Boże zakonnica powinna formować swoje odniesienie do bliźnich. Trzeba sobie i innym przypominać, że jest w człowieku coś Bożego, a więc świętego, stąd płynie szacunek dla jego osoby. Szacunek jest rozeznaniem wartości, które są w drugim człowieku, dlatego bp Smoleński podkreślał potrzebę szukania dobra w drugim człowieku:

Czy umie się dostrzec w człowieku istniejące wartości? Przede wszystkim wartości zasadnicze, płynące z tego, że dana Siostra jest osobą ludzką, stworzona na obraz i podobieństwo Boże, że została powołana do tego, żeby z Bogiem współpracować, została ubogacona łaską chrztu, jest wszczepiona w Chrystusa, że dostała szczególne oblubieńcze powołanie do życia zakonnego. Więcej – ma ten wielki przywilej – rozwoju, przemiany. Przywilej – bo jeśli nawet chwilowo w czymś nie dociąga, to może to ciągle zmienić, ma w sobie tę cudowną potencjalność (...)¹⁴⁶.

¹⁴⁵ Tamże, s. 15-16.

¹⁴⁶ Tamże, s. 17-18.

Bp Smoleński zaproponował, aby na każdego człowieka, w tym również na osobę zakonną, patrzeć jak na kiełkujące ziarno. Widząc nikłe początki rozwoju ziarna można myśleć o wspaniałym plonie za jakiś czas. Tak samo jest z powołaniem Bożym w człowieku.

Przypominał, że wiele tutaj zależy od przełożonych w domach i prowincjach. Kiedy przełożona umie z szacunkiem potraktować podwładną, nawet błędzącą, to tworzy się dobry klimat w relacjach międzyludzkich. Wszelkie formy lekceważenia innych udzielają się wszystkim domownikom. Ks. bp Smoleński z naciskiem stwierdził, że religijny szacunek jest obowiązkiem płynącym z wiary i miłości. W przeciwnym razie jest niebezpieczeństwo zlekceważenia samego Chrystusa w drugim człowieku.

1.4.2.4. Wzajemna afirmacja

Traktowanie z szacunkiem jest przypomnieniem, że jak długo człowiek żyje, Chrystus wzywa, aby dorosnąć do miary, do której człowieka wezwał. Z tego wypływa potrzeba afirmowania osoby. Mimo czasem różnych opinii sprawdzonych i niesprawdzonych trzeba taką osobę zakonną, jaka ona jest, z chwilą przeznaczenia do danego domu umieć w pełni zaafirmować. Dana osoba musi to czuć, że jest zaakceptowana i przez przełożoną oraz przez współsiostry. Na tym polega budowanie wspólnoty.

Ks. bp Smoleński wskazał również na problem osób i związanych z nimi zajęć i prac, które bardziej potrzebują afirmacji. Przypominał o potrzebie afirmowania każdej osoby:

Na przykład sam zetknąłem się w pracy duszpasterskiej z pewnym kryzysem powołania u zakonnice, które jedne jedyne były w domu przypadkowo katechetkami, cały dom był na co innego nastawiony. One strasznie odczuwały, że w pracy nie były afirmowane, ciągle tylko słyszały, znowu wychodzisz z domu, znowu spóźniłaś się na obiad ... A natomiast nikt nie pomyślał, nie zaafirmował tego, że one się nieraz ledwie na nogach trzymały i bardzo pracowały, robiły to, co było ich obowiązkiem. To samo odnosi się do prac wewnątrz domu. Zaafirmować tę, która gotuje, sprząta, szyje, także tę, która choruje,

*jak i tę, która już jest wypracowana. Afirmacja – uznanie człowieka jako dobra wspólnoty*¹⁴⁷.

Afirmacja, wybaczenie czy wyrozumiałość, podkreślał bp Smoleński, musi łączyć się ze zdrowym samokrytycyzmem. Bardzo rozbraja innych ludzi, gdy ktoś umie na siebie krytycznie popatrzeć. Przypominamy sobie własne błędy z przeszłości i wtedy nie zmieniamy się w sędziów, ale staramy się pomyśleć: „musimy znieść człowieka, bo i on nas znosi”.

Dobre znoszenie nawet bardzo trudnych ludzi, często chorych fizycznie, moralnie i psychicznie, wyjednuje wielką łaskę Bożą. Ks. bp Smoleński wskazał, że wspólnota zakonna musi zachować cierpliwość i przyjąć krzyż, którym jest osoba o trudnym charakterze. Ważna też jest wiara, że Bóg przychodzi z pomocą tym, którzy mu całkowicie zaufają i potem obdarza błogosławieństwem¹⁴⁸.

1.4.2.5. Współpraca, czyli uczestnictwo w życiu zakonnym

Odrębnym problemem jest we wspólnocie współpraca lub inaczej uczestnictwo. Bp Smoleński podkreśla, że ludzie mieszkający w jednym domu, czasem nie uczestniczą w jego życiu. Uczestnictwo polega na świadomym włączeniu się w życie wspólnoty. Jest to branie za swoje wszystkich jej spraw i problemów. Z pomocą przychodzi tu umiejętnie prowadzona rekreacja:

Wówczas siostry schodzą się i mówią o rzeczach bieżących. To nie mają być jakieś plotki, ploteczki, ale ta, która uczy, powie o radościach i smutkach w pracy, o trudnościach, które wyszły, chodząca do chorych bez wymieniania nazwisk opowie o problemach, które wychodzą w tej pracy: zajmująca się sprawami gospodarczymi podzieli się radością, że wreszcie udało się kupić dwa nowe wiadra czy że musiała z „gwoździa robić zupę” no i jakoś zrobiła. Każda mówi to co przeżywa i staje się to powoli możliwością uczestnictwa. (...) Rekreacja stwarza przełożonej w sposób naturalny okazję do pielęgnowania współuczestnictwa. Wypyta, dopyta Siostry, ale nie w sposób indagujący, a tylko: co siostra ma na sercu? Jak tam dziś Siostrze szło? To ogromnie

¹⁴⁷ Tamże, s. 20.

¹⁴⁸ Por. tamże, s. 21.

scala, naprawdę, tym bardziej, że scala w wielkiej sprawie. Siostry nabierają świadomości, że nie tylko miały własne przeżycia, ale i zrealizowały powołanie, były włączone w wielką sprawę zbawienia, dawały siebie w ofiarnej, bezinteresownej służbie¹⁴⁹.

Z zagadnieniem uczestnictwa według bpa Smoleńskiego, łączy się sprawa konkretnej współpracy. Każda z sióstr musi wykonać pewne prace na rzecz wspólnoty. To ma być wspólna sprawa, a nie poczucie wyrażające się w zdaniu: „muszę się bronić, bo mnie wyeksploatują” albo „przychodzę na gotowe i co mnie reszta obchodzi”. Każdy dom zakonny powinien być świadomy, że to musi być wspólnie przeżywane, aby w sprawach domowych pomoc i nie jest to jakaś nadzwyczajna pokuta. Może ktoś być skierowany do innej sprawy, ale nie może być odcięty od tego. Takie odcięcie staje się czymś nienaturalnym, w pewnej mierze jakimś „odkobieceniem”¹⁵⁰. Każdy człowiek powinien być zaradny i umieć zrobić podstawowe rzeczy. Jak sam doświadczy określonej pracy, to szanuje cudzą pracę, a to ożywia współpracę.

Kolejną kwestią poruszaną w konferencjach bpa Smoleńskiego jest współpraca, która przybiera różne formy. Siostry muszą wzajemnie wiedzieć o swoich zadaniach, rozumieć je i wzajemnie się wspomagać. Nawet jeśli nie mogą pomóc fizycznie, to przynajmniej wesprzeć swoją modlitwą. Ks. bp Smoleński podzielił się swoim doświadczeniem:

Uczyłem jakiś czas na Wyższym Studium Katechetycznym WIK w Krakowie i spotkałem wśród egzaminowanych tam zakonnice takie, które nie miały Domu w Krakowie. Pytam jedną z nich: „Siostra z daleka?” – Tak. Co tam u Siostry? A ona od razu mówi: dobrze, ja tu wprawdzie jestem sama, ale nie czuję się sama. Siostra przełożona zawsze regularnie pisze, co dzieje się w Domu. Wiem, że teraz dobudowali pokój na górze, wiem, że dokupili krowę do gospodarstwa. Ona żyła świadomością wspólnoty nawet w tych rzeczach materialnych. Dobrze ustawiona zakonnica i troskliwa przełożona, która nawet w okresie studiów informuje od strony pozytywnej i sprawia, że zakonnica się nie wyobcowuje, tylko wracając na święta do Domu, od razu wchodzi do swego Domu, bo myślami ciągle tam była¹⁵¹.

¹⁴⁹ Tamże s. 22-23.

¹⁵⁰ Por. tamże, s. 24.

¹⁵¹ Tamże, s. 24-25.

Uwieńczeniem budowy wspólnoty jest wzajemna służba miłości w imię Chrystusa. Wspólnota zakonna musi być wspólnotą płynącą z wiary i miłości ludzi, którzy chcą sobie wzajemnie służyć cierpliwością, życzliwością, dobrocią oraz konkretną pomocą. Każdej wspólnoty zakonnej powinna zawsze przyświecać myśl, że „jestem dla innych, aby innym pomóc w drodze zbawienia”.

1.4.3. Czynniki jednoczące wspólnotę zakonną

Życie codzienne we wspólnotie zakonnej można łatwo zaobserwować „od zewnątrz”. Również i tam można dostrzec niedociągnięcia, które w innej formie występują w całym społeczeństwie. Siostry wyszły z określonego środowiska, którego atmosferą prawie nieświadomie żyją. Ks. bp Smoleński zatem szuka takich rozwiązań, aby przełożona mogła pomagać w budowie wspólnoty w prawdzie, uczciwości i zaufaniu.

Powyższe wartości są owocem pewnych postaw stale istniejących. Wymagają one stałego, pozytywnego budowania i formowania. Jeżeli w domu zakonnym dominuje dążenie do tego, żeby było coraz lepiej, przewyciężając zło, wtedy łatwiej o postawę prawdy, uczciwości i zaufania. Gdzie nie ma tego dążenia do świętości, łatwo wkradają się rozmaite „chwasty”.

1.4.3.1. Pielęgnowanie prawdy

Zwrócenie uwagi na prawdę musi się zaczynać od relacji do Boga, który jest czystą Prawdą. Bp Smoleński przypomina, że Pan Jezus powiedział: *Ja jestem drogą, prawdą i życiem*¹⁵². Trzeba tę prawdę umiłować i jej zaufać. Dla Boga wszystkie sprawy tego świata są jawne, a człowiek potrzebuje poznać całkowitą prawdę. Temu zapotrzebowaniu na pełną prawdę odpowie Sąd Ostateczny, gdzie nastąpi ukazanie całego ukrytego dobra i potępienie ukrywanego zła. Człowiek, który liczy się z ostateczną prawdą Bożą jest mniej podatny na wszelkie kręactwa i kłamstwa. Ta prawda jest tak przez niego umiłowana, że chętnie za nią płaci cenę upokorzeń, przykrości i oporów wewnętrznych. Prawda jest

¹⁵² J 14,6.

wymagająca. Życie pod okiem Bożym stwarza atmosferę prawdy w życiu zakonnym. Ogromny wpływ na właściwą postawę w tej dziedzinie ma w zgromadzeniu przełożona.

Ks. bp Smoleński wskazał na potrzebę strzeżenia prawdy w tak delikatnej sferze jak sumienie. W sumieniu trzeba spojrzeć na siebie, w taki sposób, jak patrzy na mnie Bóg i rozeznąć nawet bolesną prawdę, przyjąć ją, aby usunąć to, co przeszkadza stanąć wobec Boga¹⁵³.

Wielką rolę we wspólnotcie zakonnej powinien odgrywać dobrze przygotowany wieczorny rachunek sumienia. Według księdza Biskupa:

*Dzień ma się kończyć tak, jak się ma skończyć życie - z ufnością i prostotą – wszystko wyrównujemy, nawet gdy się coś nawikłało prawdziwego, zakłamanego, nieszczerzego. Wtedy w rachunku sumienia zostaje to naprostowane*¹⁵⁴.

Taki rachunek sumienia jest nie tylko przypomnieniem grzechów, ale próbą popatrzenia, jak nas widzi Chrystus. W rachunku sumienia następuje powrót do Boga, ustawienie w pełnej prawdzie, która jest pozytywna i radosna. Bp Smoleński zauważa, że świat często podpowiada nawet osobom zakonnym: *prawda nie popłaca, nie warto się trudzić, bo nikt tego nie doceni*. Jednak w oczach Bożych żadne dobro nie jest ukryte lub zlekceważone. Bóg docenia każdy wysiłek choćby był bez konkretnego rezultatu, ale też ocenia, gdy sobie folgujemy i lekceważymy choćby drobne obowiązki. Stawanie w duchu prawdy znajduje swoje odbicie w sumieniu spokojnym, stale porządkowanym i wyciszonym. To dotyczy nie tylko poszczególnych zakonników, ale całych wspólnot. Wtedy wszelkie reguły i konstytucje nie są już wolą określonej Kapituły, tylko stają się wolą Bożą, którą trzeba umiłować i we właściwy sposób realizować.

W kierowaniu wspólnotą największe zadanie ma przełożona, która powinna pełnić swoje zadania według ustalonych norm. Nie może to być własna wola lub upodobanie, ale odkrywanie woli Bożej i zachęcanie sióstr, aby to było również ich troską. To jest wyrazem miłości Boga. Jeśli brakuje pozytywnego odniesienia do woli Bożej, to z czasem pojawiają się przeróżne kłamstwa.

Według ks. bpa Smoleńskiego konstytucje zakonne są nośnikiem łaski. Przełożona sama wypełniając je i pomagając innym siostrom w ich realizacji, musi mieć świadomość,

¹⁵³ Por. St. Smoleński, *Prawda, uczciwość, zaufanie w życiu codziennym wspólnoty*, [w:] *W służbie Maryi*, kwiecień/marzec 1986, R. XXIII, Nr 2/88, s. 52.

¹⁵⁴ Tamże, s. 53.

że jest w nurcie łaski Bożej, która umożliwia pełne ich wypełnienie mimo ludzkich słabości. Codzienne życie zakonne musi być prawdziwe, bez pozorów, fasadowości i chęci robienia tylko dobrego wrażenia.

Siostry powinny zachować ład i porządek w domu, ale nie na pokaz. Muszą mieć świadomość, że prawdziwym zadaniem wspólnoty zakonnej jest dążenie do doskonałości i świętości, mimo wszystkich swoich usterek.

W zachowaniu prawdy we wspólnocie zakonnej musi być odpowiedzialność za słowo. Bp Smoleński odwołuje się do słów Pana Jezusa, który powiedział: *A powiadam wam: Z każdego bezużytecznego słowa, które wypowiedzą ludzie, zdadzą sprawę w dzień sądu*¹⁵⁵. Trzeba więc ważyć słowa i przywrócić im właściwe znaczenie. Pomocne w tej dziedzinie jest dobre stosowanie milczenia, zwłaszcza ścisłego. Ks. bp Smoleński wskazał, że trzeba umieć milczeć, żeby rozważnie mówić. Brak kontrolowania się w tej dziedzinie może odbić się na prawdomówności.

Z odpowiedzialnością za wypowiedzane słowo wiąże się dobre pokierowanie potrzebą wypowiedzenia się drugiego człowieka. Jeśli to będzie miało miejsce w odpowiednim czasie, wtedy będzie mniej tendencji do dawania upustu swoim nerwom. Wielkim zadaniem przełożonej jest według bpa Smoleńskiego dawanie okazji do właściwego wypowiedzenia się. Zdolność chętnego i życzliwego słuchania potrafi wyzwalać dom zakonny od szemrań, podejrzeń i plotek.

Przełożona zakonna powinna posiadać umiejętność słuchania oraz umiejętność prowadzenia dialogu. Według bpa Smoleńskiego dialog sprawia, że dokonuje się wymiana myśli, a nie kłótnia, dzielenie się swoimi doświadczeniami, a nie dawanie upustu swoim nerwom. W tym formuje się prawda w słowach.

We wspólnocie zakonnej siostry powinny także służyć zdrową informacją. Brak koniecznej informacji tworzy atmosferę niepotrzebnych podejrzeń, domysłów i plotek. Rodzi się wyobcowanie, a wszystko jest zaskoczeniem. Nie ma to nic wspólnego ze zdrowo pojętą dyskrecją, tylko z brakiem zrozumienia drugiej osoby. Prawda w życiu ludzkim łączy się zawsze w dziedzinie mowy z umiejętnością zachowania tajemnicy, dlatego ks. bp Smoleński wyróżnił trzy rodzaje sekretu.

¹⁵⁵ Mt 12,36.

Pierwszym jest sekret naturalny, który wynika z samej treści tajemnicy. Sama rzecz jest na tyle dyskretna, że nie powinna ujrzeć światła dziennego, na przykład sprawy osobiste lub stan zdrowia. Drugim jest sekret rzeczy powierzonych. To jest zobowiązanie, że zgodziło się przyjąć tajemnicę i trzeba ją dochować. W innym przypadku można całkowicie stracić zaufanie u osoby powierzającej sekret. Trzecim jest sekret z urzędu, czyli sekret zawodowy. Będą to sprawy nie dla wszystkich przeznaczone. Nieraz przełożona po jakimś spotkaniu mówi półsłówkami, zamazując prawdę, bo jest zobligowana do tajemnicy. W takich przypadkach trzeba stawiać sprawę jasno, prosto i szczerze.

Problem prawdy w słowach musi być przede wszystkim otoczony „strażą” miłości. Bp Smoleński przypomniał siostrze, że prawdę trzeba mówić w miłości. Bez miłości prawda potrafi zranić, sprawiać przykrości i wyrządzać więcej szkód niż milczenie. Trzeba zawsze mówić obiektywnie i z wielką życzliwością, bo łatwo mogą powstać uprzedzenia.

1.4.3.2. Wzajemne zaufanie

Podobnie jak z prawdą, bp Smoleński podkreślał, że fundamentem zaufania jest Bóg i Jego miłość. Bóg nigdy nie zraża się naszymi słabościami, tylko pochyła się ku nam i dźwiga z upadków. Odczytywanie tego stosunku Chrystusa do nas uodparnia nas na ludzkie opinie i nie zwracamy większej uwagi na to, jak inni nas postrzegają. Zaufanie w domu zakonnym ujawnia się szczególnie wtedy, gdy przychodzą trudne sprawy, takie jak choroba, czy jakaś klęska. Powinno być wtedy spokojne zawierzenie Bogu i robienie tego, co należy uczynić w ramach normalnego życia zakonnego.

Jeszcze głębsze zaufanie można zyskać przez wewnętrzną pracę, w której pomocą są rekolekcje, czy dni skupienia. Tym zaufaniem jest zawierzenie tej ścieżce, jaką nas Bóg prowadzi przez konkretne osoby i wydarzenia. Problem zaufania wymaga od przełożonej mocnej pracy, aby zasługiwać na zaufanie. Ksiądz bp Smoleński opisał te cnoty, które ułatwiają podwładnym to zaufanie.

Pierwszą cechą zaufania we wspólnocie zakonnej jest wolność. Bp Smoleński podkreśla, że osoba przełożona w zakonie musi być naprawdę wolna od powiązań z jakąś grupą sióstr, aby być niezależną od sympatii lub antypatii i wszelkiej stronnictwa. Co

więcej, musi być wolna wobec siebie samej. Bowiem w każdym człowieku istnieją konsekwencje potrójnej pożądlności: oczu, ciała i pychy tego życia. Dlatego musi uważać, aby pycha, ambicja, upór, czy jakaś inna przywara nie przeszkadzały w szukaniu jedynie woli Bożej i prawdziwej miłości wobec sióstr.

Kolejną cechą przełożonej jest według bpa Smoleńskiego posługiwanie, czyli właściwe spełnianie swego urzędu. Musi być ono nacechowane sprawiedliwością i miłością wobec wspólnoty. Sprawiedliwość nie może występować bez miłości, ponieważ wtedy przełożona staje się tylko dozorczynią uwięzionych zakonnic. Siostry powinny być kochane i w imię miłości trzeba im dawać to, co im się należy i jeszcze to, co nakazuje miłość bliźniego. Jest to służba miłości, nieraz bardzo trudna, ale konieczna do budowania w zakonie atmosfery rodzinnej. Każda z sióstr powinna być kochana odrębną miłością, dla niej właściwą. Zwracając się bezpośrednio do siostry, czy mówiąc o niej, należy zawsze wyrażać się z szacunkiem. Ksiądz bp Smoleński wskazał tutaj nawet na tonację głosu, w którym siostra może wyczuć miłość w stosunku do niej ze strony przełożonej, jak to ma miejsce w relacji matki do dziecka.

Inną cechą budującą zaufanie jest afirmacja, czyli przyjęcie siostry takiej, jaka jest i jaką się dostało. Przełożona powinna według bpa Smoleńskiego afirmować osobę, a nie to, co ta osoba robi, ponieważ może czynić rzeczy niezbyt dobre. Człowiek w poszczególnych decyzjach lub czynach nie wyraża całego siebie i dlatego można człowieka afirmować, szanować jednocześnie stwierdzając braki, które trzeba mu będzie pomóc likwidować. Wyrazem postawy afirmacji jest płynąca z miłości troska o codzienne potrzeby sióstr w tym, co jest im niezbędne do godnego życia. Z troskaniem przez zewnętrzne sprawy ma prowadzić do tego, co najważniejsze, a więc do troski o świętość, o postęp wewnętrzny, a w konsekwencji o zbawienie sióstr.

Najpełniejszym wyrazem troski przełożonej będzie gorąca modlitwa za swoje siostry. Poza modlitwą musi starać się o stworzenie właściwej relacji z siostrami przez żywy kontakt z nimi i bycie do ich dyspozycji. Po to, aby właściwie nimi pokierować w drodze do świętości. Ks. Biskup Smoleński zwracał uwagę na to, aby:

(...) Stworzyć platformę wzajemnego dzielenia się przeżyciami nie w formie sprawozdania, tylko życzliwości. Jeżeli siostra wróci z pracy bardzo zmęczona i przełożona to widzi, wystarczy siostrze jedno słowo uznania przez przełożoną. Pozwolić siostronom

*indywidualnie czy na rekreacji wypowiadać się na bieżąco, dzielić się swoimi przeżyciami*¹⁵⁶.

Ks. bp Smoleński wskazał na trudny moment w służbie bliźnim polegający na obowiązku naprawiania błędów. Przełożona nie może milczeć i tolerować zła. Jeżeli pewne jednostki czynią źle, powinna zwrócić uwagę wszystkim siostrom na ten temat. Należy jednocześnie pamiętać, że to napomnienie musi być pełne życzliwości, nikogo nie upokarzające, ale prowadzące do tego, aby dana jednostka mogła wewnętrznie przyznać rację, bo wtedy zło można naprawić. A jeśli sprawa jest załatwiona, nie trzeba robić wymówek i już nigdy do tego nie wracać.

Przełożona, która reprezentuje przed wspólnotą zakonną samego Chrystusa, musi być matką wierną, na którą zawsze można liczyć i która nigdy nie przyjmie stanowiska potępiającego.

1.4.3.3. Uczciwość w podejściu do cnoty ubóstwa

Ks. bp Smoleński omawiając tę cnotę poruszył sprawę naruszania uczciwości w dziedzinie materialnej. We współczesnym świecie pełno jest nieuczciwości, która może także wkradać się w życie zakonne. Jakość uczciwości w życiu zakonnym jest uzależniona od dobrze rozumianego ubóstwa. Ubóstwo poświęcone Bogu jest poczuciem odpowiedzialności za wszystkie wartości także materialne. Człowiek nie gardzi nimi, ale ogranicza swoje możliwości używania ich. Potrzebna jest tu odpowiedzialność przed Bogiem w tej dziedzinie. Jeżeli jest to poczucie odpowiedzialności wynikające z chęci naśladowania Chrystusa, aby przewartościować dobra doczesne na wartości wiecznotrwałe, wtedy zaistniałe braki w tej dziedzinie da się stosunkowo łatwo usunąć.

1.4.4 Pokój i jedność znakami autentycznej wspólnoty zakonnej

Brak pokoju i jedności jest smutną spuścizną ludzkiego grzechu. W refleksji bpa Smoleńskiego człowiek przez grzech zwrócił się ku samemu sobie i z trudem buduje

¹⁵⁶ Tamże, dz. cyt., s. 60.

pomost ku innemu człowiekowi. Harmonia ze światem zewnętrznym została zaburzona, bo świat potrafi przesłaniać człowiekowi Boga i nadmiernie przywiązywać go do doczesności. Największą jednak tragedią, którą grzech spowodował jest brak jedności wewnątrz osoby ludzkiej. Człowiek niby pragnie dobra, ale czyni zło. Dlatego Chrystus, nazwany przez św. Pawła „Pokojem”¹⁵⁷, przyniósł światu odkupienie wyzwajające z grzechu i jego następstw. Jednocześnie dał ludziom zadanie, aby budowali stale jedność i pokój. Biorąc pod uwagę sytuację niejednej wspólnoty ludzkiej trzeba stale budować, tworzyć i do tego wychowywać.

Chcąc żyć w pokoju, trzeba do niego wychowywać. Jest to zadanie całego Kościoła, a szczególnie tych, którzy podjęli życie ewangeliczne przez śluby zakonne w czystości, posłuszeństwie i ubóstwie. Życie to przeciwstawiając się zagrożeniu wewnętrznemu związanemu z pychą i pożądlivością w człowieku ma największe szanse i możliwości budowania autentycznej jedności i pokoju we wspólnocie.

Ks. bp Smoleński jako doświadczony kierownik duchowy podał konkretne zasady wychowania do jedności i pokoju we wspólnocie, które zostały przedstawione poniżej.

1.4.4.1 Częste spożywanie Eucharystii

Fundamentem budowania autentycznej wspólnoty jest sam Chrystus. Tylko w Chrystusie można rozeznaczyć kim jest człowiek i można układać relacje międzyludzkie. Kościół w dokumentach soborowych - jak zaznaczył ks. bp Smoleński - przypomina, że chrześcijańską wspólnotę można zbudować tylko w oparciu o Eucharystię. Ten Boży dar nosi w sobie łaskę jednoczenia z Chrystusem, a poprzez Chrystusa z ludźmi. Stąd powinna zaistnieć wielka troska w zgromadzeniu zakonnym o ożywianie pobożności eucharystycznej przez codzienną Mszę świętą i Komunię świętą oraz adorację Najświętszego Sakramentu. Ks. bp Smoleński przypomniał siostrze zakonnej, że powinny stale kształtować się do ofiary, do odważnego przyjmowania krzyża i jednoczenia się z Chrystusem w Komunii świętej:

Potrzebne jest nabożeństwo adoracyjne, które sprawia, że centrum życia z osoby człowieka, z jego egoistycznych tendencji jest przeniesienie na Chrystusa. (...) Dopiero

¹⁵⁷ Por. Ef 2,14.

*przez głębokie umiłowanie Chrystusa, poprzez zaangażowanie się w Jego święte zamiary można dokonywać budowy jedności i pokoju*¹⁵⁸.

Eucharystia wzywa do otwarcia się na nawrócenie i daje ku temu łaskę. Chodzi tu o postawę stałej gotowości zmiany swojego życia na lepsze.

1.4.4.2. Umiłowanie prawdy

Autentyczna jedność i pokój, według ks. bpa Smoleńskiego, domagają się fundamentalnych wartości, do których należy przede wszystkim prawda. Dzięki prawdzie jest możliwe dostrzeżenie sensu życia, docenienie swego powołania, nadprzyrodzone spojrzenie na ludzi obok żyjących, a głównie dostrzeżenie obecnego Chrystusa. Chodzi o to, aby na wszystko spojrzeć oczami Chrystusa. Szuka się najpierw prawdy, jak to wygląda przed Bogiem.

Ks. bp Smoleński zaznaczył z naciskiem, że w życiu zakonnym jest potrzebna perspektywa życia wiernego, które jest źródłem ufności i radości. Siostry powinny stawiać na spotkanie z Chrystusem i tak kształtować swoją świadomość, aby zawsze były przygotowane na to spotkanie. Bp Smoleński odwoływał się do św. Augustyna, że chrześcijanin powinien być gotowy zawsze przyjąć Komunię świętą i być gotowy do spotkania z Chrystusem¹⁵⁹.

1.4.4.3. Sprawiedliwość jako poszanowanie godności człowieka

Ważnym elementem budowy wspólnoty jest według bpa Smoleńskiego sprawiedliwość, która ma swój wykładnik w uszanowaniu podstawowych praw osoby ludzkiej, a więc jej godności i prawa do dobrej sławy. Czasem we wspólnocie zakonnej siostry wymagają praw dla siebie, a nie zachowują podstawowego prawa poszanowania dobrego imienia innych. Poszanowanie godności w każdym człowieku polega na zachowaniu szacunku do tego, że jest w nim podobieństwo Boże. To podobieństwo niesie

¹⁵⁸ St. Smoleński, *Wspólnoty zakonne znakiem pokoju i jedności w świecie*, [w:] *W służbie Maryi*, lipiec/wrzesień 1983, R. XX, Nr 3/77, s. 48-49.

¹⁵⁹ Por. tamże, s. 50.

ze sobą wartości transcendentne: nieśmiertelną duszę i powołanie do wieczności. Dlatego nawet największego grzesznika nie da się ocenić tylko na płaszczyźnie samej sprawiedliwości. Sam Bóg go kocha, a Chrystus oddał za niego życie.

1.4.4.4. Solidarność jako gotowość do czynnej miłości

Kolejnym elementem konstytutywnym wspólnoty jest solidarność, która wyraża się w gotowości usłużenia. Jest ona niejako obowiązkiem usłużyć każdej osobie, a szczególnie tej, która jest powierzona w domu zakonnym, bo to się mieści w ramach powołania zakonnego. Ten dar z siebie według bpa Smoleńskiego odgrywa istotną rolę, ponieważ jest to wymiar konkretnej czynnej miłości. W niektórych domach zakonnych siostry są bardzo chętne do służby na zewnątrz, ale bronią się od służby wewnątrz wspólnego domu. Jednak o tyle siostra potrafi ofiarować siebie na zewnątrz, o ile potrafi ofiarowywać się wewnątrz domu, we wspólnocie, w granicach swoich możliwości, ale zawsze z gotowością.

1.4.4.5. Dobrowolne posłuszeństwo

Budowanie jedności i pokoju ma być także oparte na wolności. Jej realizacją jest posłuszeństwo. Bp Smoleński zauważa, że osoba zakonna stale powinna ponawiać swój życiowy wybór, czyli angażować swoją wolność, a nie tylko ponosić konsekwencje raz podjętego aktu. W Ewangelii jest ukazana miłość bliźniego, ale nie eksponuje się jej wystarczająco dobitnie w relacjach w domu zakonnym. Jednak dla każdej siostry wspólnota ma być pierwszą miłością, nie w znaczeniu uczuciowym, ale w odpowiedzialności przed Bogiem. Aby dojść do tego trzeba najpierw stałej formacji serc, a więc myśli, decyzji i przeżyć.

1.4.4.6. Odpowiedzialność za wypowiedzane słowo

Według bpa Smoleńskiego to, co mówią przełożone wchodzi bardzo głęboko w serca sióstr, nawet spojrzenie czy tonacja głosu. Chodzi o to, by powstałe tam myśli lub osądy były ukierunkowane na autentyczną i życzliwą miłość. Trzeba siostrom pomóc w

ich zasadniczym ustawieniu się na Chrystusa i w zaangażowaniu się w Jego dzieło. To właśnie przełożone stwarzają ku temu odpowiednią atmosferę. Czasem pojawiają się tendencje izolacyjne, ale to można je zneutralizować poprzez postawę wzajemnego zainteresowania i życzliwości. Według ks. Biskupa problem języka odgrywa szczególną rolę w tworzeniu lub niszczeniu pokoju i jedności wspólnoty. Potrzeba również dyskrecji, czyli nie można powtarzać rzeczy, których nie wolno powtórzyć. Każdą przełożoną szczególnie to obowiązuje. Jest tyle rzeczy, które musi zachować dla siebie, aby przeciwdziałać niepotrzebnym plotkom i sensacjom.

Odpowiedzialność za słowo obejmuje przeciwstawianie się wszelkim lekkomyślnym krytykom, posądzeniom i obmowom. Przełożona musi być na tyle dojrzała, żeby rozpoznała, co jest znoszeniem do niej plotek, a co jest szczerością wobec niej. Ks. bp Smoleński widział szczególne znaczenie życzliwych słów prawdy, szczególnie o nieobecnych. Słowo przełożonej i jego tonacja mają swoje znaczenie. „Tonacja ewangeliczna” będzie miała miejsce wtedy, gdy słowa będą powiedziane tak, jak matka mówi o swoim dziecku.

Następnym problemem we wspólnocie jest dialog, który polega na możliwości wypowiedzenia się, wspólnego poszukiwania pełnej miłości prawdy i gotowości jej przyjęcia. To również gotowość pomocy drugiemu człowiekowi, aby poznał prawdę, a równocześnie szansa ubogacenia siebie tym, co mówi drugi człowiek. Tą drogą przełożona rozumie wiele problemów siostr i potrafi skuteczniej zapobiegać ewentualnym kryzysom.

Ks. bp Smoleński wskazał również na to, że przełożona musi mieć czas dla swoich siostr, ponieważ bez tego elementu wrażliwości nie ma wspólnoty. Powinna mieć czas zegarowy i „czas psychiczny”, czyli gotowość do wysłuchania. Jeśli człowiek zdobędzie się na wysiłek i zajmie się drugą osobą wchodząc w jej potrzeby, jej sprawy czyniąc swoimi, wtedy doznaje psychicznego odprężenia.

W dziedzinie codziennych rozmów ważną rolę odgrywają wspólne spotkania podczas rekreacji, czy dyskusje, które nie wymagają dużo czasu, ale potrzebują troski, aby stworzyć właściwą atmosferę.

1.4.4.7. Uczynki miłosierdzia

Ważnym obszarem życia osoby zakonnej są czyny. Wzorem – jak to widział ks. bp Smoleński – jest miłość rodzinna. Nie od rzeczy zgromadzenia nazywa się rodzinami zakonnymi. Służba w rodzinie nie upokarza, ale sprawia satysfakcję, że można usłużyć drugiej osobie. Każdy ma swoje przyzwyczajenia i mogą być dla innych ciężarem, ponieważ nie każdemu może odpowiadać nasz temperament lub sposób zachowania nawet przy najlepszej dobrej woli. Będąc świadomą, że innym przysparza ciężaru, osoba zakonna powinna być gotowa znosić ciężary innych. Na tym polega autentyczna miłość, dlatego ks. bp Smoleński podkreślił:

W związku z tym pozostaje gotowość rozumienia, wybaczenia i współpracy, wzajemne obdarzanie siebie modlitwą, a zwłaszcza delikatnym liczeniem się drugim człowiekiem. Kwestia mieszkania wspólnego w jednym pokoju – ileż dostarcza okazji do miłości! A przecież z tych drobiazgów składa się życie. Kto w tej dziedzinie odkryje tajemnicę współdziałania w tworzeniu wspólnoty, na pewno znajdzie duże pole i dużo radości. To jest zasadnicze ustawienie. Życie niesie rzeczy trudne¹⁶⁰.

Według ks. bpa Smoleńskiego podstawową zasadą profilaktyczną w budowaniu jedności i pokoju jest zapobieganie przyczynom niezgody. Młode pokolenie jest mało odporne fizycznie i psychicznie, dlatego trzeba zwrócić uwagę na zdrowie sióstr w sferze fizycznej i psychicznej. W każdej wspólnotie znajdują się siostry przewrażliwione na punkcie swego zdrowia. Im bardziej przełożeni nie interesują się zdrowiem sióstr, tym więcej jest chorych z urojenia. Zatem przełożona powinna mieć pełne zrozumienie i okazać życzliwą troskę. Pomocą w tym kierunku często będzie zauważenie i docenienie ich pracy, trudu i rezultatów. Bp Smoleński przypomina, że każdy potrzebuje afirmacji, dlatego błędem jest interweniować tylko wtedy, gdy siostra uczyni coś złego.

W sytuacjach konfliktów przełożona powinna pomóc w ich rozwiązaniu. Nie tylko przez nakaz, aby siostry przeprosiły się, ale należałoby porozmawiać z jedną i drugą stroną konfliktu, aby zrozumiały, o co chodzi, jak to wygląda w ich relacjach do Chrystusa i Ewangelii. Chrystus darował wszystkim o wiele więcej, dlatego siostry powinny umieć wybrać. A kiedy dokonają wyboru i „zapłacą cenę” poprawy, trzeba się z nimi radować i dziękować Bogu za zwycięstwo nad sobą.

¹⁶⁰ Tamże, s. 56.

3.1.5. Świadectiono życia ewangelicznego osób konsekrowanych

Ks. bp Stanisław Smoleński postawił bardzo ważne pytanie, jak zakony, zgromadzenia, instytuty świeckie mogą i powinny wspierać wartość i godność człowieka. Pytał jak powinny stawać w obronie jego praw i pomagać mu rozwiązywać różne problemy życia.

Osoba oddana w pełni Bogu musi być otwarta w Chrystusie i przez Chrystusa na człowieka w jego niepowtarzalnej wartości. Bowiem jest on przedmiotem Bożej miłości. Przez tajemnicę Wcielenia Bóg stał się człowiekiem i w jakiś sposób zjednoczył się z ludźmi, dlatego osoba zakonna może pomóc innym w odszukaniu sensu życia. Dobrze zrealizowane powołanie zakonne jest według bpa Smoleńskiego tym „odszukaniem”.

Bóg dając łaskę powołania powierza osobie powołanej zadania do spełnienia, czy to w ramach życia klauzurowego, czy też czynnego. Zawsze jednak jest najważniejszy stosunek do Boga. Bp Smoleński podkreśla, że im bardziej osoba zakonna jest zjednoczona z Bogiem, tym bardziej ludzie widzą w niej znak przypominający, że ich odniesienie do Boga jest sprawą zasadniczą.

Bp Smoleński często odwoływał się do nauczania Jana Pawła II. Wskazując na adhortację *Familiaris consortio* sprowadzał problem rodziny zakonnej do podstawowej zasady: albo miłość Boga aż do wzgardy samego siebie, albo jest miłość siebie aż do wzgardy Boga. Podkreślał, że w życiu zakonnym ludzką tragedią jest brak szukania pomocy Bożej w rozwiązywaniu swoich problemów. Miłość własna podsuwa fałszywą myśl: „sam sobie poradzisz i dasz to Bogu w darze”¹⁶¹.

Każde życie ludzkie jest szeroko pojętym powołaniem. Osoby zakonne dają świadectwo nie tylko swoim życiem wewnętrznym, ale pracą zewnętrzną, dlatego ks. bp Smoleński podkreślał z naciskiem:

Jakakolwiek to będzie praca - bardziej ukryta czy bardziej przez ludzi obserwowana – ma ona być świadectwem, że realizujemy Boży plan.(...)My świadectwem swego życia przybliżamy ten plan ludziom. Nawet kiedy siostry rozmawiają z ludźmi o sprawach potocznych, oni wyczuwają, czy w tych rozmowach jest szukanie planu Bożego i

¹⁶¹ Por. St. Smoleński, *Aktualne problemy dla życia zakonnego zawarte w dokumencie „Zakonnicy a promocja ludzka”*, [w:] *W służbie Maryji*, lipiec/wrzesień 1982, R. XIX, Nr 3/73, s. 75.

*zawierzenie mu, czy też są to tylko ludzkie kombinacje, które nie mają nic wspólnego z Bożym planem, a hasło: służba Boża – jest tylko nic nie mówiącym szyldem*¹⁶².

Kolejnym zagadnieniem, które poruszył ks. bp Smoleński, to wspieranie przez zgromadzenia zakonne godności człowieka. Służy temu miłość miłosierna na wzór Chrystusa. Pomoc charytatywna jest ważna, ale bardziej istotne jest odnoszenie się do człowieka potrzebującego. Chodzi tu przede wszystkim o szacunek dla każdego człowieka, tym większy, im więcej cierpi z powodu ludzkiej nędzy.

Według ks. bpa Smoleńskiego w każdym człowieku trzeba dostrzec podobieństwo do Boga i jego historię zbawienia. W tej historii jest miejsce na spotkanie z innymi ludźmi, by oddać im przysługę, którą zlecił Chrystus. Mimo, że często do klasztoru przychodzą osoby ze złymi intencjami i trudnym багаżem doświadczeń, to trzeba ich zaafirmować i pomóc, aby stali się lepszymi, a nie odchodzili upokorzeni, zmiażdżeni i czasem odtrąceni.

Osobom powołanym współczesny świat stawia coraz większe wymagania nie w związku z tym co dają, ale jak to przekazują. A kiedy osoba zakonna nie może niczym usłużyć, bo wielu rzeczy jej brakuje, powinna służyć sobą, swoją postawą, swoją gotowością i swoją miłością. Miłość bliźniego w Chrystusie ma zawsze coś do przekazania, afirmując człowieka, okazując zrozumienie, choćby tylko ciepłym słowem lub życzliwym spojrzeniem. Ks. bp Smoleński zauważył:

*Ludzie nie chcą być traktowani jak klienci, tylko jak człowiek, który jest wartością niepowtarzalną w oczach samego Boga. To wymaga nieraz ogromnego wysiłku wewnętrznego. My też mamy swoje nerwy, które nieraz odmawiają posłuszeństwa. Ale Ojciec święty mówi, że musimy wciąż podwyższać poprzeczkę naszego życia. Dawniej wystarczyło tylko trochę podnieść nogę, a teraz trzeba dobrze podskoczyć. Bóg, podwyższając tę poprzeczkę, zwiększając wymagania, daje do tego proporcjonalną łaskę. Trzeba tej łasce zawierzyć. Trzeba ogromnie kochać Pana Boga i bezgranicznie zawierzyć Opatrzności, że nawet jakimś drobiazgiem gestu, modlitwy czy czym innym naprawdę pomożemy człowiekowi*¹⁶³.

Bp Smoleński podkreślał, że klasztory niosą realną pomoc duchową i tę działalność ludzie sobie bardzo cenią. Modlitwa połączona z życiem ofiarowanym Bogu staje się

¹⁶² Tamże, s. 75.

¹⁶³ Tamże, s. 76-77.

ogromnym wkładem w afirmację człowieka. Tą drogą – jak wskazał ks. bp Smoleński – człowiek uczy się wzajemnej miłości. Potrzeba zaangażowania duchownych, ale też i świeckich w posługę na rzecz chorych i potrzebujących. Osiągnięć się to pod warunkiem, gdy posługa miłości będzie autentyczna ze świadomością otrzymywania darów z obu stron. Człowiek dając zawsze otrzymuje, bo wtedy w pełni realizuje człowieczeństwo. Człowiek bierze, ponieważ to czego ludzie nie dadzą, odda Pan Jezus w postaci łaski.

U podstaw stosunków międzyludzkich - jak twierdził ks. bp Smoleński – znajduje się sprawa doceniania życia ludzkiego:

Ta afirmacja życia ludzkiego stanowi antidotum dla czysto materialistycznych ustawień wobec osoby ludzkiej. Zajmując się starcem zdiwaczałym, pochylając się nad dzieckiem imbecylnym, siostry równocześnie bronią życia nienarodzonych, bo sprawa jest jednym zwartym problemem. Jeżeli raz zlekceważy się życie ludzkie, to ofiarą padają przede wszystkim dzieci nienarodzone. Trzeba więc, by siostry nie tylko kierowały się miłością, którą wzbudzają w sobie w imię Chrystusa, ale by wiedziały, że równocześnie stają w obronie tak wielkiej sprawy, Kościół stale głosi niepowtarzalną wartość każdego życia ludzkiego, a więc człowieka kalekiego i upośledzonego, bo jest ono zapoczątkowaniem życia wiecznego¹⁶⁴.

Z powyższym darem z siebie jest związany problem bezinteresownej służby, jaką siostry wykonują wewnątrz zgromadzenia. Ks. bp Smoleński podkreśla, że wobec bezduszności ludzkich zachowań, wielkiego znaczenia nabiera świadectwo życia ewangelicznego poprzez ślub czystości, ubóstwa i posłuszeństwa jako dar z siebie dla Boga i ludzi. Osoba konsekrowana dopiero wtedy staje się w pełni sobą, jeżeli bezinteresownie oddaje się na służbę. Wtedy właściwie wykorzystuje swoją wolność, ponieważ bycie wolnym polega na nie uleganiu kaprysom, zachciankom i namiętnościom, ale rozeznaniu prawdziwych wartości i ich realizacja w życiu. Najwyższą wartością jest Bóg i Jego dzieło zbawcze, dlatego przykładem realizacji pełnej wolności są wspólnoty zakonne. Ks. bp Smoleński powtórzył myśl Jana Pawła II, że szczególnym przejawem wolności człowieka jest modlitwa, a miejscem wychowania do wolności jest zakon kontemplacyjny¹⁶⁵.

¹⁶⁴ Tamże, s. 78.

¹⁶⁵ Por., tamże, s. 79.

Sobór Watykański II a potem Jan Paweł II przypominał, że wartość osoby ludzkiej mierzy się nie tym, ile ma dóbr materialnych, ale jakim jest człowiekiem. Mocnym świadectwem realizacji takiej wizji człowieka jest podejmowany ślub ubóstwa. Powołani ograniczają się w posiadaniu wielu rzeczy, aby mieć inne wartości. Przede wszystkim chodzi o to, aby być bardziej pełnym Boga i Jego miłości. Każdy krok w świętości poszczególnej zakonnicy jest równocześnie pomocą dla wspólnoty Ludu Bożego i społeczeństwa.

Ksiądz bp Smoleński ukazał podstawową myśl, która przewija się w dokumentach soborowych i pismach papieskich, *że miłość bliźniego, życie rodzinne, stosunek do Chrystusa wtedy będą należycie ustawione, jeżeli człowiek będzie się nawracał. Jeżeli ludzie, oddani Bogu, będą dążyli do tego, żeby byli coraz lepszymi, jeżeli będą walczyli z tym, co ich oddala od Boga, to będą stwarzać atmosferę moralnej odnowy, której tak potrzeba każdemu, a zwłaszcza naszemu społeczeństwu. Niektórzy ludzie wyobrażali sobie, że nasze polskie problemy będzie można rozwiązać ustawami, przepisami, umowami. Tymczasem tak Ojciec święty, jak i Zmarły Ks. Prymas ciągle powtarzali, że człowiek musi się zmieniać. Jak długo ludzie będą nieuczciwi, nieodpowiedzialni, to i najmądrzejsze przepisy – choć bardzo potrzebne nie rozwiążą problemów*¹⁶⁶.

Postawa ciągłego nawrócenia ma swój przejaw w stylu życia zakonnego. Siostry zakonne mają wobec świata kobiecego wielkie zadanie. Bp Smoleński podkreślał, że dzisiaj imponuje, gdy kobieta pracuje zawodowo i jest niezależna finansowo, natomiast jest lekceważona, gdy prowadzi dom, gotuje, sprząta i wychowuje dzieci. Antidotum na to ma być powołanie zakonne, które ukazuje wartość kobiety na tych szczególnych odcinkach, jak zatroskanie o potrzeby innego człowieka, duchowe macierzyństwo, czy umiejętność stwarzania atmosfery rodzinnej. Bp Smoleński zauważył, że trzeba przez to podkreślać godność kobiety, której wzorem jest Matka Najświętsza, a której świętość i udział w zbawczym dziele Chrystusa wyraził się w szarych i codziennych zajęciach domowych, nie tylko obecnością pod krzyżem Syna.

Każda nawet prozaiczna praca, jest współdziałaniem w zbawczych planach Bożych. Osoby zakonne pomagają ludziom, gdy widzą, że traktują pracę jako zadanie powierzone im przez Boga, a jednocześnie jako rozwijanie siebie, oddawanie siebie w służbie dla dobra innych.

¹⁶⁶ Tamże, s. 80.

2. ASCEZA OSÓB ŚWIECKICH

Mimo, że bp Stanisław Smoleński wiele czasu poświęcał na formowanie osób konsekrowanych, to jednak nigdy nie zapominał o osobach świeckich żyjących w świecie. Do nich również kierował swoje pouczenia troszcząc się o ich poziom moralny i duchowy. Zwracał uwagę, że wszyscy ludzie są powołani do świętości, czyli do jedności z Bogiem.

2.1. Wychowanie środkiem ku pełni człowieczeństwa

Powołanie każdego człowieka jest tajemnicą, ponieważ swoimi korzeniami sięga tego, co może zaistnieć między istotą ludzką, wolną i rozumną, a Bogiem, który jest jego Stwórcą i Zbawicielem. Pan Bóg tak postanowił, że ludzi zwłaszcza młodych, powinni ubogacać inni ludzie w dziedzinie intelektualnej i materialnej, szczególnie jednak w rozwoju dojrzałego życia chrześcijańskiego, czyli w świadomej i przemyślanej odpowiedzi na powołanie Boga. Według ks. bpa Smoleńskiego, w tym jest zawarta wielkość pracy wychowawczej i jednocześnie sens podejmowania wysiłku zmierzającego do kształtowania drugiego człowieka.

2.1.1. Rola rodziców w wychowaniu dziecka

W wychowaniu człowieka niezastąpioną rolę odgrywają rodzice. Jest to ich dzieło i jednocześnie ich powołanie udzielone przez Boga. Jak stwierdził ks. bp Smoleński:

(...) wszelkie wychowanie zgodnie z zamiarami Bożymi jest świadectwem swej osobowości, że wychowuje się autentycznie tylko tam, gdzie się nie tylko daje słowa, ale daje autentyczne właściwości, cechy swojego osobistego życia, gdzie to, co się próbuje wszczepić w młode pokolenie, czyni się najpierw prawdą własnego postępowania, własnego ukierunkowania życiowego¹⁶⁷.

¹⁶⁷ St. Smoleński, *Kazanie wygłoszone podczas centralnej Liturgii Jubileuszowej w Bazylice Mariackiej w Krakowie z okazji 350-lecia szkoły i Zgromadzenia Sióstr Prezentelek i 400-lecia Obrazu*

2.1.2. Chrystus pierwszym wychowawcą człowieka

Pierwszym wychowawcą człowieka, a szczególnie chrześcijanina jest sam Chrystus. To On powołuje do istnienia nową osobę ludzką. Przez chrzest wchodzi ze skarbem synostwa Bożego i nasieniem wiary, nadziei oraz miłości. Stąd charakterystyczną cechą wychowania chrześcijańskiego jest otwarcie człowieka na Boga, wejście w Jego zamiary i łaskę. Jest to wejście w Boże zamiary i podjęcie takiego stylu wychowawczego, który ukazał Chrystus swoją Ewangelią. Wychowanie zgodne z Ewangelią ma miejsce wtedy, gdy opiera się na szacunku i uznaniu wartości osoby ludzkiej.

Ludzie zawsze znajdują powód do podziałów między sobą, na przykład, ze względu na pochodzenie społeczne lub posiadanie dóbr materialnych, czy też zajmowane stanowiska. Uświadamianie sobie prawdy, że w każdym jest wartość osoby ludzkiej, to „abecadło” chrześcijańskiego wychowania¹⁶⁸.

2.1.3. Cel pracy wychowawczej

Według ks. bpa Smoleńskiego, trzeba zatroszczyć się o to, by praca wychowawcza spowodowała u wychowanka świadomą odpowiedź, która przerodzi się we wzajemną współpracę i samowychowanie oraz pomoże w podejmowaniu samodzielnych decyzji w świadomym otwieraniu się na Pana Boga. Wychowanie dla życia chrześcijańskiego, to całościowe odkrywanie Bożej myśli we własnym życiu¹⁶⁹.

Wychowanie powinno mieć zawsze prymat nad samym tylko przekazywaniem wiedzy i powinno dotyczyć wszystkich:

Prawda o tym, że jak nam to świeżo Synod Biskupów w Rzymie przypomniał, za to wychowanie jesteśmy wszyscy współodpowiedzialni, nie tylko ci, którzy się włączają w szczególne powołanie wychowawcze, ale wszyscy bez wyjątku i młodszy i starsi, i w

Matki Bożej Świętojańskiej 21 XI 1977, [w:] W służbie Maryi, Biuletyn Zgromadzenia Panien Ofiarowania N.M.P., styczeń/marzec 1978, R. XV, Nr 1/56, s. 35.

¹⁶⁸ Por. tamże, s. 36.

¹⁶⁹ Por. tamże, s. 37.

rodzinach i w życiu samotnym, i że mamy w to się włączyć swoją postawą, swoim życiem, swoim zaangażowaniem i swoim świadectwem¹⁷⁰.

Szczególnie ważne jest wychowanie w rodzinie, która jest naturalnym miejscem przekazywania wartości.

2.2. Rola Maryi w ascezie chrześcijańskiej

Matka Najświętsza jako „pełna łaski” posiadała w sposób możliwie doskonały cnoty życia chrześcijańskiego, dlatego stanowi wzór do naśladowania dla każdego chrześcijanina, szczególnie w kształtowaniu osobistej duchowości.

2.2.1. Matka prawdziwej wolności

Maryja wyzwala ludzi nie tylko od doczesnego niebezpieczeństwa, ale przede wszystkim - jak stwierdził ks. Biskup Smoleński - daje wyzwolenie moralne. Stąd jej profetyczne imię: „Matka Wolności”¹⁷¹.

Pojęcie wolności, o której wszyscy mówią i piszą, bywa dzisiaj zagrożone i mocno zniekształcone. Według bpa Smoleńskiego zostało zupełnie wynaturzone, skojarzone z nieskrępowaną samowolą i całkowitym zlekceważeniem tej prawdy, że człowiek jest stworzeniem Bożym. Powróciło w nowej formie uleganie rajskiej pokusie: *będziecie jako bogowie*¹⁷². Człowiek chce sam ustalać, co dla niego jest dobre, a co złe i według tego postępować. To ma swój dobitny wyraz w kulturze masowej.

Chrystus cierpiący na krzyżu wykupił człowieka od zła i grzechu przynosząc jednocześnie dar synostwa Bożego, dzięki któremu człowiek może uczestniczyć w życiu samego Boga i osiągnąć wieczne szczęście. W cierpieniu Jezusa, Maryja ma swoje

¹⁷⁰ Tamże, s. 38.

¹⁷¹ Por. St. Smoleński, *Homilia w kościele św. Jana Sióstr Prezentek z okazji 30-tej rocznicy koronacji Cudownego obrazu Matki Bożej Świętojańskiej – od Wykupu Niewolników*, [w:] *W służbie Maryi*, kwiecień/ czerwiec/ wrzesień 1995, R.XXXIII, Nr 2-3/118, s.76.

¹⁷² Por. Rdz. 3,5.

szczególne miejsce. Słyszac słowa swojego Syna: *Niewiasto, oto syn Twój*¹⁷³, rozumiała, że w osobie Jana Apostoła bierze wszystkich ludzi jako swoje dzieci. Wiedziała, że Jej powierzone zostało zadanie, aby dar Chrystusowego wyzwolenia z grzechu, dar synostwa Bożego, zachował się, rozwijał i owocował w sercach ludzkich autentycznym chrześcijańskim życiem.

Szczególne orędownictwo Maryi u Boga zmierza do tego, aby wyzwalac człowieka pogrązonego w grzechach. Ale również w opiece nad każdym powołaniem do życia chrześcijańskiego. W konferencji do sióstr ks. bp Smoleński zaznaczył:

*I Ona wzięła w opiekę, żeby to było realizowane. Realizowane według tego jak Chrystus powiedział, zostaniecie moimi uczniami, poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli, prawda was uczyni wolnymi. Wolność człowieka musi być oparta w swojej realizacji o prawdę, o prawdziwe dobro. Prawdziwe dobro, które nam objawia Bóg w swoich przykazaniach, nakazach moralnym Ewangelii. Chrystus, który powiedział, że jest Prawdą, Chrystus, który powiedział, że jest Droga, wskazuje, jak powinna wyglądać ta droga*¹⁷⁴.

Za św. Pawłem wskazuje ks. bp Smoleński na miłość Jezusa do Ojca przez posłuszeństwo, dzięki któremu człowiek dostępuje zbawienia. Maryja sama starała się trwać w posłuszeństwie względem woli Bożej od chwili Zwiastowania we wszystkich najtrudniejszych momentach, a zwłaszcza w czasie Męki Chrystusa. Przekazała wzór, jak należy realizować dar wolności.

Wolność jest dana człowiekowi jako życiowe zadanie, które trzeba od młodości formować, pielęgnować i wychowywać. Temu zadaniu towarzyszy Bóg ze swoją łaską, ale ze strony człowieka musi być rzetelne staranie się przez zaufanie do Boga i przestrzeganie Jego przykazań.

Matka Najświętsza ciągle podprowadza chrześcijanina pod Krzyż Jezusa, dlatego że w Chrystusie umierającym na krzyżu pokazuje najwspanialszy i najpełniejszy wzór zrealizowanej wolności. Chrystus jako człowiek świadomie i dobrowolnie oddał się bezinteresownie w ofierze dając siebie bez reszty z miłości ku Ojcu i z miłości ku wszystkim ludziom. Im bardziej jest ta miłość skierowana ku Bogu i bezinteresownej

¹⁷³ J 19,26b.

¹⁷⁴ Smoleński St., dz.cyt., s. 78.

służbie bliźnim, tym bardziej stajemy się sobą, stajemy się wolni. Słowa naszego Pana: *Kto chce iść za Mną, niech weźmie swój krzyż na każdy dzień i niech mnie naśladowuje*¹⁷⁵, są drogą wychowania do wolności, którą wiernie realizowała Maryja.

2.2.2. Maryja wychowawczynią do odpowiedzialnej wolności

Pan Jezus powiedział: (...) *i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli*¹⁷⁶. Prawdę tak bardzo potrzebną człowiekowi Bóg zawarł w Dobrej Nowinie. Stąd słowa Chrystusa podczas Jego Wniebowstąpienia: *Idąc na cały świat, głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu*¹⁷⁷. Zbawiciel odchodząc do Ojca polecił, aby głoszenie prawdy przedłużać na cały świat i na wszystkie czasy aż do skończenia świata. Z tytułu przyjętego sakramentu chrztu i bierzmowania, Jezus zobowiązał wszystkich swoich uczniów do głoszenia Dobrej Nowiny.

Przypomniał o tym Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris missio*, zwracając uwagę na Boży zamysł ciągłego przekazywania Ewangelii we wszelkich warunkach poszczególnych środowisk, krajów i kontynentów. W sensie właściwym działalność misyjna dotyczy tych, którzy jeszcze nie słyszeli Słowa Bożego, ale również dotyczy krajów, które odeszły od chrześcijaństwa. Wreszcie dotyczy to społeczeństw katolickich, w których kolejne, nowe pokolenia winne być pouczone, wychowane i przekonywane o Chrystusowej prawdzie. W tym, jak stwierdził ks. Smoleński, Chrystus zwraca się do każdego z nas i odwołuje się do daru wolności i odpowiedzialności:

*Stworzeni na wzór i podobieństwo Boże mamy wolną wolę, zdolność rozpoznawania wartości, zdolność wybrania ich, pójścia za nimi, zaangażowania się. Wielki problem naszej wewnętrznej wolności. Ten problem w świetle Chrystusowego wezwania staje przed każdym z nas w całej wyrazistości, aby odpowiedzieć na misję, którą nam Chrystus powierza, codziennie od nowa*¹⁷⁸.

¹⁷⁵ Por. Mt 16,24.

¹⁷⁶ J 8,32.

¹⁷⁷ Mk 16,15.

¹⁷⁸ St. Smoleński, *Homilia wygłoszona w kościele św. Jana siostr Presentek w 26 rocznicę koronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej od Wykupu Niewolników, 9 maja 1991r.*, [w:] *W służbie Maryji*, kwiecień/ wrzesień 1991, R.XXVIII, Nr 2-3/104, s. 43.

Bp Stanisław Smoleński określił Maryję mianem „Matki Wolności”¹⁷⁹, jako szczególną Patronkę dobrego gospodarowania własną wolnością. Jest to dar od Boga, który stale trzeba rozwijać i jak najlepiej w życiu zagospodarować. Maryja w pełni zadysponowała swoją wolnością, a Jej słowa: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa*¹⁸⁰, stały się programem Jej życia i były obecne w Betlejem, w Egipcie, w Nazarecie, a także pod krzyżem Jezusa.

Mając wolność, człowiek jest równocześnie zagrożony zniewoleniem, szczególnie wewnętrznym, poprzez pragnienie grzechu. Pan Jezus powiedział: *Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu (...)*¹⁸¹. Maryja z macierzyńską troską pomaga ludziom i strzeże przed złem zniewolenia. Potęgą swojego orędownictwa u Boga sprawia, że nawet tam, gdzie nastąpiło zniewolenie, ludzie odradzają się do prawdziwej wolności.

Maryja według bpa Smoleńskiego uczy wolności dzieci Bożych, do której wyzwolił wszystkich ludzi Chrystus. Takiej wolności, która realizuje się w miłości ku Bogu i autentycznej miłości ku bliźnim. Miłość ku Bogu wyraża się w realizacji woli Bożej, a miłość bliźniego w bezinteresownej służbie, która wyzwala z egoizmu.

2.3. Miłosierdzie stylem życia chrześcijańskiego

Omawiając temat miłosierdzia jako stylu życia chrześcijańskiego, ks. Stanisław Smoleński posłużył się encykliką Jana Pawła II *Dives in Misericordia*, która rzuca szczególne światło na nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego. Jego podstawą jest objawienie Boże zawarte w Piśmie świętym.

W Starym Testamencie Bóg objawił się jako Bóg miłości miłosiernej w historii Narodu Wybranego. Bp Smoleński przypomina, że Nowy Testament ukazuje pełnię objawienia miłosierdzia Bożego, którą przyniósł na świat Jezus Chrystus. W swoim nauczaniu Chrystus uobecnił miłosierną miłość Ojca. Szczytem tego uobecnienia jest śmierć i zmartwychwstanie Pana. W tym objawieniu jest zawarte wezwanie skierowane do człowieka, aby realizować miłosierdzie.

¹⁷⁹ Por., tamże, s. 44.

¹⁸⁰ Łk 1,38.

¹⁸¹ J 8,34.

W konferencjach do sióstr bp Smoleński podkreślał, że encyklika Jana Pawła II *Dives in Misericordia* zwraca uwagę na fakt, że dzięki objawieniu Bożemu możemy określić samo pojęcie miłosierdzia. Papież stwierdza, że miłosierdzie jest szczególną formą miłości życzliwej. Ta miłość jest bliska wszystkim ludzkim bledom i nędzom fizycznym oraz moralnym, a jednocześnie objawia się jako pomoc do podźwignięcia osoby ludzkiej. Człowiek wydobyty ze zła i grzechu może stać się darem dla Boga we wdzięcznej miłości¹⁸².

Papież Jan Paweł II nakreślił wyraźny program nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego, streszczając go w potrójnym haśle: wyznawać miłosierdzie Boże, czynić miłosierdzie i przyzywać miłosierdzie Boże nad światem. Według encykliki *Dives in Misericordia*, głoszenie miłosierdzia Bożego nie tylko obejmuje kult i modlitwę, ale przede wszystkim świadome i dojrzałe otwieranie się na zbawczą moc miłosierdzia, zwłaszcza w życiu sakramentalnym, w Eucharystii i sakramencie pokuty.

Analizując encyklikę Jana Pawła II *Dives in Misericordia* bp Smoleński podkreśla, że Jezus nie tylko objawił wielkość miłosierdzia Boga, ale wezwał do czynienia miłosierdzia. To pełnienie miłosierdzia powinno nadać szczególny styl całemu życiu chrześcijańskiemu. Odwoływanie się do miłosierdzia Boga dokonuje się przez wszystkie przejawy czynnej miłości wobec sióstr i braci.

Bp Smoleński zauważył, że Jan Paweł II opisując w swoim dokumencie program nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego stawia wymagania głębokiej przemiany moralnej. Konieczna jest zatem postawa nawrócenia i pokuty jako stała gotowość do przewycięzania zła i do wzrostu w dobru moralnym. Nawrócenie pokutne jest fundamentalnym warunkiem przyjęcia miłości miłosiernej Boga i jednocześnie pomocą w praktyce czynnej miłości miłosiernej wobec bliźnich. Miarą tego nawrócenia ma być przekonanie, że służąc bliźnim, sami zostajemy obdarowani.

Encyklika Jana Pawła II, według bpa Smoleńskiego, ukazuje szeroki zasięg społeczny nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego, bowiem sama tylko sprawiedliwość nie rozwiąże problemów społecznych. Podstawowym odniesieniem do człowieka winna być życzliwa miłość, która musi wyprzedzać i dopełniać sprawiedliwość, aby nie było krzywdy i niesprawiedliwości.

¹⁸² Por. St. Smoleński, *Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego w świetle encykliki Dives in Misericordia*, [w:] *Wobec tajemnicy Bożego Miłosierdzia*, wyd. Pallotinum, Poznań 1991, s. 100.

Ks. bp Smoleński podkreślił, że Papież wskazał również na istotne powiązanie nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego z kultem Najświętszego Serca Jezusowego i z czcią okazywaną Matce Bożej, która najgłębiej wniknęła w tajemnicę Paschalną, a przez to w tajemnicę Bożego Miłosierdzia. Natomiast dzięki tajemnicy Najświętszego Serca wierni potrafią łatwiej przyjąć głęboką treść Chrystusowego orędzia miłosierdzia¹⁸³.

2.4. Rok Jubileuszowy czasem nawrócenia i odnowy życia

W konferencjach do Sióstr Bp Stanisław Smoleński podkreślał, że dzieje Roku Świętego sięgają okresu Starego Testamentu. Obchodzony co 50 lat był czasem pojednania i wynagrodzenia krzywd. W Nowym Testamencie Rok Jubileuszowy stał się pamiątką tajemnicy Odkupienia. W praktyce Kościoła od 1300 roku był czasem szczególnych pielgrzymek do Stolicy Piotrowej, która udzielała owoców zbawczego dzieła Chrystusa. Jubileusze od roku 1470 są obchodzone co 25 lat.

Bp Smoleński podkreślał, że Jubileusz nie jest dodatkowym nabożeństwem przeznaczonym dla osób nadgorliwych, ale jest Bożą pomocą na pielgrzymiej drodze zbawienia. Ma to być czas dojrzałej oceny i wyboru autentycznego życia chrześcijańskiego ze wszystkimi jego konsekwencjami.

W Archidiecezji Krakowskiej Rok Jubileuszowy - jak mówił ks. bp Smoleński do Sióstr Prezentek - mocno wiązał się z przeprowadzonym Synodem pastoralnym w 1974 roku. Dzieło odnowy synodalnej obejmowało temat realizacji wytycznych soborowych w Kościele Krakowskim, a Rok Święty stworzył dobre warunki, aby już w poszczególnych parafiach włączyć wiernych w rzeczywistość nawrócenia i autentycznej odnowy¹⁸⁴.

Papież Paweł VI, ogłosił rok 1974 czasem Jubileuszu, w którym Kościół ma na nowo spojrzeć na sprawę odnowy i pojednania. Bp Smoleński podkreślał, że pojednanie miało być w tym czasie przejawem odrodzenia wewnętrznego. Chodziło o usuwanie z pomocą łaski Ducha Świętego wszystkiego, co dzieli człowieka z Bogiem, z innymi ludźmi i z samym sobą. Najpierw chodziło o przywrócenie żywego kontaktu z Bogiem. W

¹⁸³ Por., tamże, s. 102.

¹⁸⁴ Por. St. Smoleński, *Rok Święty*, [w:] *W służbie Maryi*, Biuletyn Zgromadzenia Panien Ofiarowania N.M.P., styczeń/marzec 1974, Rok XI, Nr 1/40, s. 6.

relacjach do innych ludzi, zwracał uwagę bp Smoleński, chodziło o konsekwentne przestrzeganie sprawiedliwości i miłości bliźniego. W stosunku do samego siebie należało przewyciężyć to, co rozbija serce człowieka, aby nastąpiła harmonia i wewnętrzna jedność.

Dzieło pojednania ma ogarnąć całą wspólnotę Kościoła, jednak musi konkretnie dokonywać się przez świadome nawrócenie każdego człowieka. Bp Smoleński podkreśla, że przemiana życia powinna ogarnąć nie tylko nawrócenie z grzechu, ale zaangażowanie we współpracę z Bożym dziełem stwórczym i zbawczym. Na przykład: nie będzie chodzić o jednorazową praktykę pokutną, aby zyskać odpust jubileuszowy, ale właściwe ustawienie całego życia o bardziej dojrzałe pojmowanie sakramentu pokuty.

Pojednanie i nawrócenie w Roku Jubileuszowym musi dokonywać się we wspólnocie Kościoła. Bp Smoleński odwoływał się do papieża Pawła VI, który udostępnił łaski jubileuszowe nie tylko Stolicy świętego Piotra, ale również wszystkim diecezjom w świecie, aby bardziej doceniono znaczenie i zbawczą rolę Kościołów lokalnych. Celem tego jest pełniejsze zaangażowanie wiernych w życie swoich parafii i większe zjednoczenie wspólnot funkcjonujących przy parafiach.

Pojednanie jako główny temat Jubileuszu, zdaniem bpa Smoleńskiego, wyraźnie wskazuje na postulaty ekumeniczne, dlatego wzywał do współpracy z wszystkimi ochrzczonymi w dziedzinie prawdziwej pokuty, nawrócenia i pojednania. Pokuta chrześcijańska zawsze łączyła się w Kościele z podejmowaniem dzieł miłosierdzia chrześcijańskiego jako świadectwo dane Chrystusowi i Kościołowi wobec całego świata.

Rok Jubileuszowy powinien być także czasem moralnego odrodzenia jako dzieła Ducha Świętego, dlatego bp Smoleński podkreślał, że szczególną cechą tego odrodzenia ma być uległość wobec działania Ducha Świętego poprzez dowartościowanie życia charyzmatycznego, ukierunkowanego na dojrzałą współpracę z Bożą łaską. Konieczne jest uświadomienie roli Ducha Świętego w Kościele i w życiu każdego wierzącego. Ma w tym pomóc kult Ducha Świętego jako zwrócenie współczesnego człowieka ku swemu wnętrzu z równoczesnym zjednoczeniem z Kościołem w jego hierarchicznej strukturze oraz posłuszeństwo ustanowionej przez Chrystusa władzy.

Rok Święty jako przejaw historii zbawienia i działalności Kościoła powinien według bpa Smoleńskiego głębiej ująć oddawanie czci Maryi. Matka Najświętsza jest

wzorem wierności Duchowi Świętemu i Jego natchnieniom w warunkach życia ziemskiego. W Maryi uczeń Chrystusa może odszukać pełnię otwarcia się na natchnienia łaski Bożej i potęgę Jej wstawiennictwa u Boga. Dlatego wszelkie praktyki nawrócenia i odnowy w Roku Jubileuszowym powinny być realizowane w oparciu o pomoc Matki Kościoła, jaką jest Maryja.

2.5. Eucharystia źródłem ascezy chrześcijańskiej

Mówiąc o roli Eucharystii bp Smoleński przypomniał siostrze, że Pan Jezus wyraźnie zaakcentował czym jest ona dla chrześcijanina: *Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja prawdziwym napojem*¹⁸⁵. Zbawiciel podkreślał w ten sposób, że tak jak ziemskie życie bez pokarmu i napoju nie może trwać, tak nowe życie synostwa Bożego i łaski wymaga Bożego Pokarmu. Dlatego Chrystus napominał: *Jeśli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i pili Krwi Jego, nie będzie mieli życia w sobie*¹⁸⁶. Zatem regularne spożywanie Eucharystii jest w myśli bpa Smoleńskiego koniecznym warunkiem trwania w człowieku życia nadprzyrodzonego. Co więcej, przyjmowanie Komunii świętej warunkuje obecność Boga w duszy ludzkiej, a to sprawia, że życie łaski ożywia się, rozwija i owocuje. Owocem jest poszukiwanie świętej woli Boga:

*Tak jak Chrystus pochodzi od Ojca - żyje przez Ojca. Jeżeli żyje dla Ojca, całkowicie otwarty na Jego wolę, szukając we wszystkim, co się Jemu podoba, podobnie w życiu eucharystycznym - nakarmieni Ciałem Pańskim, Krwią Przenajświętszą napojeni, mamy z jednej strony oprzeć się całą mocą na Chrystusie, czerpać z Niego moc, żyć przez Niego, nie o własnych siłach; przelamać wszelkie dążności do podstępnej, pysznej samowystarczalności, ale równocześnie by to było życie naprawdę dla Chrystusa, stawanie się w oparciu o Eucharystię darem dla Niego. Tak jak On w każdej Komunii Świętej daje się nam*¹⁸⁷.

¹⁸⁵ J 6,55.

¹⁸⁶ J 6,53.

¹⁸⁷ Por. St. Smoleński, *Homilia wygłoszona 1.05.1998 r. w kościele św. Jana siostrz Prezentek w Krakowie*, [w:] *W służbie Maryi*, kwiecień/ wrzesień 1998, R. XXXV, Nr 2-3/129-130, s.51-52.

2.6 Apostolstwo świeckich jako uczestnictwo w misji Chrystusa

Temat apostołstwa - jak podkreślił ks. bp Smoleński - Sobór Watykański II podjął w następujących dokumentach: Konstytucji Dogmatycznej o Kościele *Lumen Gentium* i w Dekrecie o Apostolstwie Ludzi Świeckich *Apostolicam Actuositatem*, a dopełniony został w adhortacji Jana Pawła II o powołaniu i misji świeckich w Kościele i świecie *Christifideles laici*.

Celem wszelkiego apostołstwa jest uczestnictwo w Bożym planie zbawienia człowieka. Bp Smoleński odwoływał się do Pana Jezusa, który miał powierzoną przez Ojca misję przekazywania zbawienia ludziom ku chwale Boga za pośrednictwem potrójnej władzy: kapłańskiej, proroczej i królewskiej. Chrystus to posłannictwo przekazał Apostołom, a przez nich całemu Kościołowi. Fundamentem powołania chrześcijańskiego stał się sakrament chrztu, który jest początkiem apostołstwa. Każdy chrześcijanin ma powierzoną przez Chrystusa część Bożego dzieła zbawczego, który wymaga odpowiedzialności i wiernego przekazywania tego orędzia. Apostołem Miłosierdzia Bożego ma tę tajemnicę stale poznawać, tak jak ona została objawiona w Piśmie świętym oraz Tradycji i jest przekazywana w nauce Kościoła. Cenną pomocą w poznawaniu tajemnicy Miłosierdzia Bożego powinien być *Dzienniczek* świętej Faustyny.

Objawienie Chrystusowe ukazuje miłosierdzie Boże jako rodzaj miłości skierowanej ku człowiekowi. Jest to miłość, która nie zraza się naszymi grzechami, ale wychodzi nam naprzeciw ze swą zbawczą łaską. Jednak wymaga stałej przemiany wewnętrznej. Nieszczęściem dla człowieka jest grzech, dlatego Bóg w swoim miłosierdziu pragnie jemu pomóc przewyciężyć zło przez pokutę. Nie narusza jednocześnie wolnej woli człowieka.

Wszelkie autentyczne apostołstwo jest według bpa Smoleńskiego przejawem wiary, którą umożliwia łaska Boża i wewnętrzna pomoc Ducha Świętego. Zatem nie może być rozłamu między praktykami pobożności a życiem moralnym apostoła. Ks. bp Smoleński swoją uwagę skupił przede wszystkim na apostołstwie świeckich. Sobór poświęca szczególną uwagę tej sprawie, ponieważ posłannictwo świeckich jest wpisane jako konieczne w posłannictwo Jezusa i Kościoła.

Apostołowie świeccy są ubogaceni łaskami czerpanymi z sakramentów, szczególnie chrztu i bierzmowania, ale także szczególnymi charyzmatami, które czynią ich zdolnymi do podejmowania dzieł mających na celu rozwój wspólnoty Kościoła. Jako żyjący wśród świata mają możliwość docierania przez swoje świadectwo życia do środowisk niedostępnych dla duszpasterskiej posługi kapłanów.

Bp Smoleński wyjaśniał, że zadania o różnorodnym charakterze świeccy apostołowie spełniają w oparciu o uczestnictwo w potrójnym urzędzie Chrystusa: kapłańskim, proroczym i królewskim.

2.6.1. Uczestnictwo w kapłaństwie Chrystusa

Sobór Watykański II bliżej określił - jak zauważył ks. Biskup Smoleński - to uczestnictwo w kapłańskiej posłudze Chrystusa:

Wszystkie (...) ich uczynki, modlitwy i apostolskie przedsięwzięcia, życie małżeńskie i rodzinne, codzienna praca, wypoczynek ducha i ciała, jeśli odbywają się w Duchu, a nawet utrapienia życia, jeśli cierpliwie są znoszone stają się duchowymi ofiarami miłymi Bogu przez Jezusa Chrystusa; ofiary te składane są zbożnie Ojcu w eucharystycznym obrzędzie wraz z ofiarą Ciała Pańskiego. W ten sposób i ludzie świeccy, jako zbożnie działający wszędzie czciciele Boga, sam świat Jemu poświęcają¹⁸⁸.

W urzędzie kapłańskim Jezusa wyjątkowe miejsce powinno spełniać apostołstwo Bożego Miłosierdzia. Poszczególne elementy nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego - jak postuluje ks. bp Smoleński - winny stać się stałym programem apostołstwa. Dotyczy to szczególnie powiązania tego nabożeństwa z życiem sakramentalnym, zwłaszcza z Eucharystią i sakramentem pokuty. Przyjęcie tych sakramentów w Święto Miłosierdzia Bożego jest warunkiem otrzymania nadzwyczajnych łask.

Ks. bp Smoleński podkreślał, że w przystępowaniu do sakramentu pokuty winno się dokonać ufne oddanie się człowieka na łaskę wewnętrznej przemiany ofiarowaną przez Zbawiciela. Ta wewnętrzna przemiana jest wykładnikiem autentycznego apostołstwa Miłosierdzia Bożego.

¹⁸⁸ *Lumen Gentium*, nr 34.

W ramach uczestnictwa w urzędzie kapłańskim Chrystusa swoje miejsce mają także formy nabożeństwa przekazane przez św. Faustynę, a mianowicie: koronka do Miłosierdzia Bożego, godzina Miłosierdzia, cześć obrazu Jezusa Miłosiernego oraz święto Miłosierdzia Bożego, poprzedzone nowenną. Wszystkie te praktyki mają być wyrazem czci wobec Boga i jednocześnie wypraszaniem Jego miłosierdzia. Trzeba doceniać te praktyki, bo mają charakter wychowawczy.

2.6.2. Uczestnictwo świeckich w urzędzie proroczym Syna Bożego

W ramach apostołstwa Bożego Miłosierdzia uczestnictwo w urzędzie proroczym Chrystusa oznacza w myśli bpa Smoleńskiego obowiązek świadczenia o miłosierdziu całym swoim życiem. Nasz Autor podkreśla, że *Dzienniczek* wymienia trzy formy czynnej miłości miłosiernej: słowo, modlitwa i czyn. Poprzez postawę autentyczności, człowiek dociera do miłosiernej miłości Boga o tyle, o ile sam przemienia się wewnątrznie w duchu podobnej miłości w stosunku do ludzi. Jest to naśladowanie Chrystusa ukrzyżowanego, który ma być najwyższym wzorem apostołów Miłosierdzia. Posługa świadczona bliźnim jest aktem miłości miłosiernej, gdy *świadcząc ją żywimy głębokie poczucie, że równocześnie jej doznajemy ze strony tych, którzy je od nas przyjmują*¹⁸⁹.

Pewnym sprawdzianem autentyczności świadectwa życia powinna stać się zalecana przez św. Faustynę praktyka codziennego, przynajmniej jednego czynu miłosierdzia wobec bliźnich.

2.6.3. Uczestnictwo w urzędzie królewskim Jezusa

W swoich konferencjach ascetycznych bp S. Smoleński odwoływał się do nauczania Soboru Watykańskiego II podkreślając, że świeccy uczestnicząc w urzędzie królewskim Chrystusa powinni służyć Kościołowi i głosić Królestwo Boże w świecie. Bp

¹⁸⁹ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Dives in Misericordia*, nr 14.

Smoleński przytacza słowa adhortacji *Christifideles laici*, aby ukazać na czym to uczestnictwo ma polegać:

*Ludzie ci przeżywają swą chrześcijańską królewskość przede wszystkim poprzez duchową walkę, ażeby pokonać w sobie królestwo grzechu, a następnie poprzez dar z siebie, aby w miłości i sprawiedliwości służyć Jezusowi, który jest obecny we wszystkich braciach, a zwłaszcza najmniejszych*¹⁹⁰.

W budowaniu Królestwa Bożego miłosierdzie chrześcijańskie ma do spełnienia zasadniczą rolę. Sama sprawiedliwość w relacjach międzyludzkich jest niewystarczająca. Potrzebuje dopełnienia w miłości. Znajduje to szczególny wyraz w obowiązku przebaczenia i pojednania. Przebaczenie nie oznacza pobłażliwości wobec zła, ale warunkuje naprawienie zła.

Apostołowie Miłosierdzia w ramach posłannictwa królewskiego - jak przypomniał bp Smoleński - powinni przyczyniać się do tworzenia prawdziwie chrześcijańskiej kultury miłości i wzajemnych relacji pełnych życzliwości, dobroci i wyrozumiałości. Szczególnym obszarem takiego działania powinno być życie rodzinne i troska o wychowanie dzieci.

2.6.4. Współpraca z hierarchią Kościoła

Według ks. bpa Stanisława Smoleńskiego apostołstwo ludzi świeckich winno uczestniczyć w życiu Kościoła jako wspólnota. Ukazanie tajemnicy Kościoła jako komunii jest ideą centralną dokumentów soborowych. Słowo *communio* odnosi się do zjednoczenia z Bogiem przez Chrystusa w Duchu Świętym, a dokonuje się w słowie Bożym i sakramentach. Wobec tego konieczną rzeczą jest, aby apostołska posługa świeckich dokonywała się w Kościele hierarchicznym. Całe apostołstwo Bożego Miłosierdzia we wszystkich swych formach o tyle jest prawdziwe, o ile cechuje je płynące z wiary posłuszeństwo hierarchicznej władzy Kościoła jako przejawu umiłowania woli Bożej.

¹⁹⁰ Por. Posynodalna adhortacja apostołska Jana Pawła II, *Christifideles laici*, nr 14.

2.6.5. Formacja duchowa apostołatu

W dokumentach soborowych została wyraźnie ukazana konieczność szczególnej formacji apostołów. Oznacza ona wypracowanie i zdobywanie dojrzałości właściwej dla każdego powołania w Kościele. Owocność apostołstwa świeckich zależy od ich prawdziwego zjednoczenia z Chrystusem, stąd wynika dla każdego apostoła obowiązek stałego dążenia do świętości. Konkretnym wyrazem tego dążenia ma być szeroko pojęta praca wychowawcza i samowychowawcza oparta o łaski płynące z sakramentów i darów charyzmatycznych.

W dążeniu do świętości Apostołowie Miłosierdzia Bożego powinni powiązać postawę ufności z nabożeństwem do Miłosierdzia Bożego, ponieważ ona otwiera człowieka na Boga. Ks. bp Smoleński określa tę postawę jako nawrócenie, czyli wewnętrzną przemianę moralną.

Ponieważ apostoł świecki ma swoje posłannictwo realizować w świecie, dlatego powinien odbyć formację humanistyczną potrzebną, aby wrastać we własną społeczność i kulturę. W tej formacji według bpa Smoleńskiego jest potrzebne naśladowanie Jezusa miłosiernego, aby humanizmowi nadać chrześcijański charakter poszanowania godności osoby ludzkiej i wartości ludzkiego życia. Formacją tego rodzaju powinno się ogarnąć już dzieci i młodzież. Rodzina chrześcijańska winna stać się praktyczną szkołą apostołstwa¹⁹¹.

Apostołowie świeccy Bożego Miłosierdzia - jak wskazał ks. biskup Smoleński w konferencji poświęconej znaczeniu apostołstwa w świetle Soboru Watykańskiego II - powinni zadbać o pogłębienie wiedzy w zakresie jasnego poznania nauki wiary i zasad moralnych Kościoła jako nieodzowne dla ich rozwoju osobistego i w apostołskich kontaktach z ludźmi o różnym poziomie wiedzy religijnej¹⁹².

Kolejnym ważnym punktem formacji jest troska o wychowanie sumienia apostoła świeckiego przez pogłębioną znajomość norm moralnych Chrystusa przekazywanych w nauce Kościoła. Formacja ta winna być według bpa Smoleńskiego dopełniona udziałem w rekolekcjach i korzystaniem z sakramentu pokuty w ramach stałego kierownictwa duchowego.

¹⁹¹ Por. St. Smoleński, *Co znaczy być apostołem w świetle nauki Soboru Watykańskiego*, [w:] *Apostolski Ruch Bożego Miłosierdzia. Materiały z sympozjum*, Kraków 1996 r., s. 67.

¹⁹² Por. tamże, s. 68.

ROZDZIAŁ IV

MISTYKA I HAGIOGRAFIA

Wczytując się w opracowania hagiograficzne ks. bpa Stanisława Smoleńskiego, trzeba stwierdzić wnikliwą znajomość poruszanych tematów oraz łatwość budowania syntezy wynikającej z ogromnej wiedzy i wycucia duchowego. Nasz Autor podejmował w swoich konferencjach temat Matki Najświętszej oraz wielu świętych, które następnie zostały spisane przez siostry zakonne. Dzięki tym tekstom możemy dotrzeć do jego oryginalnej myśli.

1. MARYJA WZOREM ZJEDNOCZENIA Z BOGIEM

Wielokrotnie powtarzającym się tematem w konferencjach bpa Smoleńskiego jest Maryja jako wzór osoby konsekrowanej. Matka naszego Pana swoim świadectwem życia uczy nas w sposób najpiękniejszy umiejętności zawierzenia Bogu swojego życia i odpowiedzi na powołanie, które do człowieka nieustannie kieruje Zbawiciel.

1.1. Postawa Maryi jako otwarcie się na Boga

Człowiek jest głęboką tajemnicą, której nie można zrozumieć bez zwrócenia się do Boga, dlatego bp Smoleński podkreślał, że pełna prawda o pochodzeniu człowieka skierowuje myśl ku Bogu Stwórcy, który z miłości stworzył jego duszę nieśmiertelną, podtrzymuje go w istnieniu i otacza opieką swojej Opatrzności. Wszyscy ludzie są stworzeni na obraz i podobieństwo Boga. Przez zdolność myślenia, chcenia i odpowiedzialnego samostanowienia o sobie uczniowie Chrystusa są powołani, aby być współpracownikami Stwórcy. Mają włączyć się w Boże plany.

Prawda o człowieku - jak stwierdził ks. Smoleński w konferencji do sióstr zakonnych - jest zarazem smutna i radosna. Jest w nim smutne dziedzictwo grzechu, nieład

i skłonność do złego, a równocześnie radosne dziedzictwo zbawczej, zwycięskiej łaski Chrystusa. Żyć w prawdzie swojego życia, to wyciągać z tego wnioski. Z jednej strony nie dać się zaskoczyć złym poruszeniom ludzkiej natury, a z drugiej nie marnować łaski Chrystusa, aby to, co dobre w człowieku brało stopniowo górę nad tym, co słabe.

Bp Stanisław Smoleński podkreślał, że osoba ludzka posiadając społeczną naturę jest stworzona nie tylko z miłości Boga, ale również do miłości. To oznacza, że człowiek w swojej egzystencji odszukuje się wtedy, kiedy innych kocha i im służy. Wtedy również wartości ludzkie pełniej się rozwijają, a tym bardziej dary łaski Bożej. Człowiek zubaża swoją osobowość i karleje duchowo, kiedy zamyka się w swym egoizmie.

Ksiądz Biskup Smoleński wskazuje na bardzo ważną kwestię, że otwarcie się na Pana Boga jest istotnym elementem poznania samego siebie, znalezienia swego miejsca w świecie oraz pokazuje, ku czemu warto dążyć: *Tym bardziej, że wraz z Bożą prawdą idzie przypomnienie Bożej miłości, która naprawdę nas czyni współpracownikami, nie tylko poleca, wskazuje, ale umożliwia, daje łaskę, podtrzymuje, prowadzi*¹⁹³.

Wzorem świadomego otwarcia się na Boga była dla bpa Smoleńskiego postawa Maryi. Ona w tej postawie rozpoznała swego Pana jako Boga miłości, dobroci i miłosierdzia. Rozeznając dary, którymi Bóg ją ubogacił i wezwanie, które do niej skierował, wyzwoliło w niej postawę gotowości, współpracy, podjęcia dobrze odczytanego powołania i wzrastania w nim. Postawa Maryi w postaci świadomego otwarcia się na Boga odgrywa decydującą rolę w ustawieniu różnorodnych elementów życia ludzkiego, a tym bardziej w pełni chrześcijańskiego.

1.2. Odpowiedź Maryi jako Służebnicy Pańskiej

Maryja kontemplując niepojętą miłość Boga odkryła tajemnicę swojego powołania. Ks. bp Stanisław Smoleński nazwał ją „Tajemnicą Prezentacji”¹⁹⁴. Jest to odpowiedź

¹⁹³ St. Smoleński, *Kazanie wygłoszone przez J. E. Ks. Bpa Stanisława Smoleńskiego w Kościele św. Jana w Krakowie w dniu 21 listopada 1983r.*, [w:] *W służbie Maryi*, styczeń/marzec 1984, R. XXI, Nr 1/79, s. 17.

¹⁹⁴ Por. St. Smoleński, *Homilia wygłoszona w dniu 21.11.1999r. w Patronalną Uroczystość szkoły i Zgromadzenia Sióstr Prezentek Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny*, [w:] *Życie i dzieło Sługi*

Matki Najświętszej jako dar z samej siebie na pełne miłości i niepojęte wezwanie Boga. Wezwanie Bożej miłości i odpowiedź na tę łaskę stanowiło najgłębszą treść wewnętrznego życia Maryi. We wszystkich wydarzeniach z jej życia, które przytacza Nowy Testament, odnajdujemy zawsze tę samą postawę otwarcia na miłość i pełną odpowiedź na nieskończoną miłość Boga.

Maryja kontemlowała Boga jako Miłość bezgraniczną, bezwarunkową, nieodwołalną, życzliwą, troskliwą i miłosierną. Bp Smoleński zaznaczył, że tego rodzaju kontemplacja Maryi może i powinna stać się dla uczniów Chrystusa szczególnym wzorem¹⁹⁵. Kontemplując Bożą Miłość, Maryja poszukiwała właściwej odpowiedzi na „Boże wejście”. Znalazła kluczowe słowa, które miały wpływ na całe jej życie: *Oto ja Służebnica Pańska, niech mi się stanie według Twego Słowa*¹⁹⁶. To jest pełna zawierzenia gotowość do codziennie podejmowanego trudu, by rozeznac wolę Bożą i jak najwierniej ją wypełniać.

Postawa „Maryjnej Prezentacji” według bpa Smoleńskiego wnosi w życie człowieka ufność, radość ze świadomości, że jest się kochanym przez Boga. Życie tą świadomością wyzwala w człowieku to, co szlachetne, pozwala przezwyciężyć egoizm i słabości, a także otwiera szerokie pole współdziałania z Bożym planem zbawienia.

2. DUCHOWOŚĆ BŁ. MATKI ZOFII Z MACIEJOWSKICH CZESKIEJ

Zofia Czeska była postacią wyjątkową w dziejach polskiego życia zakonnego i szkolnictwa. Żyła w czasach, kiedy oświata dziewcząt nie była czymś powszechnym, tym bardziej w wypadku ubogich. Chcąc zapewnić trwałość swemu dziełu Błogosławiona założyła nowe na ziemiach polskich zgromadzenie zakonne Sióstr Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny, popularnie zwane Prezentkami, od łacińskiego słowa „praesentatio” - ofiarowanie. Matka Zofia wybrała Maryję w tajemnicy Ofiarowania za Patronkę swego dzieła oraz wzór najdoskonalszego oddania się Bogu. Bp Stanisław Smoleński aktywnie promował postać błogosławionej Założycielki Prezentek będąc

Bożej Matki Zofii z Maciejowskich Czeskiej. Materiały z Sympozjum zorganizowanym 21 XI 1998.
Kraków 2000. s. 350.

¹⁹⁵ Por., tamże, s. 351.

¹⁹⁶ Łk 1,38.

duchowym przewodnikiem Zgromadzenia i gorącym orędownikiem wyniesienia jej na ołtarze.

2.1. Chrystusowe błogosławieństwa jako podstawa duchowości

Duchowość Matki Czeskiej – w konferencjach bpa Smoleńskiego - ma charakter ewangeliczny i wypływa z kontemplacji Ewangelii i jej zasad. W szczególny sposób u podstaw tej duchowości było osiem błogosławieństw¹⁹⁷.

Matka Zofia, według bpa Smoleńskiego, praktykowała ubóstwo ze względu na Królestwo Boże, co wyraziło się w tym, że wszystkie swoje środki materialne poświęciła na założoną przez siebie Fundację Domu Panińskiego, zakładu kształcenia i wychowania młodych dziewcząt, szczególnie ubogich i sierot. Prowadziła życie skromne połączone z ciężką pracą fizyczną. Osobiście usługiwała swoim wychowankom przekraczając podziały społeczne. Wyzwolenie od przywiązań do dóbr materialnych łączyła z pełnym otwarciem na dobra wyższe. Ufnie szukała pomocy w Bożej łasce, czerpanej z życia sakramentalnego i modlitwy. Wśród wielu trudności i kłopotów wykazywała żywą wiarę w Opatrzność Bożą.

Realizując drugie błogosławieństwo, podkreślał bp Smoleński, cudze braki brała za swoje, aby spieszyć z pomocą. Głęboko przeżywała klęski społeczne, szczególnie bolała nad dziewczętami ubogimi i sierotami. Rozpoznała swoje powołanie, aby utworzyć Dom Paniński, czyli zakład, gdzie młodzież żeńska mogła otrzymać należyte wychowanie chrześcijańskie i podstawowe wykształcenie. Temu dziełu poświęciła 23 lata swego życia.

U Matki Czeskiej, zauważył bp Smoleński, była wyraźna postawa łagodności. U swoich wychowanków kierowała się wielką wyrozumiałością wobec dostrzeganych wad i braków moralnych. Potępiała ich złe czyny, ale nigdy ich osoby. W pracy wychowawczej nie uciekała do przemocy, ale zasadniczą obronę przed złem widziała tylko w Bogu.

Przeżywając czwarte błogosławieństwo pragnęła Królestwa Bożego. Bp Smoleński charakteryzując jej postawę podkreślał, że najpierw w sobie samej budowała to Królestwo przez wytrwałe dążenie do doskonałej miłości Boga i bliźniego, a potem w środowisku

¹⁹⁷ Por. St. Smoleński, *Duchowość Sługi Bożej Matki Zofii z Maciejowskich Czeskiej*, [w:] *Życie i dzieło Sługi Bożej Matki Zofii z Maciejowskich Czeskiej. Materiały z Sympozjum zorganizowanym 21 XI 1998*. Redakcja R. Gąsior, Kraków 2000, s. 107.

którym kierowała – Domu Panińskim. W swym pragnieniu sięgała w przyszłość troszcząc się o założone dzieło, zakładając Zgromadzenie zakonne. W regulaminie normującym funkcjonowanie Domu znalazły się intencje modlitewne obejmujące szeroki zakres potrzeb społecznych, zwłaszcza moralnych, Ojczyzny, Kościoła i świata, łącznie z pamięcią o zmarłych.

W charakterystyce osoby bp Smoleński podkreślał, że Zofia Czeska była osobą bardzo wrażliwą na ludzkie potrzeby i cierpienia. Czynnie angażowała się w prace Bractwa Miłosierdzia. Dla młodych dziewcząt, szczególnie ubogich i sierot, powołała do istnienia zakład wychowawczy, w którym panowały: miłość macierzyńska, dobroć i poszanowanie godności wychowanek¹⁹⁸.

Dla bł. Zofii Czeskiej czystość serca oznaczała troskę, aby dać całe serce Bogu, a w Bogu ludziom. Zasadniczą rolę spełniała tu wierność wobec Boga wyrażona w całkowitym przyłgnięciu do Woli Bożej. Pomagała jej w tym żarliwa modlitwa. Czystość serca wobec bliźnich oznaczała prawość, uczciwość i bezinteresowność w postępowaniu. Praktykowała wedle stanu rady ewangeliczne, szczególną wagę przywiązywała do pielęgnowania cnoty czystości i strzeżenia jej.

Ks. bp Smoleński zauważył, że Zofia Czeska cieszyła się opinią człowieka pokoju. W załatwianiu trudnych spraw szukała rozwiązań drogą pojednawczą. Jako przełożona uważała jako swój podstawowy obowiązek tworzenie i strzeżenie jedności oraz pokoju zarówno między siostrami, a także między wychowanymi. W ramach zakonnego posłuszeństwa siostry miały możliwość wypowiedzenia swoich racji. Pomocne też było regularne spotkanie siostry Przełożonej z każdą wychowaną, aby poznać jej potrzeby i problemy.

Królestwo Boże sprzeciwia się zasadom panującym w świecie. Dlatego ci, którzy realizują Chrystusowe błogosławieństwa, również Matka Czeska, są przedmiotem prześladowań. Dla bpa Smoleńskiego jej dzieło wychowania i kształcenia spotykało się z niezrozumieniem i krytyką. Krytykowano zrównanie stanów społecznych przyjmowanych dziewcząt, połączenie w jeden system wychowania, wykształcenia oraz przygotowania do życia oparty o miłość i poszanowanie godności każdej wychowanej, uwzględniający

¹⁹⁸ Por. tamże, s. 110.

indywidualne uzdolnienia. Matka Zofia była tak głęboko przekonana o swoim powołaniu wychowawczym, że wbrew wszelkim trudnościom pełniła rozpoznaną Wolę Bożą¹⁹⁹.

2.2. Życie aktywne i kontemplacyjne

Życie duchowe Matka Zofia opierała na fundamencie biblijnym i Magisterium Kościoła. Bp Smoleński podkreślał, że czerpała swój duchowy rozwój z życia sakramentalnego i modlitwy. Duży nacisk kładła na modlitwę myślną. Doceniała regularne korzystanie z sakramentu pokuty i kierownictwa duchowego. Troskliwie pielęgnowała życie eucharystyczne poprzez codzienną Mszę św. i Komunię św. Zabiegała o pozwolenie na przechowywanie Najświętszego Sakramentu w kaplicy Domu Panieńskiego i postarała się o coroczne Nabożeństwo Czterdziestogodzinne.

Była to równocześnie duchowość czynna, ukierunkowana na zaangażowanie w realizację powołania chrześcijańskiego ze szczególnym uwzględnieniem miłosiernej miłości bliźniego.

2.3. Powołanie do wychowywania żeńskiej młodzieży

Zasadniczym źródłem w odkrywaniu duchowości Założycielki Sióstr Prezentek jest tekst Ustaw Domu Panieńskiego. W tekście tym znajdujemy głębokie przekonanie, że jest Wolą Bożą, aby Matka Zofia poświęciła swoje życie i posiadaną majątność dziełu wychowania i wykształcenia młodych dziewcząt ubogich i sierot jako wyraz wdzięcznej miłości wobec Boga za otrzymane od Niego dary. Według bpa Smoleńskiego Matka Zofia to poświęcenie postrzegała jako uczestnictwo w Bożym dziele zbawienia i dlatego określała siebie mianem służebnicy Chrystusa Wychowującego. Miała przekonanie, że spełnianie tego powołania wymaga od niej i jej współpracownic trwania w tym dziele aż do śmierci. Oceniała ówczesny system wychowawczy za niewystarczający, podjęła się trudu opracowania nowego systemu w swoim Domu Panieńskim. Wraz z wychowaniem, podkreślał bp Smoleński, dziewczęta miały zdobyć podstawowe wykształcenie czytania,

¹⁹⁹ Por. tamże, s. 123.

pisania, rachunków oraz praktyczne umiejętności jak gotowanie, szycie itp. Wychowanki miały być przygotowane do dalszego życia zależnie od rozpoznanego powołania²⁰⁰.

Zofia Czeska poprzez pracę wychowawczą kształtowała swoją duchowość. Wyraźnie widać jej konsekwentne spojrzenie wiary na osobę ludzką. Każda z wychowanek była postrzegana jako dziecko Boże, które potrzebuje miłości. Dlatego jej całe odniesienie do dziewcząt zdominowane było przez miłość, co więcej miłość macierzyńską. Taką miłość, która rozpoznaje i ogarnia troskliwą opieką wszystkie potrzeby wychowanki.

Ks. bp Smoleński wymienił kolejne szczegółowe informacje kształtujące duchowość Założycielki Prezentek. Jej postawa wobec podopiecznych charakteryzowała się otwartością, wyrozumiałością, cierpliwością, a nawet była podobna do ofiarnej miłości macierzyńskiej. Matka Zofia pragnęła chronić dziewczęta przed zgorzeniem, ale bez izolacji od życia. Dlatego w Domu Pannieńskim nie było klauzury. W pracach i zajęciach uczennic starała się uwzględniać ich indywidualne uzdolnienia i możliwości. Wobec popełnionych przez wychowanki wykroczeń starała się pociągać do dobrego świadczoną miłością i zaufaniem. Szczególną opieką miały być otoczone osoby chore. Przypominała, że wchodzi w grę troska o „zdrowie ciała córek Chrystusowych, Krwią Jego odkupionych”²⁰¹.

Ks. bp Smoleński zwracał uwagę na to, że cały system wychowawczy Zofii Czeskiej nacechowany miłością i chrześcijańskim optymizmem był zbliżony do duchowości św. Franciszka Salezego. Stanowiła ją wyraźnie droga, która przez rozwój autentycznego człowieczeństwa i życia chrześcijańskiego prowadzi do zbawienia wiecznego²⁰².

Dla zapewnienia trwałości tego dzieła, podjęła trud tworzenia nowego zgromadzenia zakonnego. Życie zakonne postrzegała jako pełnię życia ewangelicznego. Chodziło przede wszystkim o życie w bliskości Boga i świadomość Jego darów oraz miłości przez praktykowanie rad ewangelicznych czystości, ubóstwa i posłuszeństwa jako oblubieńczego oddania się Zbawicielowi. To oddanie się Bogu znajduje swój wyraz w ofiarnej służbie sierotom i biednym dziewczętom.

²⁰⁰ Por. tamże, s. 130.

²⁰¹ Por. tamże, s. 131.

²⁰² Por. tamże.

2.4. Miejsce Maryi w duchowości Matki Czeskiej

W konferencjach ks. bp Smoleński podkreślał, że duchowość maryjna Zofii Czeskiej została połączona z Tajemnicą Prezentacji czyli Ofiarowania NMP. Było to wydarzenie w życiu Maryi jako dziecka, które zgodnie z obyczajami swego ludu zostało przedstawione Bogu w świątyni. W tym obrzędzie przedstawienia, czyli prezentacji, wyraziła najpełniej to czym była. Była to gotowość do realizacji woli Bożej w jej życiu. Bł. Zofia Czeska starała się stanąć wraz z Maryją wobec żywego Boga i złożyć całkowity dar siebie. Chciała również podzielić się przeżyciem Tajemnicy Prezentacji z młodym pokoleniem, pomóc przeżyć swoją własną tajemnicę wobec Boga żywego, który jest miłością i ukształtował z tej miłości swoje życie.

2.5. Rozpoznawanie Boga i Jego miłości w życiu Matki Zofii Czeskiej

Według ks. bpa Stanisława Smoleńskiego rozpoznanie Boga, jako Boga Miłości przez Matkę Zofię Czeską wyraziło się głównie w jej silnej wierze w Opatrzność Bożą, ponieważ w Opatrzności Bożej pokazuje się prawda, że Bóg jest Miłością. We wszystkich darach, jakie człowiek otrzymuje od Boga jest zawsze ta znamienna cecha: dar Bożej Miłości Miłosiernej.

W konferencjach do Sióstr Prezenteń zwrócił uwagę, że Matka Czeska odnosiła się do rzeczy najbardziej podstawowych z wielkim zaufaniem do Boga. Podkreślała, że gdy chodziło o dobra materialne, wszystko, co posiadała było z łaski i miłosierdzia Bożego. Poświęcając swoje dobra na rzecz ratowania młodych dziewcząt, oddała z wdzięcznością dobra Temu, z czyjej ręki zostały wzięte.

Jednocześnie dostrzegała Opatrzność Bożą w duchowych darach, szczególnie w powołaniu życiowym. Swoje powołanie uważała jako „wybraną cząstkę” daną od Boga, powierzona jej z łaski i miłosierdzia Bożego. Obrała sobie cząstkę najmniejszą, czyli opiekę nad dziećmi oraz ubogimi sierotami i po ludzku bez przyszłości.

Odniesienie do Bożej Opatrzności według bpa Smoleńskiego, szczególnie wyraźne jest tam, gdzie mówi się o całym dziele wychowania. Właściwie wychowującym jest Chrystus w ramach planu Bożego, a siostry są pomocnicami. Skoro Chrystus jest głównym

wychowawcą i odkupił swoją Krwią każdego człowieka, to jest potrzebny szacunek religijny, uszanowanie sacrum w człowieku.

Bp Smoleński podkreślał, że miłosierne działanie Opatrzności powinno przejawiać się nie tylko w miłości, ale także w miłosierdziu. Stąd w posłudze wobec podopiecznych trzeba tej miłości miłosiernej: cierplivej, łagodnej i wybaczącej. Jest to doświadczenie miłości, która nie zraża się brakami ludzi. Czuje niechęć do zła i grzechu, ale z równoczesnym szacunkiem dla osoby.

W tej perspektywie Matka Zofia Czeska była dla bpa Smoleńskiego tą, która stawiała wymagania bardzo dojrzałego podejścia wychowawczego, które ogarnia całego człowieka w jego wszystkich wymiarach życia doczesnego, jak i wiecznego. Wychowawczynie ma się poczuć jak matka wobec dziecka. Musi to być miłość macierzyńska, życiowa, zaangażowana, życzliwa, cierpliwa, z pełnym poczuciem odpowiedzialności za dziecko.

Odniesienie do Opatrzności Bożej spowodowało, że cała duchowość Matki Czeskiej była odpowiedzią wdzięczności na Miłość Miłosierną Boga. Bp Smoleński podkreślał, że Matka Czeska wraz z wdzięcznością mocno łączyła nadzieję chrześcijańską. Na każdym kroku doznawała niepowodzeń, bo dzieło było trudne, środków brakowało, a ludzie rzucali kłody pod nogi, ale zawsze zawierzała Miłości Miłosiernej, której dowody dostrzegała w znakach Opatrzności Bożej.

Według ks. Biskupa Smoleńskiego, jeśli nie ma perspektywy życia wiecznego i oczekiwania na powtórne przyjście Jezusa, często przychodzi narzucone przez świat doraźne rozwiązanie podyktowane ludzkimi kalkulacjami. A skutkiem tego może być depresja, zniechęcenie, rozpacz, a przede wszystkim brak gorliwości. Matka Czeska wzięła sobie do serca słowa Chrystusa mówiące o gromadzeniu skarbów tylko w niebie. Mimo, że przeżywała trudne chwile, zawsze była przekonana, że Bóg powołał ją do dzieła i w imię tego musi robić wszystko, co może, a resztę powierzała Bogu.

Odniesienie do Boga objawiającego się w Opatrzności Bożej według bpa Smoleńskiego znajdowało dopełnienie w paschalnym dziele Jezusa Chrystusa. Matka Zofia miała wielkie nabożeństwo do Męki Pańskiej i Krzyża Chrystusowego. Uświadamiała sobie, że z tej Męki czerpie wszystkie łaski, które posiadała. Doświadczała

wielkości daru, którym obdarzał ją Bóg i równocześnie owoców płynących z paschalnej Ofiary Chrystusa, w postaci łaski odpuszczania grzechów i światła Ducha Świętego.

Założycielka Sióstr Prezentek bardzo jasno rozpoznawała Eucharystię jako sakrament miłości, który uzdalnia człowieka do przyjęcia miłości i życia tą miłością. Dlatego tak bardzo zabiegała o życie eucharystyczne we wszystkich wymiarach: i Mszy św. i Komunii św., a także stałej obecności Najświętszego Sakramentu w nabożeństwie adoracji.

Ks. Bp Smoleński podkreślał, że w życiu Matki Czeskiej dużą rolę odegrało nabożeństwo do Matki Bożej, zwłaszcza w tajemnicy Ofiarowania, która pomagała jej oddawać się Bogu i żyć w Jego bliskości.

2.6. Odkrycie i odczytanie charyzmatu

Sobór Watykański II oraz dokumenty posoborowe dotyczące życia zakonnego – jak stwierdził ks. Biskup Smoleński - kładą nacisk na to, aby rozeznac i pogłębić autentyczność swego charyzmatu i odczytać go w świetle dzisiejszych potrzeb. Duchowość Matki Zofii Czeskiej, zwłaszcza ukazana w dokumentach przez nią pisanych, była duchowością głęboko osadzoną na prawdach wiary. Ukazuje się ona w poznawaniu Boga jako Boga Miłości oraz w poczuciu otrzymanego od Niego wezwania, by podjąć dzieło w odpowiedzi na Jego wezwanie i Jego dobroć²⁰³.

Bp Smoleński podkreślał, że Matka Zofia poświęciła większość życia i cały swój majątek Bogu. Rozeznała i wytrwale realizowała powołanie do służby dla młodzieży żeńskiej w trudnej, wręcz tragicznej sytuacji życiowej. Matka Zofia wśród różnych przemian społecznych dostosowywała się do określonej sytuacji, mimo kolejnych wstrząsów wojennych, które w tym okresie nawiedzały Polskę.

Na tle osoby Założycielki rysuje się charyzmat samego Zgromadzenia. Na pierwszym miejscu, jako priorytet był założony instytut jako zakład wychowawczy dla dziewcząt. Wychowanie obejmowało na różnych etapach wielką skalę prac: od

²⁰³ Por. St. Smoleński, *Odczytanie charyzmatu Sługi Bożej Zofii Czeskiej w świetle aktualnych potrzeb świata i Kościoła*, Konferencja wygłoszona 14 X 1995 dla Zarządu Generalnego, przełożonych domowych wszystkich wspólnot Zgromadzenia Sióstr Prezentek oraz dla sióstr odpowiedzialnych za formację w Zgromadzeniu, s.1.

podstawowych szkół i przyjmowania małych stosunkowo sierotek, do szkół średnich i studiów pedagogicznych oraz równocześnie zakładów dla upośledzonych dzieci. Były to różne prace, ale miały jeden cel, aby najpierw ratować zagrożone dziecko Boże przed złem, a potem ubogacać, czyli pomóc odnajdywać i rozwijać jego talenty²⁰⁴. U podstaw całego systemu wychowawczego najważniejszą była wartość osoby ludzkiej.

Wymiar wychowawczy od początku dyktował ustawienie Zgromadzenia w taki sposób, aby przyjmować kandydatki, które nadają się do tego typu pracy, bowiem wychowanie wymaga szczególnych kwalifikacji moralnych. Ponadto z tytułu prowadzonych szkół musi być ciągle pogłębianie kwalifikacji wychowawczych i ubogacania się w tej dziedzinie. Według bpa Smoleńskiego Matka Czeska zawsze uważała, że jest to dzieło samego Chrystusa, co bardzo zobowiązuje, ale jednocześnie chroni przed wszelkim pesymizmem, kiedy przyjdą porażki wychowawcze.

Świadomość, że każda z podopiecznych należy do Chrystusa, była dla Matki Zofii podstawą przyjmowania wszystkich dziewcząt, które potrzebowały pomocy, bez skłonności do tworzenia szkół elitarnych, dla jednej, wysokiej warstwy społecznej. Według bpa Smoleńskiego, wielka troska wychowawcza sprawiła, że już od czasów bł. Matki Zofii, aż do dzisiaj jest ważne funkcjonowanie internatu. Jest on dziełem troski o dziewczęta zamiejscowe, które do szkół średnich muszą dojeżdżać, a nie mają bezpiecznego miejsca pod względem moralnym i zabezpieczenia wychowawczego. Internat daje możliwość stałego oddziaływania wychowawczego, będąc miejscem troski w dzień i w nocy o drugiego człowieka.

Podjęcie takiej pracy łączyło się z całym systemem wychowawczym, zapoczątkowanym przez Matkę Czeską, a więc z wychowaniem wszechstronnym, którego wzorem jest życie rodzinne. Bp Smoleński zwracał uwagę, że atmosferę rodzinną ma stwarzać cała wspólnota, aby każdy czuł się zaakceptowany. Wszystkie siostry danego domu mają poczuwać się do odpowiedzialności za wychowanie wspólnotowe. Nie mieszają się do pracy wychowawczynie, ale przyczyniają się do tworzenia właściwej atmosfery.

Ks. Biskup Smoleński zaproponował, aby zastanowić się z całym zespołem wychowawców, jak ma wyglądać podejmowany system wychowania w dzisiejszych

²⁰⁴ Por. tamże, s. 4.

czasach. Wskazał najpierw na wychowanie ludzkie: prawość, rzetelność, uczciwość, punktualność, wykształcenie nie tylko intelektualne, ale wyrobienie woli, aż ku wychowaniu sumienia. A potem na wychowanie chrześcijańskie: życie sakramentalne wyrastające z sakramentu chrztu, ubogacone bierzmowaniem i karmione Eucharystią oraz sakramentem pokuty.

Dzieci i młodzież są nastawione na obserwację i naśladownictwo, dlatego kwestia świadectwa odgrywa w wychowaniu zasadniczą rolę. Siostry swoim życiem wewnętrznym mogą to świadectwo ukazać, aby Chrystus konkretnie trafił do tych dusz, które potrzebują Jego pomocy.

Wychowanie oparte na zasadach Ewangelii rozwija ku dobremu, co więcej powinno mieć cechę „długomyślności”, czyli cierpliwego oczekiwania na rezultaty, które można będzie ocenić w niebie, bo jest to ostatecznie wychowanie dla nieba. Według ks. bpa Smoleńskiego należy docenić rolę łaski Bożej, którą można pomnażać przez modlitwę i ofiarę. Kto chce zbawiać dusze, musi być złączony z Chrystusowym Krzyżem ²⁰⁵.

Ks. bp Smoleński wskazał również na specjalny charyzmat Zgromadzenia Sióstr Prezentek, podkreślając znaczenie nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny. Odwoływał się do początku Zgromadzenia, kiedy Matka Czeska wybrała tytuł *"praesentatio"* – *ofiarowanie*, który rozumiała jako całkowite oddanie się Bogu. Bp Smoleński przypomniał siostronom prezentkom, że powinny całkowicie oddać się Bogu jak Maryja. *W sensie ofiarowania Matki Najświętszej jest właśnie to danie siebie na całego i to pielęgnowanie, żeby to było całe, ufne otwarcie maryjne, do dyspozycji. To, co się dzisiaj udało po Soborze, to dyspozycyjność wobec planów Bożych*²⁰⁶.

Kolejnym elementem charyzmatu, jaki wskazał bp Smoleński, jest wymiar eucharystyczny. Podkreślił, że Matka Zofia Czeska dość wcześnie zabiegała o adorację Najświętszego Sakramentu. W klasztorze była odprawiana Msza święta z wystawieniem, tak jak w liturgii ówczesnej było stosowane. Potem rozłączono Mszę świętą i adorację jako rozszerzenie życia eucharystycznego.

Ks. bp Smoleński przypomniał jubileuszowe słowa księdza Kardynała Karola Wojtyły z 1977 roku o aktualności charyzmatu „prezentacji”, czyli oddania się Bogu na

²⁰⁵ Por. tamże, s. 9.

²⁰⁶ Tamże, s. 10.

wzór Maryi. Zauważył, że trzeba pomóc młodym osobom przeżyć swoją własną tajemnicę „prezentacji”, aby stanęły wobec Boga, który jest Miłością i ukształtować w nich odpowiedź na tę Miłość, czyli prawdziwe powołanie²⁰⁷.

2.7. Owoce życia

Podczas homilii poświęconej 350 rocznicy śmierci Matki Zofii z Maciejowskich Czeskiej, ks. Biskup Smoleński wskazał na owoce jej życia według słów Jezusa: *Tak każde dobre drzewo wydaje dobre owoce*²⁰⁸. Matka Zofia wydała dobre owoce wychowania młodzieży żeńskiej, któremu poświęciła ostatnie 23 lata swego życia oraz założonemu przez siebie Zgromadzeniu Sióstr Prezentek.

Ks. bp Smoleński wskazał na istotne źródła, które wydały tak piękny owoc w życiu Błogosławionej. Była ona głęboko zakorzeniona w Ewangelię. Żyła duchem rad ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Starła się wcielać w życie osiem błogosławieństw. Na tym fundamencie budowała swoją pobożność maryjną skoncentrowaną na Chrystusie. Bp Smoleński podkreślił, że tajemnica prezentacji jest zawarta w liturgii Mszy św., kiedy każdy ofiaruje siebie Bogu razem z darami ofiarnymi. *To właśnie przyswajanie sobie tajemnicy prezentacji, w liturgii popularnie nazywanej Ofiarowaniem Matki Bożej w świątyni, za którym się kryje głęboka tajemnica: tajemnica rozpoznania Boga bliskiego, żywego, Boga miłości, stale bliskiego człowiekowi, stale człowieka kochającego, stale do niego posyłającego na świat Jednorodzonego Syna, aby nas zbawił. Życie w tej tajemnicy – to staranie – aby całym życiem dawać odpowiedź miłość na tę miłość Bożą*²⁰⁹. Matka Zofia Czeska, podkreślał bp Smoleński, swoją duchowość wspomagała głębokim życiem modlitwy, a szczególnie adoracją przed Najświętszym Sakramentem.

Pierwszym owocem życia Matki Czeskiej według bpa Smoleńskiego było rozpoczęcie i trwanie aż do naszych czasów troski wychowawczej o młode pokolenie. Nie chodzi tu o ogromną ilość wychowanków, którzy uczęszczali do szkół prowadzonych

²⁰⁷ Por. tamże, s. 11.

²⁰⁸ Mt 7,17.

²⁰⁹ Por. St. Smoleński, *Homilia wygłoszona w kościele św. Jana Sióstr Prezentek w Krakowie 1 kwietnia 2000 roku w 350 rocznicę śmierci Sługi Bożej Zofii Czeskiej*, [w:] *W służbie Maryi*, kwiecień/ czerwiec 2000, R. XXXVII, Nr 2/137, s. 92.

przez siostry prezentki, ale o dzieło wychowania do pełnego, odpowiedzialnego życia chrześcijańskiego.

Bp Stanisław Smoleński zwracał uwagę na to, że Matka Zofia dbała w szczególny sposób, aby wychowanie dokonywało się w atmosferze rodzinnej miłości, życzliwości, dobroci, wyrozumiałości, pewnego uszanowania wartości i godności każdej z wychowanek, z uwzględnieniem jej indywidualnych uzdolnień. Miało to miejsce w różnych, czasem bardzo trudnych czasach dla Polski i Krakowa, stąd wielka mozaika form tego realizowanego dzieła wychowawczego poprzez szkołę podstawową, internat, szkołę średnią, czy szkołę pedagogiczną²¹⁰.

Następnym owocem życia Matki Zofii było posłannictwo w bezinteresownej służbie miłości dziewczętom, które Bóg jej powierzył. Poczucie odpowiedzialności i świadoma współpraca z łaską nadały jej życiu szczególny charakter: pogody ducha, niezachwianej ufności i wytrwałości w pracy wychowawczej.

2.8. Realizacja charyzmatu przez Zgromadzenie Sióstr Prezentek

Zgromadzenie Sióstr Prezentek, wskazał bp Smoleński, otrzymało od Boga za pośrednictwem Matki Zofii Czeskiej charyzmat wychowywania młodzieży żeńskiej, który realizowała w trzech wymiarach: jako Chrystusowa pomocnica, jako mistrzyni dla dzieci oraz jako matka. Było to podjęcie dzieła i odpowiedzialności za sprawę zbawienia w tym wypadku młodzieży żeńskiej.

Bp Smoleński przypomniał, że dla realizacji tego dzieła wychowania młodzieży konieczne jest podjęcie służby miłości indywidualne przez każdą siostrę w Zgromadzeniu. Trzeba bowiem tworzyć atmosferę o znamieniu rodzinnym, a więc atmosferę miłości bezinteresownej, stałej bliskości, obecności i codziennego świadectwa. To pozwala na zastosowanie indywidualizacji wychowawczej wobec każdego dziecka, rozpoznanie jego możliwości, potrzeb, uzdolnień, trudności i dostosowanie do szczegółowych odniesień, aby maksymalnie chronić przed złem oraz dać możliwość rozwinięcia jego talentów. Ma to być wychowanie wszechstronne, najpierw pełny rozwój osobowości, wychowanie

²¹⁰ Tamże, s. 92.

charakteru woli, możliwe rozwinięcie uzdolnień i jednocześnie troska o całą sferę kultury osobistej, społecznej i narodowej.

Ks. bp Smoleński wskazał również na kolejną, religijną płaszczyznę oddziaływania wychowawczego, która obejmuje otwarcie się na Chrystusa i na całe objawienie Boże:

Równomiernie wraz z tą platformą ludzką idzie pełne wychowanie chrześcijańskie, a więc otwarcie się na Chrystusa, a w Chrystusie na pełne objawienie Boże, szczególnie na wychowanie eucharystyczne. Głęboko osadzone nabożeństwo do Matki Bożej, zwłaszcza w Jej tajemnicy Prezentacji, a w całości wychowanie do pełnej dyspozycyjności swojej woli, a więc właściwego jej używania przez związanie z prawdą Objawienia Bożego i Bożych przykazań i wychowanie do odpowiedzialnego szafowania swoją wolnością a przez to formowanie prawych sumień²¹¹.

Ważnym jest także, według bpa Smoleńskiego, zgodny z charyzmatem Zgromadzenia kontakt z rodzicami dzieci, afirmujący ich miłość. Dziecko musi być umacniane w zachowaniu czwartego Przykazania, szanując rodziców i okazując im życzliwość.

Według ks. Biskupa Smoleńskiego, fundamentalną sprawą Zgromadzenia jest duchowość eucharystyczna, już od czasów Matki Czeskiej. Kontakt z Eucharystią jako Ofiarą, Komunią św. i adoracją Najświętszego Sakramentu ma stwarzać fundament zbliżania się do Boga. Ten fundament staje się ośrodkiem pracy nad sobą i dążenia do tego, aby ofiarować swoją osobę Bogu przez dawanie siebie dzieciom i młodzieży. Zbliżanie się do tajemnicy Eucharystii ma jednocześnie przyczyniać się do rozwoju życia modlitewnego, czyli spotkania z miłującym Bogiem stale wychodzącym do człowieka ze swoją łaską.

Rezultaty wychowania, jak podkreślił to ks. bp Smoleński, w pełni będzie można zobaczyć dopiero w niebie, bo praca wychowawcza jest częścią Bożego planu dotyczącego zbawienia. Zatem musi temu procesowi towarzyszyć zawierzenie, że nie zmarnuje się tego, co ofiarnie się czyni.

Troska o chwałę Bożą ściśle wiąże się z troską o cześć Maryi, która według bpa Smoleńskiego stała się również treścią omawianego charyzmatu. Zwracał on uwagę na to,

²¹¹ St. Smoleński, *Konferencja wygłoszona do uczestniczek Kapituły wyborczej Zgromadzenia Sióstr Prezentek 4.02.1996*, w: *W służbie Maryi*, styczeń/marzec 1996, R. XXXIII, Nr 1/120, str. 20.

że tajemnica „prezentacji” obejmuje oddanie się do dyspozycji Bogu, aby pełnić Jego wolę:

Nabożeństwo maryjne właśnie w formie czci tajemnicy Prezentacji - oddania się do dyspozycji, tajemnica tej dyspozycyjności to jest ogromne źródło uchwycenia ducha waszego Zgromadzenia, być do dyspozycji planów Bożych, do dyspozycji konkretnej osoby ludzkiej, tego dziecka takim, jakie ono jest, do dyspozycji warunków, w których Pan Bóg stawia, do dyspozycji poszczególnych zadań, które Bóg powierza posłuszeństwem. Ta dyspozycyjność, ta gotowość podjęcia z ufnością Bożego wezwania: Panie gdzie mnie chcesz mieć, dopomóż mi tylko. Nabożeństwo to musi być stale pielęgnowane, tym bardziej, że coś z tego trzeba będzie przekazać dzieciom, właśnie tę dyspozycyjność wobec Pana Boga²¹².

Podstawowym charyzmatem zakonnym, stwierdził bp Smoleński, jest obowiązek dążenia do świętości. Tam, gdzie w domu zakonnym są zakonnice, które na serio próbują pracować nad sobą inaczej wychowują dzieci. Młodzi to widzą. Oni muszą widzieć, że siostry pracują nad sobą, starają się dążyć do świętości. To daje moc oddziaływania wychowawczego.

Zasadniczym punktem pracy nad sobą jest według bpa Smoleńskiego stosunek do rad ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa.

Cnota czystości jest oddaniem się Panu Bogu sercem niepodzielnym. Człowiek zdolny jest wtedy do otwarcia się na każde najbardziej trudne dziecko w imię Chrystusowej miłości. Nie czeka na jego wdzięczność i nie chce do siebie przywiązywać, ale podprowadzać do Chrystusa. Sama siostra nie przywiązuje się do poszczególnych dzieci, bo musi być do dyspozycji wszystkich.

Cnota ubóstwa jest udziałem w Chrystusowym ogołoceniu. Ubóstwo u Jezusa łączyło się z ciężką, wyniszczającą pracą jako ofiara za zbawienie świata. Idąc śladami Chrystusa trzeba podjąć ewangeliczne ubóstwo. Ks. bp Smoleński wskazał, że odcięcie się od dóbr materialnych daje możliwość otwarcia na dobra duchowe, na świętość i Bożą chwałę:

To oderwanie od przywiązań materialnych pomaga ażeby otworzyć się na wyższe wartości, otworzyć na wartości duchowe, na łaskę świętości, chwały Bożej, zbawienia dusz

²¹² Tamże, s. 21.

*i żeby w imię Chrystusa móc być szafarką Bożych darów. Ubóstwo nie tylko zapewnia nam szczególną opiekę Opatrzności Bożej, ale zapewnia, że możemy dużo skuteczniej wypraszać pomoc łask dla podopiecznych*²¹³.

Posłuszeństwo według bpa Smoleńskiego jest udziałem w Chrystusowej służbie za zbawienie świata. Przecież Jezus unżył samego siebie i stał się posłuszny aż do śmierci krzyżowej, aby nas odkupić²¹⁴. Tam, gdzie jest prawdziwe posłuszeństwo, poszukiwanie woli Bożej, tam jest szczególna możliwość owocnego oddziaływania w dziedzinie zbawienia i pociągania ludzi do Boga.

Istotną częścią charyzmatu Zgromadzenia, jak zaakcentował bp Smoleński, jest życie wspólne, które tworzy dobrą atmosferę do wychowania. W życiu wspólnym dzieci i młodzież wychowuje się do ofiarnej miłości bliźniego. Twierdził, że siostra, która nie daje sobie rady we wspólnocie, nigdy nie będzie dobrą wychowawczynią, ani nie będzie dobrze oddziaływać na innych.

Współpraca jest bardzo ważnym elementem autentycznego uczestniczenia we wspólnocie. Nie jest izolacją, ani wyłączeniem się, ale czynnym udziałem i własnym wkładem w życie wspólne. Ks. bp Smoleński podał konkretne wskazówki, jak budować wspólnotę, akcentując potrzebę pracy nad wspólnotą w codziennym rachunku sumienia:

*Można wprowadzić do wieczornego rachunku sumienia taki punkt - co dziś dobrego włożyłam we wspólnotę mojego domu, czy tylko spełniłam obowiązki, czy też okazałam trochę życzliwości, trochę miłości i trochę cierpliwości. W tworzeniu atmosfery wspólnoty nie może brakować ani jednego ogniwa, bo nie wystarczy przyjść do gotowego i jeszcze grymasić, ale trzeba budować, a więc troszczyć się o to, żeby ta wspólnota prawdziwej miłości, współpracy była rzeczywiście w Chrystusie i przez Chrystusa*²¹⁵.

Praca nad sobą obejmująca codzienny rachunek sumienia pomaga osobie zakonnej w podejmowaniu pracy wychowawczej. Wspólnota stwarza warunki do tego, aby wzajemnie pomagać sobie w dojrzewaniu duchowym i podejmować zadania wychowawcze wobec młodzieży.

²¹³ Tamże, s. 23.

²¹⁴ Por. Flp 2,8.

²¹⁵ Tamże, dz. cyt., s. 25.

3. ŚW. FAUSTYNA KOWALSKA

W swoich konferencjach do sióstr zakonnych ks. bp Smoleński odwoływał się często do przykładu św. Siostry Faustyny znanej na wszystkich kontynentach jako Apostołka Bożego Miłosierdzia. Przekazała ona Kościołowi i światu orędzie Miłosierdzia, które jest przypomnieniem biblijnej prawdy o miłości miłosiernej Boga do każdego człowieka, wezwaniem do zawierzenia Mu swego życia i czynnej miłości wobec bliźnich. Jej życie i dzieło stało się tematem wielu konferencji, homilii i kazań wygłoszonych przez ks. bpa Stanisława Smoleńskiego, który przybliżał i wyjaśniał problem Miłosierdzia Bożego przekazanego światu przez św. Faustynę Kowalską.

3.1. Droga do świętości św. Faustyny Kowalskiej

Bp Smoleński podkreślał w konferencjach, że Siostra Faustyna swoje dążenie do świętości i współpracę z Bożą łaską opierała o głęboką znajomość świętych prawd wiary. Poprzez tajemnicę Bożego Miłosierdzia sięgała do wszystkich podstawowych prawd wiary, które Bóg objawił w Ewangelii. Poznawała tajemnicę Trójcy Przenajświętszej i wnikała w rolę, jaką powinny spełniać w życiu chrześcijańskim sakramenty święte. Tymi prawdami starała się żyć, koncentrując się na najbardziej umiłowanej - prawdzie o Bożym Miłosierdziu.

Ukazując drogę św. Faustyny do świętości, bp Smoleński zauważył, że im bardziej wpatrywała się w wielkość Bożej miłości, tym więcej dostrzegała nędzę ludzką. Odkrywała jednocześnie prawdę o wezwaniu do świętości, by dążyć zdecydowanie do doskonałości. Uważała, że jest to właściwa odpowiedź na bezmiar Bożej miłości.

Pierwszym krokiem w odpowiedzi Siostry Faustyny na Miłosierdzie Boże było całkowite zawierzenie Bogu, wbrew wszystkim ludzkim uprzedzeniom. Bp Smoleński podkreślił, że to zawierzenie przyjmowało konkretną formę ufności w Boże plany i realizowanie za wszelką cenę woli Bożej w swoim życiu. W szarej codzienności, w tym, co człowieka spotyka, Faustyna odkrywała Boży zamiar względem siebie.

Bp Smoleński wskazywał na wagę relacji Siostry Faustyny do bliźnich. W odpowiedzi na Boże wezwanie, szczególne miejsce w całym jej życiu wewnętrznym,

zajmowało odniesienie do drugiego człowieka. Wobec innych ludzi starała się okazywać miłość, miłosierdzie i dobroć. Nie było to dla niej łatwe. Mając charakter delikatny i wrażliwy, musiała ogromnie starać się o to, by zawsze odpłacać dobrocią i miłością nawet tam, gdzie doznała od innych przykrości. Była bardzo subtelna w wyczuciu ludzkich potrzeb, starała się wyjść naprzeciw wszystkim ludzkim sprawom i problemom.

Siostra Faustyna, jak zauważył ks. bp Smoleński, umiała nie tylko odnieść się w szczegółach codziennego życia do każdego człowieka, ale dostrzegała potrzebę ogarniania swoją miłością całej ludzkości. Miała świadomość, że może skutecznie dopomóc ludziom żyjącym gdzieś w świecie, którzy są nieszczęśliwi, zwłaszcza oddalonych od Boga przez grzech. W tym poczuwała się do obowiązku apostołskiego, aby być współodpowiedzialną za zbawienie wszystkich ludzi.

Analizując życie i *Dzienniczek* św. Faustyny bp Smoleński podkreślał, że Siostra Faustyna była przekonana, iż odpowiedzialność za bliźnich w całym świecie realizuje się przede wszystkim przez poziom własnego życia wewnętrznego. Im bardziej to życie będzie zbliżone do Boga, tym bardziej stanie się świadectwem, które szerzy radosną nowinę o Bogu miłosierdzia.

Poprzez tajemnicę Miłosierdzia Bożego, przypominał bp Smoleński, św. Faustyna pięknie rozwiązywała sprawę cierpienia wewnętrznego i fizycznego w jej życiu. Starła się, by jej wszelkie cierpienia były włączone w cierpienie Chrystusa na krzyżu za zbawienie świata.

Ks. bp Smoleński wskazał również na to, co było charakterystyczne dla życia wewnętrznego Siostry Faustyny, podkreślając znaczenie sumienia w kształtowaniu jej relacji z Bogiem:

Dla niej sumienie to nie był jakiś anonimowy głos, który ostrzega czy przynagla. Dla niej sumienie było zawsze głosem samego Chrystusa. Wszystkie sprawy sumienia były ustawione bardzo wyraźnie międzyosobowo: jak na mnie Chrystus patrzy, jakie On mi stawia wymagania? Wraca u niej ta myśl: jakże mogłabym stanąć wobec Chrystusa, jakże mogłabym z Nim rozmawiać, gdybym się dopuściła tego czy tamtego, gdybym nie odpowiedziała na takie czy inne wezwanie? Dobrze ustawione sumienie — jak mówi Sobór Watykański II w Konstytucji o Kościele w świecie współczesnym — to jest wewnętrzne

*sanktuarium w duszy człowieka, gdzie się on spotyka sam na sam ze swoim Bogiem, który mówi: to czyn, a tego unikaj; który mówi: to jest dobre, a to jest złe*²¹⁶.

Św. Faustyna posiadała wrażliwość najpierw na każde zło, które było dla niej czymś, co jest zwrócone przeciw Bogu. Równocześnie była uwrażliwiona na dobro, które trzeba wykonać. Wiedziała, że człowiek posłany przez Boga, nie tylko po to żyje aby nie grzeszyć, ale żeby przynosić trwałe owoce dobrych uczynków.

W sumieniu nigdy nie rozliczała się sama ze sobą, ale zawsze z Chrystusem, który jest miłosierny, by się nie zniechęcać, ale zawsze zaczynać od nowa.

3.2. Pojęcie cnoty miłosierdzia chrześcijańskiego według Siostry Faustyny

Według ks. Stanisława Smoleńskiego, św. Faustyna łączy cnotę miłosierdzia chrześcijańskiego z miłością do Boga. Chodzi o nadprzyrodzoną miłość bliźniego, której motywem jest Bóg.

Miłosierdzie Boże jest fundamentem cnoty miłosierdzia w swym wymiarze wzorczym i sprawczym. Realizując cnotę miłosierdzia, św. Faustyna pragnęła naśladować Chrystusa Miłosiernego i równocześnie usiłowała być odbiciem miłosierdzia wobec bliźnich. Ponadto chciała to miłosierdzie Boga przybliżyć ludziom. Jednocześnie dostrzegała w tym miłosierdziu wymiar sprawczy. Cnota miłosierdzia staje się nadprzyrodzonym darem łaski dającym uczestnictwo w miłosierdziu samego Boga. Ten dar domaga się ze strony człowieka odpowiedzialnej i ofiarnej współpracy.

3.3. Kształtowanie i rozwój cnoty miłosierdzia chrześcijańskiego w życiu św. Faustyny

Analizując życie św. Faustyny, ks. bp Smoleński podkreślał, że punktem wyjściowym pracy nad sobą była kontemplacja miłosierdzia Bożego. Mistyczka krakowska nie czekała na szczególne oświecenie Boże, ale sama systematycznie rozważała Boże miłosierdzie w oparciu o tajemnicę Męki Pańskiej, głównie przez codzienną praktykę

²¹⁶ St. Smoleński, *Dążenie do świętości w życiu s. Faustyny*, [w:] *Kazania o Miłosierdziu Bożym*, red. Kubacki SJ, Siepak ZMBM, Kraków 1992, s. 180.

odprawiania Drogi Krzyżowej. Podobnie czyniła to w oparciu o Eucharystię i praktykę adoracji Najświętszego Sakramentu podczas krótkich nawiedzeń kaplicy.

W pogłębianiu tajemnicy Miłosierdzia Bożego Siostra Faustyna odczytała przynaglające wezwanie do praktykowania cnoty miłosierdzia. Bp Smoleński zauważył, że stopniowo nabierała przekonania, że ta cnota jest częścią jej osobistego powołania. Zrozumiała, że podstawą miłosierdzia jest nieodzowny dar Bożej łaski, który trzeba rozwijać przez modlitwę. Stąd *Dzienniczek* jest „przetykany” modlitewnymi zwrotami do Pana Jezusa, w których błaga o moc Bożej łaski koniecznej do tego, aby mogła być miłosierna. Bowiem miała to przekonanie, że cnota miłosierdzia domaga się od niej ciągłego nawrócenia tzw. metanoi.

Najgłębszym przedmiotem pracy św. Faustyny nad sobą było jej serce. Ks. Bp Smoleński przybliżył obszary w życiu Świętej, w jakich dokonywała się ta praca zwracając uwagę, że podstawową przestrzenią była jej wola:

Pracą nad miłością serca obejmuje S. Faustyna przede wszystkim postawę woli, afirmującej szczególną wartość i godność każdego człowieka jako stworzonego na obraz Stwórcy i umiłowanego przez Boga. Łączyła z tym gotowość woli spieszenie potrzebującym z bezinteresowną pomocą. (...) Świadectwa osób znających S. Faustynę jak i sam jej „Dzienniczek” wskazują zgodnie na jej bogate życie uczuciowe i na dużą wrażliwość na doznawane przykrości²¹⁷.

W pracy nad sferą woli św. Faustyna przede wszystkim walczyła z odruchem niechęci do sióstr, które ją prześladowały. Starła się zapomnieć urazy i przebaczyć popełnione zło. Stosowała zasadę ewangeliczną, aby dobrem odpłacać za doznane zło.

Bp Smoleński przypominał w konferencjach, że dla Siostry Faustyny cnota miłosierdzia chrześcijańskiego była naśladowaniem miłosierdzia Bożego objawionego w Chrystusowej męce i krzyżu. W tej dziedzinie życia Świętej Faustyny, bp Smoleński dostrzegał rozwój i duchowy postęp. Podkreślał, że w jej życiu na pierwsze miejsce wysuwało się znoszenie i ofiarowanie Bogu w łączności z męką Jezusa spotykanych cierpień fizycznych i duchowych. Postawa cierpliwości obejmowała rozwijającą się chorobę, krzyże płynące z życia wspólnotowego, jak i doświadczenia duchowe związane z

²¹⁷ St. Smoleński, *Cnota miłosierdzia chrześcijańskiego w życiu Sługi Bożej Siostry Faustyny*, [w:] *Posłannictwo siostry Faustyny. Sympozjum o Miłosierdziu Bożym*, Kraków 1988, s. 26-27.

oczyszczeniem wiary. Jednak św. Faustyna dawała pierwszeństwo ofiarom związanym z przyjmowaniem krzyży przychodzących niezależnie od jej woli. Stopniowo dojrzewało u niej pragnienie nie tylko składania Bogu w ofierze swych cierpień, ale stawanie się ofiarą – hostią.

Zbliżenie do tajemnicy paschalnej Chrystusa według bpa Smoleńskiego, uwrażliwiło św. Faustynę na nieszczęście grzesznika i potrzebę zadośćuczynienia za jego grzechy. Autentyczna cnota miłosierdzia popychała ją do pomocy świadczonej przez zadośćuczynienie włączone w zbawczą mękę Chrystusa. Św. Faustyna otrzymała wezwanie Miłosiernego Zbawiciela do współdziałania z Nim w trosce o zbawienie wszystkich ludzi.

Bp Smoleński podkreślał, że w całym zachowaniu Siostry Faustyny cechowała ją postawa otwarcia na drugiego człowieka. Odznaczała się wyczuciem i zrozumieniem ludzkich potrzeb, kłopotów i cierpień. Czuwała nad tym, aby pomagając bliźnim nie upokorzyć i nie urazić ich ambicji. W sposób delikatny i subtelny okazywała życzliwość.

W konkluzji bp Smoleński zauważył, że Siostra Faustyna realizując cnotę miłosierdzia chrześcijańskiego przybliżała ludziom miłosierdzie Boże.

3.4. Związek wewnętrzny święta Miłosierdzia Bożego z nabożeństwem do Miłosierdzia Bożego

W *Dzienniczku* św. Faustyny akcentując związek Święta Miłosierdzia z nabożeństwem do Miłosierdzia Bożego, bp Smoleński zwracał uwagę na wyraźnie postawione wymaganie Zbawiciela, aby obchodzić Święto Miłosierdzia Bożego. Jezus domagając się ustanowienia Święta Miłosierdzia Bożego wezwał do przygotowania się na tę uroczystość przez osobną nowennę. Św. Faustyna przekazała dwie formy tej nowenny: jedna była adresowana przede wszystkim do niej samej, a druga dla wszystkich ludzi i polegała na odmawianiu Koronki do Miłosierdzia Bożego.

Właściwe odmawianie Koronki miało stać się, według bpa Smoleńskiego, wyrazem prawdziwego nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego, czyli głębokiego rozważania męki Chrystusa objawiającej Boże miłosierdzie. Znaczenie zwrotu „głębokie rozważanie”, przybliżył ks. bp Smoleński uczestnikom sympozjum, które odbywało się w Łagiewnikach

w 1996 roku. Nasz Autor podkreślał w referacie, że praktyka rozważania męki Chrystusa winna być *świadomym aktem zjednoczenia się z ofiarą złożoną na krzyżu dla naszego zbawienia oraz ofiarowaniem jej Ojcu niebieskiemu. Dominować ma w tym ufne odwoływanie się do miłości miłosiernej Ojca i Syna ku ludziom. Tej miłości, o której świadczą cierpienia Syna. Użyte w koronce słowa: „dla nas” oraz „dla całego świata” mają pobudzać do rozszerzenia serca odmawiających koronkę poza osobiste sprawy, ogarniając modlitwą wszystkich ludzi, za których powinni się modlić i tych, których pragną szczególnie polecić Bogu oraz wszystkich ludzi żyjących i wszystkie dusze czyścicowe*²¹⁸.

Mówiąc o Koronce, bp Smoleński podkreślał, że jest ona aktem miłości wobec ludzi, za których ją ofiarujemy a jednocześnie aktem modlitwy o miłosierdzie Boże. Modlitwa Koronką o Boże Miłosierdzie winna być wyrazem zaufania Bogu i otwarcia się na przyjęcie łask od Boga. Św. Faustyna podkreśla potrzebę całkowitego zaufania Bogu i wytrwałości w modlitwie, aby otrzymać wszystkie potrzebne łaski.

Mówiąc o Święcie Miłosierdzia, bp Smoleński zwrócił uwagę, że w *Dzienniczku* wielokrotnie powtarza się nakaz Pana Jezusa ustanowienia Święta Miłosierdzia Bożego. Nakaz ten od początku był złączony z konkretną datą tej uroczystości, a mianowicie pierwszej niedzieli po Wielkanocy, która stanowi rekapitulację całego dzieła Odkupienia.

W tym dniu tematem kazań powinno być nieskończone i niepojęte miłosierdzie Jezusa ukazane przede wszystkim w Jego męce. Głoszenie miłosierdzia Bożego powinno ożywić ufność, która pomaga w otwarciu się na dary miłosierdzia Bożego.

Hojność udzielanych łask, bez ograniczeń przez naszego Zbawiciela, ma się stać dla wszystkich ludzi motywem błagania o wszystkie łaski, jakie Bóg chce tej niedzieli rozdać. Szczególnie z tą łaską wyjątkową, jaką jest zupełne odpuszczenie win i kar, po spełnieniu warunku spowiedzi i przyjętej Komunii świętej. Jak zaznaczył ks. bp Smoleński, obietnica całkowitego odpuszczenia win i kar jest łaską równą z łaską sakramentu chrztu²¹⁹.

Bp Smoleński podkreślił, że Pan Jezus powiązał łaski płynące z przeżywania Święta Miłosierdzia Bożego z Eucharystią, wcielając niejako to święto w życie sakramentalne Kościoła. Z przeżywaniem tajemnicy Miłosierdzia Bożego związał też

²¹⁸ St. Smoleński, *Wewnętrzny związek święta Miłosierdzia Bożego z nabożeństwem do Miłosierdzia Bożego*, [w:] *Święto Miłosierdzia Bożego. Materiały z sympozjum*, Kraków 1996, s. 21.

²¹⁹ Por. tamże, s. 22.

Chrystus uczczenie znanego obrazu „Jezu ufam Tobie”. Wyrazem tej czci miała być głównie ufność i przypomnienie czynienia miłosierdzia.

Według ks. bpa Smoleńskiego święto liturgiczne Miłosierdzia Bożego jest przede wszystkim ogromną promocją nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego podniesionego do rangi kultu publicznego Kościoła. Zatem potrzeba, aby to nabożeństwo należało do zwyczajnego apostołstwa i duszpasterstwa. Powinno mieć swoje miejsce w życiu Kościoła, szczególnie w przepowiadaniu Słowa Bożego i godnym przyjmowaniu sakramentów świętych.

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego łączy się w sposób istotny z wymogiem miłości bliźniego. Praktyka miłosierdzia wobec bliźnich jest więc konieczna dla autentyczności i skuteczności nabożeństwa.

3.5. Przesłanie świętej Faustyny o miłosierdziu chrześcijańskim w świetle Ewangelii

Analizując orędzie Miłosierdzia, ks. bp Smoleński zwracał uwagę na to, że wpisuje się ono w przesłanie Ewangelii, w której Pan Jezus powiedział o sobie: (...) *Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu*²²⁰. Całe życie Zbawiciela było zbawczą służbą. Nie tylko przyjął postać Sługi, ale stał się posłuszny do śmierci krzyżowej.

Ewangelia wyraźnie kieruje wezwaniem do służby, aby chrześcijanie postępowali na wzór Syna Człowieczego. Bp Smoleński podkreślał, że uczeń Chrystusa jest otwarty na dawanie świadectwa o miłosierdziu. Poprzez nasze życie Jezus ma dalej spełniać tę służbę, którą widzialnie spełniał na ziemi. Zatem oznacza to najpierw troskę o to, byśmy nie przysłaniali Chrystusa miłosiernego swoją słabością, grzesznością i brakiem miłości. Co więcej, mamy nadać swemu życiu wartość służby Miłosierdziu Bożemu. Ta służba ma formować najpierw nasze wnętrza, serca, myśli i sumienia. Musimy doznawanym miłosierdziem żyć.

Przybliżając myśl św. Faustyny, bp Smoleński przypomniał, że chrześcijanin może służyć na różne sposoby, przede wszystkim na wzór Jezusa, by być bardziej dla innych, a nie dla siebie. Podkreślał, że powinien zacząć od służby miłosierdziu w myślach. Potem

²²⁰ Mk 10,45.

powinien zatroszczyć się o jakość wypowiedzianych słów, czy są one pełne dobroci i życzliwości, aby w dalszej kolejności świadczyć swoim życiem na rzecz zbawienia bliźnich. Świadeństwo to obejmuje przede wszystkim codzienne krzyże z naszego życia. Sam Bóg wybrał to, co mamy do dania²²¹. Na tej ścieżce naszego życia, każdego dnia znajdujemy nie tylko krzyże i cierpienie, ale nade wszystko łaskę Chrystusa Miłosiernego.

4. ŚW. BRAT ALBERT CHMIELOWSKI

Ks. bp Stanisław Smoleński często wskazywał na „pokrewieństwo” duchowe między nim a św. Bratem Albertem, który był mu bliski. To nie tylko wspólne środowisko miasta Krakowa, ale duchowe i moralne wartości, które pragnęli w swoim życiu realizować. Poza tym bp Smoleński widział w św. Albercie Chmielowskim prekursora nauki soborowej, który na wiele lat przed rozpoczęciem Soboru Watykańskiego II już praktycznie realizował to, co miało zaistnieć we współczesnym Kościele.

4.1. Etapy życia

Patrząc na postać św. Brata Alberta bp Smoleński najpierw wskazywał na uwarunkowania naturalne, które w pewnym stopniu zadecydowały o kształcie jego postawy duchowej. Były nimi: środowisko rodzinne, głęboko religijne, jak również liczne przyjaźnie z czasów powstańczych oraz późniejszego okresu życia artystycznego.

Bp Smoleński akcentował, że Brat Albert posiadał bogate życie uczuciowe, które łączył z ogromną wrażliwością, co miało swój wyraz w traktowaniu ludzi ze współczuciem. Brat Albert z powołania, uzdolnienia i wykształcenia był artystą malarzem. To kształtowało jego sposób widzenia świata i ludzi oraz specyficzną drogę do Boga²²².

Droga do Boga była w rzeczywistości dla Brata Alberta drogą miłości, która posiadała swoje etapy. Ks. bp Smoleński wskazał na następujące okresy w życiu św. Brata Alberta.

²²¹ Por. St. Smoleński, *Być miłosiernym znaczy służyć*, [w:] *Kazania o Miłosierdziu Bożym*, red. W. Kubacki SJ, E. Siepak ZMBM, Kraków 1992, s. 215.

²²² Por. St. Smoleński, *Sylwetka duchowa Brata Alberta*, [w:] *Życie zakonne*, Serwis informacyjny Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce, wyd. 8.03.1989r., s.1.

Pierwszy z nich to okres powstańczy. Adam Chmielowski wykazał się ogromnym męstwem i miłością do Ojczyzny podczas Powstania Styczniowego w 1863 roku. Internowany, uwięziony, uciekł z więzienia i wrócił, aby walczyć. Ciężka rana i amputacja nogi zamknęła ten etap jego życia.

Drugim okresem był czas emigracji po krajach Europy, gdzie rozwijał się jego talent malarski. Bp Smoleński podkreślał, że Brat Albert malarstwo traktował bardzo poważnie jako życiowe powołanie. Był człowiekiem głęboko religijnym, dlatego nabrał przekonania, że sztuka powinna być wyraźnie podporządkowana miłości Boga. Zaczął pragnąć oddania się Bogu w życiu zakonnym z gotowością poświęcenia się specjalnie malarstwu religijnemu.

Trzeci etap związany był z decyzją wstąpienia do nowicjatu jezuitów w 1880 roku. Bp Smoleński zwrócił uwagę, że tam przyszedł czas wielkich cierpień wewnętrznych związanych z duchowym oczyszczeniem. Opuścił nowicjat w Starej Wsi i osiadł u swoich krewnych na Podolu. W tym czasie odkrył swojego mistrza duchowego w osobie św. Franciszka z Asyżu dzięki lekturze książeczki pt. *Przewodnik do Reguły św. Franciszka z Asyżu*.

Brat Albert, według bpa Smoleńskiego, duchowości franciszkańskiej nadał swoje indywidualne piętno, dlatego trzeba mówić o duchowości albertyńskiej. Chmielowski w tajemnicy Słowa Wcielonego zatrzymał się szczególnie nad tajemnicą Chrystusa wyszydzonego i znieważonego, czemu dał wyraz w obrazie *Ecce Homo*. Według bpa Smoleńskiego zarys Najświętszego Serca na piersi umęczonego Zbawiciela mówi o tajemnicy Chrystusowej miłości.

W konferencjach do Sióstr Albertynek, bp Smoleński przypomniał, że mottem życia Brata Alberta stała się pełna wdzięczności odpowiedź na miłość Bożą objawioną w męce Chrystusa. Było to pełne ufności i całkowite zaangażowanie w rozpoznawanie woli Bożej oraz konsekwentne jej wykonanie: *Jeżeli Pan Jezus mówi A, to chce, żeby Mu powiedzieć B i C do samego końca alfabety*²²³. Ewangelia pojmowana radykalnie stała się regułą jego życia.

Św. Brat Albert Chmielowski odczytując w Ośmiu Błogosławieństwach wezwanie do bycia ubogim w duchu sięgnął do skrajnego ubóstwa świętego Franciszka i jeszcze

²²³ Por. tamże, s. 3.

głębiej, bo wprost do ubóstwa Boga Wcielonego. Bp Smoleński przypominał, że pragnął naśladować i niejako uczestniczyć w ubóstwie Chrystusa. Praktykując skrajne ubóstwo pozostawił swoim zgromadzeniom nakaz wyrzeczenia się wszelkiej własności i wprowadzenie jako głównego środka utrzymania ciężkiej pracy zarobkowej.

Z Ewangelii zaczerpnął umiłowanie życia pokutnego, nazywając siebie pokutnikiem. Był wrażliwy na wszelkie moralne zło, dlatego odczuwał potrzebę wewnętrznego oczyszczenia. W jego życiu pokutnym jest zauważalny rys społeczny, uwzględniający potrzebę zadośćuczynienia za grzechy całego świata. Według bpa Smoleńskiego pokuta św. Brata Alberta płynęła z wdzięcznej miłości Chrystusa Ukrzyżowanego, dlatego wyrażało się to w stałej pogodzie ducha.

Brat Albert przez całkowite nawrócenie i oddanie się Bogu otworzył się na każdego człowieka, dostrzegając w nim drugiego Chrystusa. Przez kontemplację Chrystusowej męki odkrył religijną wartość osoby ludzkiej, szczególnie człowieka ubogiego i wzgardzonego. Jego powołanie znalazło ostateczny kształt w oddaniu się bez reszty Chrystusowi w osobie najbardziej opuszczonego człowieka.

Analizując sylwetkę duchową św. Brata Alberta, bp Smoleński zwrócił uwagę, że organizował on dzieła miłosierdzia w Krakowie i kolejno w innych miastach oraz powołał do istnienia dwa zgromadzenia zakonne do prowadzenia tej pracy. Swoją postawą ukazywał najbardziej prawdziwe chrześcijańskie miłosierdzie. Otwartym sercem przyjmował cierpienia i braki podopiecznych, starał się ich dźwigać moralnie, przywrócić im poczucie własnej godności. Stosował resocjalizację przez wspólną pracę w zakładach. Ks. bp Smoleński był przekonany, że św. Brat Albert doskonale we wszystkim naśladował Chrystusa:

Ukazał, że autentyczne miłosierdzie chrześcijańskie jest w dużej mierze niezależne od środków materialnych. Najważniejsza jest osoba dającego i sam sposób spieszenia z pomocą. Dlatego w tej posłudze miłości starał się na wzór Chrystusa dawać siebie samego. Najuboższym i wzgardzonym poświęcił całkowicie 22 lata swego życia i umarł wśród nich w założonym przez siebie krakowskim schronisku. Rzec można, że pozostał jednak do końca artystą, gdyż za pomocą łaski Bożej tworzył piękno dusz - nawet tam, gdzie sądząc po ludzku, wydawało się to nieosiągalne²²⁴.

²²⁴ Tamże, s. 5-6.

Brat Albert będąc jednocześnie działaczem i mistykiem posiadał również charyzmat profetyczny odczytując znaki czasu i przewidując nadchodzące problemy. Był przekonany, że istniejące krzywdy społeczne trzeba rozwiązać nie na drodze krwawej rewolucji, ale poprzez wielką odnowę moralną i przebudowę świata w imię Chrystusa.

4.2. Duchowość Brata Alberta

Dla ks. bpa Stanisława Smoleńskiego termin *duchowość* oznaczał zespół znamion życia wewnętrznego, wyróżniający dany kierunek ascezy w ramach wspólnego dziedzictwa doktrynalnego całego Kościoła²²⁵. W konferencjach do Sióstr Albertynek przedstawiał charakterystyczne znamiona duchowości Brata Alberta, które wyrosły z nurtu franciszkańskiego.

Bp Smoleński podkreślał, że wpływ na kształtowanie się duchowego oblicza Chmielowskiego mieli: św. Franciszek z Asyżu, św. Jan od Krzyża i św. Wincenty a Paulo. Wszyscy święci mistrzowie zapisali się w historii Kościoła jako reformatorzy i twórcy nowych kierunków duchowości. Wyraźnie przyznawał się do ich wpływu, ale to regułę św. Franciszka pragnął praktykować, lecz na swój sposób.

Pierwszymi konkretnymi śladami zetknięcia się Brata Alberta z franciszkanizmem był jego pobyt na Podolu. U swojego brata w Kudryńcach, gdzie doświadczył ogromnego cierpienia duchowego. Z ciężkiego przeżycia mistycznego wyprowadził go Bóg dzięki pomocy dobrego spowiednika, którym był ks. prałat Leopold Pogorzelski, proboszcz Szarogrodu. W bibliotece tegoż prałata znalazł Regułę III Zakonu św. Franciszka, a w parafii dobrze zorganizowane tercjarstwo. Brat Albert włączył się w nurt franciszkański i stał się jego gorliwym odnowicielem.

Przedstawiając postać Brata Alberta, bp Smoleński zwrócił uwagę, że ten wielki Święty zmuszony przez zaborcę do opuszczenia Podola, przeniósł zdobyte doświadczenie na grunt krakowski. Chmielowski ubogacił istniejący już w Galicji ruch reformatorsko-odnowicielski ducha franciszkańskiego swoim osobistym doświadczeniem. Nasz Autor zauważył, że jego poglądy możemy poznać z dwóch źródeł: z *Przewodnika większego do*

²²⁵ Por. St. Smoleński, *Duchowość bł. Brata Alberta na tle odrodzenia franciszkańskiego w Polsce*, w: *Nasza Przeszłość. Studia z dziejów kościoła i kultury katolickiej w Polsce*, Kraków 1967, s. 119.

Reguły III Zakonu św. Franciszka jego autorstwa oraz z referatu wygłoszonego przez niego we Lwowie: *O Trzecim Zakonie św. Franciszka*. Według tego, co napisał Brat Albert, bp Smoleński zauważył, że przyjął on wszystkie główne cechy duchowości św. Franciszka, przenosząc je jednak na swój osobisty styl i swoją własną formę przemiany siebie. W ten sposób upodobił się do Biedaczyny z Asyżu, a poprzez niego do samego Chrystusa.

Brat Albert według bpa Smoleńskiego przejął chrystocentryczną duchowość świętego Franciszka. Bliskie mu były tajemnica Betlejem i tajemnica Krzyża. Wszystkie te momenty duchowości Brata Alberta łączą się z jego osobistym przeżyciem. Dla niego Chrystus cierpiący jest tym szczególnym świadectwem Bożej miłości ku konkretnemu człowiekowi. Miłość miłosierna, której sam doznał w swoim procesie oczyszczenia sprawiła, że święty Albert zbliżał się do Chrystusa zawsze od strony miłości ofiarnej, w której Bóg daje się człowiekowi. Przeżywana przez niego tajemnica Słowa Wcielonego i tajemnica Chrystusa Ukrzyżowanego łączyła się zawsze z Eucharystią. W niej dostrzegał Boga, który się udziela i daje siebie na pokarm. Człowiek odpowiadając na tę miłość winien stać się chlebem dla innych, stąd jego podstawowa idea duchowości: *Powinno się być dobrym jak chleb. (...), który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeżeli jest głodnym*²²⁶.

Bp Smoleński podkreślał, że Brat Albert starał się całe swoje życie, idąc za myślą i przykładem świętego Franciszka, pojmować jako odpowiedź na miłość Chrystusa poprzez miłość wzajemną, pełną poświęcenia i służby. To odwzajemnienie się Chrystusowi wyrażało konkretne realizowanie Ewangelii. W swoim oddaniu się Bogu był radykalny, dokonując nawrócenia i świadomie stając się kimś innym. Z Adama Chmielowskiego stał się Bratem Albertem Trzeciego Zakonu.

Charakteryzując sylwetkę duchową św. Brata Alberta, bp Smoleński zwracał uwagę na fakt, że przemiana Brata Alberta była związana z rezygnacją z miłości do siebie i radykalnego przewartościowania miłości: *I dla tego nie dziwmy się, że błog. Albert to oddanie się Bogu wiązało zawsze z szeroko pojętym duchem nawrócenia i pokuty. W tercjarstwie widział zgromadzenia pokutne czyli takie, które stale dążą do ewangelicznej przemiany, do przewycięzania w sobie zła, a do otwarcia się na łaskę i na Boga. I ten rys przez całe swoje życie zachował*²²⁷.

²²⁶ Por. tamże, s. 125.

²²⁷ Tamże, s. 126.

W ewangelicznym nawróceniu u Brata Alberta bp Smoleński eksponował podporządkowanie się Panu Bogu i zgodność z Jego wolą. Przytoczył znamienne słowa św. Brata Alberta: *Miłość Krzyża opiera się na chęci podobieństwa z Chrystusem, na zgodzaniu się z wolą Jego. Na zimno, niewzruszenie dusza się decyduje na nagi krzyż*²²⁸.

W duchowości Brata Alberta, bp Smoleński podkreślił rys bojowy, aby zwyciężać siebie w „szlachetnej walce ducha” i budować Królestwo Boże w człowieku. Brata Alberta nazywał żołnierzem Chrystusowym, który posiada „tarczę pokuty i miecz miłosierdzia”. „Tarczę pokuty” Brat Albert pojmował jako nieustanne nawracanie się i wyrzeczenie wewnętrzne. W tej dziedzinie sięgał do nauki św. Jana od Krzyża i jego *Przestróg duchowych*, opierając na tych dziełach program duchowy dla swego Zgromadzenia. Tą drogą dążył do wolności ducha, do wyzwolenia od tego, co utrudnia pełne miłości przyłgnięcie do Boga.

Droga nawrócenia, pokuty i oczyszczenia prowadziła Adama Chmielowskiego przez praktykę czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Bp Smoleński podkreślał, że z duchem franciszkańskim łączyło go ściśle zachowywanie ubóstwa. Troszczył się, aby w swoim życiu osobistym, jaki i w zakładanych przez siebie zgromadzeniach był duch ubóstwa. Zależało mu na tym, aby domy zakonne mogły żyć bez aktu własności. Ksiądz bp Smoleński akcentował ślub ubóstwa jako fundament życia wspólnot założonych przez św. Brata Alberta:

*Gdybym wiedział, że zgromadzenia nasze posiadać będą własność, to wolałbym, by się rozleciały i żeby wcale ich nie było.(...) Najwięcej trzeba pilnować, żeby ubóstwo było zachowane (...) bo posłuszeństwa od poddanych przypilnują przełożeni, czystości obok łaski Bożej strzeże i opinia ludzka, samo tylko ubóstwo jest opuszczone i jakby się go nie strzegło, to zginie*²²⁹.

Ubóstwo w myśli Brata Alberta dostrzegał bp Smoleński jako podstawowy środek, który miał służyć miłości Boga, a więc wyzwalać z tego, co od Boga oddziela. Równocześnie silnie zaznaczał rolę ubóstwa jako pomostu ku współczesnemu człowiekowi, aby mógł z Chrystusem zbliżać się do drugiego człowieka. Ponieważ Chrystus ogołocony ze wszystkiego przyszedł do człowieka pozbawionego jakiegokolwiek

²²⁸ Tamże, s. 126.

²²⁹ Tamże, s. 128.

stanu posiadania, dlatego Brat Albert postępując podobnie stał się biednym wśród biednych i bratem każdego.

Św. Brat Albert Chmielowski wypracował nowoczesną formę ubóstwa potrzebną w jego czasach, a mianowicie ubóstwo ciężkiej pracy zarobkowej. W takiej formie ubóstwa bp Smoleński dostrzegł solidarność Brata Alberta z ludźmi bardzo ubogimi, którzy ciężką pracą wypełniają swoje życie. Również w tym widział rehabilitację godności pracy ludzkiej i drogę do wyrwania człowieka z upadku i demoralizacji.

Albertowym wyrazem naśladowania Chrystusa było dla bpa Smoleńskiego przede wszystkim naśladowanie Chrystusowego miłosierdzia wobec bliźnich. Miłosiernej służbie człowiekowi nadał swoisty styl i swoiste cechy. W odniesieniu do człowieka nieszczęśliwego i odepchniętego przez społeczeństwo miał bardzo szerokie spojrzenie. Pierwszym gestem było nakarmienie człowieka głodnego, a potem dostrzeżenie, że ma również inne potrzeby, które trzeba mu przypominać i tym potrzebom wychodzić naprzeciw. Brat Albert zawsze ogarniał swoich podopiecznych w ich Bożym i wiecznym przeznaczeniu. Bp Smoleński podkreślił, że Brat Albert nie narzucał swoich poglądów, ale troszczył się o tych ludzi, by im przywrócić wyższe wartości ludzkie, a potem na wartości Boże. Pragnął na tej drodze przywrócić ludzi z marginesu społecznego społeczeństwu, a potem Panu Bogu.

Według bpa Smoleńskiego Brat Albert wyraźnie doceniał i realizował resocjalizację człowieka przez pracę. Według tego założenia zorganizował w prowadzonych przez siebie zakładach pracownie, gdzie podopieczni wykonywali najbardziej proste prace potrzebne dla społeczności, na przykład szewskie, krawieckie itd. Na tym tle bp Smoleński podkreśla, że Brat Albert był społecznikiem, ponieważ troską otaczał ludzi będących w potrzebie.

Dla Chmielowskiego - jak stwierdził ks. bp Smoleński - tercjarstwo nie było formą bractwa czy stowarzyszenia, ale określoną formą życia. Tercjarze mogli w normalnych warunkach swego życia realizować Ewangelię, kładąc nacisk na surowość życia. Tercjarstwo było dla niego życiem autentycznie ewangelicznym.

Bp Smoleński podkreślał, że Brat Albert widział palące problemy społeczne i w miarę swoich sił chciał im zaradzić, podejmując bardzo konkretne działania. Podstawową

formą jego działania było prowadzenie przytuliska, dlatego bp Smoleński nazywał go społecznikiem realizującym zasadę miłości bliźniego.

Brat Albert podjął odnowę na miarę swoich możliwości, w granicach przytulisk. Tam podjął śmiało dzieło ratowania konkretnego człowieka świadectwem oddania się bez reszty temuż człowiekowi. I tę formę odnowy społecznej realizował sam z garstką brai i sióstr. Chodziło o nową formę miłości miłosiernej wobec drugiego człowieka, której momentem zasadniczym był dar samego siebie. Nawet nie mając środków, nawet borykając się z istniejącymi warunkami, podjął to i zrealizował. Bo istotne nie są środki, warunki i pieniądze, ale właśnie sam człowiek, który drugiemu człowiekowi chce dać samego siebie²³⁰.

Bp Stanisław Smoleński fascynował się postacią św. Brata Alberta i w swoich konferencjach poświęcił mu wiele uwagi. Dawał Brata Alberta jako wzór radykalizmu ewangelicznego.

4.3. Prekursor odnowy w duchu Soboru Watykańskiego II

Brat Albert - jak podkreślił bp Stanisław Smoleński - należy do grona prekursorów ostatniego Soboru Powszechnego. Odczytywał od nowa Ewangelię, a zarazem rozeznawał znaki czasu. Jego życie było otwarte na przyszłość z uwzględnieniem przemian społecznych i narastających problemów ludzkich.

Brat Albert Chmielowski doceniał podstawową rolę sakramentu chrztu św., z którego wypływa dążenie każdego do świętości. Według bpa Smoleńskiego cały swój ideał życiowy sprowadzał do stałej wdzięcznej odpowiedzi dawanej Bogu w odpowiedzi na dzieło miłości objawionej w Chrystusie.

Bp Smoleński zwraca także uwagę na społeczno-wspólnotowy wymiar jego życia wewnętrznego. Służba człowiekowi bez względu na wyznanie czy przynależność narodową, była u podstaw szacunku dla godności osoby ludzkiej. Św. Adam Chmielowski wyrażał w ten sposób poczucie odpowiedzialności za każdego człowieka w jego wymiarze doczesnym i wiecznym.

²³⁰ Tamże, s. 134.

Brat Albert wskazywał na pełnię życia chrześcijańskiego realizowanego na świecie i wśród świata. Bp Smoleński podkreślał, że dla Brata Alberta ważna była służba bliźniemu:

*Maksymalizm chrześcijańskiej miłości Boga i bliźniego jest w jego ujęciu urzeczywistniany wśród ludzi, wśród kłopotów i trosk zwykłego życia. Pozwala tam właśnie odkryć autentyczne chrześcijańskie powołanie do współpracy z Bogiem. To nie tylko pielgrzymia droga prowadząca do zbawienia, ale współdziałanie z Bożą Opatrznością nad polepszeniem ludzkich warunków życia*²³¹.

Według Brata Alberta, uczciwa praca ludzka posiada swój walor uświęcający i apostołski. Wypracował on formę apostołstwa wyrażającą się w stwierdzeniu: „brat wśród braci”. Apostołstwo obecności i uczestnictwa oddziaływało na współczesne zlaicyzowane środowisko poprzez zamieszkanie wśród ubogich i podzielenie ich losu.

Brat Albert wymagał, by prowadzone przez niego przytuliska miały atmosferę miłości rodzinnej. Bp Smoleński podkreślał, że wyprzedził on myśl Soboru Watykańskiego II, który szczególnie wzywał do „communio” osób. Był to dla niego wzór zaczerpnięty z pierwotnych wspólnot chrześcijańskich:

*Wzajemny szacunek religijny, wzajemne dobro i życzliwość, wzajemne poczucie współodpowiedzialności, wzajemne dzielenie się, ale przede wszystkim dążenie na wzór pierwszych gmin chrześcijańskich, by było jedno serce i jeden duch, pełne wzajemne zaufanie i rzetelna współpraca*²³².

Duchowość albertyńska w przekonaniu bpa Smoleńskiego uczy również życia modlitwy. Brat Albert wierzył, że jest możliwe nawet najgłębsze obcowanie z Bogiem w zmęczeniu i utrudzeniu życia wypełnionego pracą. Wskazywał na konieczność pogłębienia, co pewien czas, kontaktu z Bogiem poprzez odosobnienie i skupienie rekolekcyjne. Wdrażał w osobową relację z utrudzonym Chrystusem nawet „w obezwładniającym zmęczeniu współczesnego świata”²³³.

²³¹St. Smoleński, *Cechy charakterystyczne duchowości Brata Alberta Chmielowskiego*, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 28.

²³² St. Smoleński, *Homilia wygłoszona w Mnikowie z okazji 25-lecia junioratu w dniu 10.08.1991r.*, w: Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 35.

²³³ Por. dz. cyt., s. 28.

Bp Smoleński twierdził, że Święty Brat Albert już na wiele lat przed Soborem Watykańskim II w sposób pełny zrozumiał orzeczenie Soborowej Konstytucji o Kościele w świecie współczesnym. Uważał bowiem, że tajemnicę człowieka można rozeznaczyć tylko w Tajemnicy Boga Wcielonego - Jezusa Chrystusa. Człowiek nie tylko jest stworzony na obraz i podobieństwo Boże, ale Chrystus przez swoje Wcielenie w jakiś sposób zjednoczył się z każdym człowiekiem. Stąd właściwą postawą wobec osoby ludzkiej może być jedynie prawdziwa miłość. Tylko głęboką, prawdziwie chrześcijańską miłością można odpowiedzieć i przyjąć postawę życzliwości, zrozumienia i dialogu wobec każdego człowieka²³⁴.

4.4. Praktyka rad ewangelicznych w życiu Świętego Brata Alberta

W konferencjach i homiliach głoszonych do Sióstr Albertynek bp Smoleński wskazywał, że rady ewangeliczne były dla Brata Alberta udziałem w życiu samego Chrystusa i procesem upodabniania się do Zbawiciela w Jego czystości, ubóstwie i posłuszeństwie.

Czystość stanowiła dla św. Brata Alberta szczególną formę miłości Boga i bliźniego. Wiązał ją z pełnym umiłowaniem Boga ponad wszystkie inne wartości. Bp Smoleński podkreślał, że w miłości bliźniego czystość była w pewnym stopniu środkiem ochronnym przed nędzą moralną i zepsuciem, z którymi na co dzień się stykał. Jednocześnie dostrzegał w tej radzie ewangelicznej wielkie uzdolnienia do miłowania bliźnich w sposób bardziej bezinteresowny i nadprzyrodzony. Dzięki temu służba bliźnim stawała się formą duchowego ojcostwa. Brat Albert świadomie starał się być duchowym ojcem formowanych przez siebie braci i sióstr, ale także dla wszystkich ubogich, którym służył. Powiązał twardą ascezę zmysłów z troskliwą delikatnością wobec bliźnich. W pracy wychowawczej związanej z formacją sióstr i braci, św. Brat Albert ukazywał czystość jako zdolność nadprzyrodzonego spojrzenia na ludzi i dostrzeżenia w nich cierpiącego Chrystusa²³⁵.

²³⁴ Por. St. Smoleński, *Homilia wygłoszona w dniu 17.06.1988 r. w Ecce Homo w czasie odpustu*, [w:] *Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek*, s. 76-77.

²³⁵ Por. St. Smoleński, *Cechy charakterystyczne duchowości Brata Alberta Chmielowskiego*, [w:] *Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek*, s. 25.

Ukazując aktualność postawy św. Brata Alberta, bp Smoleński zwrócił uwagę, że w swoim życiu, jak również w prowadzonej przez siebie formacji zakonników i zakonnice, mocno akcentował posłuszeństwo. Starał się temu posłuszeństwu nadać charakter rodzinny. W swoich poleceniach usiłował przekazać pełną miłości wolę Boga Ojca. Ks. bp Smoleński wskazywał na posłuszeństwo Chrystusa wobec Ojca niebieskiego jako wzór posłuszeństwa dla Albertynów i Albertynek:

Obraz posłuszeństwa albertyńskiego nie byłby jednak pełny, gdybyśmy pominęli jego powiązanie z przykładem i wzorem samego Chrystusa Pana. Chrystusowe posłuszeństwo Ojcu Niebieskiemu i to posłuszeństwo aż do śmierci krzyżowej, było dla Brata Alberta stale przyświecającym ideałem²³⁶.

W zakresie posłuszeństwa Brat Albert wielką wagę przywiązywał do wierności w rzeczach małych, dlatego bp Smoleński przypominał Siostrze, że staranne wykonanie, nawet drobnych obowiązków, staje się przejawem delikatnej miłości wobec Boga, aby we wszystkim Jemu się podobać.

W duchowości albertyńskiej bp Smoleński na pierwszy plan jednak wysuwał ewangeliczne ubóstwo, które decyduje o wyjątkowym charakterze tej duchowości. Brat Albert bardzo głęboko i prawdziwie ewangelicznie pojmował ubóstwo. Według bpa Smoleńskiego miało być ono uczestnictwem w ubóstwie samego Chrystusa. W ubogim życiu Jezusa, widział autentyczne wyrzeczenie dóbr materialnych związane z życiem pełnym ograniczeń i niedostatków. Ubóstwo w ujęciu Brata Alberta było dalekim od pogardy rzeczy stworzonych przez Boga, ale równocześnie otwierało ono duszę Albertynek i Albertynów na wyższe wartości łaski i zbawienia. Ubóstwo sięgało samego Boga i Jego miłości. Sprawdzianem realnego zastosowania tak pojętego ubóstwa miała być pogoda ducha i radość dzieci Bożych, ufających Bożej Opatrzności.

Życzliwość i serdeczna miłość jaką darzył Chrystus wszystkich potrzebujących i nieszczęśliwych, była dla Brata Alberta konieczną częścią życia ewangelicznego. Bp Smoleński przypominał, że ubóstwo albertyńskie ma wyrażać się w postawie bezinteresownej służby ubogim i życia dla ubogich. Brat Albert duchowość franciszkańską

²³⁶ Tamże, s. 26.

dotyczącą bezwzględnego ubóstwa realizował dostosowując ją do czasów współczesnych²³⁷.

5. POSŁANNICTWO BŁ. SIOSTRY BERNARDYNY JABŁOŃSKIEJ

Przybliżając postać bł. Bernardyny Jabłońskiej, „córki duchowej” św. Brata Alberta, bp Smoleński stwierdził, że ramy jej życia pielgrzymiego były bardzo proste. Urodziła się jako Maria Jabłońska w 1878 r. w parafii Lipsko, niedaleko Lubaczowa na Roztoczu. Jako młoda dziewczyna, mając 18 lat, zetknęła się z Bratem Albertem i poprosiła o przyjęcie do żeńskiej gałęzi Zgromadzenia Albertyńskiego. We wspólnocie przyjęła imię Bernardyna. W dwudziestym czwartym roku życia została Przełożoną generalną niewielkiej grupki sióstr albertynek. Wybierana kilkakrotnie przez Kapitułę na przełożoną, pełniła tę funkcję aż do śmierci w 1940 roku.

W konferencjach do Sióstr Albertynek bp Smoleński podkreślał, że Siostra Bernardyna z ogromnym oddaniem i wiernością prowadziła dzieło zapoczątkowane przez św. Brata Alberta. Formowała żeńską gałąź Zgromadzenia pod kierunkiem Założyciela, a potem przez 28 lat już samodzielnie nim kierowała. W chwili jej śmierci Zgromadzenie liczyło 500 zakonnice, które pracowały w 55 placówkach.

Bp Smoleński zwracał uwagę na dynamiczny temperament życia Matki Bernardyny, który łączyła z łagodnością i dobrocią. Umiała pogodzić wielką empatię w ludzkie cierpienie i współczucie z równoczesną wytrwałością i stanowczością. Dlatego nie na darmo Brat Albert mówił o niej: „*Bernardyna to rozum i serce*”²³⁸.

Aby zrozumieć posłannictwo bł. Bernardyny, bp Smoleński zwrócił uwagę na to, jakie dzieło spełnił Bóg swoją łaską w niej samej. Była człowiekiem o otwartym sercu, ale jednocześnie bardzo wrażliwym. Pierwsze doświadczenia z podopiecznymi Zakładu Krakowskiego były dla niej bardzo trudne. Odczuwała naturalny wstręt i chęć ucieczki. Jednak włożyła wiele trudu, aby pracując z łaską Bożą, otworzyć się na Boga w prawdziwej, serdecznej i ofiarnej miłości. Niosła w sobie postawę otwarcia na każdego

²³⁷ Por. tamże, s. 27.

²³⁸ Por. St. Smoleński, *Homilia. Kościół św. Krzyża w Zakopanem. Dziękczynienie za Beatyfikację Bł. S. Bernardyny Jabłońskiej. 13.07.1997r.*, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 8.

człowieka, szczególnie cierpiącego. Według bpa Smoleńskiego Matka Bernardyna była wrażliwa na cierpienie ludzkie i miała zarazem zmysł praktyczny, ponieważ odgadywała w czym można człowiekowi nieszczęśliwemu pomóc. Określiła, co to jest służba bliźniemu i zauważyła, że nie wystarczy człowieka przyodziać, nakarmić, dać mu dach nad głową, ale przede wszystkim ustawić go życiowo, aby miał zajęcie i pracował. Według bpa Smoleńskiego na tym polegała prawdziwa troska o życie i przyszłość ubogich ²³⁹.

Miłość do Boga, podkreślał bp Smoleński, pielęgnowała Siostra Bernardyna przede wszystkim w życiu modlitewnym. Podczas modlitwy przybliżała się do Chrystusa i wzbudzała swoją serdeczną i ofiarną miłość ku Niemu. Najbardziej umiłowane dla niej były chwile spędzone przed Najświętszym Sakramentem. W swoim sercu miała szczególne umiłowanie do Matki Bożej Bolesnej, związane z obrazem Maryi u Ojców Franciszkanów w Krakowie.

Matka Bernardyna dzięki modlitwie potrafiła odnaleźć w ludziach ubogich i nieszczęśliwych podobieństwo do Chrystusa i wiedziała jak Chrystusowi w ubogich służyć. Ta służba według bpa Smoleńskiego miała swoją wysoką cenę. Najpierw była to cena duchowa, bo obcowanie z Bogiem prowadziło ją do oczyszczenia wewnętrznego, poprzez pokusy, oschłości i noce ciemne. Co więcej, Matka Bernardyna płaciła nieraz wielką cenę miłości swoimi cierpieniami fizycznymi. Ks. bp Smoleński podkreślił, że całym swoim życiem realizowała charyzmat albertyński:

Chorowała wiele i cierpiała bardzo. Pod koniec jej życia diagnoza lekarska była jednoznaczna. Poza płucami, wszystko jest chore. A jednocześnie lekarze twierdzili, że przyczyną tych chorób, była ciężka praca i oddanie się w trudzie, niedożywienie i brak troski o samą siebie, a pełne zaangażowanie się dla drugiego człowieka. Tą drogą dokonywała się przemiana - otwarcie najpierw na miłość Bożą wielką, serdeczną, ofiarną, całkowicie bezinteresowną. Z tej miłości wypływało to odniesienie do człowieka²⁴⁰.

²³⁹ Por. St. Smoleński, *Homilia w 46 rocznicę śmierci i w 90-tą rocznicę wstąpienia do Zgromadzenia S. Bernardyny Jabłonskiej. 13.08.1986r.*, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 5.

²⁴⁰ St. Smoleński, *Homilia – Kościół Ecce Homo, 23.09.1985r.*, [w:] Archiwum Zgromadzenia Sióstr Albertynek, s. 7.

6. DOKTRYNA ASCETYCZNA ŚW. JÓZEFA SEBASTIANA PELCZARA

Analizując przykłady Świętych i Błogosławionych ks. bp Stanisław Smoleński ukazał również bogactwo myśli bpa Józefa Sebastiana Pelczara. Podkreślał, że na przestrzeni 50 lat miał on bowiem ogromny wpływ na życie ascetyczne kapłanów, osób zakonnych i ludzi świeckich. Był niezwykle głębokim teologiem, duszpasterzem i autorem cenionych dzieł ascetycznych, na których opierała się formacja seminariów duchownych w Polsce.

Bp Smoleński zwrócił uwagę, że jego podstawowe dzieło *Życie duchowne*, poczynając od roku 1878, kiedy ukazało się w Krakowie, aż do okresu drugiej wojny światowej było podstawowym podręcznikiem propedeutyki życia duchowego w nowicjatach zakonów męskich i żeńskich oraz w seminariach duchownych.

Drugim dziełem, które wyszło spod pióra bpa Pelczara i wpływało na kapłanów były *Rozmyślenia o życiu kapłańskim, czyli ascetyka kapłańska*. Ukazało się ono w Krakowie w 1892 roku i było próbą syntezy ascezy kapłańskiej podaną w formie rozmyślań. Bp Smoleński uważał, że autentyczna asceza musi znaleźć swe uzupełnienie w konkretnym sposobie życia.

Z kolei trzecie dzieło ascetyczne św. J.S. Pelczara pt. *Jezus Chrystus wzorem i mistrzem kapłana*, które ukazywało się również w Krakowie w czterech tomach na przestrzeni lat 1909–1921, ukazywało życie kapłańskie jako naśladowanie Chrystusa. Św. J.S. Pelczar był dla bpa Smoleńskiego najbardziej poczytnym autorem w dziedzinie duchowości kapłańskiej i zakonnej.

Bp Józef Sebastian Pelczar jako założyciel Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego z potrzeby dostarczenia siostronom materiałów do rozmyślenia napisał duże dzieło ascetyczne pt. *Rozmyślenia o życiu zakonnym dla zakonnice*, które zostało wydane w Krakowie w 1898 roku.

Wyżej wymienione dzieła ascetyczne według bpa Smoleńskiego ukazują zarys duchowości św. Józefa S. Pelczara i wskazują, jak jego myśl teologiczno-moralno-ascetyczna dojrzywała do najbardziej szczytowych problemów życia wewnętrznego.

Bp Smoleński zwracał uwagę, że św. J.S. Pelczar tworząc swoje dzieła był niewątpliwie pod wpływem wielu autorów. Najpierw ulegał duchowości ignacjańskiej. W

okresie studiów rzymskich zajmował się autorami jezuickimi. W pewnym okresie życia nawet zamierzał wstąpić do zakonu jezuitów.

Drugi nurt wpływów na św. J.S. Pelczara obejmuje szkołę ojca Piotra Semeneki. Korzystał z jego kierownictwa duchowego i słuchał konferencji ascetycznych wygłaszanych przez Semenekę.

Trzecim nurtem oddziaływań na J.S. Pelczara stanowił nurt franciszkański. Bp Smoleński zauważył, że bp Pelczar przez siedem lat mieszkał w Krakowie u franciszkanów zanim otrzymał mieszkanie przysługujące kanonikom kapitulnym. Zapisał się także w poczet tercjarzy franciszkańskich.

Powyższe trzy nurty - jak zauważył ks. bp Smoleński – łączyły się z jego życiem wewnętrznym. Stąd jego dzieła nie są odtwórczą kompilacją, ale twórczą syntezą²⁴¹. W swej twórczości sięgał do różnych autorów, lecz ujęcie jakie nadał tym myślom było rzeczywiście przejrzyste i oryginalne.

Teologia życia wewnętrznego bpa J.S. Pelczara jest według bpa Smoleńskiego przede wszystkim personalistyczna. Jest to personalizm w duchu franciszkańskim, który uwzględnia całego człowieka wraz z bogactwem na płaszczyźnie jego uczuć. W jego duchowości zaznacza się element walki duchowej, uwydatniona jest konieczność przewycięzania siebie z uwzględnieniem systematycznej pracy nad sobą. Św. J.S. Pelczar w tej pracy nad sobą pozostawia dużą swobodę zostawiając miejsce na indywidualne próby: form rozmyślenia, rekolekcji i innych ćwiczeń duchownych. Duchowość ta miała dla bpa Smoleńskiego charakter wszechstronny i mogła odpowiadać kapłanom i osobom świeckim oraz zostać zastosowana zarówno dla ludzi prostych, jak i wykształconych.

Nauka ascetyczna św. Józefa Sebastiana Pelczara była wyraźnie chrystocentryczna. Bp Smoleński podkreślał, że Chrystus jest w niej ukazywany nie tylko jako dawca świętości, ale również jako wzór do naśladowania w praktyce kultu Eucharystii i Najświętszego Serca Jezusa. Nabożeństwo eucharystyczne jest mocno wyeksponowane i obejmuje Eucharystię jako sakrament i pobożność adoracyjną. Nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusa zostało związane według bpa Smoleńskiego z aspektem społecznym i zaangażowaniem apostołskim.

²⁴¹ St. Smoleński, *Doktryna ascetyczna bpa Pelczara, je j zależność i wpływ*, [w:] B. Przybyszewski, K. Kasperkiewicz (red.), *Biskup Pelczar. Materiały z sesji naukowej*, nakładem Zgromadzenia Sióstr Służebnic Najśw. Serca Jezusowego 1975, s. 88.

Św. Józef Sebastian Pelczar w opisie nabożeństw maryjnych wykorzystał zakorzenioną w duchowości polskiej pobożność pielgrzymkową. Sam był zamiłowanym pielgrzymem do wielu sanktuariów maryjnych. Wśród pielgrzymów znajdował ducha jedności, wiary i czci Bożej. Odnajdywał także pielgrzymi aspekt całego życia chrześcijańskiego.

Według ks. bpa Smoleńskiego, cała nauka ascetyczna św. J.S. Pelczara jako praktyka, była skierowana ku życiu i czynowi. Obejmowała skażoną grzechem naturę ludzką oraz możliwość współpracy z łaską:

Zaznacza się to w jego bojowym nastawieniu do wszystkich słabości skażonej natury. Ale walka ta przybiera jednak aspekt pozytywny, jako walka o dobro, o sprawiedliwe przemiany społeczne, o głębsze pojmowanie normalnych obowiązków swego życia, w zależności od szczegółowego powołania danego człowieka²⁴².

W swoich dziełach bp Pelczar poświęcał wiele miejsca tematowi modlitwy, chociaż według bpa Smoleńskiego nie związał się w tym zakresie z żadną szkołą ascetyczną. Pokazuje różne możliwości kontaktu z Bogiem, domagając się równocześnie dopilnowania w modlitwie fundamentu cnót teologicznych i silnego powiązania modlitwy z czynem. W jego ujęciu modlitwa jest skierowana ku czynowi a jednocześnie otwarta na mistykę:

Asceza, którą uprawiał, była bardzo czynna a równocześnie tak bardzo nastawiona na Boga i Jego łaskę, że można było znaleźć tam miejsce na kontemplację mistyczną²⁴³.

W spojrzeniu na kontemplację mistyczną bp Smoleński twierdził, że św. J.S. Pelczar nie poszedł za poglądami tych teologów, którzy twierdzili, że wszyscy są powołani do kontemplacji, nawet do kontemplacji wlanej. Jako twardy realista w życiu wewnętrznym i długoletni spowiednik, zaznaczył wyraźnie, że wszelkie autentyczne życie chrześcijańskie prowadzi do szerszej pojętej mistyki.

²⁴² Tamże, s.89.

²⁴³ Tamże, s. 90.

ROZDZIAŁ V

KIEROWNIK DUCHOWY KAPŁANÓW I ŚWIECKICH

Ks. Stanisław Smoleński był od początku swojego życia związany z Archidiecezją Krakowską. Tu przyjął święcenia kapłańskie w 1937 roku. Jako zawołanie, które zawarł na obrazku prymicyjnym były słowa Psalmu 115,3: *Cóż oddam Panu za wszystko, co mi uczynił? W duchu wdzięczności i posłuszeństwa oddał Kościołowi Krakowskiemu całe swoje siły, zdolności i życie.*

Posiadał bogate doświadczenie w kierowaniu duszami, bowiem przez 17 lat był ojcem duchownym w Seminarium Duchownym w Krakowie. W pamięci tych, którzy korzystali z jego posługi pozostał jako człowiek o sędzie wnikliwym, rozważnym, o „spojrzeniu nadprzyrodzonym”²⁴⁴.

1. MISTRZ ŻYCIA DUCHOWEGO

Podejmując kierownictwo duchowe ks. bp Stanisław Smoleński szanował osobowość drugiego człowieka. Nigdy nie narzucał swoich poglądów. Podkreślał, że trzeba liczyć się z innością każdej osoby i nie mierzyć wszystkich według tej samej miary. Zalecał wybieranie takiego podejścia do ludzi, by nikogo nie skaleczyć, nie złamać, ale pomóc w zbliżeniu się do prawdy, łaski i do przyjęcia woli Bożej. Dlatego był bardzo wyrozumiały, delikatny, chociaż daleki od pobłażliwości. Posiadał pewność w podejmowaniu decyzji, która ustawiała właściwe proporcje w życiu duchowym osoby korzystającej z jego kierownictwa duchowego. Przy tym odznaczał się wielką dyskrecją w sprawach, które miały pozostać tajemnicą²⁴⁵.

Jako kierownik duchowy bp Smoleński cierpliwie wysłuchiwał problemów, z jakimi przychodzili penitenci. S. Akwina Filipowicz, albertynka wspomina, że bp Stanisław Smoleński zawsze w czasie spowiedzi był skupiony:

²⁴⁴ Por. A.J. Filipowicz, *Moje wspomnienia i osobiste refleksje związane z osobą Księdza Biskupa Stanisława Smoleńskiego*, [w:] Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie, teczka nr 2, s. 12.

²⁴⁵ Tamże.

Odpowiedzi jego zwykle są poprzedzone chwilą namysłu, jakby szukał rozwiązania w modlitwie. Czasem lubi się zapatrzyć w jeden punkt. Bywa, że po takiej chwili zamyślenia miło się uśmiechnie, jakby do tej myśli, jaka mu Pan Bóg podsunął, potem spokojnie wyjaśnia zagadnienie. Widać, że Ksiądz Biskup żyje obecnością Bożą, choć czyni to w sposób taki prosty i naturalny²⁴⁶.

Zalecał swoim penitentom całkowite zawierzenie Bogu, który jest Miłością Miłosierną, aby prowadzić siebie i innych do świętości życia. Na tę Bożą Miłość, człowiek ma się otwierać i przy pomocy łaski podejmować wysiłki pracy nad sobą. Wtedy Bóg sam reszty dopełni. Lubiał powtarzać: *do nieba nie idziemy po nagrodę, ale po Boże miłosierdzie²⁴⁷.*

W kierownictwie duchowym ks. bp Smoleński często podkreślał wielkość daru synostwa Bożego, który człowiek ma rozwijać przez życie wiarą, nadzieją i miłością. Bóg nas pierwszy umiłował, darował nam winy w swoim Synu i zaprasza nas do wspólnoty ze Sobą na całą wieczność.

W życiu duchowym bp Stanisław Smoleński nigdy nie stawiał na kompromis, który mógłby stanowić przyczynę bylejakości w postępowaniu penitenta. Uznawał słabości ze względu na „obciążenia” w historii danego człowieka, na przykład, gdy nie miał on okazji wychować się w dobrze ustawionej moralnie rodzinie i był wychowywany bez wartości. Stąd podkreślał naczelną zasadę, aby w drodze do Boga kierować się prawdą i wszystko spełniać zgodnie z Jego wolą.

Pracę nad sobą bp Smoleński traktował bardzo poważnie i czynił wszystko, aby dopomóc w osiągnięciu świętości życia. Był kierownikiem duchowym wymagającym, ale z miłością i łagodnością oraz szacunkiem dla wolności człowieka, który ostatecznie sam podejmował decyzję. *Powiedział mi raz Ksiądz Biskup – wspomina s. Filipowicz – że nie łatwo podejmuje się kierownictwa, ale gdy je przyjmie bierze na siebie pełną troskę i odpowiedzialność. Wymaga posłuszeństwa i wiary, że to, co radzi czy zaleca, czyni w pełnej odpowiedzialności przed Bogiem²⁴⁸.* Taka postawa do penitenta dawała pokój serca i pomagała w przyjęciu jego uwag. W ten sposób bp Smoleński przekazywał całe swoje

²⁴⁶ Tamże, s. 12; por. tamże, s. 18.

²⁴⁷ Tamże.

²⁴⁸ Tamże, s.13.

wnętrze. Stawiał na dojrzałość penitenta zachęcając do współpracy i wspólnego podejmowania decyzji, natomiast siebie samego uważał za narzędzie Ducha Świętego.

Jako ojciec duchowny krakowskiego seminarium formował wielu powołanych do kapłaństwa. Wśród nich szczególnego kleryka, którym był Karol Wojtyła. We *Wspomnieniach* o ks. bpie S. Smoleńskim można znaleźć następujące wydarzenie:

Opowiadał mi, że gdy był w Rzymie na kanonizacji św. Rafała Kalinowskiego, spotkał się osobiście z Ojcem Świętym, który mu przypomniał, że był jego Ojcem Duchownym w seminarium krakowskim i dodał żartem: „jakiego mnie sobie Ksiądz Biskup wychował, takiego mnie ma”²⁴⁹. Mimo wielu pamiątek i zdjęć związanych z Janem Pawłem II najbardziej sobie cenił duchową łączność z Następcą św. Piotra, często mówiąc: w sercu Go mam²⁵⁰.

Kiedy został biskupem pomocniczym w 1970 roku kard. Karol Wojtyła otworzył archidiecezjalny Synod przed jubileuszem 900-lecia śmierci św. Stanisława BM. Bp Smoleński mocno zaangażował się w prace tego Synodu.

W czasie całej posługi biskupiej ks. bp Smoleński przygotowywał treść swych kazań lub konferencji bardzo solidnie. Śledził z uwagą i na bieżąco wydawane przez Stolicę Apostolską dokumenty. Przez kilka lat miał w Domu Generalnym Sióstr Albertynek comiesięczne konferencje mające na celu wyjaśnianie kolejnych dokumentów papieża Jana Pawła II²⁵¹.

Bp Stanisław Smoleński głęboko wniknął w duchowość św. Brata Alberta, co pomogło mu formować wspólnotę albertyńską w duchu ich Założyciela. O tym świadczą konferencje i prowadzone rekolekcje w ramach albertyńskiego Zgromadzenia. Siostra Filipowicz wspomina jego osobę, że bp Smoleński był dla niej ważnym kierownikiem duchowym:

(...) od roku 1980, kiedy zostałam przełożoną generalną Zgromadzenia (...) korzystałam z jego doświadczeń i mądrych wskazówek oraz pouczeń, które były zawsze bardzo roztropne, wyważone i w duchu św. Brata Alberta. W osobie Księdza Biskupa miałam bardzo oddanego doradcę i pomocnika, gdy chodziło o trudne sprawy, związane z

²⁴⁹ Tamże, s. 9.

²⁵⁰ Tamże.

²⁵¹ Por. tamże, s. 10.

beatyfikacją oraz kanonizacją św. Brata Alberta. Sam Ksiądz Kardynał Franciszek Macharski często odsyłał mnie do niego w celu zasięgnięcia szczegółowej rady i pomocy w tych sprawach²⁵². Zawsze otwarty i chętny, by posługiwać Zgromadzeniu mówił z prostotą: *dla Brata Alberta nie mogę niczego odmówić*²⁵³.

W prowadzeniu dusz wszystko opierał o modlitwę. Wiele modlił się za swoich penitentów oraz za siebie, aby dobrze nimi kierować. Modlitwa dawała mu siły, aby spojrzeć na drugiego człowieka oczami i sercem Jezusa. *Gdy raz powiedziałam Ojcu, że wydaje mi się czasem, że jest dla mnie za łagodny, odpowiedział ze spokojem: „Widzi siostra, ja przecież nie mówię we własnym imieniu, ale zastępuję Pana Jezusa i muszę zająć Jego postawę. A Pan Jezus jest bardzo dobry, cierpliwy łagodny i miłosierny. Ja muszę postępować jak On, nie mogę mówić inaczej*²⁵⁴.

2. MIŁOŚĆ DO PANA BOGA I BLIŻNIEGO

Ks. bp Smoleński zawsze pragnął kapłaństwa i miłował kapłaństwo. Posiadał głęboką świadomość przemijania świata i życia ludzkiego. Tęsknił za tym, co trwałe i niezmiennie. Dlatego w Bogu, który jest wieczny, znalazł odpowiedź na swoje tęsknoty. Wartości nieprzemijające, związane z Bogiem, w swoim życiu cenił najbardziej, natomiast tych doczesnych starał się unikać. Kiedy w 1970 roku został nominowany na biskupa pomocniczego, jego reakcja mogła zadziwić. Jak napisała w swoich wspomnieniach s. Akwina Filipowicz z miłości do Boga był posłuszny Kościołowi:

*(...) Ksiądz Kardynał Wojtyła przekazał mu tę propozycję, wzbraniał się przed jej przyjęciem, prosił o dzień namysłu, ale gdy Ksiądz Kardynał powiedział, że Ojciec Święty już ten wybór zatwierdził, wówczas przyjął w duchu posłuszeństwa. Konsekrację biskupią przyjął z rąk Księdza Kardynała Karola Wojtyły, co jest dla niego wielką radością*²⁵⁵.

Wobec wiernych Kościoła Krakowskiego był pełen oddania i ofiarności. Jego największą radością, zaraz po przebywaniu w obecności Jezusa Eucharystycznego, było służenie ludziom poprzez przekazywanie im prawdy Bożej i udzielanie łask w

²⁵² Tamże, s. 1.

²⁵³ Por. tamże.

²⁵⁴ Tamże, s. 13.

²⁵⁵ Tamże, s. 3.

sakramentach świętych. *Jakie to szczęście – mawiał – móc dawać siebie innym przez służbę Kościołowi i ludziom! Być narzędziem Chrystusa w budowaniu Królestwa Bożego! Ta świadomość skłania zawsze do wielkiej pokory i wdzięczności*²⁵⁶.

W roku 1992 został zwolniony z obowiązków biskupa pomocniczego w Krakowie z powodu wieku i słabych sił. Jednak dalej prowadził owocną posługę duszpasterską. Przewodniczył uroczystościom i nabożeństwom w Archidiecezji Krakowskiej, udzielał sakramentów, był całym sercem zaangażowany w formację zgromadzeń zakonnych. Nie oszczędzał siebie dla chwały Bożej.

*Gdy raz powiedziałam – wspomina s. Filipowicz – że powinien oszczędzać swoje słabe siły, odpowiedział mi „Ufam, że jak będę bardzo zmęczony, to Pan Jezus weźmie mnie na emeryturę do Swego Królestwa, oczywiście przez czyściec, ale mam nadzieję, że weźmie mnie do Siebie i tam będę wypoczywał”*²⁵⁷. Innym razem czując się źle stwierdził: *to byłoby dla mnie wielką radością odejść do Pana prosto z posterunku*²⁵⁸.

Uświadamiał sobie swój stan zdrowia, ale nie przejmował się tym. Nie mówił o swych dolegliwościach ukrywając wszelkie niedomagania. Stwierdzał, że zajęcia duszpasterskie utrzymują w nim sprawność fizyczną i umysłową, więc nie potrzebuje, nawet w podeszłym wieku, korzystać z różnych zabiegów, ćwiczeń ruchowych i profilaktycznych.

Mimo zaawansowanego wieku, nigdy nie zrezygnował z odpowiedzialności za sprawy Kościoła. Był przekonany o tym, że biskup pełni funkcję do końca swego życia i zawsze ma służyć Kościołowi swą pracą, cierpieniem i modlitwą.

Dla człowieka patrzącego niejako z zewnątrz wydawać by się mogło, że jubileusze kapłańskie i biskupie mają coś z tryumfalizmu i satysfakcji z przeżytego czasu. Jednak nie było tak w przypadku ks. bpa Smoleńskiego. Przeżywając 25 lat posługi biskupiej powiedział:

(...) ja to troszkę inaczej na to patrzę. To prawda, że cieszy mnie, że Pan pozwolił mi doczekać tych lat, przez które mogłem służyć ludziom i Kościołowi, ale dla mnie osobiście to każdy dzień daje to radosne przeżycie ze świadomości daru Bożego, jakim jest

²⁵⁶ Tamże, s.9.

²⁵⁷ Tamże, s. 10.

²⁵⁸ Tamże.

kapłaństwo. Wciąż mi towarzyszy wdzięczność Bogu za dar wybrania, że On raczy się mną posługiwać. Jest to ciągła okazja do dziękowania i zarazem przepraszania Boga za moje braki i nędze²⁵⁹.

Ks. bp Smoleński czynił wiele dobra bliźnim, często cicho i bez rozgłosu. Swoje posługiwanie duszpasterskie ukierunkował na czynienie dobra i pomocy bliźnim, którzy niejednokrotnie byli chorzy, kalecy i samotni. Udzielał konkretnej pomocy osobom chorym i bezdomnym poprzez umieszczanie ich w domach prowadzonych przez siostry albertynki. Niepełnosprawni i upośledzeni mieli zawsze swoje miejsce w sercu ks. bpa Smoleńskiego, który radował się nimi podczas spotkań kolędowych czy liturgicznych ²⁶⁰.

3. W KIERUNKU MARYI

Rodzina ks. bpa Stanisława Smoleńskiego miała zwyczaj dodawania dzieciom do imion chrzestnych imię „Maria”, chcąc przez to oddać je w szczególną opiekę Matki Bożej. Ks. bp Smoleński posiadał trzy imiona: Stanisław, Antoni i Maria. Szczególnym momentem związania swojego życia z Matką Jezusa była ciężka choroba z lat dziecięcych. W tym beznadziejnym stanie jego matka wyprosiła mu zdrowie, modląc się u stóp obrazu Matki Boskiej Bolesnej w kościele Ojców Franciszkanów w Krakowie. Wdzięczny za łaskę życia i zdrowia, młody Stanisław prawie codziennie udawał się do tego kościoła, aby uczestniczyć we Mszy świętej. Gdy nie miał czasu, ponieważ śpieszył się do szkoły, to jedynie przyjmował tam Komunię św.

W okresie nauki w gimnazjum należał do Sodalicji Mariańskiej w Krakowie i mile wspominał te lata. Ze wzruszeniem powracał do zapamiętanej głębokiej treści hymnu sodalicyjnego „Błękitne rozwińmy sztandary” ²⁶¹.

Jako kierownik duchowy i duszpasterz często zachęcał do nabożeństw związanych z Matką Bożą. Istotą tych nabożeństw było oddanie się przez wstawiennictwo Maryi do dyspozycji Boga, aby starać się z Jej pomocą pełnić wolę Pana.

²⁵⁹ Tamże, s. 11.

²⁶⁰ Por. tamże.

²⁶¹ Por. tamże, s. 16.

Przygotowania do Roku Jubileuszowego 2000 przebiegały w Archidiecezji Krakowskiej pod znakiem peregrynacji kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Ks. bp Smoleński często brał udział w nawiedzeniach Wizerunku Czarnej Madonny w parafiach Diecezji Krakowskiej. Czynił to z wielką radością, bo czynił to z wielkiej miłości do Matki Boga. Często powtarzał: (...) *istotą nabożeństwa ku Niej – jest wziąć Maryję do siebie – w swoje codzienne sprawy*²⁶².

Maryja była dla niego przykładem służby Chrystusowi, który włączył swoją Matkę w dzieło zbawcze poprzez prostą, codzienną pracę jaką wykonywała w nazaretańskim domu. Stąd z wielkim szacunkiem traktował modlitwę różańcową jako uczenie się świętości życia na co dzień.

S. Akwina Filipowicz wspomina, że bp Smoleński w Matce Bożej widział szczególną pomoc w każdej sytuacji, nawet śmierci.

*Gdy raz powiedziałam Ojcu, że nieraz na myśl o śmierci ogarnia mnie lęk, odpowiedział, że każdym „Zdrowaś Maryjo” prosimy Matkę Bożą, by nam towarzyszyła w chwili śmierci, gdy mówimy „módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej”. Dlatego trzeba być spokojnym*²⁶³.

Różaniec był zawsze jego ulubioną modlitwą. Pod koniec życia, kiedy bp Smoleński już nie odbywał wizytacji, nie udzielał sakramentu bierzmowania i nie spotykał się z parafiami, pozostała mu modlitwa oraz towarzyszące jej cierpienie²⁶⁴.

4. FORMACJA LUDZKA I INTELEKTUALNA

Ks. bp Stanisław Smoleński był mocno związany ze swoją rodziną. Wspominał, jak wielkim to szczęściem jest *mieć świadomość, że się jest chcianym, kochanym i afirmowanym*²⁶⁵. Rodzice stanowili dla młodego Stanisława punkt oparcia. Mógł na nich zawsze liczyć. Dzięki dobrej postawie rodziców nauczył się kochać Pana Boga i mieć całkowite zaufanie do Niego.

²⁶² Tamże, s. 10.

²⁶³ Tamże, s. 17.

²⁶⁴ Por. tamże.

²⁶⁵ Tamże, s. 2.

Ks. bp Smoleński posiadał umysł wnikliwy, refleksyjny, głęboko ujmujący zagadnienia. Opracowania, konferencje, referaty oraz kazania były gruntownie przemyślane i przygotowane. Nie zaniedbywał stałej formacji intelektualnej, co zauważyła Przełożona albertynek Matka Akwina:

Powiedział mi raz, że umysł trzeba stale ćwiczyć przez czytanie i studiowanie, co stara się czynić na bieżąco, bo jak zażartował „gdy się trybów nie porusza nie naoliwia, to zardzewieją”²⁶⁶.

Cała postawa i słowa bpa Smoleńskiego były zawsze spokojne, wyważone i przemyślane. Posiadał bardzo bogatą osobowość, która wyrażała się wrażliwością na świat dobra i piękna, a szczególnie na ludzkie cierpienia i potrzeby. Posiadał wielką subtelność ducha oraz serca przy jednocześnie silnej i zdecydowanej woli w dążeniu do wyznaczonego celu. Pomagało mu w tym zaparcie się siebie i postawa wymagająca wobec własnej osoby. W relacjach z drugim człowiekiem był bardzo delikatny. Przy wysokiej kulturze ducha cechowała go zarazem ewangeliczna prostota.

Siostra Akwina Filipowicz zaznaczyła w swoim świadectwie o bpie Smoleńskim, że *w tak bogatej osobowości wyrasta świętość, skrzętnie ukryta, jakby osłonięta szatą zwykłej codzienności, ale właśnie taka naturalna i prawdziwa*²⁶⁷.

W tym samym duchu wyraziła się siostra Renata Gąsior ze Zgromadzenia Sióstr Prezenteń, która przez wiele lat korzystała z posługi bpa Smoleńskiego jako jej kierownika duchowego w sprawach dotyczących procesu beatyfikacyjnego Matki Założycielki Zofii Czeskiej. Oceniała jego osobę jako wyjątkową, wielkiego formatu i kultury ducha. Jako człowieka bardzo pokornego, skromnego, szlachetnego i niezwykle taktownego oraz delikatnego. S. Renata podkreślała, że z jego postawy emanowała ojcowska dobroć, wewnętrzny pokój i żywa, głęboka wiara. W spotkaniach uważał na każde wypowiedane słowo, nie było zbędnych słów. Rozmowa zawsze była ukierunkowana na tematy z zakresu życia duchowego. Wcześniej był umawiany telefonicznie termin wizyty. Zwykle przeznaczał na rozmowę ok. 60 minut. Zawsze, jak wspomina siostra Gąsior, był

²⁶⁶ Tamże, s. 3.

²⁶⁷ Tamże.

przygotowany na takie spotkanie, które prowadził. Jeśli był poruszany temat związany z innymi osobami, to starał się wypowiadać o nich z wielkim szacunkiem²⁶⁸.

Na te spotkania S. Renata przychodziła z radością, bo wiedziała, że zostanie ubogacona treścią tematów duchowych poruszanych przez ks. bpa Smoleńskiego. Jak podkreśla Prezentka, obserwowała, że bp Smolenski otaczał ją modlitwą:

Pewnego razu podczas takich odwiedzin Ksiądz Biskup powiedział, że codziennie bardzo modli się za mnie, proszą Boga o dary Ducha Świętego oraz o siły i zdrowie, bym mogła doprowadzić ten proces do końca. Byłam ogromnie wzruszona, że Ksiądz Biskup przy codziennych swoich obowiązkach i troskach o sprawy Kościoła, znajduje czas, by się także za mnie pomodlić. Czula, że Ksiądz Biskup zawsze z wielką życzliwością do mnie się odnosi. To dodawało mi zapału, ponieważ wszystkie prace związane z procesem były ogromnie trudne. (...) Nieraz ogarniało mnie zniechęcenie, że nie dam rady. Ale przyływ nowej energii przychodził często po spotkaniach z Księdzem Biskupem. Gdy ukończyłam „Pozycję heroiczności cnót” i została wydana drukiem w grudniu i styczniu 2005/2006 roku, ofiarowałyśmy ją Księdzu Biskupowi, ale było to już na kilka miesięcy przed Jego śmiercią²⁶⁹.

5. ŚWIADKOWIE ŚWIĘTOŚCI BISKUPA STANISŁAWA SMOLEŃSKIEGO – WYBRANE ŚWIADECTWA

5.1. Kardynał Stanisław Dziwisz – Metropolita Krakowski w latach 2005-2016

Kardynał Stanisław Dziwisz podczas pogrzebu ks. bpa Stanisława Smoleńskiego wyraził w kazaniu wdzięczność za dar jego życia spełnionego w Bogu i kapłańskie serce, które ubogacało Kościół Krakowski przez dziesiątki lat. Podkreślił, że ksiądz bp Stanisław Smoleński był ojcem wielu pokoleń kapłańskich, które formował przez swoje słowa, przykład życia i sakramentalne znaki, szczególnie w trudnych latach powojennej rzeczywistości. Wielu kapłanów, osób konsekrowanych i świeckich nazywało go swoim

²⁶⁸ Por. Gąsior R., *Moje osobiste wspomnienia o Księdzu Biskupie Stanisławie Smoleńskim i Jego posłudze w Zgromadzeniu Sióstr Prezentelek*, s. 3-4.

²⁶⁹ Tamże, s. 4.

„ojcem” mając świadomość, jak wiele jemu zawdzięcza na drodze powołania. Wśród nich był również przyszły papież św. Jan Paweł II.

Wychowany w głęboko religijnej, katolickiej rodzinie, bp Smoleński odkrywał rysy prawdziwego ojcowskiego serca. W swojej rodzinie – jak zaznaczył ks. kard. Dziwisz – dorastał do niełatwego zadania, by uczestniczyć w wychowaniu młodych kapłanów do ich ojcowskiej odpowiedzialności.

Ks. bp Stanisław Smoleński aż do przejścia na emeryturę wykładał naukę Kościoła katolickiego dotyczącą zagadnień moralnych. Jego solidna wiedza miała swój wykładnik w dobrym przygotowaniu alumnów seminaryjnych do kaznodziejstwa, katechezy i konfesjonau. Kształtowała w nich nade wszystko ich sumienia.

Pod wpływem nauki Soboru Watykańskiego II potrafił dostrzec potrzebę nowego ukształtowania teologii moralnej w oparciu o biblijną ideę powołania chrześcijańskiego. Pod jego kierunkiem moralisci polscy opracowali nowy podręcznik teologii moralnej. Przewodniczył również pracom zespołu, który miał pomóc papieżowi Pawłowi VI w opracowaniu etyki życia małżeńskiego potrzebnego do wydania encykliki „*Humanae vitae*”. Zatrzaszczył się również o naukowy i duszpasterski komentarz do tej encykliki.

Jako Biskup zabiegał o mądre wprowadzanie w życie uchwał soborowych na terenie Kościoła Krakowskiego. Miał temu służyć Duszpasterski Synod Archidiecezji Krakowskiej, który otworzył w 1972 roku Kardynał Karol Wojtyła metropolita krakowski, a zakończył w 1979 roku już jako papież Jan Paweł II. Ks. bp Smoleński jako przewodniczący Komisji Głównej Synodu głęboko zaangażował się w jego prace i uczestniczył we wszystkich dziełach odnowy, które zrodziły się z ducha tego Synodu²⁷⁰.

Owocem wielkiego umiłowania Kościoła Chrystusowego przez księdza Biskupa Smoleńskiego była niezwykle wierna współpraca zarówno z Kard. Karolem Wojtyłą, jak i jego następcą na stolicy św. Stanisława – Kard. Franciszkiem Macharskim. Wzorem tej współpracy była relacja do Księcia Metropolity Adama Stefana Sapiehy, z rąk którego przyjął święcenia kapłańskie. Ks. bp Stanisław Smoleński jako student w Rzymie towarzyszył Księciu Metropolicie w długich spacerach po Wiecznym Mieście słuchając opowiadań o papieżu św. Piusie X u boku którego służył Kościołowi powszechnemu.

²⁷⁰ Por. St. Dziwisz, *Kazanie na pogrzeb*, Zbiór pism ks. Biskupa Stanisława Smoleńskiego, [w:] Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie, teczka 1, s.2.

Przekonywał się wówczas, nie bez pewnego zdziwienia, że Księżę Metropolita pochodzący z wysokiego rodu potrafił dostrzec zalety ducha papieża, który był z nizin społecznych.

Po konsekracji biskupiej z rąk księdza Kardynała Wojtyły bp Smoleński jeszcze bardziej związał się z Kościołem Krakowskim nadając nowy wymiar jego pasterskiej posłudze. Nie szczędził siebie w ofiarnej służbie dla Diecezji Krakowskiej aż do końca życia. Kardynał Stanisław Dziwisz wspomniał:

My możemy pytać ilu wiernych z jego rąk otrzymało sakrament bierzmowania? Ile parafii wizytował szukając w nich zawsze tego, co dobre, tego, co można rozwijać, nie przymykając oczu na słabości i na to co wymaga naprawy. Przez kapłanów był przyjmowany z dużą życzliwością i ceniony za punktualność, za niezwykłą cierpliwość i wysoki poziom kultury ducha²⁷¹.

Umiłowanie Kościoła Chrystusowego przejawiało się również w jego wielkiej trosce o powołania zakonne zwłaszcza żeńskie i o instytuty świeckie. Był bardzo wrażliwy na wszystkie znaki świadczące zarówno o wzroście powołań zakonnych, jak też o ich kryzysach. Posiadał wielkie doświadczenie z dziedziny kierownictwa duchowego i chętnie się nim dzielił. Dyskretnie interesował się stroną materialną poszczególnych zakonów, aby w razie potrzeby w miarę swoich możliwości przyjść im z pomocą.

Innym przejawem umiłowania Kościoła była troska bpa Smoleńskiego o odpowiedni kult świętych i błogosławionych, zwłaszcza Polaków. W spotkaniu ze świętymi dostrzegał możliwość ożywienia wiary i podniesienia poziomu życia religijnego Polaków, o co też zabiegał Jan Paweł II²⁷².

5.2. Ks. Prof. Jan Machniak – następca i kontynuator posługi ks. Biskupa Smoleńskiego jako ojca duchownego Seminarium Krakowskiego oraz wykładowcy teologii duchowości

Kiedy w roku 1991 ksiądz Profesor Jan Machniak został mianowany ojcem duchownym w Seminarium Krakowskim, ówczesny metropolita Kardynał Macharski

²⁷¹ Tamże, s.3.

²⁷² Por. tamże.

zasugerował, aby zwrócił się do bpa Stanisława Smoleńskiego o wskazówki dotyczące formowania przyszłych kapłanów. W tych wskazówkach najważniejszą prawdą było to, że Chrystus jest *formatorem ostatecznym, pierwszym i ostatnim i trzeba zrobić wszystko, żeby klerycy w seminarium spotkali się z Chrystusem, żeby poznali tego Chrystusa jak najlepiej przez Eucharystię, Słowo Boże, przez kierownictwo duchowne, przez sakrament pokuty. (...) Zrozumiałem, że jest to bardzo dobry ojciec duchowny, mimo, że wtedy (to był 1991 rok) nie pełnił tej funkcji*²⁷³.

W 1995 roku ksiądz Jan jako pracownik naukowy wówczas jeszcze Papieskiej Akademii Teologicznej, zamieszkał w domu profesorskim przy ul. Św. Marka w Krakowie. W jego najbliższym sąsiedztwie mieszkał bp Stanisław Smoleński, którego Ks. Profesor wspominał w następujący sposób:

*Chodziłem często do niego na rozmowy, bo był cały czas zainteresowany tym, co dzieje się w duchowości, tym, co się pisze, jakie kierunki w tej chwili dominują w duchowości. (...) Znałem księdza biskupa właściwie do ostatnich chwil*²⁷⁴.

Ks. Jan Machniak zwraca uwagę na bardzo pobożne i pełne szacunku podejście ks. bpa Smoleńskiego do Eucharystii i modlitwy. Sprawowanie Mszy św. było dla niego wielkim przeżyciem. Wcześniej rano wstawał i przynajmniej godzinę rozmyślał, medytował przed Mszą św., którą odprawiał codziennie o godzinie szóstej rano. Bardzo często można go było spotkać w kaplicy na adoracji, ponieważ starał się przebywać jak najczęściej z Chrystusem. Bp Smoleński był skupiony do podczas modlitwy do ostatnich chwil swojego ziemskiego życia²⁷⁵.

W życiu biskupa Stanisława – jak zauważa ks. Prof. Jan Machniak – oprócz głębokiego przeżywania Eucharystii, modlitwy i postawy skupienia wewnętrznego, charakterystyczne było całkowite ubóstwo. Bardzo skromnie urządzone mieszkanie, proste łóżko, ubrania też bardzo skromne. Posiadał jeden płaszcz i sutannę, ale nigdy nie był zaniedbany. Zawsze starał się o to, żeby być czystym i eleganckim. Wszystkie pieniądze, jakie miał, rozdawał, szczególnie wspierał ubogie zakony kontemplacyjne, szczególnie

²⁷³ J. Machniak, *Wspomnienia o biskupie Smoleńskim*, [w:] *Carolus – święty Jan Paweł II i jego dziedzictwo*. Informator niedzielny Akcji Katolickiej Archidiecezji Krakowskiej rejonu VI, nr wyd. spec. 34/2006, s. 31-32.

²⁷⁴ Tamże, s. 32.

²⁷⁵ Por. tamże.

klaryski. Wpatrzony był w postać św. Brata Alberta. Brat Albert był jego ulubionym świętym, którego obraz miał zawsze nad swoim łóżkiem.

5.3. Arcybiskup Józef Kowalczyk – Nuncjusz Apostolski w Polsce w latach 1989 – 2010

Ks. Arcybiskup Józef Kowalczyk w swoim świadectwie zauważył, że nauczanie, czyny a zwłaszcza postawa ks. bpa Stanisława Smoleńskiego jako człowieka, kapłana i biskupa pomocniczego Archidiecezji Krakowskiej potwierdzały jego wierność miłości Chrystusowej, która była głównym motywem jego zaangażowania w służbę Bogu i Kościołowi. Ta miłość nigdy nie wygasła przez 69 lat kapłaństwa i 36 lat posługi biskupiej, a jej wykładnikiem było pełne zaangażowanie w posłudze jako duszpasterza, wykładowcy teologii życia wewnętrznego, ojca duchownego krakowskiego seminarium, cenionego spowiednika i wieloletniego biskupa pomocniczego Metropolity kardynała Karola Wojtyły i kardynała Franciszka Macharskiego.

Ojciec święty Jana Paweł II – jak potwierdził abp Kowalczyk - darzył ks. Biskupa Stanisława wielkim szacunkiem. Był on jego ojcem duchownym w okresie seminaryjnego przygotowania się do kapłaństwa. Jako Metropolita krakowski przedstawił Ojcu św. Pawłowi VI jako kandydata do posługi biskupiej w swojej Archidiecezji. Zawołaniem jego posługi biskupiej stały się słowa św. Pawła: *Caritas Christi urget nos*. I był tym słowom do końca wierny²⁷⁶.

5.4. Arcybiskup Stanisław Nowak – biskup diecezji częstochowskiej w latach 1984 – 2011

Ks. bp Stanisław Smoleński był dla księdza abpa Stanisława Nowaka bardzo bliską osobą już od czasów seminaryjnych. Tak stało się, że był to jedyny jego ojciec duchowny w seminarium. Ksiądz abp Nowak wspominał, że to ojciec duchowny, ks. Smoleński, uformował jego duszę. Był wzorem i mistrzem życia kapłańskiego oraz życia duchowego.

²⁷⁶ J. Kowalczyk, *Caritas Christi urget nos*, dz. cyt, s. 24.

Na nim młody ks. Nowak wzorował się, kiedy podjął posługę ojca duchownego w seminarium. Bp Smoleński był dla niego również promotorem jego licencjatu²⁷⁷.

Do końca pozostali przyjaciółmi. Arcybiskup Nowak scharakteryzował Biskupa Stanisława jako cichego, nie szukającego siebie, Bożego pracownika, mistrza. Ale również jako kandydata do beatyfikacji.

5.5. Biskup Jan Zając – biskup pomocniczy Archidiecezji Krakowskiej w latach 2004 – 2014

Dla bpa Jana Zająca ks. bp Smoleński był mistrzem życia wewnętrznego. Przez cztery lata życia seminaryjnego wprowadzał go i pozostałych seminarzystów w formację kapłańską. Bp J. Zając podkreślał, że był on wzorem postawy kapłańskiej:

Przyjmowaliśmy go jako ascetę, bo to zaiste była postać wyniosła, szczupła i jego konferencje były bardzo głębokie teologicznie. Był to i moralista, ale i teolog życia wewnętrznego, więc nam, młodym ludziom wpajał te pierwociny życia wewnętrznego, pracy nad sobą. Jego rekolekcje i konferencje, te tygodniowe to była taka twarda szkoła dla nas młodych ludzi, ale to dopiero po czasie się okazało, że trzeba było takie formowanie przeprowadzić, że taka formacja wewnętrzna jest bardzo potrzebna²⁷⁸.

Bliskie relacje pogłębiły się, kiedy ks. Smoleński został biskupem. Wzajemne odniesienia były nie tyle relacją z przełożonym hierarchą, ale raczej jak z ojcem. Był dobry jak ojciec. W kontaktach z kapłanami starał się wprowadzać metody, które wcześniej realizował kardynał Karol Wojtyła.

Najbardziej u niego uderzało to, że był - jak stwierdza ks. Zając - człowiekiem głębokiej wiary i wielkiego posłuszeństwa Kościołowi. Kiedy został już emerytem, to dalej charakterystyczna była u niego wielka obowiązkowość, solidność, i to płynęło z jego ducha posłuszeństwa Kościołowi²⁷⁹.

Ks. bp Jan Zając mocno akcentował wkład bpa Smoleńskiego w kult Miłosierdzia Bożego. Jako teolog miał wpływ poprzez liczne konferencje i artykuły na poprawność tego

²⁷⁷ Por. St. Nowak, *Dla mnie to wielki człowiek, bardzo bliski i bardzo dobry*, dz. cyt., s. 26.

²⁷⁸ J. Zając, *Kult Miłosierdzia Bożego to wielki rozdział jego życia i pracy teologicznej*, dz. cyt., s. 27.

²⁷⁹ Tamże, s. 28.

kultu oraz przyczynił się do postępów w przygotowaniu beatyfikacji i kanonizacji św. Siostry Faustyny. W ciągu całego swojego życia często przybywał do krakowskich Łagiewnik. Tam modlił się, odprawiał Msze św., szczególnie w trzeciej piątku miesiąca, formował członków Stowarzyszenia Apostołów Miłosierdzia Bożego „Faustinum”. To było jego miejsce.

5.6. Kardynał Kazimierz Nycz – Metropolita diecezji warszawskiej

Ks. kard. Kazimierz Nycz poznał ks. bpa Smoleńskiego w seminarium podczas wykładów z teologii moralnej. Jako młody kleryk widział w osobie ks. Profesora człowieka bardzo spokojnego, skupionego wręcz jakby trochę mało dostępnego. Mówił zawsze w sposób syntetyczny, ale przemyślany i głęboki. Już jako młody ksiądz spotykał ks. Smoleńskiego w dekanatach robotniczych: jaworznickim, chrzanowskim i trzebińskim. Z polecenia ks. kard. Karola Wojtyły otaczał te dekanaty opieką duszpasterską. Potem współpracowali w ramach pracy w Wydziale Katechetycznym, którego opiekunem był ks. bp Stanisław Smoleński.

Kiedy w roku 1988 ks. Kazimierz Nycz został mianowany biskupem pomocniczym w Krakowie ta współpraca jeszcze pogłębiła się. Od niego możemy usłyszeć piękne świadectwo życia ks. bpa Smoleńskiego:

Myślę, że przedstawiał taki wizerunek biskupa, który był rzeczywiście potężnym autorytetem moralnym, religijnym i duchowym. Był nim dlatego, ponieważ to był człowiek naprawdę rozmodlony, głębokiej modlitwy. To był człowiek jasnych zasad moralnych, które nie tylko innym wykladał, ale sam według nich żył. To był taki człowiek z klasą, (...), w tym znaczeniu z klasą, że dotrzymywał słowa.(...) potrafił uszanować ludzi od siebie młodszych o jedno, czy dwa pokolenia, ja do takich należałem i nie było tego po nim widać, nie pokazywał tej różnicy doświadczenia, ale dzielił się swoim²⁸⁰.

Według ks. kard. Nycza cechą charakterystyczną bpa Smoleńskiego była wierność Kościołowi, wierność kardynałom najpierw Wojtyły, potem Macharskiemu. Wszystkie swoje decyzje podpierał autorytetem kardynała.

²⁸⁰ K. Nycz, *Nie tylko umarł w opinii świętości, ale po prostu żył tą świętością na co dzień*, dz. cyt., s. 29.

*Mówił – ksiądz kardynał cię tam widzi, ksiądz kardynał chce i ks. kardynał cię tam posyła, czyli był takim rzeczywiście prawdziwym biskupem pomocniczym, który wszystko robił po myśli biskupa diecezjalnego*²⁸¹.

5.7. Ks. infułat Jakub Gil – proboszcz parafii Ofiarowania NMP w Wadowicach w latach 1998 – 2011

Ks. Jakub Gil rozpoczął drogę seminaryjną w 1957 r., kiedy ks. Stanisław Smoleński był ojcem duchownym kleryków. Pamiętał jego niezwykłą pracowitość. Jako jedyny ojciec duchowny na całe seminarium, miał pod swoją opieką dwa roczniki w Seminarium przy ul. Piłsudskiego i cztery roczniki alumnów przy ul. Podzamcze. Jego droga polegała na nieustannym krążeniu między jednym, a drugim budynkiem. Klerycy byli pod wrażeniem jego wielkiej i rozległej wiedzy na różnorodne tematy, szczególnie dotyczące duchowości kapłańskiej. Ale najbardziej było widoczne u ks. Smoleńskiego zjednoczenie z Jezusem:

*Zawsze mi stoi przed oczami biskup Smoleński jako ojciec duchowny, który w kaplicy naszej seminaryjnej klęczy przed Najświętszym Sakramentem (...)*²⁸².

Ks. bp Stanisław Smoleński był dla księży człowiekiem, który niósł nadzieję. Był jak ojciec, który radził, podnosił na duchu, *wlewał balsamy w te nasze rany, powstałe wskutek tych naszych różnych kłopotów*²⁸³.

Był biskupem niezwykle skromnym, całkowicie oddanym swemu ordynariuszowi. Jednocześnie zależało mu bardzo na księżach, zawsze miał dla nich czas. Ks. J. Gil wspomina, że zawsze był do dyspozycji każdego księdza:

*Widać było, jak czasem był bardzo zmęczony, ziewał oczy mu się kleiły, bo przecież lat przybywało, a on zawsze mówił: „jestem, przyjdź, posłucham cię”, taka była postawa księdza biskupa*²⁸⁴.

²⁸¹ Tamże, s. 29.

²⁸² J. Gil, *Był dla nas księży człowiekiem, który niósł nadzieję*, dz. cyt., s. 33.

²⁸³ Tamże.

²⁸⁴ Tamże.

5.8. Siostra Czesława Sondej OSU

We wspomnieniach siostry Czesławy Margarity Sondej ze zgromadzenia Urszulanek – dyrektorki Międzypakonnego Wyższego Instytutu Katechetycznego w Krakowie²⁸⁵ - bp Stanisław Smoleński był wielkim przyjacielem, doradcą i protektorem Instytutu. Został mianowany delegatem do spraw MWIK-u z ramienia Kardynała Franciszka Macharskiego. Bp Smoleński organizował w Instytucie dla sióstr studentek okolicznościowe wykłady związane z nowymi dokumentami papieskimi lub ważnymi wydarzeniami z życia Kościoła. Żywo interesował się działaniem Instytutu. Często rozmawiał o nim ze zwykłą sobie dobrocią i troskliwością. Przy tej okazji, jak mówiła s. Sondej, służył mądrą, życiową, dobrą radą pomagającą rozwiązywać trudne sprawy, w doborze odpowiednich wykładowców oraz w ustalaniu programu pracy na określony rok akademicki. Ks. bp Smoleński zawsze zapewniał o pamięci w modlitwie w intencjach Instytutu i udzielał z serca biskupiego błogosławieństwa.

Siostra Margarita Sondej zawsze miała w osobie ks. Biskupa Smoleńskiego niezawodne oparcie. Mogła mu przedstawić wszystkie sprawy związane z Instytutem, a także swoje sprawy osobiste. Spotykała się wtedy z wielką życzliwością ze strony ks. Smoleńskiego i co równie ważne, mogła usłyszeć kompetentne uwagi i opinie.

Biskup Stanisław Smoleński odszedł do domu Ojca w opinii świętości. Ta świętość formowała się i umacniała w ciągu 69 lat jego posługi kapłańskiej, w tym 36 lat w biskupstwie. Była bardzo normalna, wręcz powszednia. Celnie to ujął nieżyjący już ks. bp Albin Małysiak podczas pierwszego dnia uroczystości pogrzebowych w kościele św. Marka w Krakowie: „*Żył nie dla siebie, lecz dla bliźnich*”.

²⁸⁵ Cz. Sondej, *Wspomnienie o śp. Ks. biskupie Stanisławie Smoleńskim*, Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie, teczka nr 2, s. 1-2.

ZAKOŃCZENIE

Celem niniejszej pracy było ukazanie duchowej sylwetki ks. biskupa Stanisława Smoleńskiego jako teologa duchowości i duszpasterza. W tym celu zostały przeprowadzone analizy jego konferencji dla siostr zakonnych i artykuły naukowe publikowane w prasie katolickiej.

Bp Stanisław Smoleński był mocno zakorzeniony w rodzinie, która przekazała mu wartości chrześcijańskie. Była to rodzina, z której wywodzili się ludzie nauki. Szczególne miejsce zajmował ojciec, który piastował stanowisko Kierownika Katedry Geografii w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Był on wzorem uczciwości i pracowitości oraz wierności ideałom aż do śmierci. Od ojca i matki przejął gorącą miłość do Boga, Kościoła oraz Ojczyzny, jak również szacunek do drugiego człowieka.

Ukształtowany duchowo i intelektualnie bp Stanisław Smoleński odpowiedział na głos powołania wstępując do Seminarium Duchownego w Krakowie, które ukończył 24 października 1937 roku przyjąwszy święcenia kapłańskie. Do wybuchu wojny kontynuował studia w Rzymie. Zaraz po wojnie rozpoczął wykłady z teologii życia wewnętrznego na Wydziale Teologicznym UJ, które kontynuował na Papieskim Wydziale Teologicznym do roku 1970. Jako biskup pomocniczy nadal prowadził wykłady oraz całkowicie zaangażował się w pracę duszpasterską. Formował kapłanów i siostry zakonne swoją wiedzą i przykładem życia. Był w relacjach z bliźnimi był niezwykle pokorny i delikatny. W stosunku do rzeczy materialnych praktykował ducha ubóstwa ewangelicznego.

Formując siostry zakonne bp Stanisław Smoleński opierał się na Ewangelii i na nauczaniu Kościoła, szczególnie Soboru Watykańskiego II. Bp Smoleński starał się całym życiem ukazać piękno powołania kapłańskiego jako wielkiego daru od Boga, w którym człowiek zawsze może liczyć na stałą przyjaźń z Jezusem. Podkreślał, że przyjaźń z Jezusem staje się źródłem radości i wdzięczności w stosunku do Chrystusa oraz tych wszystkich, których postawił na drodze człowieka powołanego. Celem zaś posługi kapłańskiej ma zawsze być uświęcenie ludzi i ich wieczne zbawienie.

W postaci samego ks. Biskupa Smoleńskiego były wyraźnie widoczne cechy wskazujące na jego tożsamość z kapłaństwem Chrystusowym. Najpierw szukał tylko woli Bożej w każdym momencie życia. Dojrzałe i pobożnie podchodził do sprawowania sakramentów oraz modlitwy. Pobożność łączył z praktykowaniem ubóstwa na co dzień. Cechą charakterystyczną była jego pokora połączona z heroicznym wręcz posłuszeństwem wobec Pasterzy Kościoła. W ostatnim okresie życia cierpliwie znosił ogromne cierpienia spowodowane postępującą chorobą.

Analizując życie konsekrowane w konferencjach i publikacjach, potrafił niezwykle trafnie wykorzystać naukę Soboru Watykańskiego II i osobiste doświadczenie. Według ks. bpa Stanisława Smoleńskiego u podstaw prawdziwego życia konsekrowanego znajduje się dążenie do realizacji pełnego zjednoczenia z Jezusem, który jest ubogi, posłuszny i czysty. Jest to codzienne życie radami ewangelicznymi, które mają wpływ na miejsce osoby konsekrowanej we wspólnocie Kościoła, jej stan życia modlitewnego i jakość wiary. Ważna jest również formacja sumienia razem z praktykowanym sakramentem pokuty, aby służba bliźniemu i apostołstwo były owocne.

Zjawisko ascezy w życiu chrześcijańskim bp Smoleński traktował bardzo szeroko, ponieważ ogarnia ono całe życie człowieka. Asceza u osób konsekrowanych będzie miała jednak inną specyfikę niż asceza ludzi świeckich.

W konferencjach do osób duchownych, a więc szczególnie powołanych, ks. bp Smoleński kierował słowa zachęty i napomnienia, aby dbały o świętość życia wyrażającą się w solidnej formacji swego sumienia, w trosce o regularną modlitwę jako podstawową formę kontaktu z Bogiem. Nadto, aby troszczyły się o wspólnotę zakonną, przede wszystkim przez ofiarną miłość, która powinna być wzajemnym staraniem przełożonych i powierzonych ich pieczy podwładnych. Życie zakorzenione w Ewangelii osób zakonnych winno być znakiem dla współczesnego świata.

Osobom żyjącym w świecie ks. bp Smoleński wskazał na rolę właściwych autorytetów w wychowaniu młodego pokolenia, gdzie szczególne miejsce zajmuje Maryja. Świeccy zakorzenieni w życiu sakramentalne i liturgiczne Kościoła powinni pogłębiać swoją wiarę, a będąc zanurzeni w Miłosierdziu Bożym, powinni realizować dzieło apostołstwa świeckich jako uczestnictwo w urzędzie kapłańskim, prorockim i królewskim Chrystusa.

Analizy wykazały, że bp Smoleński był wybitnym znawcą różnorodnych dróg prowadzących do poznania i zjednoczenia z Bogiem zrealizowanych w życiu. Szczególne miejsce w refleksji bpa Smoleńskiego zajmuje Matka Chrystusa, której zawierzył swoje życie, a która stała się dla niego wzorem otwarcia się na łaskę Boga i pełną odpowiedź na Jego nieskończoną miłość.

Stawiając Matkę Bożą za wzór ucznia Chrystusa, bp Smoleński wskazywał na Świętych i Błogosławionych, którzy pomagają osiągnąć świętość. Wśród wielu świętych bp Smoleński szczególnie wiele uwagi poświęcił św. Bratu Albertowi Chmielowskiemu, św. Faustynie Kowalskiej, bł. Matce Zofii Czeskiej i wielu innym.

Bp Stanisław Smoleński jawi się jako wytrawny kierownik duchowy zarówno osób konsekrowanych, jak i świeckich. Jako ojciec duchowy przez 17 lat kierował duszami będąc ojcem duchowym w Seminarium Krakowskim. On formował na kapłana Karola Wojtyłę, przyszłego Papieża. Ks. bp Smoleński posiadał szczególne cechy charakteru, które pomagały mu w dobrym prowadzeniu ludzi do Boga. Szanował drugiego człowieka i nigdy nie narzucał mu swoich poglądów. Przy swej delikatności nie był pobłażliwy, a w podejmowanych decyzjach stanowczy. Nie uznawał kompromisów i bylejakości. Wobec wiernych był pełen oddania i ofiarności. Już z domu rodzinnego wyniósł solidną formację ludzką, przejawiającą się wielką kulturą bycia. Formację duchową osób konsekrowanych i księży traktował bardzo poważnie, odwołując się do studium Pisma św. i dokumentów Magisterium Kościoła. W tym celu wykorzystywał konferencje i kazania, które głosił przez całe życie.

W niniejszej pracy nie mogło zabraknąć świadectw osób, które bezpośrednio zetknęły się z tym niezwykłym człowiekiem. Wybrałem świadectwa bliskich współpracowników, a zarazem świadków świętości życia ks. bpa Smoleńskiego. Wśród nich szczególnie ks. Prof. Jan Machniak będący duchowym spadkobiercą myśli i nauczania ks. Biskupa jako ojca duchownego i wykładowcy teologii duchowości oraz hierarchowie Kościoła w Polsce, związani szczególnie z Kościołem Krakowskim, z którym związał swoje całe życie i posługę ks. Smoleński.

Współczesny świat „cierpi” na deficyt prawdziwych autorytetów w każdej płaszczyźnie życia. Jest zatem nagląca potrzeba, aby zwrócić uwagę na takich ludzi, którzy pięknem swego życia potrafiliby zmotywować innych do dobrego. Takim autorytetem

może być na pewno bp Stanisław Smoleński, wyjątkowy człowiek, kapłan i biskup, który ukazał wielkość powołania do Chrystusowego Kapłaństwa i służby bliźnim.